REJSY

Winny czy niewinny? Sąd zdecyduje po raz kolejny. Ostatni?

– Str. 10-11

Zaopiekujcie się zdrowiem! Ruszyła akcja „KobieTy to siła”

– Str. 19

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 229 (24 891) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 2.10.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Demokracja

Budżet obywatelski wymaga pilnej naprawy

Wysokość budżetów i ich ustawowe uwarunkowania sprowadzają ideę BO do funkcji gry miejskiej, zabawy w partycypację.
– Str. 18

Historia

Sztum obchodzi urodziny. To miasto założyli Krzyżacy

Przedmiotem, o którym w Sztumie mówi się w ostatnich dniach, jest urzędowy dokument, od którego miasto wzięło swój początek.
– Str. 7

Sukcesy i rozczarowania – onkologia w XX wieku. Rozmowa z prof. Jackiem Jassemem, prezesem Polskiej Ligi Walki z Rakiem – **Str. 8-9**

Felieton na Fali.
Jedna z największych gwiazd rocka ostatnich dekad, zespół Faith No More zagra na Mystic Festivalu. Nie na Open'erze. Na Mysticu. – **Str. 2**



FOT. JOSE RUBIO

Polityka

Pomorski rozwój Rozwoju Plus

Stowarzyszenie Mateusza Morawieckiego niemal od momentu narodzin ma tu dwóch ważnych polityków. – Jesteśmy bardzo dobrą agendą rozwojową – deklaruje pomorski europoseł Piotr Müller, współtwórca Rozwoju Plus

– Str. 4-6



FOT. PADAM JANKOWSKI

eprasa.pl 52c873a712

POLECAMY

JUTRO Wycieczki po relaks i zdrowie PONIEDZIAŁEK Wydarzenia sportowe weekendu

2.10.2026
Piątek

Dziś imieniny: Ambrożego, Bohdana i Małgorzaty
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KRÓTKO

Gdańsk

Koniec z darmowym parkowaniem na Strzyży

Kierowców czekają nowe zasady, parkomaty i opłaty sięgające 7,20 zł za godzinę, ale dla mieszkańców przygotowano znacznie tańsze rozwiązanie. Wiadomo już, które ulice znajdą się w strefie, a które pozostaną poza jej granicami. Strefa Płatnego Parkowania nie obejmie jednak całej dzielnicy. Zanim zacznie działać, w październiku prowadzone będą prace związane z ustawianiem znaków i wykonywaniem oznakowania na jezdniach. W granicach strefy przygotowano łącznie 529 miejsc postojowych. 495 z nich będzie ogólnodostępnych, natomiast 26 przeznaczono dla osób z niepełnosprawnościami. Strefa zacznie funkcjonować 2 listopada. **JS**

KURSY WALUT

1.10.2026

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	433/440(+)
USD	383/390 (-)
GBP	507/482 (+)
CHF	495/467 (-)

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	433/440(+)
USD	383/390 (-)
GBP	507/482 (+)
CHF	495/467 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO"

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego" i czekam na Państwa listy pod adresem:
maciej.krajewski@polskapress.pl



Maciej Krajewski

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki"

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
20°C/11°C

jutro
18°C/11°C

Felieton na fali



Maciej Sandecki: Open'er kontra Mystic

redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego"

Jedna z największych gwiazd rocka ostatnich dekad, zespół Faith No More przyjedzie w przyszłym roku do Gdańska i zagra na Mystic Festivalu. Nie na Open'erze. Na Mysticu. I to znak, że mamy już w Trójmieście dwa, konkurencyjne festiwale światowego formatu.

Dla osób średnio zainteresowanych muzyką to pewnie nic wielkiego. Ot, jeden z najważniejszych zespołów alternatywnego rocka ostatnich kilkudziesięciu lat wraca na scenę i przyjedzie do Gdańska. A jednak mam wrażenie, że gdzieś pomiędzy Gdańskiem a Gdynią nastąpiło właśnie przesunięcie płyt tektonicznych.

Festiwal Open'er odbył się w tym roku w Gdyni już po raz 23., a po raz 20. na terenie lotniska Gdynia-Kosakowo. To festiwal, którego marka na świecie jest już powszechnie znana, a nawet wręcz legendarna. Przez ponad dwie dekady wystąpiły na nim największe światowe gwiazdy muzyki, i to uznawane za takie zarówno przez pokolenie X jak i Z, fanów rocka, popu, rapu czy techno. Lista tych Top of the Top jest tak długa, że ciężko wymienić wszystkich światowych wykonawców, którzy zagrali w Gdyni.

Przez wiele lat Open'er był festiwalem nowoczesnym, światowym, modnym, ale też takim, na którym człowiek po czterdziestce zaczynał się zastanawiać, czy przypadkiem nie wszedł na imprezę własnych dzieci. Line up festiwalu z roku na rok zmieniał się podążając za gustami muzycznymi młodszego pokolenia i trochę świadomie lub nie, wypychając z niego boomerów i słuchaczy z pokolenia X. Na te potrzeby alternatywą stał się trochę Festiwal Legend Rocka stworzony w Dolinie Charlotty pod Słupskiem, przez Mirosława Wawrowskiego.

Tymczasem, gdzieś w cieniu wielkiego Open'era cztery lata temu zagościł w Gdańsku na terenach postoczniowych - Mystic Festiwal. W porównaniu z festiwalem w Gdyni, Mystic wydawał się festiwalem kameralnym, na dodatek skrojonym pod konkretnych słuchaczy - fanów metalu.

Ale z edycji na edycję też się zmieniał i otwierał na nowych, młodszych odbiorców, a niekoniecznie takich, którzy na Mystic Festiwal przychodzili w koszulce Slayera zakupionej jeszcze na Metalmanii w 1998. Na Mystic Festiwalu zagrały już wszystkie największe gwiazdy metalu, poza Metallicą, która jak wiadomo jest zespołem z zupełnie innej ligi i potrafi sama na dwa dni zapełniać stadiony.

Tymczasem coś się właśnie pomieszało.

Open'er ogłosił niedawno, że jedną z gwiazd festiwalu w 2027 będzie Patti Smith, czyli artystka, której debiutancka płyta „Horses" ukazał się w 1975 roku i jest uznawana za prekursorkę punk rocka. Organizatorzy Mystic Festiwalu odpowiedzieli na to dwa dni temu - Faith No More. I teraz już trudno jednoznacznie stwierdzić, który z tych festiwali jest dla młodszego, a który dla starszego pokolenia i gdzie przebiegają granice gatunków.

Faith No More to nie jest przecież typowa grupa metalowa. Ich znakiem rozpoznawczym jest właśnie remix, hybryda różnych gatunków muzycznych. W ich twórczości znajdziemy oczywiście elementu metalu, ale również funk, rap, jazz czy pop.

Nie ulega wątpliwości, że Faith No More mógłby być najważniejszą gwiazdą przyszłorocznego Open'era. Ale będzie kilka tygodni wcześniej w Gdańsku na Mystic Festiwalu w nowej odsłonie. Organizatorzy Mystica ogłosili już bowiem w czerwcu, że w 2027 festiwal przenosi się ze Stoczni do Letnicy na błonia Polsat Plus Areny, bo – jak tłumaczą – dotychczasowa przestrzeń była już za mała dla największych zespołów.

I to jest piękne! Bo cały misterny podział tych dwóch festiwali muzycznych bierze w łeb. Obok Opene'era wyrósł nam drugi potężny festiwal w Gdańsku, który w przyszłym roku ściągnie dziesiątki tysięcy fanów i to niekoniecznie metalu.

Bardzo mnie to cieszy, bo festiwale muzyczne nie powinny kierować się ani metryką, ani algorytmem Spotify. Bo można mieć dwadzieścia lat i po raz pierwszy odkryć „Epic", a można mieć pięćdziesiąt kilka i nadal czekać, aż Mike Patton wyjdzie na scenę i zrobi coś nieprzewidywalnego. Można słuchać metalu, rapu, alternatywy i popu, nie pytając wcześniej algorytmu, do której grupy demograficznej się należy.

Mamy już w Trójmieście dwa, konkurencyjne festiwale światowego formatu i jak dla mnie, to bardzo dobra wiadomość.

FOTOZAGADKA



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Kto zgadnie, co widać na zdjęciu?

Co piątek publikujemy jedno zdjęcie wykonane z użyciem drona i pytamy Państwa, jakie miejsce lub jaki obiekt jest na nim uwieczniony. Tym razem na fotografii widać obiekt znany części mieszkańców Trójmiasta.
Rozwiązanie zagadki opublikujemy w weekend na naszej stronie internetowej dziennikbaltycki.pl oraz na redakcyjnym facebooku. **AT**

eprasa.pl 52c873a712

FOKUS

• **Kontrole na granicach z Litwą i Niemcami** zostały przedłużone do 30 marca 2027 roku – zdecydowało MSWiA

POLITYKA

Jest list żelazny dla Romanowskiego

Być może Marcin Romanowski będzie mógł wrócić do kraju. Może mu to zagwarantować wydany list żelazny. Pod warunkiem że decyzja Sądu Okręgowego w Warszawie utrzyma się w mocy

Dorota Kowalska

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał Marcinowi Romanowskiemu list żelazny. Były wiceminister sprawiedliwości ma status podejrzanego w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości; od dawna ukrywa się poza Polską.

– Miło mi poinformować, że dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem wydał list żelazny Marcinowi Romanowskiemu. Uchylił tymczasowe aresztowanie stosowane wobec niego od momentu, kiedy to orzeczenie sądu stanie się prawomocne – stwierdził mecenas Bartosz Lewandowski, reprezentujący Romanowskiego.

Według rzeczniczki warszawskiego Sądu Okręgowego Anny Ptaszek, sąd uznał, że lepszą decyzją będzie wydanie listu i wyjaśnienie sprawy niż opieranie się na dotychczas nieskutecznych metodach.

„Instytucja listu żelaznego nie może być postrzegana wyłącznie przez pryzmat interesu podejrzanego w odpowiadaniu z wolnej stopy" – pisze w uzasadnieniu swojej decyzji sąd. I dalej tłumaczy, że „stanowi ona również instrument służący realizacji celów postępowania karnego, w szczególności rzeczywistego udziału podejrzanego w postępowaniu, a także stworzeniu warunków do zakończenia postępowania w rozsądnym termi-nie".

Według sądu „dla oceny zasadności wydania listu żelaznego" znaczenie ma fakt, że „pomimo stosowania od grudnia 2024 r. najdalej idących instrumentów krajowych i międzynarodowych nie doprowadziły one do zatrzymania podejrzanego i przeprowadzenia z jego udziałem dalszych czynności procesowych".

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie nie jest prawomocne, a prokuratura zapowiedziała wniesienie zażalenia, bo nie zgadza się z nim prok. Piotr Woźniak kierujący śledztwem dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. W jego ocenie jest kilka ważnych aspektów, które przemawiają przeciwko wydaniu listu żelaznego.

– Jedną z tych kwestii było to, że pan Romanowski posługuje się fałszywą tożsamością, co przyznał we wniosku składanym do sądu. A także prokurator wskazywał na dotychczasową postawę pana podejrzanego, który, po pierwsze, wykorzystując chorobę uciekł z Polski, obawiając się, że zostanie wobec niego stosowane tymczasowe aresztowanie, a także już potem konsekwentnie ukrywał się najpierw na Węgrzech, a potem, jak twierdzi, na terenie Naddniestrza – tłumaczyła rzeczniczka SO w Warszawie.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Warszawski sąd okręgowy wydał list żelazny byłemu wiceministrowi sprawiedliwości z czasów PiS Marcinowi Romanowskiemu

Jak dodała, sąd stanął na stanowisku, że zastosowanie przepisu, który uzależnia wydanie listu żelaznego od stanowiska prokuratora, jest sprzeczne z konstytucją i ze wszystkimi przepisami prawa międzynarodowego.

Prok. Piotr Woźniak poinformował, że na złożenie zażalenia na decyzję sądu ma 7 dni. – Na pewno się w tym czasie zmieszczę – podkreślił.

Na decyzję sądu zareagował minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. „Nie ma i nie będzie bezkarności dla ludzi Zbigniewa Ziobry. Prokuratura złoży zażalenie na decyzję o wydaniu listu żelaznego dla Marcina Romanowskiego" – napisał na X.

Decyzja Sądu Okręgowego jest szeroko komentowana także dlatego, że wydał ją sędzia, którego status wcześniej zakwestionował warszawski Sąd Apelacyjny. Uznał, że skład z Konradem Mielcarkiem był „nienależycie obsadzony" z powodu jego powołania przez upolitycznioną Krajową Radę Sądownictwa.

PROKURATURA

Zespół śledczy w sprawie Zondacrypto

oprac. Karolina Wrońska

Wczoraj pracę zaczął powołany w Prokuraturze Krajowej zespół śledczy w sprawie Zondacrypto – przypomniał minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Pracami zespołu pokieruje prok. Marek Wełna. Postępowanie, które przejmie powołany zespół, dotyczy okoliczności związanych z funkcjonowaniem giełdy kryptowalutowej BitBay, a następnie Zondacrypto, w tym działalności podmiotów uczestniczących w jej funkcjonowaniu oraz przepływu środków finansowych i kryptowalut.

Szef MS nie wykluczył, że „i liczebnie, i jeśli chodzi o pozycję polityczną" może być więcej osób, które usłyszą w tej sprawie zarzuty. – Może być więcej, dlatego że każdy nowy świadek, który chce współpracować z prokuraturą, wykłada na stół naprawdę nowe dowody – mówił Żurek w TVN24.

PAP

WARSZAWA

Uczniowie mają swojego pełnomocnika

oprac. Karolina Wrońska

Minister edukacji Barbara Nowacka powołała w czwartek Michała Wolanina na stanowisko pełnomocnika ds. uczniów i polityki młodzieżowej. Wolanin jest doktorem nauk prawnych.

Nowacka przypomniała, że prezydent Karol Nawrocki zawetował w lipcu ustawę o prawach i obowiązkach ucznia, która m.in. powoływała sieć rzeczników, w tym – Krajowego Rzecznika Praw Uczniowskich.

Podkreśliła, że pomimo prezydenckiego weta jej resort dotrzyma słowa i powołała na pełnomocnika do spraw uczniów i polityki młodzieżowej Mikołaja Wolanina – doktoranta nauk prawnych, magistra prawa oraz prawa kanonicznego.

– Nie będzie to funkcja żadną miarą polityczna. Pan Mikołaj Wolanin jest zdeterminowany, by działać na rzecz praw i obowiązków ucznia – zastrzegła szefowa MEN.

PAP

KRÓTKO

Nieruchomości

Kraków droższy niż Warszawa

W trzecim kwartale tego roku doszło do zmian na rynku nieruchomości – wynika z raportu Otodom. Po miesiącach wprowadzania na rynek drogich inwestycji deweloperzy zaczęli uzupełniać ofertę tańszymi mieszkaniami. We wrześniu średnia cena transakcyjna w Krakowie była wyższa niż w Warszawie. Z przedstawionych w raporcie danych wynika, że średnia cena mieszkań sprzedanych w Krakowie wyniosła 17 828 zł/mkw. i była nie tylko wyższa niż w Warszawie, lecz także o ponad 5 proc. przebiła przeciętną krakowską stawkę ofertową. Poziom zbliżony do rekordów z marca 2025 roku odnotowano również w Poznaniu.

Ekologia

5 mld opakowań trafiło do systemu kaucyjnego

1 października minął rok od uruchomienia w Polsce powszechnego systemu kaucyjnego. Według danych resortu klimatu i środowiska w tym czasie zwrócono 5 mld puszek i butelek oznaczonych kaucją. W Polsce działa 65,5 tys. punktów zwrotu, w tym 23,5 tys. punktów z automatami. Minister klimatu Paulina Hennig-Kloska poinformowała, że skuteczność systemu na koniec września br. miała wynieść blisko 60 procent.



FOT. AUTOR

Jako posiadacz broni (...) zapytuję Karola Nawrockiego, który etap ubiegania się o pozwolenie chce zlikwidować: test psychologiczny czy rozmowę z psychiatrą?

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

REKLAMA 0011584666



eprasa.pl 52c873a712

Magazyn Rejsy

• **Budżet obywatelski w obecnej formule się wypala**
Konieczna jest zmiana formuły i większe fundusze - Str. 18

POLITYKA

Rozwój Plus buduje zaplecze i rozwija skrzydła na Pomorzu

Ponad 150 radnych reprezentujących Prawo i Sprawiedliwość wybrali na całym Pomorzu mieszkańcy w ostatnich wyborach samorządowych. Partia ta ma także kilku powiązanych ze swoim szyldem wójtów i burmistrzów, a przede wszystkim 7 swoich reprezentantów w Sejmie wybranych jesienią 2023 roku. I co najmniej o takie liczby toczy się gra, którą rozpoczął Rozwój Plus na Pomorzu

Tomasz Chudzyński



FOT. ADAM JANKOWSKI

Mateusz Morawiecki zyskał zwolenników m.in. wśród dotychczasowych wyborców PiS

To była jedna z najważniejszych informacji połowy wakacji w krajowej, ale i pomorskiej polityce. Po kłótni w mediach społecznościowych między posłami Kacprem Płażyńskim i Marcinem Horałą (obaj wówczas z PiS) ten drugi jednoznacznie opowiedział się po stronie Mateusza Morawieckiego. Były premier toczył z tzw. maślarzami w PiS spór o kierunek, w którym podążać ma partia. W sporze tym aktywny był też Piotr Müller – europoseł, bliski współpracownik Morawieckiego. W czasach jego premierowania był rzecznikiem rządu.

Dziś wraz z Marcinem Horałą są w Rozwoju Plus. I to stowarzyszenie, a właściwie nowe ugrupowanie na polskiej scenie politycznej, powołane przez Mateusza Morawieckiego, chcą, nomen omen, rozwijać. Gra toczy się o samorządowców – będący najbliżej ludzi kościec całego ugrupowania, którego aktywność w terenie przekładać się może na potencjalny sukces w wyborach parlamentarnych.

Prawica centrowa, a nie radykalna

Piotr Müller i Marcin Horała byli jednymi z najważniejszych polityków PiS, którzy opowiedzieli się po stronie Mateusza Morawieckiego w sporze z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim i frakcją tzw. maślarzy (namaszczonym na kolejnego premiera Przemysławem Czarnkiem czy Tobiaszem Bocheńskim).

Były premier, reprezentant frakcji „harcerzy", opowiadał się za mniej radykalnym wizerunkiem partii, wskazywał na konieczność zwrócenia się do bardziej umiarkowanych, „normalnych" wyborców, utożsamiających się z centrum sceny politycznej. Np. tych w średnim wieku, związanych z biznesem, rozczarowanych rządami obecnej większości.

Ten spór wygrali bardziej radykalni „maślarze". W konsekwencji, wraz z Morawieckim Müller i Horała, współtworząc Rozwój Plus, zostali z partii usunięci. W sumie PiS tą samą drogą opuściło 40 posłów, 3 eurodeputowanych oraz 2 senatorów. Mateusz Morawiecki został prezesem stowarzyszenia, Marcin Horała jego zastępcą. Klubowi parlamentarnemu Rozwoju szefuje Łukasz Schreiber.

Samorząd najlepiej pokazuje, czy polityka przekłada się na konkretne efekty dla mieszkańców. Dlatego chcemy, żeby Rozwój Plus był obecny blisko lokalnych spraw

MARCIN HORAŁA

Struktury w terenie

Wszyscy twórcy Rozwoju Plus mają doświadczenie w polityce i wiedzą, że każde ugrupowanie musi mieć terenowe struktury. Jej budowa na Pomorzu zaczęła się dość szybko. W połowie września do Rozwoju Plus przystąpił utożsamiany z PiS (czy generalnie z prawicą) wieloletni burmistrz Skarszew Jacek Pauli. O nowych „barwach klubowych" Pauli poinformował we własnych mediach społecznościowych, występując w krótkim filmiku razem z posłem Marcinem Horałą.

– Rząd Mateusza Morawieckiego zawsze wspierał samorządy. Dzisiaj rozmawiamy o samorządach, rozmawiamy o ich wsparciu, o nowych środkach finansowych, ale także o strategicznych inwestycjach. Jesteśmy razem, bo myślimy o rozwoju całego regionu – mówi na nagraniu burmistrz Skarszew.

Co więcej, rośnie także pozycja polityczna samego Marcina Horały. Krótko po tym, jak obwieścił wspólnie z Jackiem Paulim jego przystąpienie do nowego ugrupowania, poseł Rozwoju Plus został wicemarszałkiem Sejmu (kandydaturę posła z Trójmiasta zgłosił klub parlamentarny Rozwój Plus). Co ciekawe, o to stanowisko walczył z posłem PiS Marcinem Ociepą. Zwycięstwo Horały w tym pojedynku dawnych partyjnych kolegów wzbudziło gniew przedstawicieli PiS. – Wygląda jakbyśmy byli wrogiem większym niż rząd Tuska – komentował wówczas Marcin Horała. – Tymczasem to zły dzień dla komfortu rządzących. To zły dzień dla tych, którzy liczyli, że trudne pytania nie będą padać – wskazywał na kontekst swojego wyboru na wicemarszałka.

Dokończenie na str. 6

eprasa.pl 52c873a712

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR

0011568199

Od gospodarstwa do własnego produktu.
86 mln zł na inwestycje w nowym naborze ARiMR

Rozwój przetwórstwa, zakup nowoczesnego wyposażenia, skuteczniejsza sprzedaż i zwiększenie wartości produktów wytwarzanych w gospodarstwie. To cele, na które rolnicy, ich małżonkowie i domownicy oraz mikroprzedsiębiorcy mogą otrzymać wsparcie z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.
Od 1 października do 2 listopada 2026 r. potrwa nabór wniosków na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (w gospodarstwie). Interwencja ta jest finansowana z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Do dyspozycji beneficjentów przeznaczono nieco ponad 86 mln zł.


Fot. Adobe Stock

Nie tylko produkcja, lecz także własny produkt i większa wartość

Naprzeciw tym potrzebom wychodzi ARiMR. W ramach nowego naboru wspierane są inwestycje materialne i niematerialne związane z przetwarzaniem oraz sprzedażą produktów rolnych. Z pomocy wyłączone są produkty rybołówstwa i akwakultury.
Wsparcie obejmuje m.in. podejmowanie lub kontynuowanie działalności w zakresie rolniczego handlu detalicznego (RHD), podejmowanie działalności gospodarczej lub marginalnej, lokalnej i ograniczonej (MOL), a także kontynuowanie takiej działalności przez mikroprzedsiębiorców.

Od maszyn po energię, informatykę i sprzedaż

Katalog inwestycji kwalifikujących się do wsparcia jest szeroki. Obejmuje m.in. przedsięwzięcia dotyczące budynków i budowli wykorzystywanych do przetwarzania, magazynowania oraz przygotowywania produktów do sprzedaży, a także obiektów służących do laboratoryjnej kontroli jakości produktów rolnych.
Wsparcie może objąć również modernizację infrastruktury związanej ze składowaniem i zagospodarowaniem odpadów oraz rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, m.in. biogazownie, fotowoltaikę, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła oraz kotły i piece na biomasę. I co ważne, dofinansowanie można otrzymać również na inwestycje związane z realizacją celów strategii „od pola do stołu."

W warunkach rosnącego znaczenia jakości, lokalności i sprzedaży bezpośredniej możliwość przetwarzania własnych surowców oraz sprzedaży gotowych produktów staje się istotnym narzędziem rozwoju.

Duże znaczenie ma możliwość zakupu nowych maszyn, urządzeń i wyposażenia do magazynowania i przygotowania produktów do przetwarzania, samego przetwarzania, magazynowania produktów lub półproduktów oraz przygotowania ich do sprzedaży. Można również inwestować w aparaturę pomiarową i kontrolną oraz urządzenia do sterowania procesem produkcji lub magazynowania.
Program uwzględnia także cyfrową stronę działalności. Pomoc może być wykorzystana na zakup: oprogramowania o zarządzania, systemów teleinformatycznych, patentów, licencji, praw autorskich i znaków towarowych. Wspierane są również systemy zarządzania jakością, terminale płatnicze, sprzęt komputerowy i oprogramowanie oraz rozwiązania informatyczne związane ze sprzedażą na odległość.

Kto może sięgnąć po pieniądze?

Pierwszą z grup potencjalnych beneficjentów stanowią rolnicy i ich małżonkowie, rozpoczynający lub rozwijający działalność w zakresie rolniczego handlu detalicznego (RHD) związanego z przetwarzaniem produktów rolnych, a także rolnicy, ich małżonkowie i domownicy, którzy rozpoczynają wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie przetwarzania produktów rolnych, w tym działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej (MOL).
Do drugiej grupy mogących się ubiegać o to wsparcie należą mikroprzedsiębiorcy, którzy zobowiązują się do kontynuowania wykonywania działalności gospodarczej związanej z przetwarzaniem produktów rolnych, w tym MOL. O pomoc mogą ubiegać się osoby fizyczne, które w dniu składania wniosku mają ukończone 18 lat, posiadają status mikroprzedsiębiorcy, mają numer identyfikacyjny nadany w ramach krajowego systemu ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności, a także spełniają pozostałe wymagania określone w regulaminie. Niezbędne jest również przygotowanie biznesplanu spełniającego wymagane warunki.
W przypadku mikroprzedsiębiorcy kontynuującego działalność gospodarczą istotny jest dodatkowy warunek związany z gospodarstwem. Wnioskodawca powinien posiadać gospodarstwo rolne samoistnie lub zależnie, np. na podstawie dzierżawy, oraz wykorzystywać w procesie przetwarzania produkty rolne z tego gospodarstwa. Ich udział powinien wynosić co najmniej 50 proc. wszystkich przetwarzanych produktów rolnych w ujęciu ilościowym.

Nawet 120 tys. zł, a dla mikroprzedsiębiorcy aż 500 tys. zł

Wysokość wsparcia zależy od charakteru działalności i inwestycji. Rolnicy i ich małżonkowie, którzy podejmują lub kontynuują działalność w ramach RHD, mogą otrzymać ryczałt w wysokości 30 tys., 60 tys. albo 120 tys. zł, przy czym pomoc może pokryć do 65 proc. kosztów kwalifikowalnych operacji.
Na takich samych zasadach oprócz rolników i ich małżonków wspierani mogą być domownicy podejmujący działalność gospodarczą lub MOL. Także w tym przypadku do dyspozycji są kwoty 30 tys., 60 tys. lub 120 tys. zł, do 65 proc. kosztów kwalifikowalnych.
Trzecia ścieżka jest skierowana do mikroprzedsiębiorców kontynuujących działalność gospodarczą, w tym MOL. Pomoc ma formę refundacji i może sięgnąć 500 tys. zł, przy poziomie do 50 proc. kosztów kwalifikowalnych. Minimalna kwota pomocy wynosi 10 tys. zł, a wartość inwestycji musi mieścić się w przedziale od 10 tys. zł do 500 tys. zł.
W przypadku ryczałtu pieniądze są wypłacane w dwóch ratach: pierwsza stanowi 80 proc. przyznanej pomocy, druga - 20 proc. Pierwsza rata może zostać wypłacona na podstawie wniosku o płatność złożonego maksymalnie w ciągu sześciu miesięcy od przyznania pomocy i m.in. po rozpoczęciu realizacji biznesplanu. Druga rata trafia do beneficjenta po zrealizowaniu inwestycji.
Biznesplan należy zrealizować w ciągu 24 miesięcy, nie później niż do 30 czerwca 2029 r.

Kiedy trzeba złożyć wniosek?

Nabór trwa od 1 października do 2 listopada 2026 r. Wnioski można składać wyłącznie elektronicznie, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego ARiMR – Platformy Usług Elektronicznych ARiMR (PUE). Wniosek złożony w innej formie pozostanie bez rozpatrzenia. Za datę złożenia uznaje się dzień wystawienia przez Agencję potwierdzenia złożenia wniosku.
Rozwój przetwórstwa i sprzedaży w gospodarstwach pozostaje ważnym elementem polityki rolnej państwa. W warunkach rosnącego znaczenia jakości, lokalności i sprzedaży bezpośredniej możliwość przetwarzania własnych surowców oraz sprzedaży gotowych produktów staje się istotnym narzędziem rozwoju. Nowy nabór ARiMR daje zatem nie tylko możliwość pozyskania dotacji, ale także tworzy szansę na budowę silniejszego i bardziej konkurencyjnego gospodarstwa.

Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Dofinansowane przez Unię Europejską

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

eprasa.pl 52c873a712

POLITYKA

Rozwój Plus buduje zaplecze i zyskuje ważnych lokalnych polityków na Pomorzu

Dokończenie ze str. 4

Gra o... mandaty

Zaznaczmy – ponad 150 radnych reprezentujących Prawo i Sprawiedliwość wybrali na całym Pomorzu mieszkańcy w ostatnich wyborach samorządowych. Do tego kilku powiązanych z PiS wójtów i burmistrzów oraz 7 mandatów poselskich tej partii uzyskanych w 2023 roku, a także jeden europoselski w roku 2024.

Można by jeszcze doliczyć głosy oddane na posłów i radnych Konfederacji (ugrupowanie to ma obecnie w Sejmie jednego posła z Pomorza – Krzysztofa Szymańskiego z okręgu gdyńsko-słupskiego), co kompleksowo wskaże potencjał dla nowego prawicowego ugrupowania na Pomorzu, planującego marsz po władzę. Warto również przypomnieć, że w szczycie swojego poparcia, w województwie uchodzącym za bastion Koalicji Obywatelskiej, PiS miało w czasie wyborów parlamentarnych w roku 2019 poparcie 32 proc. wyborców w okręgu gdańskim, co przełożyło się na mandaty dla 4 posłów. Jednego posła wprowadziła wówczas Konfederacja.

Jeszcze lepszy wynik PiS uzyskał w tamtym czasie w okręgu gdyńsko-słupskim. Miał wówczas najwyższe poparcie, niemal 37 proc., co pozwoliło wprowadzić pięcioro posłów. Konfederacja miała w roku 2019 z tego okręgu jednego posła.

Warto jeszcze przypomnieć wybory prezydenckie z roku 2025, które były wielkim sukcesem prawicy w Polsce. Wówczas na Pomorzu Karola Nawrockiego poparło w II turze niemal 41 proc. wyborców (obecny prezydent zwyciężył w sumie w pięciu powiatach: kartuskim, kościerskim, bytowskim, chojnickim i starogardzkim).

I o takie liczby toczy się gra, którą rozpoczął Rozwój Plus na Pomorzu. Za tymi liczbami stoją ludzie, których trzeba do siebie przekonać.

Kolejni i jeszcze następni

Rozwój Plus dość szybko po przyjęciu Jacka Paulego poinformował o kolejnych pomorskich transferach. Samanta Nowińska, Zbigniew Pawłowski, Kamil Patynowski i Piotr Stolarczyk utworzą Klub Radnych Rozwój Plus w Radzie Powiatu Słupskiego. Z kolei w Radzie Miejskiej w Słupsku Rozwój Plus będzie reprezentować radny Kacper Moroz. Wszyscy w wyborach samorządowych w 2024 roku kandydowali z list Prawa i Sprawiedliwości.



FOT. FACENBOOK/JACEK PAULI

Burmistrz Skarszew Jacek Pauli i Mateusz Morawiecki – zdjęcie zrobione podczas forum Rozwój Plus

– Słupsk nie może dłużej marnować czasu na jałowe kłótnie i polityczną bierność. Nasze miasto potrzebuje odważnych decyzji, wielkich projektów infrastrukturalnych i bezpośredniego przełożenia na szczebel ogólnopolski oraz europejski. Dołączam do drużyny Rozwoju Plus, ponieważ zależy mi na konkretnych efektach: kluczowych inwestycjach, rozwoju gospodarczym i realnym rozliczaniu spraw ważnych dla mieszkańców. Czas skończyć z lokalnym marazmem i zacząć twardo walczyć o pozycję Słupska na mapie Pomorza – mówił w czasie niedawnej konferencji prasowej Kacper Moroz.

Co było charakterystyczne w czasie prezentacji nowych polityków Rozwoju Plus na Pomorzu – wszyscy wskazywali na kwestie gospodarki i inwestycji infrastrukturalnych jako jeden z priorytetów ugrupowania. Podkreślał to sam europoseł Piotr Müller. Całość ma być zgodna z „duchem przyświecającym" utworzeniu Rozwoju Plus i programowi naszkicowanemu przez Mateusza Morawieckiego.

Dzisiaj rozmawiamy o samorządach, rozmawiamy o ich wsparciu, o nowych środkach finansowych, ale także o strategicznych inwestycjach

JACEK PAULI

– Region słupski potrzebuje przede wszystkim konsekwentnej polityki rozwojowej. Chcemy rozmawiać o konkretnych inwestycjach i potrzebach mieszkańców, a nie koncentrować się wyłącznie na politycznych sporach – zaznaczała Samanta Nowińska. – Region słupski ma ogromny potencjał, ale ważne jest, aby rozwój był widoczny w każdej jego części. Potrzebujemy inwestycji, które łączą samorządy, poprawiają dostępność komunikacyjną i tworzą lepsze warunki do życia oraz prowadzenia działalności gospodarczej. Chcemy patrzeć na nasz region jako na całość – dodawał Zbigniew Pawłowski. – Potrzebujemy projektów, które nie tylko rozwiązują bieżące problemy, ale tworzą warunki do rozwoju na kolejne lata. Chodzi o dobrą komunikację, miejsca pracy, warunki dla przedsiębiorców i takie inwestycje, które sprawią, że młodzi ludzie będą chcieli tutaj mieszkać i wiązać swoją przyszłość z naszym regionem – tak z kolei mówił Kamil Patynowski.

– Rozwój nie może kończyć się w największych miastach. Mieszkańcy mniejszych gmin również oczekują dobrych dróg, infrastruktury, dostępu do usług publicznych i nowych możliwości rozwoju – mówi Piotr Stolarczyk.

Agenda rozwojowa

Jeszcze zanim Rozwój Plus przedstawił swoich nowych członków na Pomorzu, zapytaliśmy Piotra Müllera, czy samorządowcy będą stanowili trzon list wyborczych ugrupowania w kampanii 2027 r. i czy ich doświadczenie będzie istotną wartością w walce o poselskie mandaty.

Europoseł w czasie niedawnej konferencji w Słupsku odpowiadał, że „samorząd jest kolejnym elementem budowania środowiska skoncentrowanego na rozwoju lokalnym". To w sumie odejście od wizerunku PiS, które uchodziło za partię niesprzyjającą samorządności, dążącą do większej centralizacji.

– Rozwój Plus to przede wszystkim konkretna agenda rozwojowa – tłumaczy Piotr Müller. – W czasie rządów premiera Mateusza Morawieckiego pokazaliśmy, że państwo może aktywnie wspierać samorządy i realizować inwestycje również poza największymi ośrodkami. Dobrym przykładem jest Program na rzecz Rozwoju Ziemi Słupskiej, o którego uruchomienie zabiegałem. Chcemy wrócić do myślenia o naszym regionie przez pryzmat inwestycji, rozwoju i nowych szans dla mieszkańców – mówił.

Na znaczenie budowania współpracy Rozwoju Plus na poziomie samorządowym wskazywał Marcin Horała.

– Samorząd najlepiej pokazuje, czy polityka przekłada się na konkretne efekty dla mieszkańców. Dlatego chcemy, żeby Rozwój Plus był obecny blisko lokalnych spraw i wspierał dobre projekty dotyczące infrastruktury, gospodarki i jakości życia mieszkańców – mówi Marcin Horała.

Dodajmy – transfery samorządowców do Rozwoju Plus trwają w całym kraju. Do ugrupowania Mateusza Morawieckiego przystąpili m.in. prezydenci Tomaszowa Mazowieckiego, Kalisza, radni Sejmiku Mazowieckiego, radni miejscy Lublina. Pod koniec września 2026 roku odbył się ogólnopolski kongres samorządowy stowarzyszenia, w którym uczestniczyło kilkuset lokalnych polityków.

W czasie rządów premiera Mateusza Morawieckiego pokazaliśmy, że państwo może aktywnie wspierać samorządy i realizować inwestycje również poza największymi ośrodkami

PIOTR MÜLLER

Wrócą przed wyborami

Wspomniana wyżej „wymiana uprzejmości" między politykami PiS i Rozwoju Plus nie ustaje. – Tuż po wyborze na wicemarszałka Sejmu Marcina Horały Kacper Płażyński określił go mianem „koncesjonowanego wicemarszałka Donalda Tuska", co uchodzi w kręgach prawicy za ciężką obelgę. Padają słowa o zdradzie i rozbiciu zwartego obozu. Przemysław Czarnek ostro krytykował polityków, którzy poszli za Morawieckim, twierdząc, że zostali „wystrychnięci na dudka" i częściowo myślą o powrocie do macierzystej partii. Na taki krok zdecydowali się poseł Sławomir Skwarek oraz Marcin Jakóbczyk, radny miejski z Lublina (decydująca miała być rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim).

Przedstawiciele Rozwoju Plus nie pozostają dłużni. Politycy z otoczenia Morawieckiego nazywali swoich dawnych kolegów z PiS m.in. „ludźmi z szaleństwem w oczach". Winą za „wypchnięcie" opowiadających się za umiarkowanym, centrowo-prawicowym kursem polityków z PiS obarczali m.in. Jacka Kurskiego, Jacka Sasina czy Patryka Jakiego.

Nic dziwnego, że rozłam spowodował otwartą rywalizację między PiS-em a Rozwojem Plus o aktywnych polityków, a w konsekwencji wyborców.

Sondaże dają obecnie ugrupowaniu Morawieckiego, Müllera czy Horały około 5-6 proc. poparcia – niemal dokładnie na rok przed wyborami parlamentarnymi.

– Prezes Jarosław Kaczyński oświadczył, że nie ma mowy o wspólnych listach wyborczych z politykami Rozwoju Plus – mówi nam jedna z osób z pomorskiego PiS. – Wszystko jednak zależy od poparcia. Moim zdaniem emocje z czasem opadną, a jedynym słusznym wyjściem będzie powrót „rozłamowców" do PiS, i to jeszcze przed wyborami.

eprasa.pl 52c873a712

HISTORIA

Ostatnie miasto skutecznie założone przez Krzyżaków w Prusach

Przedmiotem, o którym w Sztumie mówi się bardzo dużo w ostatnich dniach, jest pergamin z 1416 roku, urzędowy dokument krzyżacki, od którego miasto wzięło swój początek. Co ciekawe, było ono ostatnim miastem skutecznie założonym przez państwo zakonne w Prusach. Oryginał z pieczęcią wielkiego mistrza Michaela Kuchmaistera wrócił do miejsca, którego dotyczy

Radosław Konczyński

„My, brat Michael Kuchmeister, wielki mistrz Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, oznajmiamy wszystkim obecnym i przyszłym, że po rozważnej radzie z naszymi dostojnikami postanowiliśmy założyć przy naszym zamku w Sztumie, na otoczonym murami przedzamczu, nowe miasto. (...) Nowemu miastu nadajemy prawo chełmińskie, aby jego mieszkańcy mogli żyć według sprawiedliwego prawa i rozwijać handel, rzemiosło i wspólnotę. Obdarzamy mieszczan sześćdziesięcioma pięcioma łanami ziemi oraz lasami, łąkami, pastwiskami i wodami. Każdy mieszkaniec otrzyma ogród, a miasto będzie mogło korzystać z otaczających je lasów dla własnego dobra. Mieszkańcy posiadać będą baszty miejskie i strzec będą murów, bram i mostów, a wspólnym wysiłkiem dbać o bezpieczeństwo miasta oraz drogi prowadzące do nadbrzeża" – głosi dokument przygotowany w kancelarii wielkiego mistrza.

Został wystawiony 23 września 1416 roku. Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach, dotychczasowa nadbałtycka potęga, wtedy już zaczynało drżeć w posadach po przegranej bitwie pod Grunwaldem. Przetrwało jeszcze do 1466 r., przegranej wojny trzynastoletniej z Rzeczpospolitą. Michael Küchmeister von Sternberg wielkim mistrzem był w latach 1414-1422. Sztum to jedyne miasto, które za jego rządów otrzymało prawa miejskie.

- Sztum jest ostatnią udaną lokacją w Prusach w czasach krzyżackich. Były potem jeszcze lokacje Ełku i Pisza, ale nieudane - mówił dr hab. Roman Czaja, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, podczas promocji książki „Miasto Sztum i jego przywilej lokacyjny z 1416 roku" pod redakcją dr. hab. Radosława Biskupa z UMK, wydanej z okazji 610-lecia miasta.

Najpierw duże miasta

Początki Sztumu jako gminy miejskiej (bo zamek już istniał, budowany etapami w latach ok. 1377-1420), są w sumie dość odległym następstwem zmian, które dokonały się na tych terenach w ciągu ponad dwustu lat obecności Krzyżaków. Najprościej rzecz ujmując, zakon, który podbił Prusy w XIII wieku, potrzebował poddanych. Samych braci zarządzających państwem była garstka. Krzyżacy czerpali z już dostępnych wzorców.

- W XI-XII wieku na zachodzie Europy dokonuje się rewolucja komunalna, miejska. Jej efektem jest poczucie wspólnoty, identyfikacja nie jednej osoby, ale wielu osób z pewnym miejscem. Wtedy powstaje miasto rozumiane jako gmina, jako podmiot polityczny, który ma własne prawa. Oczywiście, miasta istnieją tak długo, jak istnieje cywilizacja, ale gmina miejska, obywatelstwo miejskie powstaje właśnie w XI-XII wieku na południu i zachodzie Europy. Ten fenomen rodzi się w konsekwencji sukcesu, niezwykłego boomu demograficznego, jaki Europa w tamtym czasie przeżywa. I Europa potrzebuje miejsc do handlu detalicznego, nie tylko miejsc jarmarków, wielkich targów, w których handlowano towarami luksusowymi. Potrzebuje również miejsc produkcji, miejsc usług dla rosnącej liczby mieszkańców - wyjaśnia Roman Czaja.

W tworzącym się w XIII wieku państwie zakonu krzyżackiego w Prusach powstały najpierw największe miasta.

- Zakon budował swoje władztwo terytorialne, więc potrzebował wsparcia demograficznego, majątkowego. Lokacja miasta to przedsięwzięcie zarówno prawne, związane z nadaniem określonego prawa, jak i przedsięwzięcie społeczne. Ściągnięcie mieszkańców i ten wzorzec działania wykształca się stopniowo przy okazji zakładania pierwszych miast - Torunia, Chełmna, Elbląga. W 1232 roku zakon wystawił przywilej dla Torunia i dla Chełmna, zawarł w nim zapis, że mieszkańcy mają się cieszyć prawem, które obowiązuje w Magdeburgu. W ówczesnej Europie bardzo długo stosowano nawiązywanie do wzorów istniejących gdzie indziej, z reguły na terenie Rzeszy Niemieckiej, jeżeli chodzi o ziemie polskie. Ale ten wzorzec transferu istniał w całej Europie. Wzory francuskie stosowano w Hiszpanii, wzory angielskie - w Irlandii jako formę eks-



FOT. MUZEUM ZAMKOWE W MALBORKU

Oryginalny dokument z 1416 r. na co dzień jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Gdańsku

pansji owego centrum europejskiego na obrzeża. Przywilej chełmiński już w bardzo istotnych kwestiach modyfikuje wzorce prawne, które istniały w Magdeburgu. Zatem wykształcenie się krajobrazu miejskiego w Prusach to także modyfikacja, dostosowywanie pewnych wzorów do lokalnych potrzeb, docieramy więc do specyfiki pojęcia miast pruskich jako odrębnej formy prawa miejskiego – wyjaśnia Roman Czaja.

Na początek dostali 50 parceli

Po całkowitym podbiciu plemienon pruskich ok. 1280 roku rozpoczęła się akcja kolonizacji.

- Wówczas powstaje masa mniejszych miast. Duże miasta dostarczają wzorca prawnego i wzorca przestrzennego mniejszym, które były zakładane jako miejsca lokalnego targu i ów targ miał mieć wymiar europejski, ponieważ lokacja nie tylko Prus, całej Europy Środkowo-Wschodniej wpisana była w jedną podstawową myśl ekonomiczną: Europa potrzebuje zboża. I żeby to zboże z terenów wiejskich przetransportować do miast, nie tylko w najbliższej okolicy, ale w handlu ponadregionalnym, międzynarodowym - potrzebne były rynki. Zaczynając od tych miasteczek najmniejszych, poprzez duże rynki handlu międzynarodowego, jak Toruń, Gdańsk, Królewiec, Lubeka i tak dalej. Druga podstawa egzystencji miast małych, takich właśnie podobnych Sztumowi, to tereny wiejskie. Wszystkie miasta pruskie otrzymywały znaczące ziemie. Małe miasta dobrze ponad sto hektarów, duże - ponad tysiąc hektarów. Miało to swoje bardzo określone konsekwencje społeczne. Mieszczanin był jednocześnie rolnikiem, co dzisiaj wydaje się nam nie do pogodzenia. Do każdej parceli przypisane było pole, łąka, ogród. Na każdej działce znajdowała się stodoła, stajnia, obora. I bardzo często w tych małych miastach żyło więcej krów, koni, trzody niż obywateli. Taka była ich specyfika, a więc funkcje rolnicze, handlowe i oczywiście rzemieślnicze - tłumaczy Roman Czaja.

Mieszczanin był jednocześnie rolnikiem. Do każdej parceli przypisane było pole, łąka, ogród. Na każdej działce znajdowała się stodoła, stajnia, obora.

ROMAN CZAJA
historyk z UMK w Toruniu

W akcie lokacyjnym Sztumu spisanym po niemiecku wielki mistrz wytyczył 50 działek osadniczych. Gmina dostała też patrymonium miejskie o powierzchni 65 łanów (55 łanów pól oraz 10 łanów lasów). Odbiorcą przywileju został Ambroży von Schönberg, syn Gerharda, który objął urząd sołecki wraz z władzą sądowniczą i przynależnymi urzędowi sołtysa przywilejami.

Każdy mieszkaniec Sztumu wraz ze swoją parcelą otrzymał pół morga wolnej i dziedzicznej ziemi na przedmieściu z przeznaczeniem na ogród, a prócz tego możliwość korzystania z położonego w lesie Jeziora Białego. Oczywiście były i obowiązki. Dochody czynszowe z ław piekarniczych, jatek mięsnych, ław szewskich, straganów, kramów, postrzygalni, ram tkackich i łaźni miały w połowie należeć do pana miasta, w połowie do miasta. Mieszczanie mieli ponadto utrzymywać w dobrym stanie technicznym most na drodze prowadzącej do Malborka, jak również pozostałe mosty znajdujące się na terenie patrymonium miejskiego. Mieli także pełnić wachtę oraz zamykać i utrzymywać bramę przy słodowni, między zamkiem a miastem.

To wszystko i jeszcze więcej zapisane jest w oryginalnym, 610-letnim dokumencie, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Gdańsku co najmniej od lat 50. ubiegłego wieku. Tym razem akt lokacyjny można oglądać do 20 października w sztumskim zamku. Potem wróci do AP w Gdańsku, a na wystawie zastąpi go replika.

Oryginalny dokument nie pierwszy raz gości w Sztumie, o czym przypomina burmistrz Bartosz Mazerski.

- We wrześniu 1993 roku z Archiwum Państwowego w Gdańsku wyruszył konwój w asyście strażników miejskich. W Sztumie dokumenty archiwalne zdeponowano w ówczesnym oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego. Następnego dnia wyeksponowano w holu placówki pergamin z przywieszoną woskową pieczęcią. Można go było oglądać przez pancerną szybę – przypomina Bartosz Mazerski.

Ostatnie zdania zapisane w akcie, podyktowane przez wielkiego mistrza, brzmią jak wciąż aktualne życzenia z przeszłości: „Niech więc miasto rozwija się w pokoju, pomnaża swoje bogactwo, służy kupcom, rzemieślnikom i wszystkim ludziom dobrej woli, a jego mieszkańcy korzystają z nadanych im praw ku pożytkowi własnemu i całej tej ziemi. Na wieczną pamiątkę i dla większego bezpieczeństwa poleciliśmy zawiesić na tym dokumencie naszą pieczęć".

eprasa.pl 52c873a712

ZDROWIE

Rzecz nie w odpowiedziach, ale w coraz lepszych pytaniach. Sukcesy i rozczarowania - onkologia XXI wieku

– Niechętnie używam słowa „przełom” w onkologii, bo jest ono nadużywane i często budzi niepotrzebne emocje. Najczęściej nowe leki przynoszą postęp małymi krokami. Ale były też osiągnięcia, które rzeczywiście zasadniczo zmieniły leczenie. Przykładem takiego wielkiego sukcesu były terapie celowane – mówi prof. dr hab. Jacek Jassem, onkolog, prezes Polskiej Ligi Walki z Rakiem

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz



FOT. GRZEGORZ MEHRING

Profesor dr hab. Jacek Jassem

Media donoszą o kolejnych sukcesach onkologii, a nowotwory nadal pozostają jedną z głównych przyczyn zgonów...

Onkologia należy do najszybciej rozwijających się dziedzin medycyny. Trzeba jednak pamiętać, że pojęcie raka obejmuje około dwieście różnych chorób. W niektórych postęp ostatnich 25 lat był spektakularny, w innych znacznie mniejszy. Są odkrycia, które rzeczywiście zmieniły losy pacjentów, ale są też takie, które budziły wielkie nadzieje, ale okazały się rozczarowaniem. I właśnie o tych sukcesach i rozczarowaniach warto mówić równocześnie.

Jak wyglądała onkologia na początku XXI wieku?

Leczenie systemowe nowotworów opierało się przede wszystkim na chemioterapii. Terapie celowane dopiero raczkowały. Immunoterapia obejmowała głównie interferon i interleukinę 2 – leki, które dziś mają w onkologii bardzo ograniczone zastosowanie.

Biologia molekularna rozwijała się już intensywnie, ale jej znaczenie w codziennej praktyce klinicznej było nieporównanie mniejsze niż obecnie. W większości nowotworów nie podejmowaliśmy decyzji terapeutycznych na podstawie profilu molekularnego guza. Dzisiaj w wielu sytuacjach trudno sobie wyobrazić rozpoczęcie leczenia bez takiej wiedzy. To byłoby trochę tak, jakby lekarz nie znał rozpoznania histopatologicznego.

Które osiągnięcie naprawdę zmieniło onkologię?

Jednym z pierwszych wielkich sukcesów były terapie celowane. Symbolem tego przełomu stał się lek imatynib, zastosowany w przewlekłej białaczce szpikowej. Skala sukcesu była tak duża, że na okładce prestiżowego magazynu „Time” z kwietnia 2000 roku pojawił się tytuł sugerujący, że zaczynamy wygrywać walkę z rakiem.

Prawdziwa rewolucja nastąpiła znacznie później, wraz z odkryciem tzw. punktów kontrolnych odpowiedzi immunologicznej

JACEK JASSEM

Na początku XXI wieku większość chorych na przewlekłą białaczkę szpikową umierała w ciągu kilku lat od rozpoznania. Dziś, dzięki terapiom celowanym, chorzy żyją przez wiele lat, a ich czas przeżycia zbliżył się do średniej populacyjnej. Większość nie umiera już z powodu białaczki, ale z innych, naturalnych przyczyn.

Co ciekawe, okazało się, że imatynib jest także skuteczny w zupełnie innym nowotworze – GIST, czyli guzie podścieliskowym przewodu pokarmowego. Jest to nowotwór bardzo oporny na klasyczną chemioterapię i często nie kwalifikujący się do operacji. Po zastosowaniu imatynibu możemy natomiast obserwować spektakularną regresję, która niekiedy umożliwia leczenie operacyjne i pełne wyleczenie.

W momencie tego odkrycia GIST był nowotworem mało znanym nawet wśród specjalistów. Dopiero poznanie jego biologii molekularnej i pojawienie się skutecznego leczenia sprawiły, że zaczęliśmy postrzegać go jako wyraźnie odrębną jednostkę.

To niezwykły przykład: ten sam lek może działać w przewlekłej białaczce szpikowej i w GIST – dwóch zupełnie innych nowotworach, ponieważ w obu hamuje określony mechanizm molekularny napędzający ich rozwój.

I to właśnie zapoczątkowało nowy sposób myślenia w onkologii: pytamy już nie tylko „gdzie znajduje się nowotwór?”, ale także „jaka zmiana molekularna jest jego przyczyną?”.

No dobrze, ale to dość rzadkie nowotwory...

To był dopiero początek. Potem ruszyła lawina. Dobrym przykładem jest rak płuca – jeden z najczęstszych nowotworów.

Kiedy zaczynałem swoją zawodową ścieżkę, raka płuca dzieliliśmy na drobnokomórkowego i niedrobnokomórkowego. W tej drugiej grupie wyróżnialiśmy jeszcze kilka typów histologicznych, ale nie miało to większego wpływu na wybór leczenia.

Dzisiaj wiemy, że rak gruczołowy, najczęstsza postać histologiczna raka płuca, obejmuje wiele biologicznie odmiennych podtypów, definiowanych przez określone zaburzenia molekularne. Wyróżniamy je dlatego, że część z nich stanowi cel dla odpowiednio dobranych leków.

W niektórych takich podtypach rozsianego raka płuca osiągamy dziś wyniki, o których jeszcze niedawno trudno było marzyć. Na przykład u chorych z rearanżacją genu ALK, leczonych jednym z inhibitorów ALK najnowszej generacji – po siedmiu latach ponad połowa chorych nadal żyje bez progresji choroby. Jeszcze kilkanaście lat temu większość takich pacjentów umierała w ciągu dwóch lat.

Co więcej, terapie celowane znalazły zastosowanie także we wcześniejszych stadiach raka płuca, jako uzupełnienie leczenia miejscowego, i w wybranych grupach bardzo wyraźnie zmniejszają ryzyko nawrotu.

A immunoterapia?

To kolejny wielki krok w onkologii. Dla mnie także trochę sentymentalna podróż, bo mój doktorat w 1980 roku dotyczył immunoterapii czerniaka. Wtedy jednak była to immunoterapia dość prosta i niezbyt skuteczna, co zresztą uczciwie pokazałem.

Prawdziwa rewolucja nastąpiła znacznie później, wraz z odkryciem tzw. punktów kontrolnych odpowiedzi immunologicznej. Znaczenie tego odkrycia najlepiej pokazuje fakt, że James P. Allison i Tasuku Honjo otrzymali za nie w 2018 roku Nagrodę Nobla.

Immunoterapia różni się zasadniczo od chemioterapii czy leków molekularnie ukierunkowanych. Nie atakuje bezpośrednio komórki nowotworowej. Jej istotą jest odblokowanie układu immunologicznego, który nowotwór potrafi skutecznie hamować.

Nasze limfocyty mają zdolność rozpoznawania i niszczenia komórek nowotworowych, ale nowotwór wykorzystuje mechanizmy, które tę odpowiedź osłabiają. Leki immunologiczne zdejmują część tych „hamulców” i pozwalają układowi odpornościowemu skutecznie zaatakować nowotwór.

Największa rewolucja nastąpiła chyba w leczeniu czerniaka?

Czerniak przez wiele lat miał opinię wyjątkowo groźnego nowotworu, wobec którego w stadium rozsiewu byliśmy właściwie bezradni. Immunoterapia całkowicie zmieniła tę sytuację. U części chorych możemy dziś uzyskać wieloletnią kontrolę choroby i przeżycia, które wcześniej były zupełnie niewyobrażalne.

eprasa.pl 52c873a712

Niedawno zwrócił się do mnie o pomoc bardzo znany człowiek, u którego rozpoznano rozsianego czerniaka. Po kilku miesiącach immunoterapii zadzwonił i zapytał: „W tenisa już gram, ale czy mogę grać w squasha? Bo wiem, że jest bardziej wyczerpujący". Odpowiedziałem: „Graj, w co chcesz. Możesz żyć normalnie". Jeszcze kilkanaście lat wcześniej taka rozmowa z chorym na rozsianego czerniaka byłaby właściwie niewyobrażalna.

Ale czerniak jest tylko jednym z przykładów. Immunoterapia jest dziś stosowana w wielu nowotworach – między innymi w raku płuca, nerki, pęcherza moczowego czy nowotworach głowy i szyi. W niektórych sytuacjach zastępuje chemioterapię, a w innych jest z nią łączona. Coraz częściej stosuje się ją także we wcześniejszych stadiach choroby, przed lub po leczeniu operacyjnym oraz w skojarzeniu z radioterapią. W wielu z tych nowotworów istotnie poprawiła rokowanie.

Jeszcze dalej idą terapie komórkowe. Na czym polega ich wyjątkowość?

To kolejny niezwykły rozdział współczesnej onkologii. Najbardziej spektakularnym przykładem są terapie CAR-T, które czasem nazywa się „żywym lekiem".

Z krwi pacjenta izolujemy limfocyty i modyfikujemy je genetycznie poza organizmem. W ten sposób wyposażamy je w specjalny receptor, który pozwala rozpoznawać określony cel na komórkach nowotworowych. Następnie limfocyty namnażamy i po około dwóch tygodniach podajemy pacjentowi z powrotem.

Po podaniu mogą latami utrzymywać w organizmie i niszczyć komórki nowotworowe. To niezwykła koncepcja: lekiem stają się odpowiednio „uzbrojone" własne komórki chorego.

Tak się złożyło, że sam przeszedłem takie leczenie jako jeden z pierwszych pacjentów w Polsce. Jak widać – z dobrym efektem.

Ogromnie zmienił się też sposób, w jaki dziś rozpoznajemy sam nowotwór. Jaką rolę odgrywa profilowanie molekularne?

Bardzo dużą. W wielu nowotworach nie powinniśmy dziś rozpoczynać leczenia systemowego, zanim nie poznamy najważniejszych cech molekularnych guza. Dzięki temu możemy znacznie lepiej indywidualizować terapię, zwiększać jej skuteczność i często unikać niepotrzebnej toksyczności.

Kamieniami milowymi były Human Genome Project, a później The Cancer Genome Atlas. Dzięki takim projektom zaczęliśmy coraz dokładniej poznawać molekularną strukturę nowotworów.

Nie była to wiedza czysto akademicka. Dzisiaj konkretna zmiana molekularna może bezpośrednio decydować o tym, jaki lek otrzyma pacjent. Nowotwór jest bowiem chorobą napędzaną zmianami genetycznymi zachodzącymi w jego komórkach.

Czyli mamy chorobę nowotworową „zapisaną w genach"?

Trzeba tu rozróżnić dwie rzeczy. Każdy nowotwór rozwija się wskutek zmian genetycznych w komórkach nowotworowych, ale najczęściej zmiany te powstają dopiero w ciągu życia i nie są dziedziczne.

W części przypadków istnieje jednak wrodzona predyspozycja do zachorowania – czyli zmiana genetyczna, która jest obecna od urodzenia we wszystkich komórkach organizmu i może być przekazywana potomstwu. Taka dziedziczona zmiana zwiększa ryzyko rozwoju określonych nowotworów, choć oczywiście nie oznacza, że sam nowotwór jest dziedziczony.

A czym jest leczenie agnostyczne?

To bardzo interesująca koncepcja, która zmienia tradycyjny sposób klasyfikowania nowotworów. Dotychczas leki były zwykle rejestrowane do leczenia konkretnego nowotworu – na przykład raka płuca, raka piersi czy raka jelita grubego. W leczeniu agnostycznym nie ma znaczenia narząd, z którego wywodzi się nowotwór. Decydujące jest określone zaburzenie molekularne, które może występować w zupełnie różnych nowotworach.

Jeżeli więc określony defekt molekularny znajdziemy w jakimś nowotworze, możemy zastosować lek skierowany właśnie przeciwko temu zaburzeniu.

To kolejny krok od leczenia „nowotworu określonego narządu" do blokowania specyficznego zaburzenia molekularnego, które napędza jego rozwój.

To były sukcesy. A rozczarowania?

Dobrym przykładem jest wysokodawkowa chemioterapia. Wydawało się, że skoro chemioterapia zabija komórki nowotworowe, to zwiększenie dawki pozwoli zniszczyć także te najbardziej oporne. Problem polegał na tym, że bardzo wysokie dawki uszkadzały również zdrowe tkanki, przede wszystkim szpik, dlatego leczenie wymagało później przeszczepienia komórek krwiotwórczych.

Przez pewien czas metoda była bardzo popularna, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. W szczytowym okresie u chorych na zaawansowanego raka piersi wykonywano kilka tysięcy takich procedur rocznie. Późniejsze badania pokazały jednak, że w nowotworach litych nie przynosi ona oczekiwanych korzyści. W większości z nich praktycznie przeszła do historii, choć nadal ma ważne zastosowanie w hematoonkologii.

Terapie genowe odnoszą dziś spektakularne sukcesy w niektórych rzadkich chorobach, między innymi neurologicznych

JACEK JASSEM

Próbowano także „zagłodzić raka"?

Tak. Z terapiami antyangiogennymi wiązano ogromne nadzieje. Rozumowanie wydawało się bardzo logiczne: nowotwór potrzebuje własnej sieci naczyń krwionośnych, które dostarczają mu tlen i substancje odżywcze. Jeżeli zahamujemy tworzenie tych naczyń, guz powinien przestać rosnąć albo wręcz obumrzeć.

Koncepcja wywołała ogromny entuzjazm i przez pewien czas wydawało się, że znaleźliśmy nowy uniwersalny sposób leczenia raka. Okazało się jednak, że biologia nowotworów jest znacznie bardziej złożona. Leki antyangiogenne działają i nadal są stosowane w onkologii ale ich efekt okazał się znacznie skromniejszy, niż początkowo oczekiwano.

A terapie genowe?

To niezwykle interesujący obszar, ale również tutaj pierwsze nadzieje były większe niż osiągnięte dotychczas efekty.

Klasyczna idea terapii genowej zakładała, że będziemy mogli naprawiać lub zastępować uszkodzone geny odpowiedzialne za rozwój nowotworu. Okazało się to znacznie trudniejsze, niż początkowo sądziliśmy. Terapie genowe odnoszą dziś spektakularne sukcesy w niektórych rzadkich chorobach, między innymi neurologicznych czy metabolicznych. W onkologii ich klasyczna postać nadal ma jednak bardzo ograniczone zastosowanie.

Co ciekawe, sama inżynieria genetyczna znalazła w onkologii bardzo ważne miejsce – najlepszym przykładem są właśnie komórki CAR-T, które modyfikujemy genetycznie poza organizmem chorego.

Najważniejsza lekcja jest chyba taka, że z jednej strony nauczyliśmy się wykorzystywać biologię nowotworu znacznie skuteczniej

JACEK JASSEM

Duże nadzieje wiązano też ze szczepionkami przeciwnowotworowymi. Co z nich zostało?

One rzeczywiście przez lata budziły ogromne oczekiwania. Wydawało się, że skoro szczepionki potrafią nauczyć układ odpornościowy rozpoznawania drobnoustrojów, to podobnie pomogą rozpoznawać komórki nowotworowe. Koncepcja była bardzo atrakcyjna, ale klasyczne terapeutyczne szczepionki przeciwnowotworowe nie spełniły dotąd pokładanych w nich nadziei.

Nie oznacza to jednak, że kierunek został porzucony. Przeciwnie – rozwój technologii mRNA i możliwość tworzenia spersonalizowanych szczepionek przeciwko neoantygenom konkretnego nowotworu otworzyły nowy rozdział. Pierwsze wyniki są bardzo obiecujące, zwłaszcza w czerniaku.

Czyli bilans ostatnich 25 lat jest jednak pozytywny?

Zdecydowanie tak. Sukcesy w onkologii są ogromne, choć oczywiście nie we wszystkich nowotworach postęp był równie szybki. Najważniejsza lekcja jest chyba taka, że z jednej strony nauczyliśmy się wykorzystywać biologię nowotworu znacznie skuteczniej, niż kiedyś przypuszczaliśmy. Z drugiej – sama biologia okazała się znacznie bardziej złożona, niż nam się wydawało.

Dlatego powiedziałbym, że postęp w onkologii nie polega na tym, że mamy coraz więcej odpowiedzi. Polega na tym, że zadajemy coraz lepsze pytania.

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE 0011582834

Nie każde wspomnienie powinno trafić do internetu

Co drugi rodzic w Polsce w ciągu ostatniego roku opublikował w internecie zdjęcie, film lub inną treść dotyczącą swojego dziecka. Tymczasem 92 proc. dzieci uważa, że powinno mieć wpływ na decyzje dotyczące publikowania ich wizerunku. T-Mobile Polska, wspólnie z Komendą Główną Policji i UNICEF Polska, rozpoczyna kampanię „Status: Udostępnione", zwracając uwagę na konsekwencje sharentingu.



Niewinna pamiątka czy dyskomfort dziecka?

Sharenting, czyli dzielenie się przez rodziców w internecie informacjami i zdjęciami dzieci, stał się powszechnym elementem korzystania z mediów społecznościowych. Problem pojawia się wtedy, gdy perspektywa rodzica rozmija się z perspektywą dziecka.

Z raportu T-Mobile Polska „Status: Udostępnione – skala i charakterystyka sharentingu w Polsce" wynika, że 92 proc. dzieci uważa, iż powinno mieć wpływ na decyzję o publikacji swojego wizerunku. Wśród nastolatków, których rodzice publikują ich zdjęcia, 32 proc. przyznaje, że odczuwało z tego powodu zawstydzenie lub spotkało się z negatywnymi reakcjami rówieśników.

– 92 proc. dzieci chce być pytanych o zgodę, a 79 proc. rodziców uważa, że powinno się je o nią pytać. Jednocześnie tylko 34 proc. rodziców deklaruje, że robi to regularnie. To pokazuje, jak duża jest luka między przekonaniami a codziennymi praktykami – podkreśliła Małgorzata Rybak-Dowżyk, dyrektorka Departamentu Komunikacji Korporacyjnej i ESG T-Mobile Polska.

Zdjęcie zostaje w sieci

Publikując zdjęcie lub film, rodzic traci pełną kontrolę nad materiałem, który może zostać zapisany, skopiowany, rozpowszechniony lub przerobiony. Raz opublikowana treść może funkcjonować w sieci przez wiele lat i być wykorzystywana w sposób niezamierzony przez autora publikacji. Szczególnie dotyczy to materiałów zawierających informacje pozwalające zidentyfikować dziecko lub miejsca, w których przebywa.

„Zanim wciśniesz udostępnij"

Kampania „Status: Udostępnione" ma zwiększać świadomość konsekwencji publikowania treści dotyczących dzieci, bez nawoływania do całkowitej rezygnacji z dzielenia się rodzinnymi chwilami. Eksperci zalecają, by zapytać dziecko o zdanie przed publikacją jego wizerunku, ograniczać grono odbiorców, wyłączać geolokalizację i sprawdzać informacje widoczne w tle zdjęcia.

Nie chodzi o całkowitą rezygnację z dzielenia się rodzinnymi chwilami. Chodzi o to, by przed kliknięciem „udostępnij" na moment zatrzymać się i zastanowić nad konsekwencjami publikacji.

eprasa.pl 52c873a712

PRAWO

Winny czy niewinny? Jedna zbrodnia, pięć wyroków. Kolejna rozprawa za kilka tygodni

Dwukrotnie uznany przez gdański sąd za niewinnego zabójstwa żony, następnie przez ten sam sąd skazany na 15 lat więzienia. Kilka lat spędził w areszcie, córki nie widział od lat. Czeka na trzecią rozprawę apelacyjną - tak najkrócej przedstawić można sytuację Stanisława D. Nic tylko kręcić mroczny serial, a właściwie reality show, bo sądy i prokuratura od 14 lat dopisują kolejne sezony - rozprawy za tę samą zbrodnię

Jacek Wierciński

O zupełnie nie serialowej, ale prawdziwej i niewyobrażalnie traumatycznej dla bliskich zamordowanej kobiety sprawie w „Dzienniku Bałtyckim" pisaliśmy wielokrotnie. 33-letnia Joanna zginęła w podwejherowskim Bolszewie około godziny 19 w poniedziałek 29 października 2012 roku. Do małżonki, na której ciele późniejsza sekcja zwłok ujawniła około 40 śladów z czego 34 pochodziły od uderzenia noża, karetkę wezwał Stanisław D. Ten 47-letni wtedy handlarz tekstyliami na jednym z gdańskich targowisk, dyżurnemu pogotowia powiedział, że kobieta chyba spadła ze schodów i zaczął sprzątać w domu (według obrońcy: wskutek szoku). Do tej potencjalnie obciążającej męża okoliczności dodać można inne - choćby to, że Joanna miała romans, co mogło sugerować motyw zazdrości.

Urwany film i świadek włamywacz

- Wszystkie czynności policji i prokuratury determinowało założenie, że to D. zabił żonę. Doszło nawet do tego, że wmówiono mu zapomnienie popełnionego morderstwa przez „urwany film". Niewiarygodna wersja prezentowana przez Krzysztofa S. nie została porządnie zweryfikowana, ponieważ sprawcę wytypowano z góry. Zeznania S. potraktowano jako dobrą monetę i wykorzystano, by obciążyć mojego klienta – przekonywał ponad dekadę temu adwokat Paweł Brożek, podważając prawdziwość słów kluczowego wówczas świadka prokuratury.

Wspomniany dwukrotnie w cytowanej wypowiedzi Krzysztof S., w 2012 roku sąsiad Stanisława D., zatrzymany został trzy tygodnie po morderstwie na drugim końcu Polski – w Nowym Targu, jako podejrzewany o dokonanie rozboju i dwóch kradzieży na kobietach. Podczas pierwszego przesłuchania przebywał w areszcie tymczasowym. W roli świadka opowiedział wtedy śledczym o włamaniu do domu państwa D. w Bolszewie, którego dokonał... akurat około godziny 19 w poniedziałek 29 października 2012 roku. Przed ucieczką, miał widzieć sylwetkę Stanisława D., chowając się przed nim w piwnicy usłyszeć awanturę i krzyki kobiety, a potem natknąć się na ciało Joanny. Właśnie podczas próby ratowania jej życia – jak twierdził - zabrudził sobie krwią ubranie, które po powrocie przekazał matce z prośbą o spalenie w piecu. Nie przeszkodziło mu to jednak w kradzieży, leżących w tym samym pokoju, pieniędzy w kwocie około 1 tysiąca złotych.



FOT. PIOTR HUKAŁO

Oskarzony i mec. Paweł Brożek podczas procesu w 2015 roku, na którym zapadł wyrok uniewinniający

Zgodnie z opinią psychologa 34 pchnięcia nożem mogła zadać również osoba działająca pod wpływem strachu przed ujawnieniem jej tożsamości

PAWEŁ BROŻEK
adwokat

Emocje i niewinność

Prócz dyskusyjnej wiarygodności tej opowieści, adwokat sygnalizował dowiedziony przed sądem fakt, że o miłosnej przygodzie małżonki jego klient wiedział na dwa miesiące przed jej śmiercią. Podkopywało to nieco, forsowaną przez oskarżenie, wersję o zbrodni w afekcie, którą mogła sugerować również liczba zadanych w emocjach ciosów.

- Zgodnie z opinią biegłego psychologa, 34 pchnięcia nożem mogła zadać również osoba działająca pod wpływem strachu przed ujawnieniem jej tożsamości – dowodził mecenas Paweł Brożek, zwracając uwagę, że jego klient nie miał możliwości ukrycia narzędzia zbrodni. Nóż nie został odnaleziony do dziś, pomimo że w 2012 roku posesję małżonków D. i jej okolice przetrząśnięto bardzo dokładnie, wypompowując i sprawdzając nawet szambo.

- Ja nie zabiłem swojej żony. Zostałem pozbawiony opieki nad moją córką, która ma teraz 12 lat. Ja jej nie widziałem ponad 3 lata ze względu na to, że prokuratura oskarżyła mnie o coś, czego nie zrobiłem i nie potrafi się przyznać, że popełniła błąd - mówił w ostatnim słowie przed pierwszym wyrokiem Stanisław D., dla którego oskarżenie domagało się 25 lat więzienia.

W grudniu 2015 roku 50-letni Stanisław D. został uniewinniony od głównego zarzutu. Za posiadanie bez pozwolenia pistoletu gazowego znalezionego w domu przy przeszukaniu skazany został na rok i 4 miesiące więzienia. Ponadtrzyletnie aresztowanie tymczasowe wliczało się do wyroku, więc wszystko odsiedział z nawiązką i wychodził na wolność.

Wyrok i zegar

Jedną z zasadniczych przyczyn tamtego, korzystnego dla oskarżonego, rozstrzygnięcia był, przeprowadzony w toku rozprawy i przy obecności pięcioosobowego składu orzekającego i prokuratora, eksperyment procesowy. W ramach rekonstrukcji zdarzeń D. odtworzył drogę, którą feralnego wieczora w „ciapciach lub laczkach" przeczłapał z domu do oddalonego o niespełna 300 metrów sklepiku „Grześ" i z powrotem. Analizując sytuację uwzględniono m.in. rozbieżności w ustawieniu zegara kasy fiskalnej (drukowała na paragonach godzinę o 7 lub 9 minut różniącą się od rzeczywistej) i rejestracji połączenia telefonicznego (kolejna minuta różnicy). Jednak – zdaniem sądu – teza, że dokonał mordu nie wytrzymywała konfrontacji z ustaleniami dotyczącymi momentu wydruku paragonu za zakupione piwo i wykonania telefonu po karetkę po natknięciu się na ciało żony (co tym bardziej nie pozostawiałoby przestrzeni na ukrycie narzędzia zbrodni).

- W ciągu 3 minut musiałby przemieścić się ze sklepu do swojego miejsca zamieszkania, tam miałoby dojść do awantury, następnie D. miałby zadać 40 ran i wezwać służby ratownicze – opisywał w ustnym omówieniu motywów orzeczenia, nieprawdopodobny w ocenie sądu, przebieg wypadków sędzia Sebastian Brzozowski z Sądu Okręgowego w Gdańsku.

eprasa.pl 52c873a712

- Stanisław D. jest winien. Po raz pierwszy w życiu tak głęboko nie zgadzam się z wyrokiem sądu, jak w przypadku rozstrzygnięcia pierwszej instancji – zastrzegła, chwilę później prokurator Alina Wojdyr z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, która pytana przez „Dziennik Bałtycki" długo wymieniała okoliczności wskazujące na winę oskarżonego: - To ewidentnie kwestia emocjonalna, włamywacz nie działa w ten sposób. W śledztwie D. początkowo się przyznał, później się z tego wycofał, zmieniał wersje wydarzeń, kluczył. Biegli uznali, że ma charakter psychopatyczny.

Przeciwni uniewinnieniu śledczy przypominali także, że przeprowadzona jeszcze przed procesem, pierwsza próba rekonstrukcji zdarzeń, podczas której D. był zastępowany przez statystę, dawać mu miała „czas i sposobność" na dokonanie zbrodni. Jak przekonywało oskarżenie: „Zostało [to] wykazane w drodze bezspornego i obiektywnego eksperymentu, przeprowadzonego z udziałem pozoranta. Natomiast kolejny eksperyment, zrealizowany na wniosek obrońcy, z udziałem samego oskarżonego, uznać należy - zdaniem prokuratury - za tendencyjny, o czym świadczyć może chociażby »konduktowy« krok oskarżonego udającego się do miejscowego sklepu".

Nowy proces

Od pierwszego wyroku uniewinniającego D. minęło prawie jedenaście lat. W tym czasie, po świadku – włamywaczu, sensacji pojawiło się więcej. Niezwykłym zbiegiem okoliczności, na dzień przed 29 czerwca 2016 roku i ogłoszeniem orzeczenia drugiej instancji do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku wpłynął faks z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. Jeden z tamtejszych funkcjonariuszy pisał, że skazany w innej sprawie Piotr P. opowiedział mu, jak Stanisław D., podczas wspólnego pobytu w areszcie w Wejherowie dwa lata wcześniej (między lutym a kwietniem 2014 roku), przyznał się do dokonania zbrodni.

- Nie znam tego człowieka – mówił nam 10 lat temu w trakcie pięciominutowej przerwy przed ogłoszeniem orzeczenia po pierwszej apelacji oskarżenia, pytany o Piotra P., Stanisław D. i wyliczał, że we wspomnianym czasie chyba w ogóle nie był w osadzony w Wejherowie.

Przebywająca dziś już w stanie spoczynku, oskarżycielka była zaś tak głęboko przekonana o jego winie, że w razie prawomocnego uniewinnienia zapowiadała kasację do Sądu Najwyższego.

Nie było takiej konieczności. Rozstrzygnięcie zostało uchylone, a sprawa dzisiejszego 61-latka wróciła do pierwszej instancji.

Znów ulga i 15 lat za kratami

Anna Kanabaj, koordynator ds. kontaktów Sądu Apelacyjnego w Gdańsku ze środkami masowego przekazu relacjonuje, że

Po raz pierwszy w życiu tak głęboko nie zgadzam się z wyrokiem sądu, jak w przypadku rozstrzygnięcia pierwszej instancji

ALINA WOJDYR
prokurator

po drugim procesie Sąd Okręgowy w Gdańsku kolejny wyrok wydał 9 stycznia 2018 roku. Ten nowy również oznaczał uniewinnienie D. od zabójstwa, a do tego zmianę kary za posiadanie gazówki na obowiązkowe, nieodpłatne prace społeczne.

Orzeczenie obowiązywało zaledwie dziewięć miesięcy, bowiem już wyrokiem z 3 października 2018 roku Sąd Apelacyjny w Gdańsku „w części uniewinniającej" po raz drugi przekazał sprawę do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji. O wiele dłużej czekać przyszło na jej trzecie rozstrzygnięcie.

- Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 21 stycznia 2025 roku uznał oskarżonego Stanisława D. za winnego czynu z art. 148 § 1 k.k. [zabójstwo] i skazał go na karę 15 lat pozbawienia wolności – wskazuje Anna Kanabaj i tłumaczy, że apelacje wywiedli prokurator i obrońca.

Dostępu do treści pisemnego uzasadnienia skazującego wyroku, ze względu na ochronę prywatności oskarżonego, Sąd Apelacyjny w Gdańsku nam odmówił.

Cień Tomasza Komendy

61-letni dziś Stanisław D. dla mediów wypowiadać się nie chce. Argumenty za jego winą i niewinnością – te zgromadzone w zakończonym ponad dekadę temu śledztwie i w kolejnych bitwach sądowej batalii – przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku wybrzmią podczas trzeciej rozprawy apelacyjnej, której termin wyznaczono na 21 października.

- To historia tragiczna pod każdym względem. Życie Stanisława D. legło w gruzach. Zamordowano mu żonę. Dziecku wmówiono, że jego tata zabił mamę. Wymiar sprawiedliwości zafundował mu nie tylko kilkuletni areszt tymczasowy ale również trzy procesy przed sądem pierwszej instancji i dwa postępowania odwoławcze, w wyniku których uchylano do ponownego rozpoznania kolejne dwa wyroki uniewinniające. A tymczasem najprawdopodobniej prawdziwy sprawca tej zbrodni nie został postawiony przed wymiarem sprawiedliwości – mówi dziś adwokat Paweł Brożek.

I dodaje: - Wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku, który po trzecim procesie uznał Stanisława D. za winnego stawianego mu czynu, nie sposób zrozumieć. Dość powiedzieć, że z ustaleniami faktycznymi sądu nie zgadza się nawet oskarżyciel publiczny, który w tym zakresie również wywiódł apelację. To sytuacja bezprecedensowa w tego typu sprawach. Obawiam się kolejnej „pomyłki" sądowej. Miałem nadzieję, że po nagłośnieniu sprawy Tomasza Komendy wymiar sprawiedliwości będzie bardziej powściągliwy w swych ocenach i wszelkie wątpliwości pojawiające się w tego typu sprawach będzie tłumaczył zgodnie ze wskazaniami ustawy. Ten wyrok nadzieję tę burzy. Mój klient od 14 lat żyje z brzemieniem zarzutu zabójcy własnej żony. Nie może poukładać sobie na nowo życia.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU INICJOWANIA ROZWOJU

0011590298

Młodzież bierze sprawy w swoje ręce. 5000 zł na uczniowskie projekty w 2. edycji konkursu „Pokolenie Przyszłości".

Wystartowała 2. edycja konkursu grantowego dla uczniów szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego „Pokolenie Przyszłości", w ramach Pomorskiego Funduszu Energii Społecznej. Do zdobycia są granty w wysokości do 5000 złotych, przeznaczone na realizację młodzieżowych inicjatyw.

Program wspiera „edukację przez działanie".

Dzięki udziałowi w programie uczennice i uczniowie rozwijają kompetencje przyszłości, uczą się efektywnej pracy w grupie oraz praktycznego zarządzania czasem i budżetem. Zyskują unikalną szansę, by zrealizować swoje autorskie pomysły w realnym środowisku, wzmacniając poczucie sprawczości i pewności siebie. Łączna pula środków tej edycji konkursu wynosi 40 000 złotych.

Kto może przejąć inicjatywę?

W rywalizacji o granty mogą wziąć udział uczennice i uczniowie w wieku od 15 do 20 lat, ze szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego. Pomysły mogą zgłaszać zespoły liczące od 3 do 5 osób, we współpracy z jedną osobą pełnoletnią, która obejmie funkcję formalnego lidera lub opiekuna grupy (może to być nauczycielka lub nauczyciel).

Jakie projekty mają największe szanse na dofinansowanie?

W konkursie poszukiwane są pomysły skutecznie odpowiadające na współczesne problemy. Oceniane będzie między innymi nowatorskie podejście do rozwiązywania lokalnych wyzwań spójne z Celami Zrównoważonego Rozwoju:

CEL 3: Dobre zdrowie i jakość życia



CEL 8: Wzrost gospodarczy i godna praca

CEL 10: Mniej nierówności

CEL 11: Zrównoważone miasta i nierówności

CEL 13: Działania w dziedzinie klimatu

Ze zdobytego dofinansowania uczestnicy mogą pokryć koszty realizacji pomysłu, a także działania promujące całą akcję. Wśród pomysłów, które zostały zrealizowane dzięki funduszom z grantów w 2026 roku, są przyszkolne pracownie i ogródki warzywne, łąki wspierające bioróżnorodność. Tym, co wyróżnia zwycięskie inicjatywy, jest osobiste zaangażowanie uczennic i uczniów w ich projektowanie i realizację. Szczególnie wartościowe jest długofalowe podejście do proponowanych działań, w których za wspólnie stworzoną przestrzeń społeczność szkolna dba również po zakończeniu projektu.

Jak i do kiedy można aplikować?

Zgłoszenia konkursowe będą przyjmowane są do 30 października 2026 roku, do godziny 17:00, poprzez formularz on-line na stronie www.upfoundation.pl. Do zgłoszenia należy dołączyć 60-sekundowy filmik prezentujący daną inicjatywę na adres mailowy: anna.laska@upfoundation.pl. Przejrzysty i wciągający film to bardzo ważny element zgłoszenia, gdyż na końcowym etapie oceny merytorycznej młodzież może otrzymać za niego nawet 15 punktów.

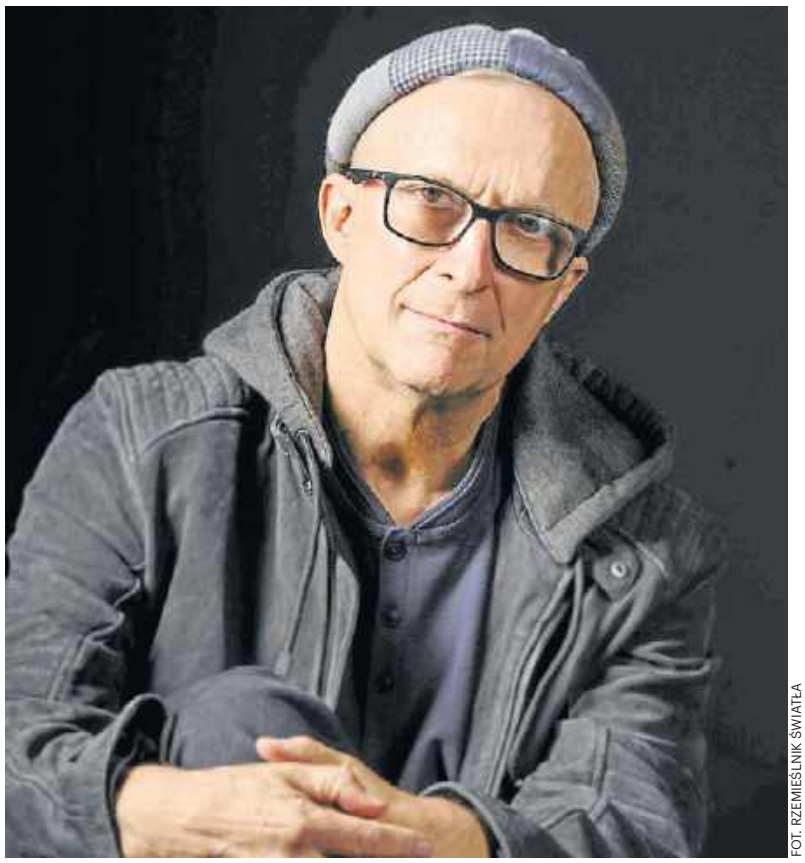
Uroczyste ogłoszenie wyników odbędzie się 9 grudnia w Gdańsku podczas gali finałowej Programu. Realizacja nagrodzonych działań w regionie potrwa przez pierwszą połowę przyszłego roku, czyli od 1 stycznia do 30 czerwca 2027 r.

Operatorem funduszu i organizatorem konkursu jest gdańska Fundacja Inicjowania Rozwoju Up Foundation. Projekt jest realizowany dzięki partnerowi CSR Energa S.A. z Grupy ORLEN. Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej https://upfoundation.pl/pfes/

OPERATOR UP FOUNDATION | PARTNER CSR Energa GRUPA ORLEN | WSPÓŁORGANIZATOR Województwo Pomorskie, Kurs Gdańsk | PATRONAT HONOROWY Minister Edukacji, Mieczysław Struk Marszałek Województwa Pomorskiego | PARTNER PROJEKTU ASHOKA | PATRONAT MEDIALNY Radio Gdańsk, Dziennik Bałtycki, ngo.pl

eprasa.pl 52c873a712

KULTURA



FOT. RZEMIEŚLNIK ŚWIATŁA

Wojciech Kościelniak tworzy teatr, który niezmiennie zachwyca



FOT. OLIWIA KOZDRÓJ

Jednym z ważniejszych motywów jest maska obecna wśród rekwizytów i projekcji

„Moby Dick” na gdyńskiej scenie

W gdyńskim Teatrze Muzycznym na Nowej Scenie dzisiaj premiera musicalu „Moby Dick”, do którego muzykę skomponował Mariusz Obijalski. O spektaklu rozmawiamy z reżyserem i autrorem scenariusza Wojciechem Koscielniakiem

Grażyna Antoniewicz

- Wybór tematu był mój deklaruje nasz rozmówca. - Nie ukrywam, że jako młody chłopak oglądałem film z 1956 roku z Gregory Peckiem w roli kapitana Ahaba i tamten film mnie urzekł. To była jedna z takich awanturniczych przygód filmowych, która poszerzyła moje horyzonty, która bardzo mną poruszyła, a wstrząsnęło mną to, że oni wszyscy toną na końcu, poza jednym Izmaelem. Moby Dick to jest pogoń za... właściwie nie wiadomo za czym. Nie rozumiałem jej wtedy tak jak obecnie, ale mam wrażenie, że docierała wtedy do tej najprostszej, ale może najgłębszej części młodego człowieka, w związku z czym postanowiłem jeszcze raz sięgnąć po ten materiał i jestem szczęśliwy. To jest dla mnie superteatralna przygoda, zanurzenie się w sposób myślenia nie tylko Ahaba i Izmaela, ale też i tych wszystkich wspaniałych marynarzy wielorybników biorących udział w tej wyprawie. Słowo wspaniałych biorę trochę w cudzysłów, bo oni mają też swoje mroczne i niefajne cechy.

To kolejna pana realizacja w gdyńskim Teatrze Muzycznym, od „Hair”, za dyrekcji Macieja Korwina, zaczynając, poprzez „Chłopów”, „Wiedźmina”, „Lalkę” itd. „Hair” to był pana debiut.

I tak i nie. Zależy co rozumiemy przez debiut. Moją pierwszą sztuką teatralną był monodram „Rybi Puzon” we Wrocławiu. To była maleńka rzecz, natomiast na tyle została dobrze przyjęta, że z tego popłynęły dalsze propozycje. Natomiast rzeczywiście, moja pierwsza wielkoformatowa produkcja to było „Hair” na tej scenie. Dyrektor Korwin zaryzykował i to, że powierzył mi tak utytułowany musical było czymś nieprawdopodobnym dla młodego człowieka, czymś uskrzydlającym. I zawsze będę go miał w swojej pamięci, wdzięczny, że tak mocno zaryzykował.

Mówi się, że stworzył pan swój własny niepowtarzalny styl. Czy można określić co jest stylem Wojciecha Kościelniaka?

Nie wiem, ale jeśli bym jakiś wyznaczników szukał u siebie to takich, żeby korzystać z bardzo wielu, jeśli nie wszystkich, elementów konstrukcji teatru muzycznego, żeby każdy był użyty w sposób niezbędny, budujący kolejną warstwę opowiadania. Jeśli coś uważam za swój styl, to chciałbym, żeby spektakle dobrze się komunikowały z widownią, a jednocześnie miały siłę poruszania i wytrącania z łatwych diagnoz i łatwego oglądania. Chciałbym, żeby moje spektakle były poruszające, a to wymaga nie tylko kłaniania się widowni, ale również czasami wchodzenia z nią w wymagający dialog.

Jakie są pana marzenia dotyczące teatru muzycznego?

Jeśli chodzi o marzenia, to ja bardzo wiele z nich zrealizowałem. Coraz trudniej mi znaleźć tytuły, które nadają się do pracy w teatrze muzycznym, a których nie miałem na warsztacie, ale to nie znaczy że ich nie ma. Staram się korzystać nie z literatury, tylko z tematów. Będę między innymi przygotowywał w Warszawie ze studentami spektakl poświęcony historii cyrku na Ordynackiej. To był przed wojną wspaniały, piękny murowany cyrk na tysiące miejsc. Ponoć jeden z najlepszych cyrków na świecie w swoim czasie. W pierwszych dniach wojny został zbombardowany i nic po nim nie zostało.

Jarema Stępowski śpiewał o nim w piosence „Bo na Ordynackiej u Staniewskich braci to był cyrk, że szkoda słowa”.

Później w Szczecinie, w Teatrze Pleciuga będę robił „Tajemniczy ogród”. Następnie czeka „Nosferatu” w Teatrze Ludowym w Krakowie i na horyzoncie oczywiście, jest „Znachor” - tutaj w Teatrze Muzycznym w Gdyni.

To spektakl, którego już nie możemy się doczekać. Aktorzy pana uwielbiają, ale mówią, że jest pan piekielnie wymagający.

Rzeczywiście wymagam między innymi punktualności i sam punktualnie zaczynam próby i punktualnie kończę. Staram się być przygotowanym i tak pracować, żeby wydobyć najlepsze siły z aktorów, a to często wymaga przekraczania siebie. Na szczęście sami aktorzy tego chcą, choć wiedzą, że to ich będzie kosztowało bardzo dużo. Nie mówię tylko o Teatrze Muzycznym w Gdyni, ale też o innych teatrach. Przecież wszyscy chcemy przekroczyć swoje możliwości, żeby pójść dalej, żeby spektakl zachwycił. Żeby był ważny po prostu.

Tutaj na gdyńskiej scenie spotyka się pan za aktorami, których doskonale zna od lat...

To Karolina Trębacz, Mariusz Ostrowski, Krzysiek Wojciechowski, ale nie tylko oni. Jest tu wielu wybitnych aktorów, których uwielbiam. Nie chcę wymieniać dalej, bo jest tu plejada wspaniałych gwiazd, z których każda zasługuje na pierwszy plan. Wszystkich ich kocham absolutnie i dziękuję losowi, jeśli mogę tu pracować.

Kiedyś powiedział pan: „Teatr to nie zabawa, ale ciężka praca”.

Zabawa też oczywiście. Ciężka praca bez zabawy nie da dobrego efekt.

Mówią, że im bliżej premiery tym mniej ma pan poczucia humoru.

eprasa.pl 52c873a712



FOT. OLIWIA KOZDRÓJ

Igor Teodorowicz jako wielorybnik Daggoo

Trochę mniej, sto procent też jest wspaniale

Różnie z tym bywa. Jeśli za trzy dni mamy premierę, a nie ma jakiś elementów niezbędnych dla nas, albo ktoś nagle zachorował itd. to wtedy reżyser bierze to do siebie, lęka się o to dziecko, które ma przyjść na świat. To naturalny lęk przed porodem. I myślę, że gdyby go nie było to chyba przestałbym to robić.

W jakim kierunku teatr muzyczny powinien pójść?

W nieoczekiwanym, ale czym to jest, to się zawsze dowiadujemy się przy następnej produkcji. Ja tego nie wiem. Mam takie wrażenie oparte na wielu latach obserwacji, że widz jest coraz bardziej wymagający, również pod względem treści, emocji i głębii teatru muzycznego. Chyba mijają czasy, kiedy widzowie potrzebowali tylko lekkiej, łatwej rozrywki. Powinna być również warstwa głębsza, tak mi się wydaje, bo są widzowie, którzy przychodzą do teatru muzycznego, żeby odetchnąć i nic w tym złego, że są sztuki, które oferują głównie tego typu rozrywkę. Mnie oczywiście bardziej ciągnie w stronę teatru, który łączy rozrywkę i głębię opowiadania.

Powieść Hermana Melville'a „Moby Dick" inspirowała wielu wybitnych reżyserów w Polsce i na świecie. Uznawana jest za jedno z arcydzieł literatury światowej. Została wydana w 1851 roku w Londynie i Nowym Jorku. Herman Melville za życia nie był cenionym pisarzem, a ostatnie dziewiętnaście lat swojego życia spędził w porcie, na pracy w urzędzie, a większość ludzi nie miała pojęcia, że jeszcze żyje.

Zanim Melville został pisarzem, pracował jako marynarz - co zainspirowało większość jego dzieł. W 1842 roku uciekł ze statku wielorybniczego i spędził kilka tygodni na Markizach wśród ludożerców z plemienia Typee. Na podstawie tych doświadczeń powstała jego pierwsza powieść „Typee" i przyniosła mu ogromną sławę. Był wówczas znany jako „ten człowiek, który żył wśród kanibali". Dziś „Moby Dick" to arcydzieło, ale w XIX wieku książka spotkała się z miażdżącą krytyką i za życia pisarza sprzedała się w zaledwie kilkuset egzemplarzach.

Bezpośrednią inspiracją dla opowieści była historia katastrofy statku Essex, który w 1820 roku został zaatakowany przez kaszalota, co zmusiło ocalałych marynarzy do desperackiej walki o życie - w tym także do kanibalizmu. Postać samego białego wieloryba również miała swój pierwowzór w rzeczywistości. Był nim legendarny kaszalot albinos o imieniu Mocha Dick, znany żeglarzom z niezwykłej agresji i wielu blizn po harpunach.

******

● Czeka nas niezła, teatralna „awantura"! Statek wielorybników Pequod na swojej drodze spotka wiele magicznych znaków i morskich zjawisk. Będą burze, bunt i nadzieja na skrzynię pełną złota. Wszystko z niesamowitą, inspirowaną stylistyką szant, muzyką Mariusza Obijalskiego - zapewniają realizatorzy.

● Inspiracji szukałem dwutorowo. Pierwszym torem w sensie czysto technicznym był folk, szanta, subtelna orkiestrowość, nawiązanie do kultury afrykańskiej, jakieś motywy indiańskie, drugi tor to było szukanie inspiracji w akcie płynięcia, czyli tym co nam daje statek, pewien specyficzny rytm, ruch, to, że morze bywa spokojne lub wzburzone, mieni się czasem jest piękne, a czasem niebezpieczne - mówił Mariusz Obijalski.

Wspaniale pracowało mi się z męską ekpią, jak i z trzema paniami, które odtwarzają rolę Pipa. Ale było to wyzwanie, ponieważ nie jestem mężczyzną

PAULINA ZABOROWSKA

● Zastanawiałam się, jak pokolorować ten spektakl, żeby wszystko nie było tylko jedną kreską, ale znaleźć różnorodne barwy - opowiadała Paulina Zaborowska, odpowiedzialna za przygotowanie wokalne.

● Wspaniale pracowało mi się z męską ekpią, jak i z trzema paniami, które odtwarzają rolę Pipa. Ale było to wyzwanie, ponieważ nie jestem mężczyzną i musiałam pamiętać, że nasze kobiece klatki głosowe są inaczej skonstruowane, struny głosowe są troszeczkę dłuższe. Poza tym mężczyźni mają dodatkowo coś tak niesamowitego w sobie, że pracują na scenie jako grupa na 370 procent, więc cały czas miałam z tyłu głowy to, że ten spektakl będzie grany, mam nadzieję, że długo, dlatego muszą dbać o głos, więc mówiłam: „Spokojnie, trochę mniej, sto procent też jest wspaniale".

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0011589615

PGE uruchamia program pozyskiwania z rynku projektów OZE, magazynów energii i infrastruktury sieciowej

PGE Polska Grupa Energetyczna uruchamia „Projekt MOC", aby pozyskiwać z rynku inwestycje z obszaru odnawialnych źródeł energii, magazynów energii i infrastruktury sieciowej. Grupa zaprasza deweloperów, inwestorów, fundusze i właścicieli projektów na każdym etapie rozwoju, od wczesnej fazy po instalacje działające już na rynku, a w szczególności te, które nie są jeszcze oferowane w ramach zorganizowanych procesów sprzedażowych. Spółka jest gotowa kupić 100 proc. udziałów w spółce projektowej, objąć udziały mniejszościowe, utworzyć joint venture lub zlecić dalszy rozwój projektu na podstawie umowy deweloperskiej.

„Projekt MOC" stanowi element działań Grupy PGE ukierunkowanych na rozwój OZE, magazynowania energii oraz rozbudowę infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania nowoczesnego systemu elektroenergetycznego. Dzięki współpracy z uczestnikami rynku PGE chce skuteczniej identyfikować, pozyskiwać i rozwijać perspektywiczne projekty wspierające transformację energetyczną oraz wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Polski.

PGE poszukuje projektów, które spełniają następujące minima:
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla lądowych farm wiatrowych,
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla instalacji fotowoltaicznych,
- 50 MW możliwych do zainstalowania dla bateryjnych magazynów energii (BESS).

Spółka jest zainteresowana projektami na każdym etapie rozwoju:
- wczesnym, np. projekty z zabezpieczonym tytułem do gruntu, w toku procedur planistycznych lub środowiskowych, w tym z warunkami przyłączenia w trakcie uzyskiwania,
- zaawansowanym, np. projekty z wydanymi warunkami przyłączenia lub umową o przyłączenie, decyzją środowiskową i pozwoleniem na budowę (ready-to-build),
- w budowie lub operacyjnymi, np. projekty na etapie realizacji oraz instalacje pracujące, w tym z zawartymi umowami PPA lub kontraktami mocowymi.

Priorytetowo będą traktowane projekty umożliwiające efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury przyłączeniowej, w szczególności wykorzystujące model współdzielenia przyłącza (cable pooling). PGE będzie również analizować możliwości przejęcia praw do mocy przyłączeniowych oraz infrastruktury sieciowej umożliwiającej integrację nowych źródeł odnawialnych z krajowym systemem elektroenergetycznym.

Grupa PGE dopuszcza elastyczne modele transakcji, dostosowane do etapu rozwoju projektu, w tym:
- nabycie 100% udziałów w spółkach projektowych (SPV),
- wejście kapitałowe i wspólne przedsięwzięcia (joint venture) z dotychczasowym deweloperem,
- umowy o świadczenie usług deweloperskich (Development Services Agreement, DSA), w których partner rozwija projekt na rzecz Grupy PGE,
- struktury opcyjne i warunkowe (earn-out), powiązane z osiąganiem kolejnych kamieni milowych,
- nabycie praw do mocy przyłączeniowej i infrastruktury sieciowej.

Zgłoszenia są przyjmowane w trybie ciągłym. Podstawowe informacje o projekcie (lokalizacja, technologia, moc, status formalnoprawny, status przyłączenia, proponowana forma współpracy) należy przesłać za pośrednictwem formularza dostępnego pod adresem https://www.gkpge.pl/grupa-pge/innowacje/projekt-moc. Każde zgłoszenie jest objęte poufnością.

Przesłanie zgłoszenia nie stanowi oferty, nie inicjuje procesu inwestycyjnego, ani nie zobowiązuje Grupy PGE do podjęcia współpracy. Spółka zastrzega sobie możliwość kontaktu wyłącznie z przedstawicielami wybranych projektów, które po analizie zostaną uznane za zgodne z aktualnymi kierunkami rozwoju i zainteresowaniami inwestycyjnymi Grupy PGE.



eprasa.pl 52c873a712

ROZMOWA

Gwatemala wybrała Gdynię

Gwatemala chce mocniej zaznaczyć swoją obecność w Polsce. Otwarcie Konsulatu Honorowego w Gdyni ma być kolejnym krokiem w rozwijaniu relacji nie tylko dyplomatycznych, ale także gospodarczych, kulturalnych i edukacyjnych. O tym, co łączy oba kraje, dlaczego wybrano właśnie Gdynię i jakie możliwości daje Pomorze, mówi Sandra América Noriega Urízar de Kugler, ambasador Gwatemali w Polsce

Martyna Kucybała

Martyna Kucybała: Trzy lata temu Gwatemala otworzyła ambasadę w Warszawie. Jak z perspektywy placówki ocenia pani rozwój relacji z Polską? Co udało się osiągnąć, a jaki potencjał wciąż pozostaje niewykorzystany?

Sandra América Noriega Urízar de Kugler: Te trzy lata potwierdziły coś ważnego - Gwatemala i Polska mają ze sobą znacznie więcej wspólnego, niż mogłaby sugerować dzieląca je odległość. Stała obecność ambasady pozwoliła nam lepiej się poznać, prowadzić bliższy dialog i otwierać przestrzenie, których wcześniej trudniej było rozwijać.

Dziś mamy regularny mechanizm konsultacji politycznych. W czerwcu 2026 roku w Gwatemali odbyła się trzecia runda tych rozmów, podczas której poruszaliśmy m.in. kwestie współpracy gospodarczej i naukowej, cyfryzacji, cyberbezpieczeństwa, zielonych technologii oraz ochrony granic. Polska dyplomacja wskazywała również Gwatemalę jako ważnego partnera w Ameryce Środkowej. Rozszerzyliśmy także kontakty z polskimi instytucjami, firmami, uniwersytetami, władzami lokalnymi i innymi przedstawicielami społeczeństwa. Dzięki temu lepiej widzimy, gdzie istnieją wspólne interesy, a gdzie wciąż jest przestrzeń do rozwoju. Uważam, że największy potencjał tkwi właśnie w dalszym przekładaniu bliskości politycznej na wzajemną wiedzę, wymianę i większą obecność Gwatemali w Polsce oraz Polski w Gwatemali.

Jakie obszary współpracy między naszymi krajami są obecnie najważniejsze? Czy są projekty, które mogą przynieść konkretne efekty w najbliższym czasie?

Są obszary, w których rozmowa jest już bardzo konkretna. To między innymi cyfryzacja usług publicznych, cyberbezpieczeństwo, zielone technologie, współpraca naukowa, edukacja, handel i kontakty między przedsiębiorcami. Tematy te są częścią dwustronnego dialogu i były poruszane podczas tegorocznych konsultacji politycznych. Widzimy również możliwości w takich sektorach, jak żywność, technologie, infrastruktura czy logistyka. Nie zawsze chodzi o to, by od razu ogłaszać wielkie projekty. Ważnym rezultatem może być już połączenie właściwych instytucji, zbliżenie uniwersytetów czy umożliwienie przedsiębiorcom z obu krajów poznania się.

Dla nas istotny jest także wymiar ludzki tej relacji. Polska siostra Barbara Samulowska, znana jako siostra Estanisława, poświęciła 54 lata swojego życia służbie w Gwatemali. Zmarła tam w 1950 roku. Jej historia jest wyjątkowym przykładem relacji, która na długo przed pojawieniem się współpracy instytucjonalnej budowała się poprzez ludzi, którzy uczynili z Gwatemali ważną część swojego życia.

Polska i Gwatemala mają już 92 lata stosunków dyplomatycznych. Co przez te dekady najbardziej zbliżało oba kraje, mimo że dzieli je ponad 10 tys. kilometrów?

Bez wątpienia ludzie! Polska i Gwatemala mają wiele historii, które to pokazują. Pisarz Andrzej Bobkowski spędził w Gwatemali ostatnie 13 lat swojego życia. Bardzo związał się z tym krajem i z wieloma młodymi Gwatemalczykami. Polska dyplomacja również przypominała ostatnio jego historię jako przykład tego, jak relacje między narodami mogą rodzić się z relacji międzyludzkich. Jest też wspomniana przeze mnie siostra Barbara Samulowska. Jej życie zostało głęboko związane z Gwatemalą i stanowi kolejny przykład tego ludzkiego połączenia między naszymi krajami.

Polska siostra Barbara Samulowska, znana jako siostra Estanisława, poświęciła 54 lata swojego życia służbie w Gwatemali

SANDRA AMÉRICA NORIEGA URÍZAR DE KUGLER

Z drugiej strony są również Gwatemalczycy, którzy wzbudzili zainteresowanie w Polsce. Dr Ernesto Cofiño, uważany za jednego z pionierów pediatrii w Gwatemali, poświęcił dużą część swojego życia służbie dzieciom i potrzebującym rodzinom. W grudniu 2023 roku papież Franciszek ogłosił go czcigodnym, uznając jego heroiczne cnoty. Jego historia i proces beatyfikacyjny są znane również poza Gwatemalą, w tym w Polsce, szczególnie za pośrednictwem inicjatyw związanych z Opus Dei.

Mamy także wyjątkową relację naukową. Od lat polscy archeolodzy pracują w Gwatemali, badając cywilizację Majów. W Nakum, w departamencie Petén naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uczestniczyli w odkryciu pierwszego królewskiego grobowca odnalezionego w tym miejscu. Prowadzili również ważne badania dotyczące architektury, ofiar, graffiti oraz kolejnych etapów rozwoju tego starożytnego miasta. Polska dyplomacja podkreślała znaczenie pracy polskich archeologów w Gwatemali i ich wkład w poznanie dziedzictwa Majów. Dlatego kiedy mówimy o 92 latach stosunków dyplomatycznych, nie mówimy wyłącznie o rządach i oficjalnych dokumentach. Mówimy także o pisarzach, zakonnicach, lekarzach, archeologach, studentach i rodzinach, które w różny sposób łączyły nasze dwa kraje.

Gwatemala chce rozwijać współpracę gospodarczą z Polską, ale również promować swoją kulturę i turystykę. Jakich polskich gości chciałaby pani widzieć w Gwatemali? Turystów, przedsiębiorców, studentów, artystów?

Chciałabym widzieć wszystkich, ponieważ każdy z nich może znaleźć w Gwatemali inne doświadczenie i własny powód, żeby tam wrócić. Turysta może odkryć kraj, w którym w ciągu kilku godzin można przenieść się z kolonialnego miasta do wulkanu, nad jezioro czy do stanowiska archeologicznego cywilizacji Majów. Przedsiębiorca może znaleźć możliwości biznesowe i strategiczne położenie między dwoma oceanami. Student czy naukowiec ma przed sobą kraj o ogromnym bogactwie historycznym, kulturowym i przyrodniczym. Z kolei artysta znajdzie tam bardzo charakterystyczną tożsamość wizualną, kulturową i ludzką. Właśnie ze względu na tę różnorodność staramy się, aby Gwatemala nie była postrzegana wyłącznie jako kierunek turystyczny. Chcemy, aby była również rozpoznawana jako kraj talentu, kreatywności i możliwości. Ta wymiana już odbywa się w obu kierunkach. Polska dyplomacja wskazywała niedawno, że obecnie na polskich uniwersytetach studiuje 93 studentów z Gwatemali. To pokazuje, że relacje między naszymi krajami budują również kolejne pokolenia.

Co dla ambasady oznacza otwarcie Konsulatu Honorowego Gwatemali w Gdyni? Czy Pomorze może stać się dla Gwatemali ważnym partnerem w Polsce, a nie tylko kolejnym regionem, w którym obecna jest gwatemalska dyplomacja?

Dla nas Gdynia była bardzo naturalnym wyborem. To młode, dynamiczne i otwarte na świat miasto, głęboko związane z morzem. Jego historia jest naznaczona handlem, komunikacją i silnym międzynarodowym charakterem. Trudno jednak mówić o Gdyni bez Gdańska i całego Pomorza. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych regionów Polski, z ważnymi portami, uniwersytetami, przedsiębiorstwami, instytucjami kultury i historią, która wykracza daleko poza jego granice. Gdańsk zajmuje szczególne miejsce we współczesnej historii Europy. Jest miastem kojarzonym na świecie z Solidarnością, wolnością i dialogiem.

Dlatego otwarcie Konsulatu Honorowego nie oznacza dla nas jedynie kolejnej obecności konsularnej. Oznacza zbliżenie Gwatemali do regionu o bardzo silnej tożsamości i wielu możliwych punktach styku w takich obszarach jak kultura, edukacja, turystyka, handel, logistyka czy relacje między miastami i instytucjami. Gdynia przybliża nas do Bałtyku, Gdańsk łączy nas z historią o międzynarodowym znaczeniu, a Pomorze otwiera przed Gwatemalą nowe okno, przez które możemy być lepiej poznani w Polsce.



FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Sandra América Noriega Urízar de Kugler podczas uroczystości otwarcia konsulatu w Gdyni

eprasa.pl 52c873a712

PLEBISCYT

Sołtys to więcej niż funkcja. To człowiek od wielu spraw

(ka)

Mistrzowie Agro to nie tylko plebiscyt i rywalizacja o głosy. To przede wszystkim ludzie, którzy swoją pracą, pasją i zaangażowaniem zmieniają polską wieś. Poznaj pierwszych uczestników wielkiej akcji rolniczej.

To akcja, która doskonale pokazuje coś, co daleko wychodzi poza formalne ramy plebiscytu, czekające na zwycięzców wspaniałe nagrody czy niezapomniane emocje. - Bo Mistrzowie Agro są także po to, by pokazywać ludzi, którzy tworzą współczesną polską wieś, doceniać ich pracę i sprawić, by ich historie poznali także inni - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się tą akcją od strony redakcyjnej.

Jak dodaje: - Dziś przedstawiamy historie dwóch sołtysów, którzy opowiadają o swojej pracy, życiu i o tym, co daje im największą satysfakcję. Chcemy, żebyście poznali ich bliżej, bo sołtys to ktoś znacznie więcej niż osoba, do której mieszkańcy przychodzą z lokalnymi sprawami. To najczęściej człowiek, który zna swoją wieś od podszewki, potrafi łączyć ludzi, słuchać ich i działać wtedy, gdy trzeba coś zmienić. W plebiscycie Mistrzowie Agro poznajemy i nagradzamy właśnie takie osoby.

- To nie są sukcesy jednej osoby. To jest efekt współpracy - zwraca uwagę pani Joanna

Cieszę się ogromnie i szczególnie doceniam, że są wśród nas właśnie tacy ludzie, którzy angażują się w życie społeczne i czynią to bezinteresownie. To jest w nich piękne - wyznaje.



- Moja kandydatura na sołtysa pojawiła się podczas zebrania mieszkańców. Byłam wtedy bardzo zaskoczona, gdy padło moje nazwisko, i jednocześnie miałam niewiele czasu na decyzję. Podjęłam to wyzwanie. Już wtedy wiedziałam, że funkcję sołtysa można dobrze pełnić tylko dzięki współpracy, z mieszkańcami, radą sołecką, samorządem i lokalnymi organizacjami. - opisuje Joanna Ossowska (Sołectwo Łąg, gmina Czersk). Najbardziej dumna jest z tego, że mieszkańcy coraz chętniej angażują się we wspólne sprawy. Udało się zorganizować wiele wydarzeń integrujących społeczność, podejmować rozmowy o ważnych potrzebach oraz rozpocząć działania na rzecz ogólnodostępnego terenu rekreacyjnego. To nie są sukcesy jednej osoby, to efekt współpracy. - Mieszkańcy Łęga mają własne zdanie, potrafią pytać i oczekiwać konkretnych działań, a to jest potrzebne, bo pokazuje, że zależy im na naszej miejscowości. Gdy zaistnieje potrzeba, by wspólnie coś zorganizować lub wesprzeć, można liczyć na ich życzliwość i pracę - uważa.

Tata i dziadek zaszczepili w nim piękne ideały. Dziś jako sołtys pan Bartosz kontynuuje ich dzieło

- Jestem dumny z tego, że mieszkańcy, którzy mi zaufali dają mi dużą dawkę wsparcia i są zadowoleni z tego, co robimy - mówi Bartosz Dąbrowski (Sołectwo Rusinowo, gmina Sadlinki).



- Od zawsze byłem zaangażowany w życie okolicy, w której mieszkałem. Urodziłem się w Kwidzynie i już tam jako harcerz zacząłem przygodę z pomocą i wsparciem dla ludzi. Szkoła też była dla mnie jedną wielką lekcją empatii i współpracy ze społeczeństwem - wspomina. Fascynacje do wojska i miłość do ojczyzny również zaszczepili w nim śp. tato - prawdziwy patriota i dziadek, który był żołnierzem. Pan Bartosz od 13 lat nosi mundur i jest z tego bardzo dumny. W roku 2019 z rodziną sprowadził się do Rusinowa. Dlaczego został sołtysem? Życie go nauczyło, żeby pomagać ludziom, być zaangażowanym w życie najbliższej społeczności. - Taki mam cel w życiu. Służyć, pomagać, wspierać - podkreśla Bartosz Dąbrowski.

Mistrzowie AGRO

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na: dziennikbaltycki.pl/agro

SOŁTYS ROKU

1. **Joanna Ossowska,** Sołectwo Łąg, gmina Czersk
2. **Bartosz Dąbrowski,** Sołectwo Rusinowo, gmina Sadlinki
3. **Grażyna Olechnowicz,** Sołectwo Gardna Wielka, gmina Smołdzino
4. **Paweł Markowski,** Sołectwo Kosy, gmina Kartuzy
5. **Leszek Białobrzeski,** Sołectwo Brzeźno Lęborskie, gmina Łęczyce

ROLNIK ROKU

1. **Witold Wentk,** Tokarskie Pnie
2. **Krzysztof Bąk,** Przechlewo
3. **Karol Nawrot,** Liniewo
4. **Roman Mański,** Niedarzyno
5. **Karol Moskot,** Kościeleczki

LIDERKA/LIDER ROKU

1. **Małgorzata Gądek,** Subkowy, działaczka społeczna, lokalna przedsiębiorczyni
2. **Adam Chmielewski,** Czarne, radny Rady Miejskiej
3. **Beata Gzela,** Kończewice, członkini Rady Sołeckiej
4. **Aldona Matyjaszek,** Bojano, przewodnicząca Koła Gospodyń i Gospodarzy SieDzieje
5. **Jakub Gorlik,** Chojnice, właściciel Termowent-Service

LEŚNICZY ROKU

1. **Bartłomiej Pudło,** Leśnictwo Trzciano
2. **Krzysztof Kropidłowski,** Leśnictwo Główczyce
3. **Zbigniew Reducha,** Leśnictwo Biały Dwór

WYPOCZYNEK BLISKO NATURY ROKU

1. **Agroturystyka Kozi Domek,** Przyrowie
2. **Agroturystyka na Dąbku,** Męcikał

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU

1. **KGW Pozytywnie Zakręcone,** Wiele, gmina Karsin
2. **KGW Sołtysowe Babeczki,** Buchowo, gmina Debrzno
3. **KGW Niechwaszczanie,** Pustki, gmina Czersk
4. **KGW Więckowianki,** Więckowy, gmina Skarszewy
5. **KGW Miód Malina,** Trzebielino, gmina Trzebielino

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Brzeziniec Borzęcinko,** gmina Dębnica Kaszubska
2. **Sołectwo Odargowo,** gmina Krokowa
3. **Sołectwo Otoczyn,** gmina Gardeja
4. **Sołectwo Opalenie,** gmina Gniew
5. **Sołectwo Olszanowo,** gmina Rzeczenica

Patroni honorowi:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Partnerzy plebiscytu:

Targi Kielce exhibition & congress centre

agrotech

eprasa.pl 52c873a712

HISTORIA

Zamek, którego już nie ma. Gdzie w Szczecinie stał Oderburg?

Dziś trudno uwierzyć, że w miejscu zabudowanym kamienicami i obiektami przemysłowymi, przez wieki znajdowała się jedna z książęcych rezydencji Pomorza. Oderburg, czyli Zamek Odrzański, górował nad szczecińskim Grabowem i przez pewien czas należał do najważniejszych siedzib Gryfitów. Dziś nie zobaczymy tam ani wież, ani murów, ani książęcych komnat. Pozostały pojedyncze zabytki, dokumenty, dawne mapy, a przede wszystkim wiele pytań.

Marek Jaszczyński



FWIZUALIZACJA ANNA KOC

Zamek Oderburg w Grabowie w rekonstrukcji 3D. Dziś po zamku pozostały nieliczne relikty, dokumenty i wspomnienia, na podstawie których badacze próbują odtworzyć jego wygląd. W listopadzie tego roku odbędzie się premiera cyfrowej rekonstrukcji zamku

O dziejach tego niezwykłego miejsca rozmawiano podczas spotkania w Centrum Solidarności Stocznia w Szczecinie. Jednym z najważniejszych tematów była próba odpowiedzi na pytanie, gdzie dokładnie znajdował się Oderburg i jak mógł wyglądać.

Zamek w miejscu kamienicy

Paweł Ziątek, pasjonat lokalnej historii, wskazuje miejsce, w którym znajdowała się rezydencja.

- W tym miejscu, gdzie znajduje się kamienica Łyskowskiego 16, stała dawniej szkoła. Wiemy z opisów między innymi Berghausa, że przy jej budowie znajdował się mur oporowy przypisywany Oderburgowi. Przez cały XIX wiek pojawiały się pisma dotyczące jego zabezpieczenia albo rozbiórki - opowiada Paweł Ziątek.

To właśnie dokumenty pozwalają dzisiaj próbować wyznaczyć granice dawnego założenia. Zamek zajmował znacznie większy teren niż pojedyncza działka. Jego pozostałości stopniowo znikały pod kolejnymi budynkami. Jeszcze pod koniec XIX wieku można było znaleźć fragmenty murów i sklepienie piwniczne.

Najpierw był klasztor

Historia tego miejsca zaczyna się w XIV wieku. 21 stycznia 1360 roku książę Barnim III założył w Grabowie klasztor kartuzów pod nazwą Gottesgnade, czyli Łaska Boża. Zakonnicy prowadzili życie w odosobnieniu, a kontakt ze światem zewnętrznym był mocno ograniczony.

- Kartuzi zamykali się. Ich kontakt z otoczeniem był ograniczony nie tylko przez odległość od Szczecina, ale również przez regułę zakonną. Większość czasu spędzali na modlitwie i lekturze - mówi historyk i archeolog dr Michał Gierke.

Klasztor przestał funkcjonować po reformacji. W 1538 roku został przejęty przez książąt. Kilkanaście lat później dawne zabudowania zaczęto przekształcać w książęcą rezydencję.

- Właśnie tę datę możemy uznać za początek zamku. Dawny kompleks został przystosowany do potrzeb książęcych, a później poddany kolejnym przebudowom - wyjaśnia Gierke.

Oderburg nie był jednak prostym przekształceniem klasztoru. W XVI wieku rezydencję rozbudowywano i nadawano jej renesansowy charakter. Pracowali przy niej artyści i rzemieślnicy sprowadzani z różnych części Europy.

Rezydencja pełna dzieł sztuki

Książe Barnim IX był człowiekiem o dużych ambicjach artystycznych. W zamku znalazły się między innymi ołtarz, ambona, epitafia, witraże i bogate wyposażenie wnętrz. Powstały również przedstawienia genealogii Gryfitów.

O skali przedsięwzięcia świadczy zachowana płyta upamiętniająca Barnima III. Ma trzy metry długości i niemal dwa metry wysokości. Jest dziś jednym z najcenniejszych śladów po dawnym Oderburgu.

- To właśnie na przykładzie takich zabytków widać, jak niewiele zostało z materialnego dziedzictwa Gryfitów. Zachowane elementy są niezwykle cenne, ale jednocześnie pokazują skalę strat - mówi nadkomisarz dr Marek Łuczak, historyk i autor prac poświęconych dziejom Szczecina.

Po śmierci Barnima IX znaczenie Oderburga zaczęło jednak słabnąć. Kolejni książęta wybierali inne rezydencje. Z czasem zamek przestał być ważnym centrum życia dworskiego.

W 1612 roku odbyła się tu jeszcze wystawna uroczystość związana z przybyciem cesarza Macieja Habsburga. Kilka lat później rezydencja była już opuszczona i wykorzystywano ją między innymi jako więzienie.

To właśnie z tym miejscem wiąże się również historia Sydonii von Borck.

Sydonia za murami zamku

Starsza kobieta została oskarżona o czary i uwięziona w Oderburgu. Jej proces zakończył się wyrokiem śmierci.

- Sydonia została przywieziona tutaj po pobycie w Marianowie. Była przesłuchiwana, a następnie poddawana torturom. Jej historia stała się później jednym z najbardziej rozpoznawalnych wątków związanych z dziejami Gryfitów - opowiada szczeciński przewodnik Tomasz Wieczorek.

Los Sydonii na trwałe wszedł do pomorskiej legendy. Przypisywano jej nawet przepowiednię dotyczącą wygaśnięcia dynastii. Ostatni Gryfita, Bogusław XIV, zmarł w 1637 roku – kilkanaście lat po egzekucji Sydonii.

Zamek znika kawałek po kawałku

Największy cios dla Oderburga przyniosła wojna trzydziestoletnia. W 1630 roku Szczecin zajęły wojska szwedzkie. Zamek został splądrowany, a jego wyposażenie zaczęło znikać.

Zrywano miedziane elementy z wież, wywożono wyposażenie, rozbierano kolejne fragmenty zabudowy. Część materiałów wykorzystywano ponownie. Dachówki trafiły między innymi na dachy innych budynków, w tym kamienicy

Loitzów. Osiemset sztuk wysłano do Wolina, a trzysta cegieł otrzymał kościół w Warszewie.

- Zamek był rozbierany stopniowo. Nie mamy tutaj jednego momentu, w którym można powiedzieć: tego dnia Oderburg przestał istnieć. To był długi proces wykorzystywania tego, co jeszcze można było stamtąd odzyskać - mówi Łuczak.

eprasa.pl 52c873a712

W XVIII wieku z dawnej rezydencji pozostawały już głównie ruiny i fundamenty. Gruz wykorzystywano do utwardzania dróg. W XIX wieku podejmowano próby ochrony pozostałości, ale ostatecznie teren został zabudowany. W 1848 roku nakazano usunięcie widocznych podmurówek kościoła i innych budynków, a część cegieł wykorzystano przy budowie szkoły.

W latach 30. XX wieku nawet skromne widoczne pozostałości przestały być dostrzegalne. Po wojnie teren zmienił się jeszcze bardziej. W 1977 roku na miejscu jednego z dawnych budynków szkolnych oddano do użytku Przychodnię Portową.

Gdzie dokładnie stał Oderburg?

I tutaj zaczyna się największa zagadka.

Badacze dysponują dawnymi mapami, opisami i dokumentami, ale nie ma zachowanej fotografii czy dokładnego planu, który pozwoliłby bezspornie odtworzyć cały kompleks.



FOT. A. SZKOCKI

Podczas spotkania w świetlicy Centrum Solidarności Stocznia w Szczecinie rozmawiano o historii Oderburga

- Możemy wskazać obszar, w którym znajdował się Oderburg, ale szczegółowa lokalizacja poszczególnych elementów z założenia pozostaje dyskusyjna. Nie wszystkie zachowane plany można traktować jako dosłowny zapis rzeczywistości - podkreśla Łuczak.

Według przedstawianych podczas spotkania analiz zamek znajdował się w rejonie dzisiejszej ulicy Łyskowskiego, Dubois i dawnej zabudowy Grabowa. Zachowane źródła pozwalają wskazać również miejsce dawnej szkoły, na której terenie pozostawał fragment muru przypisywanego pozostałościom Oderburga.

Nie wszystkie hipotezy są jednak równie mocno udokumentowane.

- Siedziałem wielokrotnie nad planami i wciąż mam wątpliwości. Nie potrafię rozwiązać wszystkich tych zagadek. Jedyną sensowną drogą jest oddzielanie tego, co rzeczywiście potwierdzają źródła, od tego, co tylko nam się wydaje - zaznacza Łuczak.

Zamek powstaje od nowa

Skoro nie ma zamku, można go przynajmniej spróbować zobaczyć.

Taką próbę podjęła architektka Anna Koc, która przygotowuje cyfrową rekonstrukcję Oderburga. Model powstaje na podstawie dawnych planów, rycin, opisów oraz analogii do innych pomorskich rezydencji i założeń klasztornych.

- Żeby stworzyć ten zamek, nie mogę opierać się wyłącznie na jednym dokumencie. Muszę zestawiać ze sobą różne informacje i szukać analogii w innych obiektach - mówi Anna Koc.

Wirtualna rekonstrukcja ma pokazać nie tylko bryłę budowli, ale również jej możliwe wnętrza.

- Buduję ten model trochę jak z klocków Lego. Najpierw powstaje model 3D, a później można przejść do animacji. To daje możliwość pokazania świata, którego już nie możemy zobaczyć - tłumaczy architektka.

Jednocześnie Koc podkreśla, że cyfrowa rekonstrukcja nie jest dokumentalnym zapisem wyglądu zamku. W wielu miejscach pozostaje interpretacją.

I właśnie to może być największą wartością projektu. Nie udaje on, że wszystkie zagadki zostały rozwiązane. Przeciwnie – pokazuje, gdzie kończy się wiedza, a zaczyna hipoteza.

Co zostało z Oderburga?

Paradoksalnie – więcej, niż można by sądzić, choć zachowane elementy są rozproszone.

Najbardziej spektakularnym śladem jest renesansowa płyta Barnima III, znajdująca się dziś na szczecińskim zamku. Zachowały się również elementy wyposażenia kościelnego. Ołtarz i ambona z Oderburga trafiły ostatecznie do kościoła w Sownie, choć ich historia była znacznie bardziej skomplikowana i wiązała się z wielokrotnymi przenosinami.

Część zabytków zaginęła bezpowrotnie. Inne przestały być rozpoznawalne jako elementy dawnej rezydencji.

- Mamy dużo informacji, ale musimy je filtrować. Są rzeczy bardzo atrakcyjne, które chciałoby się uznać za pewnik, jednak źródła tego nie potwierdzają - mówi Łuczak.

Historia, która została pod ziemią

Dziś trudno wskazać w Grabowie miejsce, które przypominałoby przechodniowi o książęcej rezydencji. Kamienice, ulice i powojenne budynki przykryły dawny krajobraz.

A jednak pod współczesną zabudową wciąż może znajdować się fragment historii miejsca.

Oderburg przetrwał przede wszystkim w dokumentach, mapach, opisach i zabytkach, które rozeszły się po Pomorzu. Przetrwał także w pamięci historyków i pasjonatów, którzy próbują odtworzyć jego wygląd.

- Chcielibyśmy mieć tutaj kolejną rezydencję książąt. To byłaby świetna rzecz dla Szczecina. Ale właśnie dlatego trzeba bardzo wyraźnie mówić, gdzie mamy fakty, a gdzie zaczyna się nasza wyobraźnia - podsumowuje Łuczak.

REKLAMA 0111585730



eprasa.pl 52c873a712

DEMOKRACJA

Budżet obywatelski. Czas zmienić reguły gry, koniec z formułą „zero pół”!

Od kilku lat cyklicznie narzekamy na budżety obywatelskie. A to, że za skromne, a to, że ludzie nie chcą głosować i frekwencja niska, że projekty nieciekawe, że czasem na realizację zwycięskiego przedsięwzięcia trzeba czekać parę lat, że tylko jakieś koty albo siłownie na skwerkach. I słusznie, bo te zarzuty są prawdziwe, ale...

Dariusz Olejniczak



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Czy budżet obywatelski może być realnym narzędziem wpływu mieszkańców na rozwój miast?

Do tego katalogu pretensji dodałbym jeszcze jeden. Budżet obywatelski jest dla lokalnej władzy jak niechciane dziecko, którym trzeba się jakoś zaopiekować. Wygeneruje to wprawdzie pewne koszty (no trudno, postarajmy się, by były one jak najniższe), ale z drugiej strony można się nim pochwalić przy rozmaitych okazjach, bo takie zdolne i nawet ładnie się prezentuje w odświętnym ubranku.

Mamy zatem doroczne święto demokracji i partycypacji, na które Gdańsk czy Gdynia przeznaczają mniej niż jeden procent całego budżetu miejskiego – jakieś 0,5 procenta. Trudno mieć pretensję, że tylko tyle, skoro ustawa o samorządzie lokalnym zobowiązuje włodarzy gmin będących miastami na prawach powiatu do przeznaczenia co najmniej 0,5 wydatków gminy zawartych w ostatnim przedłożonym sprawozdaniu z wykonania budżetu. (Sopot – kolebka polskiego budżetu obywatelskiego – jest hojniejszy i wydaje na ten cel 0,8 procenta).

Zatem „zero pół” wystarczy władzy, by wykazać się proobywatelską postawą i działaniem na rzecz aktywizacji mieszkańców. Uważam, że to całkiem niska cena za dobre samopoczucie rajców i włodarzy. Zbyt niska, jeśli chciałoby się realizować przedsięwzięcia naprawdę istotne w skali dzielnic czy całych miast. Wprawdzie sterylizacja kotów i budowa ścieżek rowerowych to sprawy ważne, jednak wysokość budżetów i ich ustawowe uwarunkowania sprowadzają ideę BO do funkcji gry miejskiej, zabawy w partycypację, markowanie demokracji oddolnej. Zamykają aktywność ludzi w podwórkach, kwartałach ulic bez możliwości szerokiego spojrzenia na własną dzielnicę i miasto.

Co roku w głosowaniach „mielone” są podobne projekty i z niemal stuprocentową pewnością można założyć, że np. w Gdańsku w najbliższych latach na topie będą akcje sterylizacyjne, ścieżki rowerowe, oświetlenie, ewentualnie jakieś boisko. Wydawać by się mogło, że są to zadania dla struktur miasta obligatoryjne i tak oczywiste, że nie wymagają głosowania mieszkańców w ramach BO.

Mimo wszystko niczego nie ujmuję tym potrzebom, jednak uważam, że czas mikrobudżetów minął. Jeśli chcemy prawdziwego zaangażowania, aktywności, mieszkańcom trzeba pokazać, że mają większą moc niż ta minimalna, wyceniona na „zero pół”. Że mogą myśleć szerzej niż tylko w obrębie kilku najbliższych ulic czy okolicznego parku lub szkoły. Bez większej puli w budżetach obywatelskich szczytna idea zamieni się w karykaturę partycypacji.

Zamiast więc wpisywania drobnych osiedlowych inwestycji w ramy BO proponuję co najwyżej głosowanie na takie drobne projekty i wspólne (mieszkańców, rad dzielnic i urzędników) ustalanie na poziomie dzielnic stopnia pilności ich wykonania. W ramach „standardowego” budżetu miasta. Natomiast kwoty rzeczywistych budżetów obywatelskich należałoby w tym modelu nie tylko zwiększyć, ale także skierować na inne, strategiczne obszary funkcjonowania miast. Które konkretnie? To rzecz do odrębnej dyskusji – na co mieszkańcy chcieliby mieć wpływ...

Zatem „zero pół” wystarczy władzy, by wykazać się proobywatelską postawą i działaniem na rzecz aktywizacji mieszkańców

DARIUSZ OLEJNICZAK

Jeśli nie nastąpią istotne zmiany w formule budżetów obywatelskich w Polsce, ten rodzaj aktywizacji społecznej za kilka lat podzieli los pierwowzoru z brazylijskiego Porto Alegre. Mało kto dziś u nas pamięta, że budżet obywatelski jako forma demokratycznego włączania mieszkańców w procesy decyzyjne dotyczące rozwoju miasta zrodził się właśnie tam w 1989 roku.

Partia Pracujących, która wygrała ówczesne wybory lokalne, wprowadziła budżet partycypacyjny (Orçamento Participativo). Mieszkańcy przyjęli go entuzjastycznie, a w efekcie na przestrzeni kolejnej dekady wodociągi i kanalizacja dotarły do 98 procent lokali mieszkalnych, liczba uczniów w mieście podwoiła się, budżet na zdrowie i edukację osiągnął pułap 40 procent – z dotychczasowych 13. W 1996 roku Bank Światowy uznał efekty partycypacji za skuteczne włączenie mieszkańców biedniejszych dzielnic do procesu decydowania o przyszłości miasta.

Warto przy tym pamiętać, że w Porto Alegre organizacja BO była zupełnie inna. Upraszczając, można powiedzieć, że odbywały się cotygodniowe, potem comiesięczne spotkania urzędników i mieszkańców, podczas których w dyskusjach wykuwał się kształt budżetu miasta i zakres planowanych inwestycji.

Jak zatem widać, w Porto Alegre budżet obywatelski obejmował obszary znacznie wychodzące poza kwestie oświetlenia ulic i budowy skateparków.

Tyle że w 2004 roku Partia Pracujących przegrała wybory. Głównie z tych samych powodów, dla których partie przegrywają na całym świecie: zmęczenie długotrwałą i zasiedziałą władzą, oderwanie od „bazy” i administracyjna rutyna.

Burmistrzem został przedstawiciel Ludowej Partii Socjalistycznej, który nie zlikwidował budżetu partycypacyjnego, ale z wolna zamienił go w fasadową instytucję bez istotnego znaczenia w kształtowaniu polityki miasta. Z pierwotnych niemal 20 procent budżetu miasta, którymi dysponowali mieszkańcy, dziś został 1 procent.

Tak czy inaczej, po dawnej legendzie budżetu obywatelskiego w jego kolebce pozostał cień. A przecież dziś kilka tysięcy miejscowości na całym świecie realizuje swoje wersje budżetów obywatelskich. Niestety, właściwie wszędzie ta, początkowo entuzjastycznie przyjmowana forma partycypacji obywatelskiej „łapie zadyszkę”. Władze niektórych miast – a są w tym gronie i Porto Alegre, i Gdańsk, i Gdynia czy Sopot – zdają się nie dostrzegać problemów (prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz moim zdaniem problem zauważyła, ale chyba nie znalazła na razie skutecznych rozwiązań). Inne miasta, jak Paryż czy Barcelona, rozwiązanie widzą m.in. w zwiększeniu puli budżetu obywatelskiego i zakresu zagadnień nim objętych.

A jak będzie u nas? Nie jestem dobrej myśli. Nasza demokracja oddolna, zamiast się rozwijać, zwija się wśród szumnych haseł głoszących nieomal przewodnią rolę budżetu obywatelskiego oraz jego kluczowe znaczenie dla demokracji i sprawczości mieszkańców. Z jednej strony lokalne władze budują mit partycypacji, z drugiej te same władze utrwalają jej sztywne i ograniczone reguły.

Jak głosowano w Gdańsku i Gdyni

W 2017 r. w głosowaniu na BO brało udział 44 655 Gdańszczan, czyli 11 proc. uprawnionych. W najnowszej odsłonie odnotowano frekwencję na poziomie 8,2 procent. Głosowało 34 475 osób.
W Gdyni jeszcze w 2017 r. w analogicznym głosowaniu brało udział 36 525 osób, czyli 15,56 proc. uprawnionych. W najnowszej odsłonie Gdynia odnotowała frekwencję na poziomie 8,15 procent: głosowało już tylko 17 499 osób...

eprasa.pl 52c873a712

NASZA AKCJA

Zaopiekujcie się zdrowiem! Ruszyła akcja „KobieTy to siła”

„Rak piersi”. Słowa, których żadna z nas nie chce usłyszeć. A jednak każdego roku słyszą je tysiące Polek. A gdyby tak kilka minut w miesiącu poświęcić na samobadanie? Raz w roku wykonać badanie USG, pamiętać o mammografii? W październiku po raz kolejny będziemy o tym przypominać wraz z ambasadorkami akcji. Fotografie 12 kobiet zobaczycie już w sobotę, 3 października, w CH Port Rumia i w Galerii Szperk w Kosakowie.

Kamila Kubik



FOT. AGATA ZATORSKA

12 bohaterek projektu „KobieTy to siła” - fotografie zobaczycie w Porcie Rumia i w Galerii Szperk

Jeśli październik, to wystawy i rozmowy - w tegorocznej edycji naszej akcji „KobieTy to siła” przed aparatem Agaty Zatorskiej stanęły podopieczne Fundacji OmeaLife. Jesienne portrety z bursztynem z pewnością was zachwycą - od 3 października będzie można je oglądać na Pomorzu.

Każda z naszych bohaterek usłyszała diagnozę: rak piersi. Każda inaczej przeżyła tę chwilę. Ale dziś o tym mówią z odwagą, przekonując, że choroba nie musi oznaczać rezygnacji z marzeń, aktywności i planów na przyszłość. Ten głos jest niezwykle ważny, musimy go usłyszeć.

„KobieTy to siła” - wystawa fotografii i badania

Zdjęcia pokażemy Wam, jak zawsze, w miejscach nieoczywistych - tam, gdzie codziennie robicie zakupy, gdzie spotykacie się ze znajomymi, by napić się kawy i porozmawiać, gdzie pracujecie. Warto więc przystanąć na moment, by poznać historie walecznych kobiet, które dziś są naszymi przewodniczkami.

Ekspert w Centrum Handlowym Port Rumia

Wystawie, która rozpoczyna „wędrówkę” po Pomorzu, będą towarzyszyły spotkania z ekspertami. W sobotę, 3 października, rozpoczniemy nasze spotkania od rozmowy na temat stylu życia - czym właściwie jest, o co na co dzień powinniśmy szczególnie zadbać. Joanna Bączek, psychodietetyk z Poradni Dietetycznej ADEO, podzieli się praktyczną wiedzą.

Bezpłatna mammografia w Galerii Szperk w Kosakowie

To właśnie profilaktyka od lat pozostaje najważniejszym elementem akcji „KobieTy to siła”. Chcemy nie tylko przypominać o profilaktyce, ale też dać kobietom realną możliwość zadbania o swoje zdrowie. Dlatego również w sobotę, 3 października, w Galerii Szperk w Kosakowie zorganizujemy Strefę Zdrowia. Jednym z najważniejszych punktów tego dnia będzie możliwość wykonania bezpłatnej mammografii. Z badania, realizowanego w ramach programu profilaktycznego, będą mogły skorzystać kobiety w wieku 45-74 lata. Mammobus będzie czekał przed Galerią Szperk w godz. 9.00-14.00 - wystarczy jedynie dowód osobisty.

Tego dnia wszyscy chętni będą mogli skorzystać z porad: chirurga, psychologa, dietetyka i ginekologa. Pracownicy przychodni Medicorum Centrum Zdrowia z Kosakowa zaproszą na bezpłatne badania poziomu cukru oraz ciśnienia tętniczego.

Wcześnie wykryty rak daje szansę na pełne wyleczenie

Warto pamiętać, że rak piersi pozostaje najczęściej diagnozowanym nowotworem u kobiet. Specjaliści podkreślają, że kluczowe znaczenie ma jego wczesne wykrycie. Wówczas leczenie jest zwykle mniej inwazyjne, skuteczniejsze i pozwala szybciej wrócić do codziennego życia. Właśnie dlatego tak ważne są regularne badania profilaktyczne, dostosowane do wieku i indywidualnych potrzeb każdej pacjentki. Obok raka piersi istotnym zagrożeniem zdrowotnym pozostają również rak szyjki macicy, rak trzonu macicy i rak jajnika. We wszystkich tych przypadkach profilaktyka oraz wczesna diagnostyka znacząco zwiększają szanse na skuteczne leczenie.

Dlaczego więc tak wiele z nas wciąż odkłada badania? Z braku czasu? Lęku przed ewentualną diagnozą? Przekonania, że problem ich nie dotyczy? Tymczasem choroba rozwija się niezależnie od naszej świadomości, wiedza zaś daje szansę na skuteczne leczenie, a szybka reakcja może uratować zdrowie i życie.

Wystawy w Rumi i w Kosakowie można oglądać do 10 października.

AUTOREKLAMA

Q605041296A



ORGANIZATOR

DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER GŁÓWNY

Energa | GRUPA ORLEN

PARTNER MERYTORYCZNY

Fundacja OmeaLife

PARTNERZY LOKALIZACYJNI

GDAŃSK CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PORT RUMIA CENTRUM HANDLOWE AUCHAN

Galeria Szperk

PARTNERZY

NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia

moja mammografia

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Gotuj się na **sobotę**

W magazynie „Weekend z rodziną" smaczne domowe przepisy

dziennikbaltycki.pl

REJSUNKI



RYS. ISKRA

REKLAMA 0011591474

BURMISTRZ DEBRZNA
GP.6721.3.1.2026.PT

Debrzno, 2.10.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA DEBRZNA

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Czerniakowska - Strzelecka" w Debrznie

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, 781, 912 i 864), a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, 1097 i 1157), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Debrznie Uchwały Nr 7.XXXI.2026 z dnia 30 stycznia 2026 r. **o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Czerniakowska - Strzelecka" w Debrznie**. Opracowanie planu miejscowego obejmować będzie przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. dokumentu.



Dane przestrzenne dla planu udostępnione są pod adresem: https://debrzno.e-mapa.net/legislacja/mpzp/14264.html

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu do Burmistrza Debrzna. **Wnioski należy składać w terminie do dnia 30 października 2026 r.** Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać za pomocą *„formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego"*.

Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Debrznie, ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno oraz na stronie: https://bip.debrzno.pl/548.html

Wnioski można składać w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego w Debrznie, ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno lub w formie elektronicznej za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres urzad@debrzno.pl
- elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. *o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne* (Dz. U. z 2026 r. poz. 1241), pod adresami **ePUAP: /9by7qi11ne/skrytka** oraz **e-Doręczeń: AE:PL-23571-37671-SRHHR-20**

Wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Debrzna w trakcie sporządzania planu miejscowego.

REKLAMA 0011591485

BURMISTRZ DEBRZNA
GP.6721.4.1.2026.PT

Debrzno, 2.10.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA DEBRZNA

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Mury Miejskie – część północna" w Debrznie

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, 781, 912 i 864), a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, 1097 i 1157), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Debrznie Uchwały Nr 14.XXXII.2026 z dnia 27 lutego 2026 r. **o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Mury Miejskie – część północna" w Debrznie**. Opracowanie planu miejscowego obejmować będzie przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. dokumentu.

Dane przestrzenne dla planu udostępnione są pod adresem:https://debrzno.e-mapa.net/legislacja/mpzp/14592.html

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu do Burmistrza Debrzna.



Wnioski należy składać w terminie do dnia 30 października 2026 r. Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać za pomocą *„formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego"*.

Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Debrznie, ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno oraz na stronie: https://bip.debrzno.pl/549.html

Wnioski można składać w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego w Debrznie, ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno lub w formie elektronicznej za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres urzad@debrzno.pl
- elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. *o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne* (Dz. U. z 2026 r. poz. 1241), pod adresami **ePUAP: /9by7qi11ne/skrytka** oraz **e-Doręczeń: AE:PL-23571-37671-SRHHR-20**

Wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Debrzna w trakcie sporządzania planu miejscowego.

REKLAMA 0011591582

OBWIESZCZENIE

Starosty Wejherowskiego

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam, że

na wniosek Prezydenta Miasta Wejherowa reprezentowanego przez pełnomocnika Panią Beatę Warzbińską, z dnia 19.01.2026 r., uzupełniony w dniu 11.09.2026 r., wszczęto postępowanie w sprawie:

wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej pn. zadania:

„Rozbudowa drogi ul. Roszczynialskiego w Wejherowie"

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Miasta Wejherowa określonych poniżej:

1. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej nr 127305G:*
- obr. 14 działki nr ewid.: 358/6, 358/9 (358/5), 372/1, 374/1, 383/1, 435/1, 436/1, 437/1, 438/1, 439/2 (439), 392/1, 355/11, 244/3, 355/8,
- obr. 15 działki nr ewid.: 460/8, 460/15 (460/12),
- obr. 19 działki nr ewid.: 14/4, 2/3, 14/6 (14/5), 1/21, 1/19, 38/1, 13/9 (13/3), 13/10 (13/3), 1/26 (1/23), 1/29 (1/13), 13/13 (13/8), 13/7, 18/1 (18), 4/1, 3/1

2. działki objęte obowiązkiem rozbiórki obiektów budowlanych, budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zjazdów i innych dróg publicznych:*
- obr. 14 działki nr ewid.: 383/2, 287, 355/5, 244/8, 298, 385, 265/7, 244/7, 253, 374/2, 372/2, 375,
- obr. 15 działki nr ewid.: 460/10, 460/7, 460/16 (460/12),
- obr. 19 działki nr ewid.: 1/15, 1/16, 1/8, 1/28 (1/13), 13/12 (13/8)

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572-94-47, lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

eprasa.pl 52c873a712

PULS *regionów*



PDT vs. PKN - runda I

BT/GETTY/POLSKAPRESS

eprasa.pl 52c873a712

POLITYKA

Prof. Rafał Chwedoruk: Karol Nawrocki dla istotnej części wyborców ciągle jest enigmą

– Problem polityków, którzy zrobili gwałtowne kariery, jak Paweł Kukiz, jak Szymon Hołownia, jak Ryszard Petru, jak Karol Nawrocki polega na tym, że ich problemy zaczynają się wtedy, kiedy mija zgiełk kampanii wyborczej i opinia publiczna zaczyna się przyglądać, na kogo w zasadzie zagłosowała – mówi profesor Rafał Chwedoruk, politolog, komentator polityczny

Dorota Kowalska

Panie profesorze, Donald Tusk powiedział ostatnio tak: „Grzeczny już byłem, nie cofnę nogi". Co to stwierdzenie, Pana zdaniem, oznacza? Wojnę totalną z prezydentem?

Nie, raczej oznacza, że Donald Tusk jest świadomy tego, iż postawił wszystko na jedną kartę. Bynajmniej nie teraz, a wtedy, kiedy wracał do wąsko pojętej krajowej polityki. On zdaje sobie sprawę, że jedyną jego legitymizacją jako przywódcy Platformy i jako lidera całej opozycji jest to, że stanowi kontrapunkt względem Prawa i Sprawiedliwości i że posiada zdolności wygrywania wyborów z PiS-em. Rzecz jasna nie za każdym razem, bo nawet teraz bywa z tym różnie, ale na tle innych przywódców jest w tym najbardziej doświadczony. Zdaje też sobie sprawę z tego, że kiedy ten model legitymizacji zniknie, w zasadzie nie będzie nikomu do niczego potrzebny. Świetnie to obrazuje casus zapomnianej już dzisiaj Koalicji Europejskiej, która niegdyś wystartowała w wyborach do Parlamentu Europejskiego i łączyła Platformę, PSL i Lewicę. Ona osiągnęła wysoki wynik, ale bardzo wyraźnie przegrała z PiS-em. Na skutek tej porażki wielu wyborców, którzy wcześniej głosowali na Platformę, w kolejnej elekcji zagłosowało na Lewicę i ludowców. Wtedy właśnie, kiedy ten czynnik głosowania na największego z przeciwników PiS-u zniknął. Teraz Donald Tusk po przegranych wyborach prezydenckich – a głosów wskazujących na jego współodpowiedzialność za porażkę w drugiej turze było sporo – tym bardziej na swój sposób gra politycznie o wszystko. By móc dalej być przywódcą Platformy, musi przynajmniej konsolidować wokół siebie partię oraz najwierniejszą część jej elektoratu. A wśród tej najwierniejszej części istotny procent stanowią ci, którzy uważają rozliczenie niedawnej przeszłości za jeden z priorytetów polityki. Stąd od czasu do czasu Donald Tusk musi wykonywać takie gesty, które będą pokazywały, że jest najdalej idącym, bezkompromisowym przeciwnikiem PiS-u.

Tak, tylko w tej wypowiedzi było ewidentne nawiązanie do Karola Nawrockiego – było i o baseballu, i o kibicach.

Prawica jest w tej chwili personalizowana przez Karola Nawrockiego. Prawo i Sprawiedliwość, mimo sukcesu krakowskiego, bo wynik pana Drewnickiego to polityczny sukces, jest jednak pogrążone w strukturalnym kryzysie, ma najniższe notowania niemal w całej swojej historii, może poza pierwszymi wyborami. Jarosław Kaczyński nie jest politykiem, który rozpoczynałby swoją karierę albo był w jej apogeum. Wyraźnie pełni bardziej funkcję, rzekłbym, wewnątrzpartyjnego mobilizatora, aniżeli tego, kto ma potężną władzę i pełni rolę hegemona prawicy, jak to było do niedawna. Konfederacja jest bytem dosyć efemerycznym, mającym bardzo zróżnicowanych wyborców. To prawda, ma niezłe notowania, jednak zachowuje dystans względem PiS-u, a Grzegorz Braun to już zupełnie inna bajka. Natomiast Karol Nawrocki we wskaźnikach zaufania wciąż stoi wysoko. Poza tym osoba pana prezydenta jest osobą, w którą nie jest tak trudno uderzać. Nie wszystkie te polityczne uderzenia okazywały się być efektywne. Natomiast bagaż różnych życiowych doświadczeń, na tle Andrzeja Dudy na przykład, bardzo taką taktykę, jaką obrał Donald Tusk, ułatwia.

Na pewno część wyborców koalicji rządzącej chce rozliczeń. To jest dla nich sprawa ważna, dla niektórych być może nawet kluczowa. Czy to oznacza, że te rozliczenia przyspieszą na rok przed wyborami?

Słowo „przyspieszenie" robi w polskiej polityce zawrotną karierę od 1990 roku, kiedy użył go Lech Wałęsa, poparty przez olbrzymią część sfrustrowanych obywateli. Choć paradoksalnie to przyspieszenie miało oznaczać szybsze tempo wprowadzania ultraliberalnych reform. Tak na marginesie, żyjemy w cywilizacji, w której należy się spieszyć. Może dopiero generacja Zet to zmieni. A wracając do sedna problemu: żeby rozliczać w polityce, trzeba mieć polityczną siłę. Szczyt politycznej siły Donalda Tuska oraz koalicji rządzącej przypadał na pierwsze miesiące po efektownie wygranych wyborach. Rozliczenia miały miejsce w niektórych sferach, a w każdym razie na pewno daleko idące zmiany, w innych nie. Źródłem tego nie były zaniechania, brak woli, ale brak politycznej siły wynikający z różnych czynników.

Jakich?

Po pierwsze – ze skali poparcia dla głównych bloków politycznych. Po drugie dlatego, że zwycięstwo Karola Nawrockiego zmieniło nieco polską politykę. Po trzecie dlatego, że PSL nie kwapiło się – z różnych powodów, choćby po to, żeby nie zostać sam na sam z Donaldem Tuskiem, nie zatracić kontaktów na prawicy – do daleko idących rozliczeń. I wreszcie ważny był i jest także czynnik międzynarodowy, choćby w postaci Donalda Trumpa. On także ogranicza horyzont możliwej rozprawy z rządami Zjednoczonej Prawicy.

Ale jednak rozliczenia mamy: w zeszłym tygodniu zarzuty w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości wokół finansowania kampanii społecznej „Sprawiedliwe Sądy" przez Polską Fundację Narodową usłyszała Anna P., obecnie pracownica Kancelarii Prezydenta, i Piotr M., obecnie dziennikarz Republiki. Są rozliczenia związane z Funduszem Sprawiedliwości, z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych. Trochę tego jednak jest!

Nie mówię, że nie. Tyle tylko, że pamiętajmy, iż dla większości opinii publicznej polityka w dzisiejszym świecie, w dzisiejszej kulturze jest silnie spersonalizowana. I sytuacja, w której jakiś anonimowy polityk trzeciego rzędu jest w cieniu rozliczeń, nic nie znaczy.

Politycy z pierwszych rzędów też są rozliczeni, patrz: Zbigniew Ziobro.

Jego można od biedy uznać za polityka pierwszego planu, ale póki co, nic mu chyba nie jest. Żaden wyrok nie zapadł, żaden proces w zasadzie się nie toczy. Mateusz Morawiecki, Jarosław Kaczyński i wielu innych polityków jest wciąż czynnych zawodowo, żaden z nich nie poniósł odpowiedzialności za coś, co zarzucała im ówczesna opozycja, a dzisiaj koalicja rządząca. Te rozliczenia też są oczywiście pewnego rodzaju mitem. To jest, powiedziałbym, takie absurdalne przejęcie schematu myślowego prawicy z lat 90., domagającej się rozliczenia czasów Polski Ludowej, niepomnej kompletnie tego, jaki charakter miała w Polsce transformacja, jakie siły wewnętrzne i zewnętrzne były w nią zaangażowane. I później, kiedy SLD przestał odgrywać wiodącą rolę w polskiej polityce, a dwa odłamy prawicy – jeden bardziej liberalny, drugi bardziej konserwatywny – zostały sam na sam jako główne podmioty polskiej polityki, zaczęły ten schemat, dotyczący dużo poważniejszych kwestii i wydarzeń, nanosić na siebie nawzajem. To jest troszeczkę oderwane od rzeczywistości, pogłębia społeczne emocje. A przez osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy wśród afer były rzeczywiście poważne afery, jak i były takie, które są bardziej pochodną wyobraźni.

To znaczy?

Chociażby afera nazwana aferą Dwóch Wież. Chyba nawet najwytrwalsi przeciwnicy Jarosława Kaczyńskiego mieliby problem z uwierzeniem w to, że ów polityk epatujący dystansem wobec nowoczesności i prywatnego biznesu mógłby zostać kandydatem na czołowego dewelopera w centrum Warszawy. Spośród tych afer nie jest chyba przypadkiem, że to Fundusz Sprawiedliwości zaszedł najdalej w rozliczeniach, bo był najprostszy do tego, a ci, którzy znaleźli się w kręgu dyskusji, a niektórzy w kręgu podejrzeń, delikatnie rzecz ujmując cechowali się niebywałą wręcz beztroską w czasie sprawowania władzy. Ale, jak sądzę, jest to na mapie różnych afer bądź budzących wątpliwości opinii publicznej wydarzeń, zjawisk, procesów po roku 1989 taka afera rzędu średniego rzędu. Owszem, mowa w niej o dużych pieniądzach, ale to nie jest afera, która miała strategiczny wymiar. Spuentowałbym tak: Donald Tusk może kwestią rozliczeń utrwalić swoje przywództwo w partii, ma szansę utrzymać przywództwo w koalicji, natomiast to absolutnie nie wystarczy do ponownego zwycięstwa w wyborach.

Ewidentnie widać, że Donald Tusk chce też zrobić porządek w niektórych instytucjach państwa, że wspomnę o Trybunale Konstytucyjnym. Mówi się, że minister Żurek ma się wziąć za Prokuraturę Generalną. To się uda do wyborów, Pana zdaniem?

To nie ma tak naprawdę najmniejszego znaczenia. Każdy w Polsce, kto próbuje opierać strategię polityczną na kwestii wymiaru sprawiedliwości, bardzo na tym traci. Gdy Prawo i Sprawiedliwość doszło do władzy w 2015 roku, druga strona pod naciskiem środowisk pozaparlamentarnych obrała taką strategię i za chwilę nastąpiły złote lata PiS-u pod względem poparcia. I odwrotnie: PiS, kiedy utracił władzę w roku 2023, próbował przekonać opinię publiczną, że to on jest wytrwałym obrońcą wymiaru sprawiedliwości, praworządności i za chwilę rozpoczął się największy kryzys w dziejach tej partii. Myślę, że większość obywateli nie zauważy tak naprawdę, co się dzieje z Trybunałem Konstytucyjnym, który tak czy inaczej będzie sparaliżowany. Jedyna sprawa, która mogłaby mieć jakieś znaczenie wyborcze, gdyby plany ministra Żurka się ziściły, to sprawa praw kobiet, jeśli chodzi o aborcję. To kwestia, która wywołała poważne zainteresowanie i przyczyniła się niegdyś do utraty władzy przez PiS. Gdyby tu chciano wmontować Trybunał Konstytucyjny tylko w drugą stronę, tym razem liberalizując ustawodawstwo, to być może tak – to byłby dla wyborców jakiś argument. Oddelegowanie do TK ministra Berka sprawiało wrażenie pokazania żółtej kartki ministrowi Żurkowi i innym środowiskom zaangażowanym w kwestie wymiaru sprawiedliwości, jakby Donald Tusk chciał im powiedzieć, że niezbyt sobie z tym wszystkim radzą. Panuje chaos i powszechne przeświadczenie o niemocy. I być może nie jest dziełem przypadku, że dynamika wydarzeń stała się dużo większa po zapowiedziach Donalda Tuska dotyczących nominacji ministra Berka.

eprasa.pl 52c873a712



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Prezydent Karol Nawrocki



FOT. ADAM JANKOWSKI

Premier Donald Tusk

Afera Zondacrypto, bo cały czas widzimy jej kolejne odsłony, wpłynie na nastroje społeczne, na to, jak ludzie będą głosować?

Myślę, że w minimalnym stopniu, chyba że wyjdą na jaw takie rzeczy, które jeszcze do tej pory na jaw nie wyszły. Olbrzymia część z nas niezbyt rozumie mechanizmy takiej niegdysiejszej bazarowej gry w trzy karty, tyle tylko, że przeniesionej na poziom internetu i rynku finansowego. Nie zdaje sobie sprawy zresztą, jak dużym zagrożeniem jest „ta gra" dla wielu obywateli. Wszak to forma hazardu. Więc dla większości z nas nie jest to coś, czego doświadczalibyśmy na co dzień. Znaczenie dla systemu partyjnego to wszystko może mieć wtedy, jeśli okazałoby się, że w cieniu Zondacrypto widnieją nie tylko politycy PiS-u, bo PiS co miał stracić, to już stracił, ale gdyby pojawili się na przykład czołowi politycy Konfederacji. Gdyby część opinii publicznej, ta głosując na Konfederację, dostrzegła, że istnieje jakaś szara strefa między PiS-em a Konfederacją, że te partie nie są od siebie tak odległe, jak Konfederacja na co dzień manifestuje, to mogłoby rzeczywiście mieć pewne znaczenie. Jeśli nie, ta afera wpisze się w zjawiska, które powodują, że PiS będzie żył nadal, zapewne będzie drugą siłą w parlamencie, natomiast jego możliwości przyciągania nowych wyborców będą bardzo ograniczone na tle tego, co ta partia prezentowała niegdyś.

Ceny paliw jednak mogą mieć znaczenie. Tutaj prezydent pozostaje nieugięty. Natomiast mam wrażenie, że na tym otwartym konflikcie z rządem Karol Nawrocki jednak traci. W rankingach zaufania dogania go Radosław Sikorski, zaufanie do prezydenta spadło od czerwca o siedem punktów procentowych. Więc to nie jest tak, że prezydent z tej wojny z rządem nie wychodzi trochę poobijany.

Do rankingów zaufania nie przykładałbym większej wagi. Bo tak to być może prezydentem byłby od dawna Ryszard Kalisz, który niegdyś brylował w tych rankingach, a Jarosław Kaczyński w szczycie swojej władzy bywał w nich nisko notowany. Nie sądzę, żeby konflikt z rządem sam w sobie wpływał na pozycję obecnego prezydenta. Przynajmniej na razie.

Dlaczego?

Dlatego że trwa swoisty miesiąc miodowy z udziałem prezydenta i istotnej części opinii publicznej. Takie miesiące w polityce oczywiście nie są wieczne. Wcześniej czy później to będzie musiało się zmienić. Zwłaszcza jeśli rządzący - kwestia paliw z tym się wiąże – będą stawiali głowę państwa przed koniecznością podejmowania decyzji, które nie wszystkim będą się podobały, które będą przeciwstawiały mu duże grupy wyborców, także jego wyborców. I kwesta ceny paliw jest jedną z takich sytuacji. Oczywiście wcześniej być może ustawa łańcuchowa, chociaż to dużo bardziej niszowy temat, była tematem, w którym każda decyzja podjęta przez Karola Nawrockiego była nacechowana ryzykiem. Więc konflikt z rządem sam w sobie niekoniecznie, ponieważ notowania rządu są bardzo niskie, natomiast długofalowe skutki niektórych sporów tak – mogą prezydentowi zaszkodzić. Pamiętajmy, że Karol Nawrocki dla istotnej części wyborców jest enigmą. Jest kimś, na kogo zagłosowali, bo nie chcieli, żeby druga strona wygrała wybory. Natomiast problem polityków, którzy zrobili gwałtowne kariery, jak Paweł Kukiz, jak Szymon Hołownia, jak Ryszard Petru, jak Karol Nawrocki polega na tym, że ich problemy zaczynają się wtedy, kiedy mija zgiełk kampanii wyborczej i opinia publiczna zaczyna się przyglądać, na kogo w zasadzie zagłosowała. Wtedy bardzo często odkrywane są dystanse między poglądami dużych grup wyborców a danym politykiem, czy też zdumienie stylem uprawiania przez niego polityki. Więc z całą pewnością notowania Karola Nawrockiego nie będą szły w górę. Wcześniej czy później rozpocznie się mniejszy czy większy ich spadek. Natomiast to, co utrzymuje tego polityka w różnym stopniu na czele rankingów, to jedno wydarzenie, to znaczy kwestia odebrania orderu Zełenskiemu. Tu minister Sikorski i reszta przespali moment eskalacji konfliktu i doprowadzili do tego, że Karol Nawrocki znalazł się na chwilę po tej samej stronie, po której była większość wyborców, także wyborców obozu rządzącego. To mu dało dodatkowy kapitał i opóźnia nieuchronne spadki popularności obecnej głowy państwa.

Myśli Pan, że Karol Nawrocki będzie teraz tracił w sondażach badających popularność i zaufanie do polityków?

Myślę, że to będzie wszystko ewoluowało. Samo zaufanie nie ma kompletnie żadnego znaczenia. Bronisław Komorowski niemal do momentu porażki w wyborach miał wysokie notowania zaufania. Istotne będzie co innego, mianowicie poziomy poparcia dla prawicowych partii, perspektywa ich zwycięstwa w wyborach i możliwość docierania nie tylko do wyborców PiS-u, bo ci w dużo mniej licznej liczbie niż niegdyś tak czy tak w ostatecznej instancji poprą Nawrockiego, natomiast bardzo różni wyborcy Konfederacji już niekoniecznie.

Ta wojna między rządem a prezydentem w ciągu tego najbliższego roku do wyborów będzie się nasilać?

W oczywisty sposób. Mówiąc krótko: prawica będzie się chowała za plecami prezydenta. Szczególnie PiS, zdając sobie sprawę z własnych ograniczeń. Z kolei rządzący wiedzą, że żaden inny polityk prawicy nie jest jej symbolem, jak Karol Nawrocki. Nawrocki inaczej niż wspomniany Duda, inaczej niż Morawiecki w roli premiera jest politykiem wyrazistym, politykiem o zupełnie innym stylu uprawiania polityki. No i co tu dużo mówić, politykiem bardziej kontrowersyjnym. I stąd trudno byłoby zmarnować ze strony koalicji rządzącej taką okazję i w niego nie uderzać.

Jak Pan myśli, co w ostatecznym rachunku zadecyduje o decyzjach wyborców niezdecydowanych? Bo to oni przesądzą o wyniku wyborów.

Ceny paliw przekładają się na ceny bardzo wielu produktów i towarów. W niektórych przypadkach w sposób szybki, bezpośredni, w innych pośrednio i w dłuższym horyzoncie czasowym. To świetnie widać w Stanach Zjednoczonych. Polska sama nie jest producentem, wydobywcą ropy, żeby nas mogła przed tym wszystkim, co dzieje się na światowych rynkach, uchronić. Rządzących czekają trudne decyzje z tym związane. Jeśli chcą mieć szansę na zwycięstwo w wyborach, muszą dbać o to, aby koszty życia codziennego ze względu na paliwa, ale także na inne aspekty, nie były coraz wyższe. Jak spojrzymy sobie nawet na ten Kraków, należy pamiętać, że nie można go przekładać prosto na ogólnokrajową politykę, bo tam jest zmienna w postaci Łukasza Gibały, która nie wystąpi w ogólnokrajowej polityce, poza tym Kraków nigdy nie był reprezentatywny dla wyników ogólnopolskich. Ale jedna rzecz zwraca uwagę. Otóż cała sprawa zaczęła się od strefy czystego transportu, która dla części mieszkańców, szczególnie obrzeżnych dzielnic, oznaczała ograniczenie komfortu poruszania się po mieście, a co za tym idzie podniesienie kosztów. To jest, powiedziałbym, małe wydarzenie, ale ono może urosnąć do rangi symbolu. Rząd stara się robić wiele, by zabezpieczać poziom życia kluczowych dla niego grup elektoralnych – świadczy o tym choćby reforma podatkowa korzystna dla obywateli i obywatelek o średnich dochodach. To pokazuje, że dostrzeżono taką konieczność. Ale tu chodzi przede wszystkim o to, by ograniczyć możliwość mobilizacji przeciwko rządzącym. A taka możliwość pojawia się wtedy, kiedy niezadowolenie ma dość szeroki charakter, kiedy powstają inne niż symboliczne poziomy niezadowolenia z rządzących, a zaburzenia poziomu życia codziennego w wymiarze materialnym czymś takim byłyby z całą pewnością.

Czyli najważniejsza dla wyborców jest jakość codziennego życia, tak?

To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Oczywiście zdarzają się elekcje, w których pojawia się temat nagle bądź nie nagle, zakłócający ten prosty obraz, ale bez ogólnej frustracji z tym związanych bardzo trudno byłoby wyzwolić opozycji tak masowe zainteresowanie wyborców. Świetnie pokazała to kwestia wieku emerytalnego niegdyś, gdzie bez tego czynnika Platforma z całą pewnością nie oddałaby wówczas władzy. Straciła nawet na rzecz PiS-u mnóstwo wyborców. Obrosła negatywnymi stereotypami. I z kolei PiS, jak tracił władzę w ostatniej dekadzie – mało kto dzisiaj pamięta, jak toczyła się przez długi czas dyskusja o inflacji, która miała swoje bardzo różnorodne źródła, i zewnętrzne i wewnętrzne. Wysoka inflacja z całą pewnością nie pomogła PiS-owi. Więc tak – stabilność życia codziennego odgrywa bardzo ważną, nawet kluczową, rolę dla wyborców.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prof. Rafał Chwedoruk

Politolog Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w polityce historycznej, ruchach społecznych, ekstremizmach politycznych. Autor wielu książek, m.in. „Polityka historyczna", „Socjaliści z Solidarności w latach 1989-1993".

eprasa.pl 52c873a712

KONFERENCJA POLSKA PRESS GRUPY

Forum Polskich Dostawców: local content wychodzi z fazy deklaracji. Czas na zamówienia i inwestycje

Energetyka i obronność, finansowanie inwestycji i zamówienia publiczne, sztuczna inteligencja i cyfryzacja – te obszary łączy pytanie: jak sprawić, by wielkie inwestycje realizowane w Polsce budowały potencjał polskich przedsiębiorstw. O tym dyskutowano na Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" organizowanym przez Polska Press Grupę

Grzegorz Gajda



FOT. ADAM JANKOWSKI PPG

Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, wiceminister Eliza Zajdler oraz Elżbieta Żuraw, p.o. prezeska Polska Press Grupy

28 września w Warszawie spotkali się przedstawiciele administracji, największych spółek, sektora finansowego oraz krajowych dostawców. W Forum Polskich Dostawców wzięli udział przedstawiciele Orlenu, PKO Banku Polskiego, PZU, PGE, Tauronu, Enei oraz wielu instytucji publicznych. To już IV edycja cyklu „Energia z Polski – Local First", organizowanego przez Polska Press, pod patronatem Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Panele dyskusyjne i warsztaty

Program obejmował zarówno strategiczne znaczenie local content, jak i bardzo praktyczne kwestie: procedury zakupowe, finansowanie, zamówienia publiczne, OZE, cyfryzację oraz sposób włączania krajowych firm w łańcuchy dostaw. Adresowany był do małych i średnich przedsiębiorstw, które dzięki swoim specjalistycznym kompetencjom mają odgrywać kluczową rolę w polskim programie transformacyjnym oraz stać się istotnymi partnerami dla dużych inwestorów i producentów. Dyskusje dotyczyły zamówień oraz inwestycji realizowanych w obszarach infrastruktury, energetyki, transportu, obronności, samorządu i cyfryzacji.

Odbyło się siedem paneli poświęconych m.in. strategii local content, rozwojowi OZE, energetyce konwencjonalnej i ciepłownictwu, finansowaniu inwestycji i prawu zamówień publicznych, infrastrukturze i transportowi oraz przemysłowi obronnemu. Osobny panel dotyczył roli Pełnomocników ds. Local Content w spółkach Skarbu Państwa. Uzupełnieniem były praktyczne warsztaty na temat współpracy i partnerstwa dla dostawców Grupy Orlen.

Od hasła do funkcjonalnego systemu

Najważniejszy wniosek Forum brzmi: local content nie jest już tylko deklaracją. Stał się bardzo ważnym elementem polityki zakupowej, inwestycyjnej i przemysłowej. Na tę ewolucję wskazał minister aktywów państwowych Wojciech Balczun:

– Local content w ciągu roku przeszedł drogę od koncepcji do jednego z najczęściej dyskutowanych tematów w polskiej gospodarce.

Minister zwrócił jednak uwagę, że w Polsce, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, nie ma możliwości bezpośredniego wpisania wymogów local content do obowiązujących regulacji.

– Nie możemy stworzyć przepisów nakazujących stosowanie local content. Musimy działać w ramach prawa unijnego. Jednocześnie widzimy, że wiele państw bardzo skutecznie wykorzystuje istniejące instrumenty do wspierania własnych przedsiębiorstw i my również chcemy korzystać z dostępnej przestrzeni. Największym wyzwaniem jest zmiana mentalna. Skoro nie możemy wprowadzić obowiązkowych regulacji, musimy oddziaływać poprzez dobre praktyki, edukację i budowanie świadomości. Chodzi o to, by naturalnym odruchem przy planowaniu inwestycji było uwzględnianie wpływu projektu na polską gospodarkę – powiedział.

Zmiana polega na takim organizowaniu procesów inwestycyjnych i zakupowych, żeby polscy przedsiębiorcy mogli konkurować o duże kontrakty.

– Jeżeli local content wzrośnie o 10% w całym kraju, to ogólny wzrost gospodarczy sięgnie 3%. Taki jest wpływ wdrażania tej idei na całą gospodarkę oraz naszych klientów – wyliczał Szymon Midera, prezes PKO Bank Polski.

Aby skutecznie wdrażać ideę local content, MAP przygotowało kodeks dobrych praktyk, a w największych spółkach powołano pełnomocników odpowiedzialnych za jej wdrażanie. Główny Urząd Statystyczny natomiast rozpoczął pilotaż pomiaru krajowego komponentu w projektach energetycznych.

Wielkie inwestycje i krajowe firmy

Prezesi PKO Banku Polskiego, PZU, Orlenu i PGE podkreślali znaczenie krajowych przedsiębiorstw w realizacji strategicznych inwestycji. Dla energetyki local content oznacza budowanie krajowego zaplecza transformacji – od energetyki odnawialnej i sieci, przez energetykę konwencjonalną i magazynowanie, po technologie przyszłości. Dla sektora finansowego jest to z kolei konieczność stworzenia przedsiębiorstwom warunków do sfinansowania inwestycji i dużych projektów. Ubezpieczyciele podkreślają natomiast mechanizmy ograniczające ryzyko inwestycyjne.

Wspólnym mianownikiem jest skala. Polska rozpoczyna projekty, które przez wiele lat będą generować popyt na produkty, usługi, technologie i kompetencje. Dlatego ważny jest nie tylko sam wybór krajowego dostawcy, ale stworzenie mu warunków do rozwoju.

Ireneusz Fąfara, prezes Orlenu, podkreślał, że zwiększenie udziału krajowych przedsiębiorstw wymaga wcześniejszego przygotowania rynku. Nie wystarczy ogłosić przetarg i oczekiwać, aż polskie firmy automatycznie spełnią wymagania dużego projektu. Potrzebny jest dialog z potencjalnymi dostawcami i przekazywanie im informacji.

To oznacza budowanie relacji, współpracy i uświadamianie potencjalnych partnerów, jakie mamy wymagania technologiczne, rygory i terminy dostaw.

W odpowiednim momencie przestaniemy budować, a będziemy musieli inwestycje utrzymywać. Wtedy obecność polskich dostawców i polskich firm będzie absolutnie kluczowa – mówił prezes Fąfara.

To ważne szczególnie w przypadku MŚP, dla których często barierą jest wysokość wymaganych gwarancji, finansowania, certyfikacji, formalności i zdolność do obsługi dużych kontraktów. Dlatego pod-

eprasa.pl 52c873a712



FOT. PPG

W dyskusjach panelowych wziął udział m.in. prezes Orlenu Ireneusz Fąfara (trzeci z lewej)

czas Forum dużo miejsca poświęcono praktycznym aspektom, jak: procedury zakupowe, przygotowanie ofert, negocjowanie umów, finansowanie i kontakt dostawców z zamawiającymi.

Zamówienia publiczne: między konkurencją a interesem gospodarczym

Ważnym elementem forum były dyskusje o procedurach zamówień publicznych. Pokazały, że zwiększanie udziału polskich firm nie może sprowadzić się do wpisania w wymogach przetargowych preferencji dla określonego rodzaju przedsiębiorstw.

Prawo zamówień publicznych ma przede wszystkim zapewniać przejrzystość, konkurencję i ochronę środków publicznych. W ocenie Wojciecha Balczuna można lepiej wykorzystać możliwości, jakie ono daje.

– Przez lata dominowało kryterium najniższej ceny. Tymczasem obecne przepisy pozwalają uwzględniać znacznie więcej czynników. Można analizować wpływ inwestycji na lokalne miejsca pracy, płacone podatki czy rozwój społeczności lokalnych. To właśnie ten szerszy kontekst jest bardzo bliski idei local content – powiedział.

Transformacja energetyki to wielki rynek dla dostawców

Rozwój offshore, fotowoltaiki, biogazowni, magazynów energii czy technologii wodorowych oznacza dla Polski nie tylko zmianę miksu energetycznego, lecz także nowe łańcuchy dostaw. Dlatego local content nie może być rozumiany wyłącznie jako zwiększanie udziału polskich usług czy tzw. prostego montażu. Krajowe firmy mają świetne kompetencje, np. w usługach logistycznych, projektowych, środowiskowych, serwisowych i szkoleniowych. Ciągle jednak mamy problem z rozwojem bardziej zaawansowanych zdolności. Dalszym celem jest więc rozwijanie własnych kompetencji technologicznych i „przesuwanie" polskich przedsiębiorstw w górę łańcucha wartości.

Polskie firmy działają w wielu sektorach potrzebnych do realizacji wielkich inwestycji. Problemem może być jednak brak informacji o planowanych zamówieniach, wymagania finansowe i formalne lub ograniczony dostęp do decydentów zakupowych.

Dlatego podczas forum dużo miejsca poświęcono bezpośredniemu dialogowi między zamawiającymi i dostawcami. Szczególne znaczenie miał panel poświęcony Pełnomocnikom ds. Local Content w spółkach Skarbu Państwa. Jego założeniem było przełożenie doktryny na codzienną praktykę korporacyjną: dialog z rynkiem, identyfikowanie barier prawnych i operacyjnych oraz tworzenie dobrych praktyk zakupowych.

Local content ma budować konkurencyjność

Efektem polityki local content ma być nie tylko więcej zamówień dla krajowych przedsiębiorstw. Równie ważne jest stworzenie firmom warunków do zdobywania doświadczenia, rozwijania technologii i późniejszej ekspansji na rynki zagraniczne.

W tym znaczeniu Forum Polskich Dostawców było nie tyle debatą o tym, czy kupować w Polsce, a raczej: jak budować w Polsce firmy zdolne dostarczać technologie, produkty i usługi dla największych projektów – a następnie konkurować poza krajowym rynkiem.

To może być najważniejszym sprawdzianem dla idei „Local First": czy krajowy komponent pozostanie tylko w pojedynczych kontraktach, czy stanie się mechanizmem budowania kompetencji przemysłowych, technologicznych i finansowych polskiej gospodarki.

– Local content to fundamentalna zmiana mentalności. Musimy wymagać więcej od siebie, aby realnie stworzyć możliwości rozwoju polskich przedsiębiorstw. Firmy z kolei, zdobywając lokalne doświadczenia przy tak dużych projektach, mogą później „wychodzić" na świat i budować skalę w oparciu o inwestycje poza Polską – podkreślał Ireneusz Fąfara.

Odporność i niezależność stają się najważniejszym celem polityki gospodarczej. Dotyczy to zarówno surowców, jak i zdolności produkcyjnych.

– Nie możemy opierać bezpieczeństwa państwa na rozwiązaniach, które wymagają serwisowania czy wsparcia realizowanego tysiące kilometrów od naszych granic. Musimy rozwijać krajowe kompetencje i zaplecze technologiczne. Wiemy, że to proces rozłożony na lata, dlatego potrzebna jest konsekwencja, budowanie świadomości i wspólne działanie administracji oraz biznesu. Local content to w praktyce nowoczesna forma patriotyzmu gospodarczego, oparta nie na hasłach, ale na konkretnych działaniach wspierających rozwój polskich firm i całej gospodarki – podsumował dyskusje minister Wojciech Balczun.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Wiceprezesa Rady Ministrów Władysława Kosiniaka-Kamysza, Ministerstwa Aktywów Państwowych, Ministerstwa Energii, Ministerstwa Infrastruktury, a także Wicemarszałka Województwa Mazowieckiego. Kongres „Energia z Polski – Local First pod patronatem Strefy Biznesu i Strefy Obrony organizuje Polska Press Grupa. Pierwszy z cyklu odbył się 15 września 2025 roku w Warszawie. Podpisano wtedy „Deklarację na rzecz zwiększenia udziału Polskich Firm w Realizacji Drugiej Fazy Projektów Morskiej Energetyki Wiatrowej na Morzu Bałtyckim". Kolejne edycje odbyły się w Szczecinie i Rzeszowie.

Organizator
POLSKA PRESS GRUPA

Patronat Honorowy
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Energii
Minister Infrastruktury
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Cyfryzacji
Marszałek Województwa Mazowieckiego

Partner Strategiczny
ORLEN

Partnerzy Główni
Enea
PGE
Bank Polski
PZU
TAURON
TOTALIZATOR SPORTOWY

Partnerzy
arp Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
ORLEN NEPTUN
POLREGIO
POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA
PGZ

Partnerzy Wspierający
asseco
GRUPA WB
budimex

Patroni Medialni
strefa BIZNESU.pl
STREFA OBRONY
e-Budownictwo.pl
CIRE.PL
pap POLSKA AGENCJA PRASOWA

eprasa.pl 52c873a712

ROZMOWA

– Staram się być w wolnych chwilach solidnym, rzetelnym emerytem

Lech Janerka zaprosił nas do swojego domu na peryferiach Wrocławia. Żeby na spokojnie porozmawiać, bez pośpiechu, na luzie. Sielanka. Dom przy ślepej uliczce. Cisza. W środku klimatyczne wnętrze. Siedzimy na starych, wygodnych fotelach tuż przy wyjściu na pełen zieleni ogród. Lech Janerka coś nuci pod nosem, przygrywa sobie na gitarze. I opowiada...

Robert Migdał



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Lech Janerka w swoim domu na peryferiach Wrocławia. To tutaj powstała – w większości – jego ostatnia płyta, obsypana nagrodami muzycznymi „Fryderyk". Z salonu jest wyjście na klimatyczny ogród

Ładny ma Pan dom: klimatyczny, z ogrodem.

Po trzydziestu paru latach wyprowadziłem się z ulicy Legnickiej. Mieszkałem vis a vis zajezdni tramwajowej, na trzecim piętrze, pięćdziesiąt metrów kwadratowych. Podobało mi się.
Od telewizora do lodówki były dwa kroki.

Wygodnie.

Małe mieszkanko, jeden pokoik, w którym byłem w stanie tworzyć. Tam nagrywałem na przykład głosy do płyty „Fiu Fiu". Mieszkaliśmy w tym mieszkaniu z Bożeną, z dwójką dzieci nieletnich i dwoma psami. Dużym wilczurem, a właściwie wilczurzycą i takim małym kundelkiem, którego ktoś przywiązał na zamarznięcie pod domem handlowym „Astra", w styczniu. No i wzięliśmy go obsikanego i półżywego.

Ma Pan dobre serce. A czy oprócz „Fiu Fiu" w tym mieszkaniu powstał materiał na inne płyty?

Pierwszą płytą, którą tam robiliśmy, było „Ur". Co tam jeszcze powstawało? „Bruhaha". „Dobranoc"... No i w końcu myślałem, że dokonam żywota na tej Legnickiej, bo tak się do tego miejsca przyzwyczaiłem.

Gościłem w tym mieszkaniu u Państwa. Ładne było, wszędzie blisko.

Tak, mieszkanko było nieduże, ale zwarte. Ale przyszedł taki moment, że zaczęło nam doskwierać bieganie na trzecie piętro, wnoszenie sprzętu i tak dalej. No i Bożena, moja żona, powiedziała: „Słuchaj, trzeba coś z tym zrobić, bo nie da się tu żyć". Na dodatek nie było gdzie auta postawić – zdarzało się, że pod domem nie mogłem zaparkować i musiałem parkować na stacji benzynowej, która była po drugiej stronie ulicy.

No i przy Legnickiej było głośno.

Tam był monstrualny hałas. To był betonowy blok i ten beton wpadał w rezonans. Straciłem tam słuch.

Ooo...

W ogóle połowy pasma nie słyszałem, bo to mieszkanie cały czas wibrowało, a mózg produkuje pewien filtr: broni się w ten sposób, że wycina część pasma. A po przeprowadzce do nowego domu – po pół roku – słuch mi wrócił.

Kupno domu, wyprowadzka na peryferie Wrocławia... Długo się Pan zastanawiał nad tą rewolucją w życiu?

Nie, to był przypadek. Kiedyś byliśmy na przyjęciu i mama naszego gitarzysty, która lubi pomieszkać w nowym domu najwyżej trzy lata, potem go sprzedaje i kupuje nowy, zapytała mnie, czy dalej mieszkamy na Legnickiej.

– „No tak" – odpowiedziałem.

– „Na tym trzecim piętrze?" – dopytywała.

Powiedziałem: „Daj spokój, nie chcę rozmawiać o tym. Porozmawiaj z Bożeną". No i porozmawiały. Potem pojechałem do Warszawy na sesję zdjęciową i wtedy zadzwoniła
Bożena: „Słuchaj, kupiłam dom, trzeba zapłacić". No i mamy dom.

Ma Pan pełne zaufanie do żony.

Nie miałem duszy na ramieniu, bo wiem, że Bożena jest rozsądna. I rzeczywiście dom jest fajny. Przy ślepej uliczce. Problemy z parkowaniem zniknęły. Dom był gotowy do zamieszkania, było w nim wszystko, całe wyposażenie. Po miesiącu mieszkania odkryłem... zmywarkę do naczyń w kuchni. Nie było tylko łóżek. Wstawiliśmy je i wprowadziliśmy się.

Piękny salon. Stare meble, kredens z klimatem, wygodne fotele...

A na górze mam studio. Tu praktycznie nagrałem ostatnią płytę.

„Gipsowy odlew falsyfikatu".

Nagrywaliśmy ją siłami wrocławskimi, bo Bartosz Straburzyński tę płytę produkował. On nagrywał coś w domu, przysyłał mi via internet, ja kompilowałem z tym, co ponagrywałem tutaj. No i tak dobrnęliśmy do końca po wielu, wielu latach. Długo to trwało, ale rozpocząłem pracę nad tą płytą jeszcze na Legnickiej, no a potem przenieśliśmy się tutaj i tutaj ją kończyłem.

Czekaliśmy na nią 18 lat!

Nie przesadzaj, jakie osiemnaście?! (Lech Janerka liczy: „2005... 15 lat i trzy..."). No rzeczywiście. Osiemnaście.

Bardzo długo...

Jest coś takiego: kiedy się zaczyna grać i zaczyna się pracować na scenie, z muzyką, to praktycznie powinno się nagrywać płytę co roku. Jeżeli dzieje się tak naturalnie, to super. Ale jeżeli się nie dzieje, to drugie super, bo na siłę robienie czegokolwiek nie ma sensu. Ja tak nie potrafię.

To kiedy będzie kolejna płyta?

Na razie myślę o tym, żeby dotrwać do końca tego roku. Gramy jesienią koncerty. Na początku przyszłego roku zobaczę, co tam po szufladach leży. A sporo rzeczy leży. Czeka.

Dobra wiadomość.

Zobaczymy, czy to spełnia moje kryteria na 2027 rok. Jeżeli będzie spełniało, to nagram i wydam. Zrobię jakąś płytę. Ale też mam nadzieję, że jeszcze coś nowego powstanie, coś nowego skomponuję: że od przyszłego roku coś tam zacznie mi po głowie chodzić i szczypać mnie za ucho, przypominając, że warto by było coś nowego napisać. To jest wyzwanie, przygoda fajna. Zawsze mnie to budowało.

Zacisze domowe sprzyja komponowaniu, pisaniu, tworzeniu?

Napisałem tu parę piosenek na „Gipsowy odlew falsyfikatu", ale od tamtego momentu nie napisałem niczego. Raczej ten dom to jest azyl
– powrót do domu jest pretekstem do tego, żeby nic nie robić.

Lubi Pan „nicnierobienie"?

Kocham. Zawsze lubiłem intensywnie pracować i potem wpadać w błogostany różne, dziwne.

Mieszka Pan na peryferiach już szósty rok. Jest Pan takim typowym domatorem, który uprawia ogródek, kwiaty, jakieś warzywka?

Warzyw nie uprawiam.
Postanowiliśmy mieć trochę zieleni przed nosem, więc własnymi siłami posadziliśmy parę krzaczków – trochę na rympał, a trochę pod lekkim nadzorem – i sobie rosną. Nie chciałem bawić się w trawniki.

Kojąco to wygląda. Aż chce się położyć na leżaku, odpocząć.

Tak nie miało być od początku. Kiedy przyjechaliśmy pierwszy raz, cały ogród był obłożony czarną folią. Bardzo mi się to podobało i wymyśliłem sobie, że... położymy asfalt, postawimy budkę telefoniczną, semafor i kierunkowskaz z napisem
„Tesco". (śmiech)

Pełne szaleństwo.

Czerń, czerwień, prostota, umiar, elegancja. No, ale Bożena...

Głos rozsądku.

...powiedziała: „nie". Musi być zielono. Posadziliśmy więc parę rzeczy i one sobie tam jakoś dają radę. A zamiast trawnika sypnąłem korą. No i o dziwo, spod tej kory zaczęły wyłazić kwiaty. Nagle zakwitły nam sasanki. To coś w ogóle niewiarygodnego. I jakieś grzyby. Wywaliłem je, wytrzebiłem dokładnie, a dopiero później kierowca, który nas wozi na koncerty i który jest grzybiarzem, mówi: „Słuchaj, coś ty zrobił! Te grzyby są strasznie drogie".

eprasa.pl 52c873a712

Ma Pan rękę do roślin, grzybów. Prowadzi Pan spokojne życie emeryta?

Staram się w wolnych chwilach być solidnym, rzetelnym emerytem. Do końca roku gramy koncerty, a potem przestaję robić zamieszanie. À propos emerytury. Gramy z Bożeną czterdzieści parę lat, ale nie wiedzieliśmy, czy otrzymamy emeryturę. Po siedemdziesiątce sprawdziliśmy: mamy, choć groszową. Ale przysługują nam świadczenia lekarskie. Przydało mi się to, bo w zeszłym roku – po dwóch bardzo intensywnych sezonach – się rozjechałem i znalazłem się w szpitalu. I nie musiałem za niego płacić, bo jestem ubezpieczony.

Wspomina Pan o koncertowaniu. Wiele osób zelektryzowało to, że jest to trasa pożegnalna. W Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, na początku października, ostatni koncert.

Żegnam się z Wrocławiem, żegnam się z wieloma miejscami w Polsce, które jakoś wspominam. Są to miejsca, które jakoś wiążą się z pozytywnymi wspomnieniami, gdzie ludzie byli mili. Czasami to są miejsca spektakularne, takie jak NFM we Wrocławiu, a czasami klubiki na sto osób.

Definitywnie Pan postanowił, że przestanie koncertować?

Tak. Ludzie płacą ciężkie pieniądze za bilet i trzeba im dawać usługę solidnej jakości. A z tą jakością to już bywa różnie. Nigdy nie byłem jakimś pieśniarzem najwyższych lotów, a w tej chwili jeszcze wiek powoduje to, że gardło już nie chce pracować tak jak powinno, jakbym sobie tego życzył. No więc nie ma sensu dalej się wydurniać.

Jakość.

Jakość przede wszystkim.

Po koncertach – oprócz komponowania – może Pan książkę napisze? Autobiografię na przykład.

Poważne wydawnictwa przysyłały mi już nawet wzór umowy do podpisania. Ale postanowiłem, że nie napiszę autobiografii.

Dlaczego?

Jest szereg powodów. Słaby temat.

Eeee tam, ma Pan ciekawe życie.

Nie jestem swoim fanem. Nie chciałbym się puszyć, opowiadać o sobie. Tym bardziej że ludzie mają wystarczającą ilość swoich zgryzot, aby jeszcze czytać o czyichś jakichś takich przypadkach nie za ciekawych.

Starsze pokolenie, ale i to młodsze kochają Janerkę. Hip hopowy zespół „PRO8L3M", wielce popularny wśród młodzieży – wiem, bo moje dzieci ggo słuchają – skorzystał z Pana twórczości.

Robili płytę, która nawiązywała do lat osiemdziesiątych i tam jakiś fragmencik czegoś mojego wzięli. Mnie jest wtedy bardzo miło, nie mam nic przeciwko temu. A nawet jakiś zespół discopolowy wziął moją piosenkę.

Disco polo?

No tak. Zadzwonili, zapytali się, czy mogą. Ja mówię: „Pewnie, a czemu nie!".

A duety? Z młodszym pokoleniem?

W mojej karierze były propozycje, ale ja jestem słabym śpiewakiem, więc nie palę się do takich kooperatyw. Ostatnio zadzwonił chłopak – „Kieras" - i pyta, czy może wziąć fragmenty moich wywiadów, bo mówię grubym głosem i fajnie to będzie brzmiało z jego muzyką. Zgodziłem się. Podesłał piosenkę, coś tam swojego dokleiłem. A potem okazało się, że ten nasz utwór wylądował na pierwszym miejscu radiowej Trójki – utwór „Skleroza".

Artyści pracują niekiedy zdalnie, przesyłają sobie kawałki kompozycji, aranżacje nawet z drugiej strony globu. Nowoczesność, technika, elektronika, komputery – to dla wielu codzienność. A co Pan sądzi o korzystaniu przez muzyków, twórców, kompozytorów ze sztucznej inteligencji?

Kreatywni nie powinni się jej bać. Boją się ci, którzy nie są twórczy lub tylko symulują kreatywność. Dla mniej jest to narzędzie, z którego warto korzystać. No proszę sobie wyobrazić, że siedzi pan nad nowym utworem i potrzebuje, żeby było coś zagrane nietypowo, np. przez oktet smyczkowy.

I żeby sprawdzić, jak to zabrzmi, to by trzeba było zawołać oktet, zapłacić muzykom, przemęczyć ich, popisać aranżację, skorygować i tak dalej. Mało kogo na to stać. A tak wrzuca się zapytanie do AI i po chwili można posłuchać, jak ta kompozycja brzmi wykonywana przez oktet smyczkowy. A na dodatek można korygować: „Niech bardziej chropawo zagrają" „A teraz z vibratem", „A dodajmy do tego blachy, czyli trąby". I w sekundę mam efekt... Oczywiście nigdy, podkreślam: nigdy, nie zgodziłbym się, żeby sztuczna inteligencja coś za mnie napisała, skomponowała czy zaaranżowała. To ma być tylko posłuszne narzędzie.

Rok 2046. Sztuczna inteligencja wyprodukowała hologram Lecha Janerki, który jest wyświetlany na scenie...

A publicznością są laptopy... (śmiech) Proszę bardzo, czemu nie? Chociaż nie sądzę, żeby laptopom czy tam innym sztuczniakom będzie się chciało tracić czas na pierdoły. Raczej będą kombinowali, jak zdobyć władzę nad solidną bazą energetyczną.

Wróćmy do roku 2026. Lech Janerka ma 73 lata na karku.

Solidne 73!

Robi Pan jakieś podsumowania: to mi wyszło, to nie, a to mogłem zrobić lepiej?

Tego typu podsumowania robiłem w czasie realnym, więc teraz nie robię.

PESEL trochę dokucza?

Czasami jestem zdziwiony, że czegoś nie mogę: organizm jakby nie nadąża za pomysłem. I takich momentów jest coraz więcej... ©℗

REKLAMA 0011586922

SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
2 lub 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026-23.12.2026



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl 52c873a712

MOIM ZDANIEM

ADAM BUŁA
szef Newsroomu Centralnego



Osobisty ratlerek przy nogawce premiera

Być może tylko mnie prześladuje big techowy algorytm, z każdej lodówki od kilku tygodni wyrzucając mi szefa prezydenckiej kancelarii Zbigniewa Boguckiego. Być może nie bez winy jest sam pan Bogucki, który dostał ostrego, medialnego wzmożenia. Fakt pozostaje faktem: facet przekracza granicę tego, co wysokiemu urzędnikowi państwowemu zwyczajnie przystoi.

Pomińmy wcześniejsze etapy kariery naszego bohatera, słynnego wydaniem 30 baniek na covidowy szpital bez jednego pacjenta. Droga do jego zaistnienia jako zachodniopomorskiego wojewody za rządów PiS też nie jest całkiem świetlista. Zacznijmy jednak od momentu, gdy – już na prezydenckiej posadzie – pan Bogucki zaczął zdobywać szeroką popularność, dzięki prezentowaniu prezydenckiego stanowiska w Sejmie.

Styl tych przemów, sprowadzający się do: „ale Tuskowi znowu przywalił", znalazł w ludzie pisowskim duży poklask – do poziomu, w którym nazwisko ministra weszło do oficjalnego spisu kandydatów na kandydata PiS na przyszłego premiera. Działo się to w zamierzchłych już dość czasach, gdy liczono na zupełnie inny efekt wygranej Karola Nawrockiego.

Z biegiem czasu i samemu PiS, a ostatnio też i panu prezydentowi, idzie bardziej jak seksworkerce w deszcz. Dopiero jednak ewidentne umoczenie towarzystwa w kryptowaluty, wsparte przeciekami z wyjaśnień składanych przez szefa Zondacrypto, odpaliło u Boguckiego tryb panicznego bełkotu.

Bo tu dochodzimy do sedna problemu. Na poziomie konstytucyjnym prezydent Nawrocki ze swoim dworem koncentruje się na tworzeniu centrum opozycyjnych działań wobec urzędującego premiera i jego rządu, a nie na byciu głową i pierwszym obywatelem naszego państwa. Jego reprezentantem i emanacją jego powagi i godności. To już dość oczywista konstatacja.

Ale jak to brzmi w codziennej szarpaninie z Tuskiem? Prezydent ma prawo mieć opinię, że jego zdaniem Tusk jest najgorszym premierem. Jego najważniejszy urzędnik nie ma prawa wzywać Polaków do jego obalenia – a tak Bogucki pisze i mówi już wprost: „Dlatego najpóźniej w 2027 r. trzeba odsunąć ten szkodliwy rząd od władzy!" – kończy jeden z licznych wpisów na portalu X.

Kłopotem nie jest nawet ilość tych wypowiedzi, choć by produkować ich kilkanaście dziennie, codzienne, to trzeba mieć jakiś niezdiagnozowany deficyt. Narastający problem jest z ich treścią. I nie, nie chodzi mi o merytorykę: fakt, że pan Bogucki traktuje fakty jak seksworkerka cnotę, też nie jest wielkim odkryciem. Chodzi o styl, na co wskazuje już wielu innych komentatorów: długaśne, pełne udziwnionej składni, przeładowane wymyślnymi przymiotnikami wyrzygi na wciąż ten sam temat.

Zrozumcie mnie dobrze – nie mam z tego fanu. To jest najważniejszy urzędnik głowy mojego państwa. A ja czuję się z nim jak na filmie, kiedy na chwilę przestaje się patrzeć, bo bohater zaraz zrobi jakąś straszną głupotę. Zresztą, zobaczcie sami:

„Premier Tusk jest politycznym łomiarzem i ma taką grupę swoich politycznych łomiarzy, którzy włamują się do kolejnych instytucji!

(...)

To są polityczni łomiarze, którzy po prostu każdą niezależną instytucję w państwie polskim, teraz na celowniku w sposób szczególny Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję wszystkim tym, którzy są pod Trybunałem. Chcą po prostu politycznym łomem rozbić, wyważyć, włamać się do niej".

Zbigniew Bogucki ma pod sobą 400 urzędników, co kosztuje nas ponad 350 mln. I nikt z nich nie poprawi mu chociaż ewidentnych błędów w tych jego publicznych manifestach antytuskowych, żeby nie wychodziło na to, że pisowscy emeryci spod TK chcą się z łomem do niego włamać...

W zakończeniu nie przykleję panu Boguckiemu żadnego przymiotnika. Są już zbyt złomotane.

Z CZEGO JUTRO ...?

ANDRZEJ SADOWSKI
Centrum im. Adama Smitha



O potrzebie nowego urzędu adwokata diabła w Polsce

Uważany za rosyjskiego Juliusza Verne'a pisarz Aleksander Romanowicz Bielajew w powieści „Gwiazda KEC", zadedykowanej zmarłemu pięć miesięcy wcześniej Konstantemu E. Ciołkowskiemu, stwierdził, że „spokojny może być tylko ten, do kogo należy przyszłość", a ta bez wątpienia należała do Ciołkowskiego. Zanim obwołano go w Związku Sowieckim „ojcem kosmonautyki", przedstawiał wizję przyszłości, w której rozum prowadzi ludzkość ku doskonałości i szczęściu bez cierpienia oraz do ekspansji w kosmos, będącej warunkiem jej przetrwania i rozwoju. W sytuacji coraz większego rozszczepiania się rzeczywistości na dwie, gdzie w jednej biurokratyczny aparat wznosi gmach państwowotwórczego idiotyzmu i absurdu niczym z powieści Stanisława Lema „Pamiętnik znaleziony w wannie", a w drugiej za sprawą SI, czyli niezwykle inteligentnej sztucznej inteligencji, rozwiązywane są problemy naukowe oraz tworzone kolejne generacje przełomowych technologii, powinien powstać nowy urząd od zmiany systemu.

Zmiana coraz bardziej niepozwalającego normalnie żyć i pracować systemu, a nawet wymiana jawnie już pasożytniczych warstw władzy staje się narastającym w społeczeństwie przekonaniem prowadzącym do sytuacji, w której „w każdej sprawie ludzkiej istnieje coś potężniejszego niż siła, odwaga, a nawet geniusz: idea, której czas nadszedł", jak pierwotnie zauważył w roku 1848 dramaturg Émile Souvestre. Ani propozycje intelektualne, ani siłowe zmiany ustroju nie zakładają rozwiązania, które sprawdzało się przez kilka stuleci w Stolicy Apostolskiej. Z utworzonej w roku 1588 przez papieża Sykstusa V Kongregacji Obrzędów, której powierzono m.in. przygotowywanie procesów kanonizacyjnych, został w roku 1708 wyodrębniony przez papieża Klemensa XI osobny urząd, sprawowany przez kościelnego urzędnika zwanego popularnie „adwokatem diabła", chociaż formalnie był to promotor wiary – „promotor fidei".

Nie był on jednak obrońcą diabła ani też przeciwnikiem kultu świętych, bowiem jego zadaniem było poddawanie surowej krytyce kandydatury do beatyfikacji lub kanonizacji, aby Kościół nie uznał kogoś za świętego na podstawie legendy, presji społecznej albo słabo udokumentowanego cudu. Zadaniem promotora wiary było m.in. badanie kompletności i wiarygodności dokumentów, wyszukiwanie sprzeczności w zeznaniach, sprawdzanie, czy świadkowie nie byli stronniczy oraz czy przypisywane kandydatowi cnoty rzeczywiście miały charakter heroiczny i nie wynikały z ambicji, interesu osobistego, polityki lub chęci zdobycia sławy. W postępowaniu, które miało charakter zbliżony do procesu kontradyktoryjnego, czyli sporu dwóch stron, występował jako „adwokat diabła" i wskazywał wszystkie możliwe argumenty przeciw beatyfikacji lub kanonizacji.

Udział „adwokata diabła", czyli promotora wiary, był w dawnym postępowaniu tak istotny, że jego obecność była wymagana dla ważności określonych czynności procesowych. Jego zadaniem było wyszukiwanie i przedstawianie możliwie poważnych zarzutów wobec argumentów przemawiających za beatyfikacją lub kanonizacją. Nie musiało to oznaczać jego osobistego przekonania o trafności takich zarzutów, ponieważ jego rolą procesową było poddawanie przedstawianej argumentacji możliwie surowej próbie. Stąd do dziś używany jest zwrot „wcielić się w adwokata diabła".
W roku 1983 konstytucja apostolska „Divinus perfectionis Magister" gruntownie zmieniła procedurę kanonizacyjną, odchodząc od klasycznego modelu ostrego sporu między postulatorem a promotorem wiary, czyli „adwokatem diabła".

Powstrzymanie zalewu biurokratycznego debilizmu, a tym samym destrukcyjnego społecznie i gospodarczo moralnego wtórnego analfabetyzmu, wymaga zastąpienia Oceny Skutków Regulacji, która jako rodzaj „testu rzeczywistości" dla projektowanego prawa nie sprawdza się w uzyskiwaniu odpowiedzi na pytania, jaki problem rozwiązujemy, kogo zmiana dotknie, jakie będą jej koszty i korzyści oraz czy istnieje lepsza alternatywa niż nowe przepisy. Gdyby była rzetelna, nigdy nie doszłoby do przyjęcia przez rząd i parlament oraz podpisania przez prezydenta m.in. ustawy wprowadzającej dysfunkcjonalny system kaucyjny, obrabowujący społeczeństwo z czasu i pieniędzy oraz innych drapieżnych rozwiązań.

Zamiast OSR potrzebny jest w naszym państwie urząd „adwokata diabła".

Andrzej Sadowski założyciel i prezydent Centrum im. Adama Smitha – pierwszego w Polsce think tanku, działającego od 16 września 1989 roku

Andrzej Domański: Wiemy, że strona amerykańska wspiera polskie członkostwo w G20. Zostaliśmy zaproszeni do udziału w pracach w tym roku. Natomiast pamiętajmy, że w ramach G20 mamy chociażby Rosję



FOT. ADAM JANKOWSKI

eprasa.pl 52c873a712

ozdoba na łańcuszku / piłka do kometki
ruchoma część wagi
hiszpański taniec dworski
Abrahama lub przyrody / szkoda, szwank
narybek troci
piewik / wielki ssak morski
technika graficzna / kawa zbożowa
zamieszanie, rozgardiasz / dyscyplina sportowa
plamka, kropka / irlandzka prowincja
procentowa lub życiowa / piłkarze z Mielca
awantura / modniś, galant
korsak / zagroda dla owiec
... Skywalker / główna w filmie / jezioro w Rosji
znak, wróżba
koleżanka Bolka i Lolka
papieska korona
osesek zysa
letni but / np. kawa
dawny fundator kościelny
krótka scenka kabaretowa
machina oblężnicza
brat Remulusa
silny argument
gruby kij
szef, przełożony
szlam na dnie jeziora
... Sumac, śpiewaczka operowa z Peru
kieliszek wina
imię Ostrowskiej, aktorki
kobiecy rower
bęben wojskowy / huragan
szarża w armii
Indianin z Meksyku
karetka reanimacyjna
normy postępowania
rzadki metal
karny w piłce nożnej
klasztor pustelników
sztuczny zbiornik wodny
wyspa z Valettą
odmiana dwutlenku tytanu
przeszedł na stronę wroga
wesoła zabawa
laotańska waluta
nagroda filmowa
kłopot dla tłumacza
zbaczanie statku z kursu
wenecki dostojnik
polny w trawie / pozycja na drążku
przynosi szczęście?
pionowa podpora, filar
styl pływacki
cenny kamień ozdobny
barwi lakmus na niebiesko
uczestnik corridy
imię Winslet, aktorki
okrycie dla siwka
impreza turystyczna
zamieszkany obszar
młot do wbijania pali
pisak, flamaster
tonik lub fanta
wyspa na Bałtyku
tlenowy w erce / ... Sandomierski, miasto z zamkiem
w ekwipunku alpinisty
pole działania
w ręku Temidy
ukochany Heloizy
Florianska w Krakowie
nieuk, ignorant
bankiet w ambasadzie
dawny materiał pisarski
słowo honoru Kmicica
pióro przy kapeluszu
sejmik na Łysej Górze
bałkański trunek
trójkadłubowe łodzie
matka Zeusa
„niemy" aktor
rzeka w Europie jak ssak
enzym z klasy hydrolaz
Piotr, skoczek narciarski
film Andrzeja Wajdy
napój gazowany
kolczasty w zasiekach / trunek podawany przed obiadem
nieduży kilim / papuga szara
greckie forum
spiekota, upał
następca w rodzie
marny poeta
instrument muzyczny
roślina na olej
dawny referat
kawalerzysta z lancą
indyjski złoty
dramat muzyczny
typ sklepu
grecka bogini zemsty
zespół barw / obraz w cerkwi
doskonałość w dawnej Grecji
szczmiel biały
górna część tułowia
„... na leszcza", film Bogusława Lindy
konserwuje części maszyn
syn Adama i Ewy
Kia ..., auto z Korei
boisko przedzielone siatką
ojczulek, tata
dawny czołg
drapieżny kot z naszych lasów
ambaras, kram
kwestia sporna
przeciwczołgowa
afrykański kraj z Lome
niejedna w atlasie
senna zjawa / płynny lek
era archaiczna
jałowcówka w barku
miasto nad Ilanką
grecki portyk kolumnowy
szczęście, powodzenie
chroni głowę kolarza

AUTOPROMOCJA 0210990246

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

SŁOWNIK: ARETA, EKUMENA, NUKLEAZA, OPERAT, STOA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: aforyzm Andrzeja Majewskiego.

ROZWIĄZANIE: SZKOŁA UCZY, ŻYCIE DAJE NAUCZKI.

eprasa.pl 52c873a712

BIEGI ULICZNE

Coraz więcej biegaczy na półmaratonach

Blisko 15 tysięcy biegaczy na jednym dystansie. Tak wyglądał tegoroczny PSG Garmin Półmaraton Gdańsk, który pobił rekord frekwencji i pokazał, jak szybko rośnie popularność biegania na 21,0975 km

OPR.: Ryszard Pawłowski

Gdańsk dołączył tym samym do grona polskich miast, w których półmaraton przyciąga już tłumy liczone w dziesiątkach tysięcy uczestników. To kolejny sygnał, że „połówka" przestała być jedynie przystankiem w drodze do maratonu. Dla coraz większej liczby biegaczy właśnie ten dystans staje się najważniejszym celem sezonu.

Nie jest to zresztą wyłącznie kwestia rosnącej popularności pojedynczych imprez. Dane z ostatnich lat pokazują szerszą zmianę na polskim rynku biegowym. Według analizy Biegowe.pl największe krajowe półmaratony w 2025 roku ukończyło łącznie 109 300 osób. To o 20 829 więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 23 proc. Co istotne, wynik był również o 17 proc. wyższy niż w 2019 roku, czyli w ostatnim pełnym sezonie przed pandemią. Półmaratony nie tylko więc odbudowały frekwencję utraconą w czasie pandemii. W wielu przypadkach wyraźnie przekroczyły poziom sprzed 2020 roku.

Cztery imprezy powyżej 10 tysięcy

Skalę zmian najlepiej pokazują największe polskie biegi. W 2025 roku, jak wynika z analizy Biegowe.pl, ponad 10 tysięcy osób ukończyło cztery krajowe półmaratony. Półmaraton Warszawski zgromadził 14 605 finiszerów, Cracovia Półmaraton Królewski 14 128, Nocny Wrocław Półmaraton 12 900, a Poznań Półmaraton 12 615.

Jeszcze kilka lat temu takie liczby były zarezerwowane dla największych imprez maratońskich. Dzisiaj półmaraton coraz częściej konkuruje z nimi pod względem frekwencji. W zestawieniu dziesięciu największych imprez biegowych w Polsce w 2025 roku znalazło się aż pięć półmaratonów. Oprócz Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Poznania był to także Nocny Półmaraton Praski, który ukończyło 7943 zawodników.

2026 rok przyniósł kolejne rekordy

Tegoroczny sezon jeszcze mocniej potwierdził ten trend. Jubileuszowy 20. Półmaraton Warszawski początkowo miał mieć limit 20 tysięcy uczestników. Zainteresowanie było jednak tak duże, że organizatorzy zwiększyli go do 25 tysięcy. Wszystkie pakiety zostały wyprzedane na dwa miesiące przed zawodami, a na mecie zameldowało się ponad 22 tysiące biegaczy.

Rekordowe liczby pojawiły się również we Wrocławiu. Na 12. Tarczyński Nocny Wrocław Półmaraton zapisało się 26 066 osób z 58 krajów. Na starcie stanęło 21 970 zawodników, a linię mety przekroczyło 21 807. Rok wcześniej finiszerów było 12 900. W ciągu zaledwie jednego roku liczba uczestników wzrosła więc o niemal 9 tysięcy.

Do rekordowej stawki dołączył również Gdańsk. Tegoroczny PSG Garmin Półmaraton Gdańsk przyciągnął blisko 15 tysięcy uczestników, ponad dwukrotnie więcej niż rok wcześniej. Tak dynamiczny wzrost pokazuje, że boom na półmaratony nie ogranicza się już do Warszawy, Krakowa czy Wrocławia. Coraz więcej miast chce mieć własną dużą imprezę na dystansie 21,0975 km, a biegacze chętnie z tych możliwości korzystają.

Dlaczego właśnie półmaraton?

Popularność dystansu ma kilka przyczyn. Półmaraton wymaga już regularnego treningu, odpowiedniej wytrzymałości i umiejętnego rozłożenia tempa, ale jednocześnie przygotowania są zdecydowanie łatwiejsze do pogodzenia z codziennym życiem niż trening do maratonu. Krótszy jest również czas potrzebny na regenerację po zawodach. Dzięki temu jeden start nie musi oznaczać końca sezonu. Biegacz może wiosną walczyć o rekord życiowy, latem wystartować dla atmosfery, a jesienią połączyć zawody z weekendowym wyjazdem. Półmaraton daje również możliwość stopniowania celów. Dla jednej osoby będzie nim złamanie dwóch godzin, dla innej 1:30, a dla kolejnej samo pokonanie dystansu bez zatrzymywania się.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Z roku na rok rośnie frekwencja na półmaratonie w Gdańsku

Półmaraton coraz częściej przestaje też być pojedynczym wyzwaniem. Dla biegaczy z Pomorza może stać się częścią większej sportowej przygody, jaką jest Korona Półmaratonów Pomorza. Cykl łączy sześć zawodów rozgrywanych w różnych częściach regionu: w Pruszczu Gdańskim, Kartuzach, Gdyni, Pucku, Tczewie i Gdańsku. Każdy z tych biegów ma własny charakter, atmosferę i trasę. Uczestnicy mogą więc nie tylko sprawdzić swoją formę na dystansie 21,0975 km, ale również odwiedzić kolejne pomorskie miasta i poznać region z zupełnie innej perspektywy. Dla jednych najważniejszy będzie czas i walka o rekord życiowy, dla innych regularność oraz samo ukończenie kolejnych etapów. Formuła Korony daje dodatkową motywację do treningu. Zamiast przygotowywać się tylko do jednego startu, biegacz ma przed sobą cały cykl i konkretny cel na kolejne miesiące.

0011592123

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 29.09.2026 r.
odszedł od nas na zawsze

mgr inż.

Kazimierz Pomećko

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 3.10.2026 r. (sobota) o godz. 11:00
w Kościele pw. Św. Józefa w Gdyni.

Różaniec w intencji zmarłego
zostanie odmówiony o godzinie 10:30.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia po Mszy Świętej o godzinie 12:30
na cmentarzu komunalnym w Pierwoszynie.

Pogrążona w smutku

Rodzina

0011591300

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 27.09.2026 zmarła
moja ukochana mama

ŚP

Krystyna Cembrzyńska Piłat

lat 102

nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 października
2026r o godz. 9:00 w Katedrze Oliwskiej.
Odprowadzenie zmarłej na wieczny spoczynek
nastąpi tego samego dnia o godzinie 10:30
spod bramy głównej Cmentarza Srebrzysko.

W smutku pogrążeni Syn z rodziną



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIĘ dozorcę emeryta/rencistę do firmy w Sopocie, nr telefonu 58 551 40 53

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

eprasa.pl 52c873a712

PIŁKA NOŻNA

Golański: Hagi nie tak wyobrażał sobie powrót

Dziś mecz Polska – Rumunia w Lidze Narodów. Paweł Golański, były piłkarz Steauy Bukareszt i AS Targu Mures, którego obecny selekcjoner Gheorghe Hagi ściągał do tamtejszej ligi, z wielkim zainteresowaniem czeka na tę konfrontację

Jaromir Kruk

Legendarny Gheorghe Hagi nie tak wyobrażał sobie powrót na stanowisko selekcjonera reprezentacji Rumunii. Po dwóch porażkach – i przed trudną konfrontacją w Warszawie – ich sytuacja w Dywizji B Ligi Narodów jest kiepska. Szczegółowo analizuje ją dla nas Paweł Golański, obecnie dyrektor sportowy Korony Kielce.



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Golański: Aktualnie Rumunom brakuje przede wszystkim liderów, takich jak Lewandowski czy Zieliński

Co Hagi może zmienić w reprezentacji Rumunii?

Mecze ze Szwecją i Bośnią nie ułożyły się po jego myśli. O ile Szwecja ma teraz mocny zespół i porażkę na wyjeździe brano pod uwagę, o tyle 2:4 z Bośniakami bardzo zabolało rumuński światek piłkarski. Hagi zdaje sobie sprawę z trudnego położenia, a mecz z Polską określa się jako ten z gatunku być albo nie być. Nie można wykluczać, że to spotkanie będzie zamknięte, a na pewno Rumunia odda piłkę Polsce i cofnie się, licząc na kontry.

Rumunom brakuje gwiazd?

Trudno jest porównywać obecną generację do wspaniałego pokolenia z lat 90., bo wtedy grali Hagi i plejada wybitnych piłkarzy. Moim zdaniem tej drużynie brakuje przede wszystkim liderów, takich jak my mamy: Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego. W ostatnich latach mieli pokładany zespół, pokazali się z niezłej strony na Euro 2024 i bardzo liczyli na dobre wyniki w Lidze Narodów. Chcieli się odegrać na Bośniakach za eliminacje mundialu, tymczasem u siebie przegrali 2:4. Najgorsze dla nich, że goście byli lepsi pod każdym względem. Obiektywnie Bośnia ma teraz piłkarzy w mocniejszych klubach niż Rumunia. Na papierze Polacy też zdecydowanie górują nad ekipą Hagiego, pamiętajmy jednak o podrażnionej dumie Rumunów, a to są cholernie ambitni ludzie.

Hagi może szybko odejść?

Znam go dobrze, to on ściągał mnie do Steauy. To honorowy człowiek i jeśli poczuje, że nie jest w stanie pomóc kadrze, po prostu odejdzie. Hagi nie zostanie na siłę, ale Liga Narodów trwa i cała Rumunia liczy, że sytuacja obróci się na korzyść. Dziś dojdzie do kluczowego meczu, oba zespoły znajdują się pod wielką presją. U nas jest ogromna krytyka kadry, u nich chyba jeszcze większa.

Rumunów bolą te porażki?

Hagi nie tak sobie wyobrażał powrót. To legenda, bohater mundiali, Euro, wybitny piłkarz, nietuzinkowa osoba. Wrócił i odżyły nadzieje na sukcesy, ale falstart w Lidze Narodów popsuł atmosferę wokół futbolu. Rumunom nie jest łatwo przełknąć 2:4 z Bośnią i Hercegowiną. Przegrali dwa mecze, ale może zapomnieli, że to ich rywale występowali w tegorocznym mundialu, nie oni. Rumunia chce regularnie być na największych imprezach, ale w piłce jest niesamowita konkurencja. My byliśmy nie tak dawno w Dywizji A Ligi Narodów, a teraz musimy oglądać się za plecy w B. Mecz z Rumunią jest szalenie ważny, trzeba poprawić atmosferę wokół naszej reprezentacji. Tego potrzebujemy, ale trzeba uważać na zespół Hagiego, który jest nieobliczalny.

Udźwigniemy rola faworyta?

Papier to papier, dywagacje znikają, gdy się wychodzi na boisko. Nie wygraliśmy meczu od marca, od potyczki z Albanią, i najwyższa pora się przełamać. Presja? W kadrze zawsze będzie większa, bo reprezentujesz kraj i nasi kibice też mają oczekiwania.

Kibicujesz Rumunii?

Sentyment pozostał. Spędziłem tam piękny czas, zagrałem w Lidze Mistrzów, Lidze Europy, poznałem wspaniałych ludzi, cały czas mam kontakt z wieloma znajomymi. Zatem kibicuję reprezentacji Rumunii. Oczywiście z wyjątkiem meczów z Polską. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Stawka meczu z Rumunią jest wysoka. Jan Urban walczy o posadę

Adam Godlewski

O 20.45 na Stadion Narodowy w Warszawie wybiegną drużyny, które zanotowały falstart w UEFA Nations League. Zarówno Jan Urban, jak i Gheorghe Hagi w przypadku niepowodzenia mogą pożegnać się z zajmowanym w swojej federacji stanowiskiem.

Biało-Czerwoni w dwóch początkowych kolejkach Ligi Narodów zdobyli zaledwie punkt, goście nie wywalczyli dotąd żadnego. Zważywszy, że celem dla obu drużyn był awans do Dywizji A, kiepskie nastroje polskich i rumuńskich kibiców nie mogą nikogo dziwić. O ile na początku rozgrywek w obu krajach oczekiwano na nowe otwarcie w reprezentacjach, o tyle teraz wszyscy po obu stronach barykady mówią już tylko o punkcie zwrotnym.

Obecna kadencja Hagiego w kadrze (pierwszą miał ćwierć wieku temu) jest 3-krotnie krótsza niż Urbana. I pewnie także z tego powodu były legendarny piłkarz nie jest jeszcze tak bardzo na cenzurowanym , jak szkoleniowiec Biało-Czerwonych. Przede wszystkim, „Maradona Karpat" nie musi oglądać się na to, co w kwalifikacjach młodzieżowego Euro osiągnie trener kadry U-21. Rumuni nie mają już bowiem szans, aby wyjść z grupy w tych rozgrywkach.

Tymczasem polska młodzieżówka, która pod wodzą Jerzego Brzęczka w środę odniosła 9. kolejne kwalifikacyjne (!) zwycięstwo (tym razem Orlęta pokonały w Katowicach Szwedów 3:0, po 2 golach pominiętego przez Urbana w powołaniach Bartosza Mazurka z RB Salzburg i trafieniu Daniela Bąka z Korony Kielce) i jest bardzo bliska bezpośredniego awansu do finałów mistrzostw Europy w swej kategorii wiekowej. Gra przy tym widowisko, w każdym meczu potwierdzając, że Brzęczek wyciągnął właściwe wnioski z kadencji selekcjonera pierwszej reprezentacji.



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

– Nie czuję, że gram o posadę, choć wiem, że porażka przybliżyłaby PZPN do decyzji, aby mnie zmienić – stwierdził selekcjoner Jan Urban

Zatem to całkiem zrozumiałe, że od kilku tygodni media spekulują, iż Brzęczek – w krytycznej sytuacji już w listopadzie – wróci do drużyny narodowej i zastąpi Urbana. – Nie czuję, że gram o posadę, choć wiem, że porażka przybliżyłaby PZPN do decyzji, aby mnie zmienić – stwierdził Urban na czwartkowej konferencji prasowej. – Nie myślę jednak o tym, koncentrowałem się, aby jak najlepiej przygotować drużynę do piątkowego meczu. Bo wiem, że zwycięstwo pozwoli nam wrócić do gry o najwyższe miejsca w grupie Ligi Narodów – dodał.

Transmisja dzisiejszego spotkania w TVP 1, TVP Sport oraz na sport.tvp.pl. Początek przedmeczowego studia o godz. 19.45.

eprasa.pl 52c873a712

SPORT

• **W pierwszym meczu Ekstraligi kobiecej unihokeja Energa Olimpia Osowa Gdańsk** pokonała UKS Bankówkę Zielonka 7:4

WYDARZENIE

Mecz stulecia i wiele atrakcji

W sobotę, 3 października, Gdynia będzie świętować sportowe stulecie. Zanim na murawę Stadionu Miejskiego wybiegną piłkarze Arki Gdynia i IFK Göteborg, okolice stadionu zamienią się w wielką strefę rodzinnej zabawy. Od godz. 16:00 do 19:00 na Placu Janusza Kupcewicza oraz parkingu przy stadionie będzie wiele atrakcji

Ryszard Pawłowski

Festyn jest bezpłatny i otwarty dla wszystkich: nie trzeba mieć biletu na mecz. Na najmłodszych czekać będą dmuchańce w piłkarskim klimacie, zjeżdżalnie, zabawki oraz bramka celnościowa.

- Nie zabraknie także nietypowych gości. Podczas festynu będzie można spotkać alpaki i lamę. Dla miłośników sportowej rywalizacji przygotowano kosze oraz konkursy z udziałem AMW Arki Gdynia - podają organizatorzy wydarzenia

Na miejscu pojawi się również mobilny sklep Arki Gdynia z klubowymi gadżetami. Organizatorzy zadbali także o coś dla głodnych kibiców. W strefie gastronomicznej znajdą się Grill Zone, Bike Café oraz food truck z frytkami. Na uczestników będą czekały również bezpłatny popcorn i wata cukrowa. Program uzupełnią pokazy Centrum Ratownictwa.

Zabawa potrwa do godz. 19:00, ale już o 17:30 otwarte zostaną bramy Stadionu Miejskiego. Na najmłodszych kibiców czekać będą tam między innymi Minionki. O godz. 19:00 rozpocznie się natomiast główne wydarzenie wieczoru – Mecz Stulecia Miasta Gdyni, w którym Arka Gdynia zmierzy się z IFK Göteborg.

Wybór szwedzkiego rywala nie jest przypadkowy. Dokładnie 100 lat wcześniej, 3 października 1926 roku, reprezentacja Polski zagrała ze Szwecją w Sztokholmie. Jubileuszowe spotkanie w Gdyni ma nawiązywać do tamtego wydarzenia. Szwedzki akcent jest ważny także dla historii Arki. W latach 50. sportowcy klubu otrzymali od Szwedów żółto-niebieskie stroje sportowe, co stało się jednym z elementów historii klubowych barw Gdynian..

Wydarzeniema bogaty kontekst historyczny, bo historia polsko-szwedzkich spotkań w Gdyni jest jeszcze dłuższa. 21 sierpnia 1991 roku reprezentacja Polski pokonała Szwecję 2:0 w meczu towarzyskim rozegranym na ówczesnym stadionie Bałtyku. IFK Göteborg ti szwedzki klub piłkarski z Göteborga. 18-krotny Mistrz Szwecji, 7-krotny zdobywca Pucharu Szwecji oraz 2-krotny Pucharu UEFA (w sezonach 1981/1982 i 1986/1987).

Piłkarski mecz będzie jednak tylko częścią jubileuszowego wieczoru. W przerwie kibiców czeka wyjątkowe, około 15-minutowe widowisko „Lord of Lasers". Światło, lasery, muzyka i multimedia mają opowiedzieć o historii Gdyni oraz gdyńskiego sportu. Z tego powodu przerwa spotkania będzie wyjątkowo długa.

Mecz Stulecia rozpocznie się o godz. 19:00. Bilety na wszystkie trybuny kosztują 10 zł, a posiadacze karnetów Arki mogą wejść na spotkanie w ramach swoich karnetów. Osoby posiadające aktywną Kartę Mieszkańca mogą natomiast wykorzystać jedno bezpłatne wejście na trybunę GOSiR.

Na festyn nie trzeba kupować biletu. Wystarczy pojawić się przy Stadionie Miejskim już od godz. 16:00 i połączyć rodzinną zabawę z udziałem w wyjątkowym wydarzeniu sportowym.



FOT. GDYNIA.PL

Arka Gdynia – IFK Göteborg: 3 października 2026 roku, godz. 19:00 Stadion Miejski w Gdyni

ŻEGLARSTWO



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

O losach mistrzostwa zdecydowała finałowa runda Ekstraklasy, rozegrana w Szczecinie na wodach jeziora Dąbie

Sukcesy żeglarzy na mistrzostwach Polski: walka do samego końca regat

OPR.: Ryszard Pawłowski

Załoga Yacht Club Gdańsk pod wodzą olimpijczyka Dominika Buksaka po raz drugi z rzędu, a trzeci w historii, sięgnęła po tytuł Klubowego Mistrza Polski w Żeglarstwie.

O losach mistrzostwa zdecydowała finałowa runda Ekstraklasy, rozegrana w Szczecinie na wodach jeziora Dąbie. Gdańszczanie zakończyli regaty na drugim miejscu, co wystarczyło do utrzymania przewagi w klasyfikacji generalnej.

Przed rozpoczęciem finału sytuacja w tabeli była niezwykle wyrównana. Liderem cyklu był Yacht Klub Polski Gdynia z Rafałem Sawickim za sterem, który miał zaledwie punkt przewagi nad obrońcami tytułu z Gdańska. Oznaczało to, że bezpośrednia rywalizacja obu zespołów w Szczecinie miała rozstrzygnąć, do kogo trafi złoty medal.

Pierwszy dzień finałowych zmagań przyniósł zmienne warunki wietrzne i dużą liczbę emocji. Świetnie spisywała się załoga HRM Racing Jakuba Gołębiowskiego, która aż siedem z ośmiu wyścigów zakończyła w pierwszej trójce. Problemy rywali sprawiły, że HRM szybko znalazło się w gronie kandydatów do podium finałowej rundy. Yacht Club Gdańsk również prezentował solidną formę, podczas gdy YKP Gdynia po dwóch słabszych wyścigach stracił część przewagi.

Drugiego dnia gdańska załoga nadal pływała równo i skutecznie. Gdynianie mieli natomiast problemy z zajmowaniem czołowych pozycji i musieli odrabiać straty. Przed ostatnim wyścigiem sytuacja była jednak wciąż pełna napięcia. YKP Gdynia musiał wygrać finałowy wyścig, aby zachować szanse na mistrzowski tytuł.

Początek ostatniego wyścigu był korzystny dla gdynian. Po ataku rywali Dominik Buksak otrzymał dwie kary, przez co gdańska załoga znalazła się na końcu stawki. YKP Gdynia objął prowadzenie i utrzymał je do mety. Gdańszczanie zdołali jednak odrobić straty i ukończyli wyścig na piątej pozycji. Dzięki temu zakończyli finałową rundę na drugim miejscu i przypieczętowali zwycięstwo w klasyfikacji całego sezonu.

Srebrny medal Klubowych Mistrzostw Polski zdobył Yacht Klub Polski Gdynia. Trzecie miejsce w klasyfikacji finałowej przypadło HRM Racing.

eprasa.pl 52c873a712

2026

naszeDOBRE Z POMORZA

wydanie bezpłatne • **2 października 2026 r.**

Dziennik Bałtycki

GŁOS DZIENNIK POMORZA POMORZA



Prezentacje **kandydatów**

ORGANIZATOR

DZIENNIK BAŁTYCKI

GP 24.pl

PATRONAT HONOROWY

MIECZYSŁAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY PLEBISCYTU

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego

Słupski Inkubator Technologiczny

Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

XPENG | GEZET

PARTNER LOKALIZACYJNY

ARCHE HOTEL
LOTNISKO GDAŃSK

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

EMKA

OLIVIA CENTRE

EXCENTO
POLITECHNIKA GDAŃSKA

Klimatherm GROUP

eprasa.pl 52c873a712

Wielkie inwestycje i lokalne sukcesy. Tak zmienia się Pomorze

„Dziennik Bałtycki" i „Głos Pomorza" już po raz trzeci wspólnie organizują plebiscyt pod nazwą Nasze Dobre z Pomorza, w którym chcemy docenić najlepsze marki, produkty i usługi pomorskich firm. Czekamy na Wasze głosy!

Nasz region wnosi coraz większy wkład w rozwój gospodarczy oraz bezpieczeństwo całej Polski, zabezpieczając żywotne interesy naszego kraju - podkreślił marszałek Struk



123RF

W ubiegłorocznej edycji wzięło ponad 60 firm z Pomorza, a Czytelnicy obu naszych tytułów oddali na nie ponad 100 tysięcy, bezpłatnych głosów - Nasze Dobre z Pomorza cieszy się coraz większą popularnością i prestiżem.

Partnerem naszego plebiscytu jest Samorząd Województwa Pomorskiego oraz Marszałek Mieczysław Struk, który we wrześniu przedstawił nową strategię rozwoju województwa do roku 2035. Zgodnie z jej założeniami Pomorze ma być wkrótce jednym z energetycznych liderów Polski, ważnym centrum gospodarczym i logistycznym, a jednocześnie dobrym miejscem do życia, pracy i zakładania rodziny. Plany są ambitne. I trudno się temu dziwić, bo skala zmian, które czekają Pomorze w najbliższych latach, rzeczywiście może być bezprecedensowa.

Na Bałtyku powstają wielkie farmy wiatrowe. W naszym województwie ma zostać zbudowana pierwsza polska elektrownia jądrowa. Rozwijane i modernizowane będą sieci energetyczne, a Pomorze ma produkować więcej energii, niż samo potrzebuje.

Do tego dochodzą porty w Gdańsku i Gdyni, inwestycje kolejowe i drogowe, w tym długo oczekiwana Droga Czerwona oraz rozwój infrastruktury mającej znaczenie nie tylko dla gospodarki, ale również dla bezpieczeństwa całego kraju.

- Nasz region wnosi coraz większy wkład w rozwój gospodarczy oraz bezpieczeństwo całej Polski, zabezpieczając żywotne interesy naszego kraju - mówił podczas prezentacji nowej strategii marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Ale rozwój regionu to przecież nie tylko miliardy złotych wydawane na elektrownie, porty, drogi czy kolej. Za każdą z tych wielkich inwestycji stoją również ludzie z naszego regionu, bo wielkie inwestycje potrzebują podwykonawców, małych i średnich firm i całego otoczenia biznesowego. Przedsiębiorcy, pracownicy, naukowcy, samorządowcy, nauczyciele, lekarze. Małe rodzinne firmy i wielkie przedsiębiorstwa. Innowacyjne start-upy i marki działające od dziesięcioleci. Restauracje, hotele, firmy technologiczne i transportowe. Ci wszyscy, którzy każdego dnia tworzą produkty i usługi, dzięki którym Pomorze może się rozwijać. I właśnie ich chcemy pokazywać.

Chcemy szukać tego, co najlepsze - produktów, usług, firm i przedsięwzięć, które mogą być jego wizytówką. Czasami znanych w całej Polsce, a czasami świetnie rozpoznawalnych tylko lokalnie, choć zdecydowanie zasługujących na znacznie większy rozgłos.

Bo jeśli Pomorze rzeczywiście ma wykorzystać swoją wielką szansę, nie wystarczy budowa elektrowni jądrowej, farm wiatrowych, nowych linii kolejowych i dróg. Potrzebne są również silne lokalne firmy, innowacyjne pomysły, dobrze wykształceni ludzie i przedsiębiorcy, którzy potrafią wykorzystać możliwości, jakie przyniesie rozwój regionu.

Potrzebujemy dobrej edukacji, nowoczesnej ochrony zdrowia, mieszkań, atrakcyjnych miejsc pracy, odpowiedzialnych pracodawców, dobrej oferty turystycznej i gastronomicznej. Potrzebujemy firm, które nie tylko zarabiają, ale również zmieniają swoje otoczenie.

Dlatego tegoroczny plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza obejmuje siedem kategorii: Innowacje i Technologie, Transport, Logistyka i Gospodarka Morska, Biznes, Handel i Inwestycje, Turystyka, Gastronomia i Produkty Regionalne, Edukacja i Rozwój Kompetencji, Zdrowie i Uroda, Odpowiedzialny Pracodawca i ESG.

O tym, co jest naprawdę dobre z Pomorza, nie chcemy decydować wyłącznie w redakcyjnym gronie. Chcemy oddać głos Państwu - naszym Czytelnikom i mieszkańcom regionu. Dlatego zachęcam: głosujcie na Nasze Dobre z Pomorza! Pokażmy tych, którzy już dziś budują Pomorze przyszłości.

MACIEJ SANDECKI,
REDAKTOR NACZELNY

REKLAMA

Q605033712A

ORGANIZATOR

DZIENNIK BAŁTYCKI

GP 24.pl

PATRONAT HONOROWY

MIECZYSŁAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY PLEBISCYTU

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego

Słupski Inkubator Technologiczny

Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

XPENG | GEZET

PARTNER LOKALIZACYJNY

ARCHE HOTEL
LOTNISKO GDAŃSK

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

EMKA

OLIVIA CENTRE

EXCENTO
POLITECHNIKA GDAŃSKA

Klimatherm GROUP

DZIENNIK BAŁTYCKI

Adres redakcji
80-720 Gdańsk, ul. Połęże 3

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki

Redaktorka prowadząca
Kamila Kubik

Prezes Makroregionu Pomorze
Piotr Grabowski
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze
Ewa Żelazko

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw

Druk

Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

eprasa.pl 52c873a712

AUTOREKLAMA Q605039804A

Wybieramy najlepszy produkt z Pomorza

2026 naszeDOBRE Z POMORZA

INNOWACJE I TECHNOLOGIE

AUTOCOSMETICA str. 6
EKO DOLINA str. 6
PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ str. 8
KALIOP POLAND str. 8
VELOWELD str. 9
FORRESTON str. 9
NOSTROMO SOLUTION str. 10
MZK WEJHEROWO str. 10
KAZIMIERZ GINTER ZAKŁAD PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH ZAKŁAD PRACY CHRONIONEJ str. 11
PRACOWNIA PROJEKTOWA FRONT str. 11

TRANSPORT, LOGISTYKA I GOSPODARKA MORSKA

BAŁTYCKA BAZA MASOWA str. 12
BALTIC TOWERS str. 13
SKAT TRANSPORT str. 13
GRAN str. 14
PORTOWY ZAKŁAD TECHNICZNY str. 14

BIZNES, HANDEL I INWESTYCJE

INTERNETOWE CENTRUM DYSTRYBUCJI str. 16
PSB FIMAL str. 16
AS – LAK str. 17
GRUPA EKOINBUD str. 17
OGRÓD PALUCHÓW str. 18
KANGA str. 18
SAFE IDEA str. 19
WIRELAND str. 19
PGA INVEST str. 20
BIURO RACHUNKOWE KATARZYNA WRÓBLEWSKA str. 20
NIERUCHOMOŚCI ZALESKI str. 21
GPEC PROJEKT str. 21
DOMESTA str. 22
BORGA str. 22
BETTER BUSINESS EVENT str. 23
INNVIGO str. 23
GMINA REDZIKOWO str. 24
FREEDOM NIERUCHOMOŚCI str. 24
AQUAPARK TRÓJMIASTO REDA str. 25
KWIDZYŃSKI PARK PRZEMYSŁOWO-TECHNOLOGICZNY str. 25

TURYSTYKA, GASTRONOMIA I PRODUKTY REGIONALNE

KOLOROLAB str. 26
MAJALAND GDAŃSK str. 27
AKTYWNY SENIOR str. 27
BISTRO JEDYNKA str. 28
SMOKER str. 28
APARTAMENTY FULINOWO str. 29
PAŁAC POD BOCIANIM GNIAZDEMI STAJNIA PAŁAC RUNOWO str. 29
PERŁA BAŁTYKU. RESTAURACJA str. 30
ZAJAZD JONATAN str. 30
J.J.DARBOVEN POLAND str. 31
ADROINVEST str. 31
AQUAPARK TRÓJMIASTO REDA str. 32
CASA ITALIA str. 32

EDUKACJA I ROZWÓJ KOMPETENCJI

SZTUKARIUM str. 34
POLICEALNA SZKOŁA MEDYCZNA REMEDIUM W PRUSZCZU GDAŃSKIM str. 34
SZKOŁA MORSKA W GDYNI str. 35
STRZELNICA PLAYGROUND str. 35
GDAŃSKA AKADEMIA MEDYCZNA NAUK STOSOWANYCH str. 36
GDAŃSKA FUNDACJA KSZTAŁCENIA MENEDŻERÓW str. 36

ZDROWIE I URODA

MEDIC CLINIC str. 38
RESTART OTOMIN str. 38
LOTON COSMETICS str. 39
CENTRUM ZDROWIA SALUS str. 39
TOMASZ WINIECKI REHABILITACJA KROJANTY NZOZ str. 40
GLOSSE CLINIQUE str. 40
NON TRIES str. 41
U OKULISTEK CENTRUM OPTYCZNO-OKULISTYCZNE str. 41
SAMODZIELNY PUBLICZNY SPECJALISTYCZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W LĘBORKU str. 42
OŚRODEK SPORTU I REKREACJI REDZIKOWO str. 42
LAGUNA MEDICAL str. 43
HMS ASSISTANCE str. 43

ODPOWIEDZIALNY PRACODAWCA I ESG

STAKO str. 45
GOODVALLEY str. 45
MOWI POLAND str. 46
AS-PL str. 46
EKOFABRYKA WEJHEROWO str. 47



eprasa.pl 52c873a712

Technologie i innowacje na Pomorzu. Rosnący potencjał regionu

Pomorze stawia na technologie. I ma jasno nakreśloną drogę, aby cel osiągnąć. Pod budowę pomorskiej Doliny Krzemowej przygotowane są nie tylko tereny, ale także kadra, wsparcie regulacyjne i finansowe dla innowacji.

Jacek Klein

Region chce być europejskim ośrodkiem nowych technologii. Fundamenty do osiągnięcia celu już ma, bo Trójmiasto i aglomeracja jest jednym z najważniejszych ośrodków innowacji w kraju. Działają tu firmy technologiczne z całego świata oraz krajowe, w tym z sektora dual use, tak prężnie rozwijającego się obecnie. Atutem regionu jest także awans do miana zagłębia energetycznego kraju, jaki dokona się w perspektywie najbliżej dekady, dwóch.

Sektor ICT

Na wspólny krajobraz pomorskiego ICT składa się wieloletnia obecności globalnych marek, a także międzynarodowe sukcesy startupów. Ponadto aktywne środowisko programistów i entuzjastów nowych technologii, a także kultura innowacji, której doświadczyć można podczas konferencji InfoShare lub IT Manager of Tomorrow.

W regionie działa w sumie grubo ponad 100 firm zatrudniających powyżej 10 osób, z czego większość ulokowała się w Trójmieście. Obecnie na Pomorzu, głównie w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, pracuje ponad 25 000 programistów, którzy znajdują zatrudnienie w firmach produktowych (Boeing, Hapag-Lloyd) outsourcingowych (Sii, Epam, Ciklum, Kainos, Cognizant, Wipro) lub wewnętrznych działach IT w Centrach Usług Wspólnych (Maersk Drilling, Staples, DNV GL). Pod względem obsługiwanych procesów zdecydowanie dominuje tworzenie oprogramowania (software development) i powiązane z tym procesy badań i rozwoju.

Biotechnologia

Na Pomorzu w branży biotechnologicznej działa wiele firm reprezentujących specjalizacje takie jak biologia molekularna (A&A Biotechnology, EURx), wyroby medyczne dla onkologii, chorób zakaźnych i transplantologii (Blirt), kosmetyki (Ziaja, Oceanic, Farmix, Femi Loton, Inventia), diagnostyka laboratoryjna (Invicta), badania mikrobiologiczne (JS Hamilton Poland), farmacja (Polpharma, Profarm, Labofarm) czy produkcja detergentów (Impuls). Podwaliny pod rozwój biotechnologii na Pomorzu położyła firma Polpharma, czołowy producent leków w Europie Środkowo-Wschodniej. Firma rozpoczęła produkcję w Starogardzie Gdańskim w 1935 roku. Przez lata Polpharma rozwijała swoje portfolio produktowe i intensywnie inwestowała w badania i rozwój. Obecnie jest liderem na rynku farmaceutycznym w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej oraz jednym z 20 największych producentów leków generycznych na świecie.

Trójmiasto i aglomeracja jest jednym z najważniejszych ośrodków innowacji w kraju. Działają to rodzime i zagraniczne firmy technologiczne, w tym z sektora dual use

Park technologiczny czeka na inwestorów

Pomorze intensywnie promuje rozwój nowych technologii i zabiega o strategicznych inwestorów. Rok temu zawarto porozumienie pomiędzy Agencją Rozwoju Pomorza (ARP), Pomorską Specjalną Strefą Ekonomiczną, Samorządem Województwa Pomorskiego, gminą Pruszcz Gdański oraz spółką Polhoz dotyczące utworzenia Pomorskiego Parku Technologiczno-Przemysłowego. Zostanie zlokalizowany w gminie Pruszcz Gdański, na powierzchni ponad 500 ha. Inwestycja ta będzie jednym z kluczowych projektów strategicznych regionu ukierunkowanym na branże zaawansowanych technologii ,jak półprzewodniki, elektromobilność i przemysł high-tech.



FOT. MAT. PRASOWE

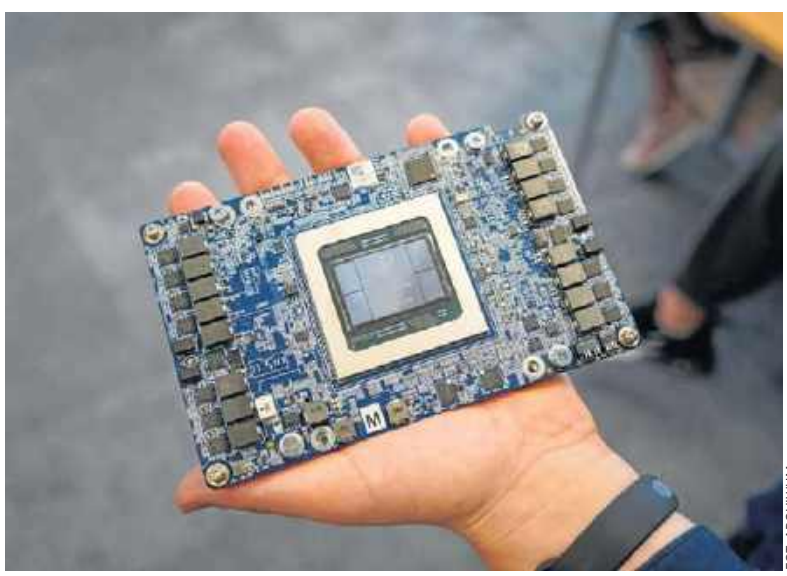
Pomorską wizytówką branży biotechnologicznej jest Polpharma i jej centrum badawcze w Gdańsku, działające pod marką RezonBio

- Utworzenie parku w gminie Pruszcz Gdański wzmocni konkurencyjność województwa pomorskiego w skali krajowej i międzynarodowej - podkreślił tuż po podpisaniu porozumienia marszałek województwa Mieczysław Struk.

Teren jest dedykowany między innymi technologicznym firmom zagranicznym. Region intensywnie zabiega o ich pozyskanie. Ostatnio najbardziej perspektywicznym kierunkiem jest Tajwan. Niedawno w Gdańsku zawarto porozumienie o współpracy zostało podpisane przez władze Gdańska oraz tajwańskiego Tainan. Okazją była wizyta na Pomorzu delegacji z Tajwanu.

Morskie innowacje

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych obszarów na geopolitycznej mapie Europy. Od wielu lat to akwen otoczony państwami Unii Europejskiej a od 2024 roku to praktycznie wewnętrzne morze państw NATO. Jako strategiczny obszar nabiera znaczenia dla rozwoju nowych technologii. W Gdańsku powstanie specjalny Ośrodek Monitorowania Morza Bałtyckiego. Będzie to platforma łącząca administrację, naukę i biznes. Porozumienie o jego powołaniu, pomiędzy Agencją Rozwoju Pomorza, Pomorską Specjalną Strefą Ekonomiczną, Polską Agencją Kosmiczną, Gdańską Agencją Rozwoju Gospodarczego oraz Politechniką Gdańską zostało podpisane w 2026 r. Celem współpracy jest rozwój technologii kosmicznych i satelitarnych oraz przygotowanie i uruchomienie Ośrodka Monitorowania Morza Bałtyckiego (OMMB) w Gdańsku.



FOT. ARCHIWUM

Największą firmą technologiczną na Pomorzu jest centrum Intela



FOT. PPG

Hubem, w którym rozwijane są najnowsze technologie, jest Pomorski Park Naukowo-Technologiczny

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011579404

sse.slupsk.pl



Zainwestuj w zielonym sercu Pomorza

– zyskaj ulgę podatkową i dostęp do najlepszych terenów przemysłowych

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. wspiera rozwój przedsiębiorców w obszarze **Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.** Zarządza programem **Polska Strefa Inwestycji** oferującym ulgi podatkowe CIT lub PIT na realizację nowych inwestycji.

Polska Strefa Inwestycji

rozwijaj firmę i płać niższy podatek

Polska Strefa Inwestycji

Planujesz budowę nowego zakładu, rozbudowę istniejącego przedsiębiorstwa lub zakup nowych maszyn i urządzeń?
W ramach **Polskiej Strefy Inwestycji** możesz uzyskać **zwolnienie z podatku dochodowego CIT lub PIT** na realizację nowej inwestycji.

Dlaczego warto?

Słupska SSE to miejsce, gdzie biznes spotyka się z rozwojem.

Oferujemy

- uzbrojone tereny inwestycyjne o powierzchni od 0,5 ha do 160 ha przy obwodnicy Słupska i trasie S6 (Szczecin – Gdańsk) w województwie pomorskim (m. Słupsk, Gmina Redzikowo) oraz zachodniopomorskim (Koszalin, Karlino, Sianów, Szczecinek, Wałcz);
- wsparcie dla MŚP i dużych firm – krajowych i zagranicznych;
- **Nieruchomosci pod strategiczne inwestycje** Dual Use, militarne, przemysł i usługi (centra logistycznodystrybucyjne, magazyny, handel)

Dogodna lokalizacja

Blisko S6 i S11, portów morskich i lotniska

Twoje korzyści:

Zwolnienia z CIT/PIT nawet do 15 lat

w ramach Polskiej Strefy Inwestycji – realna oszczędność i więcej środków na rozwój.

Wysokość wsparcia

do 50% kosztów kwalifikowanych dla mikro i małych firm, do 40% dla średnich, do 30% dla dużych przedsiębiorstw (w województwie pomorskim).

Szeroki zakres inwestycji

budowa, rozbudowa lub modernizacja **zakładu**, zakup gruntów, maszyn i urządzeń, zwiększenie zdolności produkcyjnych, wdrożenie nowych produktów lub technologii.

Dla firm każdej wielkości

Z programu mogą skorzystać mikro, małe, średnie i duże przedsiębiorstwa – krajowe i zagraniczne.

Elastyczna lokalizacja

wsparcie dostępne również na nieruchomościach należących do przedsiębiorcy – nie musisz przenosić firmy na teren SSE.

Ważne

inwestycja nie może zostać rozpoczęta przed uzyskaniem decyzji o wsparciu.

Dodatkowe wsparcie:

- Centrum 3D – prototypowanie, skanowanie, krótkoseryjna produkcja;
- Słupski Inkubator Technologiczny – biura, sale konferencyjne, doradztwo dla start-upów;
- LIFE Pom GOZilla.PL – wspieranie wdrażania gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ);
- KOMPAS – dofinansowanie szkoleń, kursów i studiów podyplomowych dla branży turystycznej;
- Rozwój i Kompetencje na miarę przyszłości subregionu słupskiego – nawet do 95% dofinansowania usług rozwojowych, szkoleń i podnoszenia kwalifikacji.

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
+48 59 840 11 73
e-mail: **invest@parr.slupsk.pl**

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego
Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna
Słupski Inkubator Technologiczny

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011585021

AUTOCOSMETICA 2027
Więcej niż targi motoryzacyjne

AUTOCOSMETICA Detailing & Paint Expo to Pomorskie Targi Autokosmetyki w nowej, znacznie rozbudowanej formule. Obowiązująca dziś nazwa AUTOCOSMETICA podkreśla rozwój wydarzenia i poszerzenie jego zakresu, ale jego tożsamość, historia i serce pozostają niezmiennie związane z Pomorzem. Edycja 2027 będzie ważnym wydarzeniem dla profesjonalistów związanych z nowoczesną motoryzacją, a jednocześnie pozostanie otwarta dla pasjonatów i całych rodzin.



O skali rozwoju najlepiej świadczą liczby. Ostatnią edycję odwiedziło około 12 tysięcy osób, a swoją ofertę zaprezentowało ponad 110 wystawców. Ponad 90 proc. dotychczasowych wystawców decyduje się na udział w kolejnej edycji, a każdego roku dołączają nowe firmy. W 2027 roku AUTOCOSMETICA obejmie już cztery hale wystawiennicze AMBEREXPO. Tak wysoka liczba powracających firm pokazuje, że targi są skuteczną przestrzenią do promocji marki, nawiązywania kontaktów i budowania relacji biznesowych.

AUTOCOSMETICA wyrosła z Pomorskich Targów Autokosmetyki i od początku była tworzona z pasji do motoryzacji. Z czasem wydarzenie rozwinęło się, łącząc coraz więcej segmentów branży. Dziś w jednym miejscu spotykają się producenci, dystrybutorzy, właściciele warsztatów, wykonawcy usług, eksperci, uczniowie szkół technicznych oraz miłośnicy samochodów.

Centrum nowoczesnych technologii i wiedzy

Jednym z największych atutów targów Autocosmetica jest możliwość poznania najnowszych technologii w praktyce. Odwiedzający uczestniczą w pokazach na żywo, testach i prezentacjach oraz rozmawiają z ekspertami. Dla profesjonalistów to okazja do zdobywania wiedzy, poznawania nowych produktów i rozwiązań oraz rozwijania własnej działalności.

W 2027 roku planowane są kolejne innowacje, w tym ekologiczny symulator lakierowania, umożliwiający naukę techniki natrysku bez zużywania materiałów, oraz robot do automatycznego polerowania. Rozwiązania te pokazują kierunek rozwoju branży: większą efektywność, bezpieczeństwo pracy i ograniczanie wpływu na środowisko.

Motoryzacja i edukacja

Ważną częścią AUTOCOSMETICA są działania edukacyjne i społeczne. Podczas wydarzenia promowane jest bezpieczeństwo ruchu drogowego, m.in. we współpracy z Pomorskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego oraz służbami ratowniczymi. Uczestnicy poznają zasady pierwszej pomocy i mogą obserwować pokazy ratownictwa medycznego.

Szczególne miejsce zajmuje edukacja młodzieży. Uczniowie szkół ponadpodstawowych odwiedzają targi bezpłatnie, poznając nowoczesne technologie, możliwości rozwoju zawodowego oraz potencjalnych pracodawców.

Autocosmetica wspiera również promocję Pomorza i Gdańska, przyciągając gości z Polski i zagranicy. Ambicją organizatorów jest dalsze wzmacnianie części edukacyjnej, pozyskiwanie zagranicznych wystawców i ekspertów oraz budowanie międzynarodowej rozpoznawalności wydarzenia.

Autocosmetica
DETAILING & PAINT EXPO

Żaglowa 11, 80-560 Gdańsk
+48 721 861 221
info@pomorskietargiautokosmetyki.pl

REKLAMA

0011584119

Nowy PSZOK w Eko Dolinie. Wygodniej dla mieszkańców, lepiej dla środowiska

Eko Dolina rozwija nowoczesny system gospodarowania odpadami, którego ważnym elementem jest budowa nowego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Inwestycja poprawi komfort mieszkańców, usprawni przyjmowanie odpadów i podniesie standard obsługi użytkowników.



– Nowy PSZOK powstaje poza główną częścią technologiczną zakładu. To rozwiązanie, które pozwoli oddzielić ruch mieszkańców od ruchu pojazdów transportujących odpady komunalne – mówi Damian Kleina, Prezes Zarządu Eko Doliny. – Dzięki temu osoby przywożące odpady będą mogły szybciej i bezpieczniej korzystać z infrastruktury, bez konieczności oczekiwania w kolejkach do głównej wagi.

Budowa obiektu rozpoczęła się w sierpniu 2026 roku. To jeden z etapów modernizacji Eko Doliny, która konsekwentnie rozwija swoje możliwości w zakresie przyjmowania, sortowania i przetwarzania odpadów.

Nowoczesna infrastruktura przyjazna mieszkańcom

Największą zmianą będzie sposób obsługi użytkowników. Nowy PSZOK został zaprojektowany jako funkcjonalna i uporządkowana przestrzeń, w której mieszkańcy będą mogli wygodnie przekazywać odpady wymagające specjalnego zagospodarowania. W ramach inwestycji powstaną m.in. zadaszona rampa do rozładunku odpadów, hala przeznaczona na elektroodpady i odpady niebezpieczne, boksy na poszczególne frakcje oraz zaplecze magazynowe. Całość uzupełnią elektroniczna waga, monitoring i system kontroli dostępu, które zwiększą bezpieczeństwo oraz usprawnią obsługę.

Dzięki nowej organizacji ruchu korzystanie z punktu stanie się znacznie wygodniejsze. Mieszkańcy nie będą musieli poruszać się w bezpośrednim sąsiedztwie ciężkich pojazdów obsługujących zakład, a cały proces przekazywania odpadów będzie przebiegał szybciej i bardziej intuicyjnie.

Z nowego obiektu będą mogli bezpłatnie korzystać mieszkańcy Gdyni, Redy oraz gminy wiejskiej Wejherowo. To właśnie oni najczęściej przywożą do PSZOK-u odpady, których nie można umieszczać w standardowych pojemnikach, takie jak elektroodpady, odpady wielkogabarytowe, zużyte opony, odpady budowlane czy odpady niebezpieczne.

Punkt ma również wspierać działania związane z ponownym wykorzystaniem przedmiotów. Wybrane sprzęty będą mogły zostać przygotowane do dalszego użycia, co wpisuje się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego i ograniczania ilości odpadów trafiających do unieszkodliwienia.

Edukacja i rozwój regionalnego systemu gospodarki odpadami

Znaczenie inwestycji wykracza daleko poza budowę nowego punktu obsługi mieszkańców. PSZOK będzie pełnił także funkcję edukacyjną. W projekcie przewidziano ścieżkę edukacyjną która pozwoli w praktyczny sposób pokazywać zasady prawidłowej segregacji odpadów oraz znaczenie recyklingu i odzysku surowców.

To szczególnie ważne w czasach, gdy skuteczność całego systemu gospodarki odpadami w dużej mierze zależy od jakości segregacji prowadzonej już na poziomie gospodarstw domowych. Dzięki nowej infrastrukturze mieszkańcy będą mogli nie tylko wygodnie przekazywać odpady, ale również zdobywać wiedzę na temat ich dalszego zagospodarowania.

Budowa PSZOK-u jest częścią znacznie szerszego programu modernizacji Eko Doliny. W kolejnych latach rozwijane będą również instalacje technologiczne odpowiedzialne za odzysk materiałów i energii. W planach znajdują się między innymi instalacja suchej fermentacji metanowej, kompostownia tunelowa, modernizacja sortowni oraz rozwój infrastruktury magazynowej i systemu zagospodarowania ścieków.

Dzięki tym inwestycjom Eko Dolina zwiększy możliwości odzysku surowców oraz efektywnego przetwarzania odpadów, odpowiadając na rosnące wymagania środowiskowe i potrzeby samorządów korzystających z jej infrastruktury. Obecnie zakład obsługuje osiem pomorskich samorządów: Gdynię, Rumię, Redę, Wejherowo oraz gminy Wejherowo, Kosakowo, Szemud i Luzino.

Istotnym sukcesem projektu było pozyskanie wsparcia z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na realizację nowego PSZOK-u Eko Dolina otrzymała ponad 5,9 mln zł wsparcia w formie dotacji i pożyczki, co pozwala przyspieszyć rozwój nowoczesnej infrastruktury komunalnej.

Nowy PSZOK w Eko Dolinie to przykład inwestycji, która bezpośrednio wpływa na codzienne życie mieszkańców. Ułatwia segregację, poprawia bezpieczeństwo, skraca czas obsługi i wspiera edukację ekologiczną.

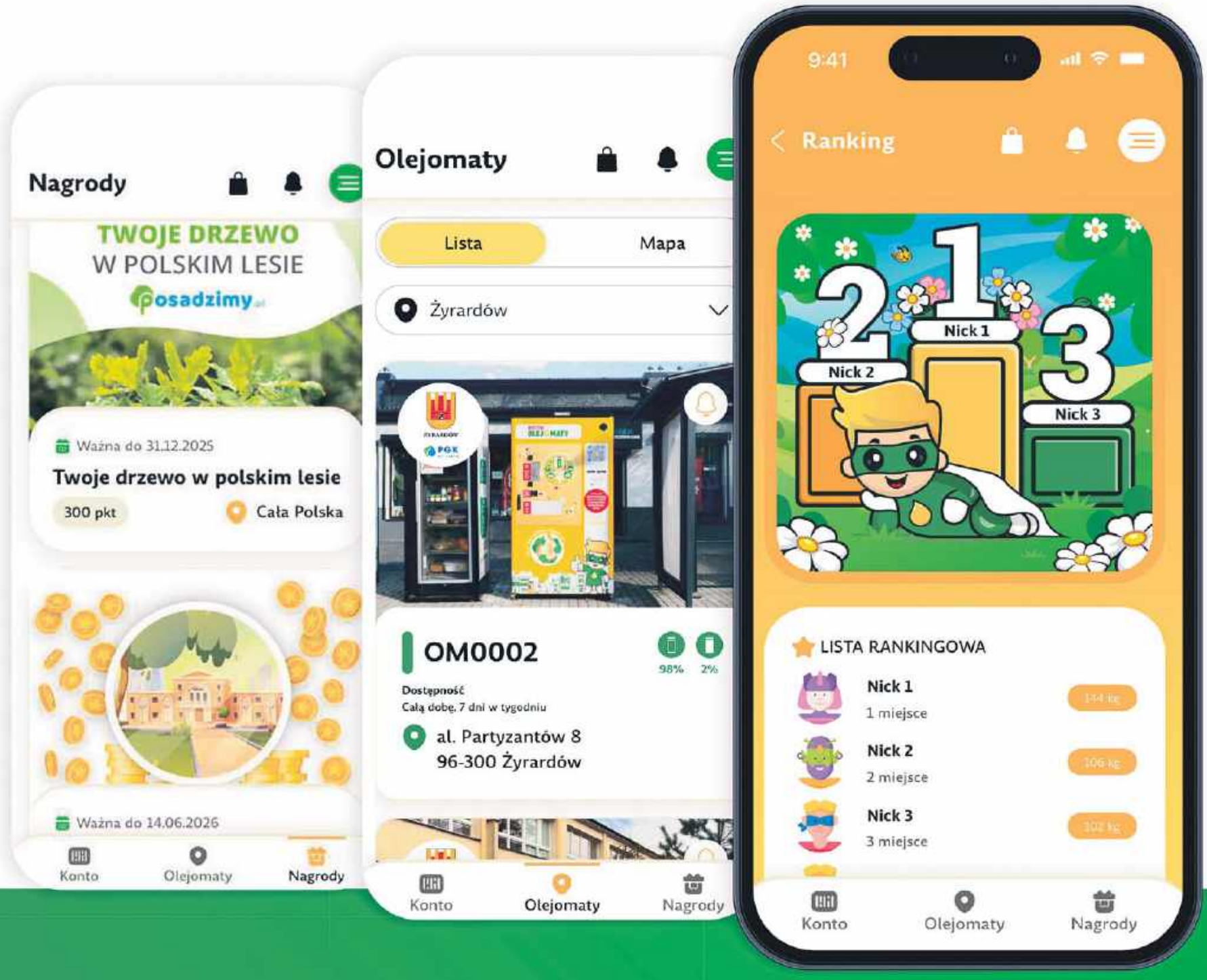
eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011579718

OLEJOMATY®

www.olejomaty.pl



Pobierz aplikację Olejomaty i zgarniaj nagrody!

Pobierz w App Store

POBIERZ Z Google Play

eprasa.pl 52c873a712

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGK SŁUPSK SP. Z O.O.

0011580377

Nowe technologie i odpowiedzialność ekologiczna. Tak działa PGK w Słupsku

W Słupsku powstaje nowoczesna instalacja, która pozwoli na pełne zagospodarowanie bioodpadów wytwarzanych przez mieszkańców Słupska i okolicznych gmin. To przedsięwzięcie wpisuje się w założenia gospodarki o obiegu zamkniętym, w której odpad staje się cennym surowcem wykorzystywanym do produkcji energii i wartościowych produktów dla środowiska.

- Droga do realizacji tej strategicznej inwestycji rozpoczęła się w grudniu 2022 roku wraz z podpisaniem umowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który zapewnił finansowanie projektu w formie dotacji oraz pożyczki. Obecnie budowa znajduje się na końcowym etapie realizacji. Powstający zakład będzie przetwarzał 15 tysięcy ton bioodpadów rocznie, co odpowiada ilości odpadów biodegradowalnych wytwarzanych przez mieszkańców niemal czterech miast wielkości Słupska - mówi Elżbieta Rokita, Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Bezpieczny dla mieszkańców i środowiska

Nowoczesny kompleks technologiczny obejmuje halę przygotowania odpadów, reaktory fermentacyjne, instalacje kompostowania, systemy uzdatniania biogazu oraz linie produkcji i konfekcjonowania kompostu.

Wyjątkowość inwestycji wynika przede wszystkim z zastosowanej technologii suchej fermentacji okresowej. W odróżnieniu od wielu tradycyjnych instalacji nie wykorzystuje ona mieszadeł ani skomplikowanych elementów ruchomych, dzięki czemu system jest odporny na obecność folii, worków czy kamieni, które często powodują awarie w klasycznych instalacjach. Proces biologiczny jest prowadzony poprzez zraszanie biomasy specjalnym odciekiem, co zapewnia wysoką efektywność przy jednoczesnym ograniczeniu kosztów eksploatacyjnych.



Instalacja funkcjonować będzie w oparciu o dwustopniowy proces technologiczny. Pierwszy etap to fermentacja beztlenowa, podczas której z bioodpadów pozyskiwany jest biogaz bogaty w metan. Następnie materiał trafi do procesu kompostowania tlenowego, gdzie powstaje pełnowartościowy, certyfikowany kompost wykorzystywany jako naturalny nawóz.

Energooszczędność

Ogromnym atutem nowej instalacji jest jej samowystarczalność energetyczna. Wytworzony biogaz nie będzie spalany w pochodniach, lecz wykorzystywany w agregatach kogeneracyjnych do produkcji energii elektrycznej i cieplnej. Rozwiązanie to pozwoli pokryć około 90 proc. zapotrzebowania zakładu na energię elektryczną oraz w pełni zaspokoić jego potrzeby cieplne.

Zyska Słupsk i siedem gmin

Nowa instalacja będzie miała ogromne znaczenie dla rozwoju Pomorza, szczególnie subregionu słupskiego. Umożliwi stworzenie nowoczesnego systemu zagospodarowania bioodpadów dla Słupska i siedmiu okolicznych gmin, a jednocześnie trzykrotnie zwiększy możliwości przetwarzania odpadów w regionie. Mieszkańcy zyskają większe bezpieczeństwo w zakresie gospodarki komunalnej.

Inwestycja stanie się również istotnym impulsem dla lokalnej gospodarki. Produkowany kompost trafi do regionalnych gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw ogrodniczych oraz jednostek samorządowych, gdzie wykorzystywany będzie w działaniach związanych z utrzymaniem terenów zielonych, m.in. przy zakładaniu parków, trawników, łąk kwietnych i zieleni przydrożnej. W ten sposób odpady organiczne wrócą do środowiska jako wartościowy surowiec. Istotnym aspektem przedsięwzięcia jest również skuteczna eliminacja problemu odorów.

Powstająca instalacja stanie się przykładem skutecznego połączenia innowacyjnych technologii, odnawialnych źródeł energii i zasad gospodarki obiegu zamkniętego.

PGK SŁUPSK

76-200 Słupsk
ul. Szczecińska 112
Godziny otwarcia:
pon. - pt. 7:00 - 15:00
tel. 59 843 23 01, 603 061 556, 697 350 151

REKLAMA

0011587566

Kaliop Poland. Technologie tworzone w Słupsku dla lokalnych instytucji i światowych marek

Od ponad 20 lat Kaliop Poland tworzy nowoczesne rozwiązania cyfrowe. Firma projektuje sklepy internetowe, aplikacje mobilne oraz dedykowane systemy wspierające codzienną działalność organizacji. Realizuje projekty zarówno dla lokalnych partnerów, klientów z całej Polski oraz międzynarodowych marek, łącząc regionalne korzenie z globalnym doświadczeniem.

Kaliop Poland działa od 2004 roku. Przez ten czas firma stała się jednym z najważniejszych przedsiębiorstw technologicznych w regionie słupskim. Współpracowała m.in. z Miastem Słupsk, Uniwersytetem Pomorskim w Słupsku, PGK Słupsk, UNICEF Polska, marką modową Taranko czy księgarnią internetową gildia.pl. Jednocześnie - jako część międzynarodowej grupy - Kaliop realizuje projekty dla takich globalnych marek jak Dior, Accor, Essilor czy Virbac.

To właśnie połączenie lokalnych korzeni z międzynarodowym doświadczeniem stanowi jeden z największych atutów przedsiębiorstwa. Ponad 30-osobowy zespół pracuje w Słupsku, korzystając jednocześnie z wiedzy, kompetencji i doświadczeń rozwijanych w ramach międzynarodowej grupy.

Partner w cyfrowej transformacji

Kaliop Poland nie ogranicza się wyłącznie do programowania. Firma specjalizuje się w kompleksowym wspieraniu organizacji w procesie cyfryzacji. Zespół rozpoczyna współpracę od analizy potrzeb i procesów biznesowych klienta, pomaga określić cele projektu oraz dobrać rozwiązania, które przyniosą realne korzyści. Dzięki temu przedsiębiorstwo realizuje projekty szyte na miarę, odpowiadające na konkretne wyzwania firm i instytucji. Powstają tu sklepy internetowe, aplikacje wspierające produkcję, systemy zarządzania portalami internetowymi działającymi w wielu językach oraz narzędzia usprawniające organizację codziennej pracy.



Doświadczenie zdobywane przez lata pozwoliło zespołowi skutecznie realizować projekty dla bardzo różnych branż. Wśród klientów znajdują się firmy z sektora handlu, przemysłu, logistyki, farmacji, kosmetyki, energetyki, finansów czy hotelarstwa. Jak podkreślają przedstawiciele firmy, żadna branża nie jest ograniczeniem, ponieważ każdy nowy projekt to również okazja do zdobywania wiedzy i poznawania procesów funkcjonujących w kolejnych sektorach gospodarki.

Kaliop Poland korzysta z tych samych technologii, które stosują światowi liderzy sektora IT. W projektach wykorzystywane są nowoczesne aplikacje internetowe i mobilne, rozwiązania chmurowe oraz narzędzia sztucznej inteligencji. Dzięki temu wdrażane systemy pozostają wydajne, bezpieczne i gotowe na dalszy rozwój przez wiele lat.

Rozwijają region i inwestują w ludzi

Jednym z najciekawszych projektów rozwijanych obecnie przez firmę jest Kaliop Pulse. To autorskie narzędzie stworzone z myślą o przedsiębiorstwach produkcyjnych. System w czasie rzeczywistym prezentuje najważniejsze informacje dotyczące pracy zakładu, pozwalając monitorować produkcję, identyfikować opóźnienia i szybko reagować na pojawiające się problemy. Rozwiązanie jest każdorazowo dostosowywane do specyfiki konkretnej firmy.

Kaliop Poland od lat angażuje się również w rozwój lokalnych kompetencji technologicznych. Firma tworzy w Słupsku atrakcyjne miejsca pracy w branży IT, konkurujące z ofertami największych ośrodków w kraju. Dzięki temu specjaliści mogą realizować projekty dla klientów z Francji, Niemiec, Danii, Kanady czy Singapuru, nie opuszczając rodzinnego miasta.

Duży nacisk przedsiębiorstwo kładzie na edukację. Każdego roku przyjmuje około 50 stażystów i praktykantów, współpracuje z Uniwersytetem Pomorskim w Słupsku, a członkowie zespołu uczestniczą w tworzeniu kierunków informatycznych, prowadzą zajęcia praktyczne i wspierają studentów podczas realizacji prac dyplomowych. Firma dostarczyła także wiele rozwiązań wykorzystywanych przez mieszkańców regionu, w tym miejskie serwisy internetowe oraz systemy wspierające komunikację i dostęp do informacji publicznej. Aktywnie uczestniczy również w działalności Słupskiej Izby Biznesu.

W najbliższych latach Kaliop Poland będzie rozwijać platformę Kaliop Pulse, wspierać cyfryzację pomorskich firm produkcyjnych oraz poszerzać wykorzystanie sztucznej inteligencji. Firma planuje także zdobywać nowych klientów zagranicznych, pozostając w Słupsku i kontynuując współpracę z lokalnymi instytucjami oraz przedsiębiorcami.

kaliop

Portowa 13B
76-200 Słupsk
Poland
+48 8413714

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011579259

Veloweld buduje przyszłość zrobotyzowanego spawania

Coraz więcej firm inwestuje w automatyzację procesów produkcyjnych. Veloweld, działający w Gdańsku i Krakowie, dostarcza nowoczesne zrobotyzowane stanowiska spawalnicze dopasowane do potrzeb przedsiębiorstw różnej wielkości.

Przedsiębiorstwo od 12 lat rozwija i wytwarza cele spawalnicze w Polsce, a od dwóch lat także w Stanach Zjednoczonych. Oferta obejmuje zarówno gotowe stanowiska dostępne niemal od ręki, jak i zaawansowane rozwiązania projektowane indywidualnie pod wymagania klienta.

Siłą Veloweld jest elastyczność. Firma dostarcza rozwiązania zarówno dla kilkuosobowych zakładów usługowych, jak i dużych przedsiębiorstw zatrudniających tysiące pracowników. Projektowane systemy znajdują zastosowanie w produkcji jednostkowej, krótkich seriach oraz w zakładach realizujących wielkoseryjną produkcję.

Jak podkreśla reprezentujący firmę Szymon Habecki, kluczowe jest zrozumienie potrzeb klienta i stworzenie rozwiązania, które będzie miało realne uzasadnienie biznesowe. Dlatego każdy projekt poprzedzony jest analizą procesów, możliwości inwestycyjnych oraz oczekiwanych efektów wdrożenia.

Veloweld kieruje swoją ofertę do wszystkich przedsiębiorstw wykorzystujących technologie spawalnicze. Niezależnie od wielkości firmy celem jest zwiększenie efektywności produkcji, poprawa jakości spoin oraz ograniczenie kosztów związanych z powtarzalnymi procesami.

Innowacje, które napędzają rozwój

Zakres realizowanych projektów obejmuje zarówno proste stanowiska wyposażone w jedną strefę roboczą, jak i rozbudowane, zaawansowane linie produkcyjne. Oprócz samej robotyzacji firma rozwija i wdraża rozwiązania pozwalające skutecznie radzić



sobie z najbardziej wymagającymi wyzwaniami spawalniczymi. Wśród nich znajdują się technologie automatycznej korekcji ścieżki spawania, takie jak touch sensing oraz systemy oparte na linijkach laserowych. Dzięki nim robot może dostosowywać proces do rzeczywistych warunków pracy, nawet jeśli elementy różnią się od siebie niewielkimi odchyleniami wymiarowymi. Takie rozwiązania przekładają się bezpośrednio na jakość produkcji. Uzyskiwane spoiny cechują się wysoką powtarzalnością, a gotowe wyroby spełniają wymagania najbardziej wymagających odbiorców oraz dużych sieci dystrybucyjnych. To szczególnie ważne w branżach, gdzie jakość wykonania ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo, trwałość i niezawodność produktów.

Duże znaczenie ma także kompleksowe podejście do projektowanych stanowisk. Veloweld dostarcza nie tylko samą celę spawalniczą, ale cały ekosystem wspierający proces produkcyjny. Klienci otrzymują rozwiązania gotowe do pracy i dostosowane do specyfiki swojej działalności.

Pomorska firma, ale globalne ambicje

Historia Veloweld rozpoczęła się na Pomorzu, gdzie firma stawiała pierwsze kroki jako dostawca rozwiązań dla lokalnych przedsiębiorstw. Z czasem działalność objęła całą Polskę i kraje Europy Środkowej. Dziś przedsiębiorstwo może pochwalić się niemal 200 zainstalowanymi stanowiskami spawalniczymi. Ostatnie lata przyniosły kolejny ważny etap rozwoju - ekspansję na rynek amerykański. Od około półtora roku Veloweld eksportuje swoje stanowiska do Stanów Zjednoczonych. Firma zrealizowała już siedem instalacji za oceanem, a swoje rozwiązania prezentowała podczas najważniejszych wydarzeń branży przemysłowej, takich jak targi Fabtech i IMTS.

To osiągnięcie ma szczególne znaczenie, ponieważ podczas tych prestiżowych imprez Veloweld był jedynym polskim producentem prezentującym własne rozwiązania w zakresie zrobotyzowanego spawania. Potwierdza to, że pomorska myśl techniczna z powodzeniem konkuruje na najbardziej wymagających rynkach świata.

Mimo międzynarodowych sukcesów firma pozostaje silnie związana z regionem. Wszystkie stanowiska produkowane są w województwie pomorskim, a cały zespół pracuje lokalnie. Dzięki zdobytym doświadczeniom Veloweld wspiera również rozwój przedsiębiorstw z regionu, pomagając im skutecznie wdrażać automatyzację i zwiększać konkurencyjność.

veloweld
PLUG & PRODUCE

VELOWELD Sp. z o.o.
ul. Kartuska 234E,
80-122 Gdańsk
tel. kontaktowy:
+48 665 241 956
www.veloweld.com

REKLAMA 0011588008

Forreston. Mobilne budownictwo na najwyższym poziomie

Budowa domu to mnóstwo formalności, koordynacja ekip i niepewność kosztów. Forreston upraszcza ten proces, oferując kompleksową realizację całorocznych i letniskowych domów mobilnych, które standardem, funkcjonalnością i komfortem dorównują tradycyjnym budynkom.

Forreston ze Szemudu to producent nowoczesnych domów szkieletowych, specjalizujący się w projektach typu „nowoczesna stodoła". Firma kompleksowo realizuje inwestycje: od projektu i dokumentacji po produkcję, transport oraz montaż gotowego domu. Budynki powstają w całości w hali produkcyjnej z certyfikowanych materiałów, a klienci mogą je w szerokim zakresie personalizować. Transparentność procesu zapewnia możliwość kontroli przez niezależnego inspektora nadzoru. Firma działa na terenie Pomorza i całego kraju, udowadniając, że budowa domu może być szybka, wygodna i bezproblemowa. Ostatnio Forreston wyprodukował i dostarczył największy mobilny budynek mieszkalny w Polsce.

Oferta skierowana jest przede wszystkim do osób aktywnych zawodowo, które chcą się skoncentrować na swojej pracy, rodzinie i codziennych obowiązkach, pozostawiając kwestie budowlane specjalistom. Model działania Forreston przypomina rozwiązania stosowane przy dużych inwestycjach deweloperskich, gdzie generalny wykonawca przejmuje pełną odpowiedzialność za realizację przedsięwzięcia. W praktyce oznacza to, że klient nie musi angażować się w nadzorowanie budowy, kontaktowanie się z wykonawcami czy rozwiązywanie problemów organizacyjnych.

Takie podejście znajduje potwierdzenie w realizowanych projektach. Firma przeprowadziła już inwestycje praktycznie w pełni zdalnie, obsługując klientów prze-



bywających poza granicami kraju. Dzięki wypracowanym procedurom oraz stałemu kontaktowi możliwe jest realizowanie marzenia o własnym domu bez konieczności bieżącego uczestnictwa w procesie budowlanym.

Największe mobilne budynki mieszkalne w Polsce

Najbardziej charakterystycznym wyróżnikiem firmy Forreston są budynki mobilne. Przedsiębiorstwo produkuje największe tego typu obiekty w Polsce, zachowując pełną funkcjonalność klasycznych domów jednorodzinnych. Każdy projekt tworzony jest indywidualnie, a zakres personalizacji obejmuje nawet najdrobniejsze szczegóły przyszłej przestrzeni mieszkalnej.

Własne biuro projektowe pozwala dostosowywać budynki do konkretnych potrzeb inwestora, stylu życia oraz charakterystyki działki. Dla projektantów istotne znaczenie ma każdy detal, ponieważ dom ma być odpowiedzią na rzeczywiste oczekiwania jego przyszłych mieszkańców. Kluczową innowacją jest autorska technologia umożliwiająca budowę i pełne wykończenie wielkogabarytowych domów szkieletowych w hali produkcyjnej. Budynki opuszczają zakład jako niemal gotowe do zamieszkania obiekty, wyposażone w instalacje, elementy wykończeniowe, a często również zabudowę meblową. Dzięki temu czas realizacji na działce zostaje ograniczony do minimum.

Największą korzyścią dla właścicieli pozostaje jednak mobilność. Dom nie jest trwale związany z gruntem, co oznacza możliwość jego relokacji w przyszłości. W przypadku zmiany miejsca zamieszkania lub zakupu nowej działki właściciel może przenieść swój w pełni wyposażony budynek bez konieczności rozpoczynania kolejnej inwestycji od podstaw.

Pomorska firma wyznacza kierunki rozwoju

W ostatnich latach firma systematycznie inwestowała w rozwój infrastruktury produkcyjnej. Rozbudowa zakładu o nową halę pozwoliła zwiększyć moce wytwórcze, usprawnić logistykę oraz realizować jeszcze większe i bardziej zaawansowane projekty. Powstające w Szemudzie budynki osiągają imponujące rozmiary, a jednocześnie zachowują mobilny charakter i najwyższe standardy wykonania.

Przedsiębiorstwo współpracuje z regionalnymi dostawcami, tworząc miejsca pracy i wzmacniając lokalny potencjał gospodarczy. Dzięki temu rozwój firmy przekłada się bezpośrednio na rozwój pomorskiej przedsiębiorczości.

FORRESTON

kontakt@forreston.pl
+48 507 806 222
+48 793 696 665

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA
0011582008

Nostromo Solution. Architektura IT stworzona do ochrony danych

Dobrze zaprojektowane środowisko IT to gwarancja ciągłości działania i realna przewaga na rynku. O tym, jak zoptymalizować firmowe koszty i sprawić, by technologia bezpiecznie napędzała rozwój Twojego biznesu



IT to nie koszt, to infrastruktura Twojego wzrostu

W zdigitalizowanym świecie biznesu pytanie o cyberatak nie brzmi już czy, ale kiedy. Cyberataki powodują ogromne straty finansowe i utratę reputacji przedsiębiorcy, który stał się celem ataku. O tym, jak skutecznie chronić organizację i dlaczego technologia powinna stanowić fundament stabilności operacyjnej, opowiada Lucjan Zieliński z firmy Nostromo Solution.

Odpowiedź na realne zagrożenia rynkowe

Firma powstała z analitycznej obserwacji realiów rynkowych. Impulsem do jej założenia była fala ataków ransomware, które paraliżowały organizacje bez względu na ich wielkość czy branżę. Samo zabezpieczanie środowisk informatycznych okazało się niewystarczające. Kiedy dochodziło do ataku, przedsiębiorstwa zostawały bez danych i bez planu awaryjnego. Od początku postawiono więc na kompleksowe podejście, w którym backup oraz odtwarzanie systemów są równie ważne jak prewencja. To stało się fundamentem i główną przewagą marki od pierwszego dnia działalności.

Ewolucja świadomości biznesowej

Potrzeby firm w zakresie cyberbezpieczeństwa uległy ogromnej transformacji. Jeszcze niedawno przedsiębiorcy pytali, czy w ogóle muszą przejmować się tym obszarem. Dzisiaj kadra zarządzająca chce przede wszystkim wiedzieć, jak przeżyć ewentualny atak i nie stracić strategicznych informacji. Jak zauważa Lucjan Zieliński, ryzyko stało się w pełni realne. W odpowiedzi Nostromo Solution rozbudowało ofertę o ciągły monitoring infrastruktury oraz skuteczne zapobieganie wyciekom danych DLP.

Bezpieczeństwo informacji to obecnie kluczowy filar ciągłości biznesu. Celem jest sprawienie, aby technologia nie była źródłem stresu dla przedsiębiorcy, lecz jego realnym wsparciem. Firma nie sprzedaje produktów, ale buduje całe środowiska informatyczne. Klienci zyskują jedno miejsce kontaktu, a firmowy dział obsługi pracuje non-stop, gwarantując pomoc w rozwiązaniu problemów ze sprzętem i oprogramowaniem.

Optymalizacja zamiast niekończących się wydatków

Wiele firm nadal traktuje wsparcie technologiczne jako czysty wydatek. Aby zmienić tę perspektywę, eksperci pytają partnerów o koszty trzydniowego przestoju operacyjnego lub straty wizerunkowe po wycieku baz klientów. Gdy pojawiają się konkretne liczby, dyskusja o kosztach zmienia się w rozmowę o inwestycji w przetrwanie. Dobrze zaprojektowana infrastruktura skraca czas reakcji, eliminuje przestoje i pozwala zespołom skupić się na rozwoju. Dodatkowo profesjonalny outsourcing to wymierne oszczędności. Klient nie ponosi kosztów związanych ze stworzeniem miejsca pracy, obsługą kadrową ani doposażeniem stanowiska w drogi sprzęt. Odpadają również wydatki na pochłaniające budżet szkolenia branżowe. Przedsiębiorca nie martwi się również o funkcjonowanie systemów, kiedy informatyk będzie na urlopie. Zespół ekspertów Nostromo to pasjonaci, których ponad dziesięcioletnie doświadczenie pozwala świadczyć profesjonalne usługi na najwyższym poziomie.



Zabezpiecz ciągłość swojego biznesu:
Lucjan Zieliński
Członek Zarządu,
Dyrektor Operacyjny COO
Tel. +48 538 813 988
E-mail:
office@nostromosolution.

REKLAMA
0011582563

MZK Wejherowo stawia na wodór. Ta inwestycja zmienia oblicze transportu publicznego

Miejski Zakład Komunikacji Wejherowo realizuje przedsięwzięcie, które już dziś wskazuje kierunek rozwoju transportu publicznego w Polsce. W 2026 roku spółka uruchomiła sześć autobusów napędzanych wodorem oraz oddała do użytku własną stację tankowania wodoru. To pierwsza w kraju niepubliczna stacja tego typu stworzona wyłącznie na potrzeby jednego operatora komunikacji miejskiej.

Inwestycja została zrealizowana w ramach programu Zielony Transport Publiczny i stanowi jeden z najbardziej zaawansowanych projektów wodorowych wdrożonych przez samorządowego przewoźnika. Jej łączna wartość wyniosła około 28 mln zł, a znaczące wsparcie finansowe zapewnił Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Sama budowa stacji została dofinansowana w 50 procentach.

Nowe autobusy obsługują mieszkańców Wejherowa, Redy, Rumi oraz gmin Wejherowo i Luzino. Korzystają z nich również osoby dojeżdżające do pracy i szkół, seniorzy oraz turyści odwiedzający Pomorze. Dzięki inwestycji region zyskał nie tylko ekologiczny środek transportu, ale także nowoczesną infrastrukturę, która może stać się wzorem dla innych samorządów.

Własna stacja tankowania wodoru

Największym wyróżnikiem projektu jest budowa jednej z najnowocześniejszych instalacji wodorowych w Polsce. Powstała ona z myślą o pełnej obsłudze floty MZK Wejherowo, dzięki czemu przewoźnik posiada kontrolę nad całym procesem tankowania oraz eksploatacji autobusów. Stacja wykorzystuje zaawansowaną technologię magazynowania, sprężania i dystrybucji wodoru opartą na rozwiązaniach firmy Rockfin. Jak podkreśla Marcin Balakowski z MZK Wejherowo, jest to kompleksowy system integrujący wszystkie etapy obsługi paliwa, od jego przyjęcia po tankowanie pojazdów.



Tego typu rozwiązanie zwiększa niezależność operatora i pozwala efektywnie zarządzać codzienną pracą floty. Co ważne, infrastruktura została zaprojektowana z myślą o przyszłości. Istnieje możliwość jej dalszej rozbudowy i zwiększania liczby obsługiwanych autobusów wodorowych, co otwiera drogę do kolejnych inwestycji w bezemisyjny transport.

Korzyści dla mieszkańców i całego regionu

Wdrożenie technologii wodorowej przynosi wymierne korzyści środowiskowe i społeczne. Autobusy napędzane ogniwami paliwowymi nie emitują spalin, co przekłada się na ograniczenie emisji dwutlenku węgla oraz poprawę jakości powietrza. To szczególnie istotne w miastach i gminach, które konsekwentnie poszukują rozwiązań wspierających zrównoważony rozwój.

Projekt ma również znaczenie gospodarcze. Wzmacnia pozycję Pomorza jako regionu otwartego na nowoczesne technologie energetyczne oraz rozwój gospodarki wodorowej. Dodatkowo angażuje lokalne przedsiębiorstwa technologiczne i wspiera budowę kompetencji związanych z transformacją energetyczną.

MZK Wejherowo udowadnia, że także średniej wielkości samorządy mogą skutecznie realizować projekty należące jeszcze niedawno do najbardziej ambitnych wizji transportu publicznego.

MZK Wejherowo

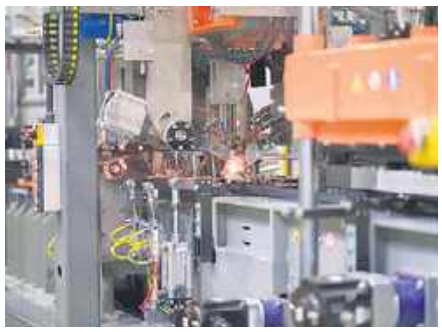
mzk.wejherowo@mzkwejherowo.pl
tel.: 58 572 29 32

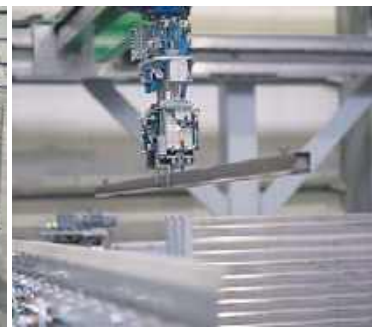
eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011581846

Najnowocześniejsza technologia dla nowoczesnego budownictwa

Branża budowlana stawia dziś na prefabrykację i automatyzację. Odpowiedzią na ten trend jest uruchomienie przez Zakład Produkcji Materiałów Budowlanych inż. Kazimierz Ginter Zakład Pracy Chronionej jednej z najnowocześniejszych w Europie i w pełni zautomatyzowanej linii do produkcji prefabrykatów betonowych. Inwestycja zwiększa możliwości produkcyjne firmy i wspiera rozwój nowoczesnego budownictwa.



Nowa linia została zaprojektowana z wykorzystaniem najnowocześniejszych rozwiązań z zakresu automatyzacji, robotyzacji i cyfrowego zarządzania procesami. Jej sercem jest zintegrowany system produkcyjny umożliwiający pełną kontrolę nad każdym etapem powstawania prefabrykatów. Dzięki wykorzystaniu zaawansowanych systemów sterowania oraz centralnego systemu zarządzania produkcją możliwe jest precyzyjne planowanie, przetwarzanie danych projektowych i automatyczne przekazywanie informacji do poszczególnych urządzeń.

Inwestycja pozwala produkować szeroki zakres elementów prefabrykowanych, m.in. płyty stropowe typu filigran, ściany nośne i działowe, spoczniki schodowe oraz prefabrykowane zbrojenie. Docelowo linia będzie umożliwiała produkcję kompletnych ścian przeznaczonych dla budownictwa modułowego i mieszkaniowego, wyposażonych w otwory okienne i drzwiowe, miejsca pod instalacje elektryczne, a także warstwy izolacyjne.

Szczególnym wyróżnikiem przedsięwzięcia jest połączenie wysokiej wydajności linii obiegowej z elastycznością produkcji zbrojenia. Zautomatyzowane urządzenia pozwalają wykonywać nawet bardzo skomplikowane siatki zbrojeniowe, kratownice do płyt filigranowych i ścian podwójnych oraz elementy o nietypowej geometrii. W efekcie możliwa jest realizacja zarówno standardowych, jak i indywidualnych projektów.

Szybciej, bezpieczniej i bardziej ekologicznie

Największą rewolucją, jaką przynosi nowa technologia, jest przeniesienie znaczącej części procesu budowlanego z placu budowy do kontrolowanych warunków fabrycznych. Na inwestycję trafiają gotowe elementy przeznaczone bezpośrednio do montażu. Takie podejście znacząco skraca czas realizacji budynków oraz poprawia jakość wykonania. Dzięki produkcji prefabrykatów w zakładzie możliwe jest ograniczenie wpływu warunków atmosferycznych na harmonogram prac. Inwestorzy otrzymują większą przewidywalność kosztów, lepszą kontrolę terminów oraz wyższą jakość elementów powstających w stałych, monitorowanych warunkach. Skrócenie czasu realizacji inwestycji może sięgać nawet od 20 do 50 procent w porównaniu z tradycyjnymi metodami budowy.

Istotne korzyści dotyczą także samych użytkowników budynków. Zastosowanie nowoczesnych prefabrykatów pozwala zmniejszyć grubość ścian przy zachowaniu wysokich parametrów technicznych, co przekłada się na większą powierzchnię użytkową mieszkań i obiektów. Rozwiązanie znajduje zastosowanie zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak i przemysłowym, usługowym, hotelowym, rolniczym czy przy realizacji garaży i kondygnacji podziemnych.

Automatyzacja wpływa również na bezpieczeństwo pracy. Ograniczenie liczby prac wykonywanych ręcznie na placu budowy zmniejsza ryzyko błędów oraz poprawia warunki realizacji inwestycji. Jednocześnie produkcja prowadzona jest z większą precyzją i powtarzalnością parametrów technicznych.

Nowa linia ma również wymiar środowiskowy. Zautomatyzowany proces pozwala ograniczyć zużycie materiałów, zmniejszyć ilość odpadów betonowych i stalowych oraz zoptymalizować logistykę dostaw. Mniejsza liczba transportów oznacza redukcję emisji związanych z przewozem materiałów, a więc także niższy ślad węglowy inwestycji.

Inwestycja wpisuje się w długofalową strategię rozwoju przedsiębiorstwa, które od lat stawia na innowacje technologiczne. Potwierdzeniem skuteczności takiego podejścia są liczne wyróżnienia, m.in. nagrody HIT, wyróżnienie Gryf Gospodarczy oraz certyfikaty jakości ISO. Firma posiada również własne rozwiązania objęte ochroną patentową, w tym innowacyjną technologię produkcji monolitycznych dennic z kanałami niezakłóconego przepływu cieczy.

GINTER
Jakość i doświadczenie

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGK SŁUPSK SP. Z O.O. 0011584661

FRONT CLIMATE ADAPTIVE - jak projektować miasta gotowe na przyszłość

Zmiany klimatyczne wymagają nowego podejścia do projektowania miast i budynków. Odpowiedzią na te wyzwania jest FRONT CLIMATE ADAPTIVE - innowacyjna koncepcja Pracowni Projektowej FRONT, która łączy nowoczesną architekturę z rozwiązaniami wspierającymi adaptację do zmian klimatu, w tym retencją i wykorzystaniem wód opadowych.




FRONT CLIMATE ADAPTIVE oferuje projektowanie budynków i przestrzeni miejskich, w których woda opadowa staje się cennym zasobem. Pracownia FRONT łączy architekturę z systemami retencji i wykorzystania deszczówki, tworząc rozwiązania odpowiadające na wyzwania klimatyczne i potrzeby użytkowników. Każdy projekt powstaje z uwzględnieniem lokalnych warunków środowiskowych i hydrologicznych. Wykorzystanie błękitno-zielonej infrastruktury, m.in. ogrodów deszczowych, zielonych dachów czy nawierzchni przepuszczalnych, pozwala ograniczać ryzyko podtopień, poprawiać mikroklimat i zwiększać odporność miast na ekstremalne zjawiska pogodowe. Oferta skierowana jest do deweloperów, samorządów, inwestorów prywatnych i instytucjonalnych, którzy poszukują nowoczesnych, zrównoważonych rozwiązań zwiększających wartość inwestycji i efektywność gospodarowania zasobami.

Innowacje, które zwiększają odporność miast

Firma bazuje na nowoczesnych technologiach i zaawansowanych metodach projektowania. Wykorzystuje modelowanie przestrzenne, analizy hydrologiczne oraz specjalistyczne symulacje komputerowe, które pozwalają ocenić ryzyko wystąpienia niekorzystnych zjawisk pogodowych i dobrać najlepsze rozwiązania adaptacyjne. Jednym z najważniejszych elementów są inteligentne systemy gospodarowania wodą opadową. Obejmują one nie tylko retencję i magazynowanie, ale również oczyszczanie wody oraz ponowne wykorzystanie, m.in. do podlewania terenów zielonych czy innych celów gospodarczych. Takie podejście pozwala ograniczać zużycie wody pitnej i zwiększa efektywność funkcjonowania inwestycji.

Pracownia rozwija również rozwiązania określane jako architektura hydro-adaptacyjna. Są to projekty uwzględniające zmienne warunki hydrologiczne, okresowe podtopienia oraz możliwość stosowania konstrukcji wyniesionych, amfibijnych lub pływających. Dzięki temu budynki i przestrzenie publiczne mogą skuteczniej funkcjonować w warunkach zmieniającego się klimatu.

Innowacyjność FRONT CLIMATE ADAPTIVE polega na połączeniu wiedzy architektonicznej, urbanistycznej i środowiskowej w jednym procesie projektowym. Takie podejście pozwala tworzyć inwestycje, które ograniczają obciążenie infrastruktury miejskiej, poprawiają jakość życia mieszkańców i jednocześnie podnoszą atrakcyjność oraz wartość nieruchomości.

Pomorskie projekty wyznaczające nowe standardy

Praktyczne zastosowanie koncepcji FRONT CLIMATE ADAPTIVE można zobaczyć na przykładzie dużych inwestycji realizowanych na Pomorzu. Szczególnie istotne są projekty mieszkaniowe w Gdyni przy ulicach Żeromskiego i Zbożowej, gdzie rozwiązania związane z retencją wód opadowych zostały integralnie połączone z architekturą budynków i zagospodarowaniem terenu. Realizacje te pokazują, że adaptacja klimatyczna nie musi być dodatkiem do projektu, ale może stać się jednym z jego głównych elementów. Dzięki temu inwestycje skutecznie ograniczają ryzyko podtopień, poprawiają komfort użytkowników oraz wspierają tworzenie bardziej przyjaznych przestrzeni miejskich.

Dorobek pracowni został dostrzeżony również przez środowisko branżowe. Projekt budynku przy ul. Żeromskiego 7 otrzymał nominację do prestiżowej Nagrody Czas Gdyni, natomiast koncepcja urbanistyczna dla Gdańska Południe zdobyła III miejsce w konkursie. Wyróżnienia te potwierdzają wysoką jakość projektów oraz skuteczność podejścia łączącego nowoczesną architekturę z odpowiedzialnością środowiskową.

Pracownia nie zwalnia tempa. Obecnie realizuje kolejne inwestycje, w tym cztery budynki hotelowe w Gdańsku projektowane zgodnie z założeniami FRONT CLIMATE ADAPTIVE. Celem jest dalsze rozwijanie nowoczesnych standardów architektonicznych, w których efektywne gospodarowanie wodą, odporność na zmiany klimatu oraz wysoka jakość przestrzeni stanowią integralną część każdego projektu.

FRONT

81-451 Gdynia
Al. Zwycięstwa 96/98
budynek 2 lokal D-11
Pomorski Park
Naukowo-Technologiczny
tel. 600 210 116
biuro@pracowniafront.pl

eprasa.pl 52c873a712

Pomorskie ważnym ogniwem w światowym łańcuchu dostaw

Pomorski hub logistyczny. Sytuacja geopolityczna w ostatnich latach sprzyja wzrostowi znaczenia Pomorza jako hubu logistycznego. Nie byłoby to możliwe bez realizacji przemyślanych inwestycji w infrastrukturę na lądzie i w wodzie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Logistyka jest niemożliwa bez infrastruktury transportowej

Mateusz Tkarski

Logistyka międzynarodowa to proces realizowany wieloetapowo, to system naczyń połączonych, czyli firm spedycyjnych, dróg, kolei, centrów logistycznych, portów morskich i lotniczych.

Porty morskie sercem obiegu

Pomorze wyróżnia się na tle innych regionów Polski nadmorskim położeniem i obecnością portów głębinowych. Dwa pomorskie porty (Port Gdańsk i Port Gdynia) mogą obsługiwać wszelkiego rodzaju ładunki i - w przeciwieństwie do rosyjskich portów bałtyckich - pozostają wolne od pływów i lodu przez cały rok.

Port Gdańsk właśnie poinformował, że sierpień był pierwszym miesiącem w historii,kiedy obsłużono ponad 8 mln ton towarów. Ten rok może zakończyć się historycznym wynikiem w okolicach 90 mln ton.

- Przekroczenie bariery 8 mln ton w jednym miesiącu to dla Portu Gdańsk istotne osiągnięcie, które stanowi potwierdzenie, że pragmatyczne inwestowanie w infrastrukturę portową i dostępową w wymierny sposób przekłada się na rosnącą zdolność operacyjną - powiedziała Dorota Pyć, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

Gdański port w ostatnim czasie przebudował sieć drogowo-kolejową na swoim terenie, trwa miliardowa inwestycja w polepszenie parametrów portu wewnętrznego.

Inwestuję także portowe terminale. Dzięki rozbudowie Baltic Hub ma już trzy nabrzeża o możliwościach przeładunku 4,5 mln ton rocznie. W perspektywie jest kolejne nabrzeże. Gdański Naftoport również rozwija swoje moce przeładunkowe inwestycją w kolejne stanowiska dla zbiornikowców.

Port Gdynia inwestuje w place składowe i dolinę logistyczną i czeka na Drogę Czerwoną. W realizacji są falochrony osłonowe pod przyszły Port Zewnętrzny. W międzyczasie, w lipcu, Port Gdynia po raz pierwszy w swojej historii przyjął kontenerowiec o długości 399 metrów. MSC Venice jest największą jednostką, jaka kiedykolwiek zawinęła do gdyńskiego portu. Było to możliwe dzięki poszerzeniu wejścia wewnętrznego do portu , pogłębieniu akwenów wewnętrznych i powiększeniu obrotnicy nr 2 do 480 m.

Drogi i koleje

Lądowa sieć dostępowa do portów morskich to krwiobieg gospodarki. Na zapleczu obu portów polskie koleje zmodernizowały bocznice, rozjazdy i tory, zwiększając przepustowość linii. Modernizowana jest trasa kolejowa 201 z Gdyni na południe kraju. Port Gdański i PKP PLK podpisały porozumienia i pracują nad projektami nowej, drugiej linii kolejowej oraz budową drugiego mostu lub tunelu prowadzącego na Wyspę Portową.

W Gdyni zakończono inwestycje warte prawie 2 mld zł, dzięki którym port obsługuje najdłuższe, 750-metrowe pociągi towarowe. Zbudowano m.in. 115 km nowych torów, 359 rozjazdów, dwa nowe wiadukty i publiczną ładownię. Sprawny i bezpieczny ruch pociągów prowadzony jest z LCS Gdynia Port wspieranego przez dwie nowe nastawnie.

Równocześnie rozbudowywana jest sieć drogowa. Powstała obwodnica metropolitalna, zakończono budowę drogi S6, zwiększana jest przepustowość węzłów drogowych wokół Trójmiasta.

REKLAMA

0011584621

Bałtycka Baza Masowa. Niezawodny partner w logistyce i przeładunku ładunków masowych

Bałtycka Baza Masowa Sp. z o.o. w Gdyni od lat odgrywa istotną rolę w obsłudze krajowych i międzynarodowych łańcuchów dostaw. Spółka specjalizuje się w kompleksowej obsłudze ładunków masowych, oferując usługi przeładunku, magazynowania oraz szeroko rozumianego wsparcia logistycznego. Dzięki strategicznej lokalizacji w Porcie Gdynia firma skutecznie łączy transport morski z lądowym, zapewniając klientom sprawny i bezpieczny przepływ towarów.

Oferta BBM skierowana jest przede wszystkim do przedsiębiorstw działających w sektorach przemysłowym, handlowym i logistycznym. Z usług spółki korzystają zarówno duże firmy realizujące regularne dostawy, jak i podmioty poszukujące jednorazowej lub elastycznie dopasowanej obsługi. Wśród klientów są importerzy i eksporterzy ładunków masowych, firmy handlowe i dystrybucyjne, armatorzy oraz przedsiębiorstwa związane z transportem morskim. Ważnym obszarem działalności jest też obsługa producentów nawozów prowadzących działalność eksportową.

- Jednym z największych atutów jest kompleksowość świadczonych usług. Klienci mogą powierzyć naszej firmie cały proces logistyczny: od przeładunku, przez składowanie po obsługę środków transportu morskiego i lądowego we wszystkich relacjach wraz z usługą spedycji. To znacząco upraszcza organizację transportu i pozwala ograniczyć koszty związane z koordynacją poszczególnych etapów obsługi - mówi Roman Małow Prezes Zarządu Bałtyckiej Bazy Masowej.

Ważne miejsce w krajowym systemie logistycznym

Kluczowe jest także strategiczne położenie w Porcie Gdynia. Bezpośredni dostęp do infrastruktury portowej



oraz możliwość integracji różnych gałęzi transportu pozwalają efektywnie organizować dostawy zarówno na rynek krajowy, jak i zagraniczny. Dzięki temu BBM pozostaje ważnym ogniwem regionalnego i krajowego systemu logistycznego, wspierając sprawny przepływ strategicznych ładunków masowych.

Na sukces firmy składają się również doświadczenie oraz wysokie kompetencje zespołu. Pracownicy BBM dzielą się specjalistyczną wiedzą i praktycznymi umiejętnościami w zakresie obsługi ładunków masowych, co przekłada się na sprawną realizację nawet najbardziej wymagających operacji. Spółka konsekwentnie przestrzega obowiązujących procedur, monitoruje przebieg procesów oraz wdraża rozwiązania minimalizujące ryzyko operacyjne.

Bałtycka Baza Masowa stawia także na elastyczność i indywidualne podejście do klientów. Sposób organizacji pracy i realizacji usług dostosowywany jest do specyfiki konkretnego ładunku oraz oczekiwań kontrahenta. Takie podejście pozwala budować trwałe relacje biznesowe oparte na zaufaniu, terminowości i przewidywalności.

Ważnym elementem strategii rozwoju jest ciągłe doskonalenie jakości świadczonych usług. Spółka realizuje proces certyfikacji systemu zarządzania jakością zgodnie z normą ISO 9001:2015 przy udziale Polskiego Rejestru Statków. To potwierdzenie zaangażowania BBM w budowę skutecznego systemu zarządzania oraz konsekwentne podnoszenie standardów funkcjonowania. Dodatkowo firma posiada dokument potwierdzający zgodność obiektu portowego z wymaganiami ISPS CODE, co świadczy o spełnianiu wymaganych standardów bezpieczeństwa prowadzonej działalności. Istotnym wyróżnieniem jest także pozwolenie AEO wydane przez Krajową Administrację Skarbową, które potwierdza wiarygodność spółki oraz jej wysoki poziom bezpieczeństwa finansowego w międzynarodowym obrocie gospodarczym.

Nagrody i wyróżnienia

Spółka jest laureatem konkursu „Dobra Firma 2021", w którym została uznana za najbardziej efektywną małą firmę województwa pomorskiego. Wśród ważnych osiągnięć znajduje się także prestiżowe „Bursztynowe Jajko", przyznane za modernizację Terminalu Ładunków Płynnych i rozwój infrastruktury przeładunkowej. Dodatkowo certyfikat „Pracodawcy Pomorza" podkreśla znaczenie firmy jako odpowiedzialnego pracodawcy dbającego o rozwój kompetencji i stabilność zatrudnienia.

Strategicznym celem spółki pozostaje dalsze umacnianie pozycji nowoczesnego, bezpiecznego i konkurencyjnego operatora ładunków masowych w Porcie Gdynia, będącego zaufanym partnerem dla klientów z Polski i zagranicy.

Bałtycka Baza Masowa
www.bbm.gdynia.pl

Bałtycka Baza Masowa Sp. z o.o.
ul. Węglowa 3, 81-341 Gdynia
bbm@bbm.gdynia.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011583680

Baltic Towers buduje przyszłość energetyki wiatrowej

Wraz z rozwojem nowych farm wiatrowych rośnie zapotrzebowanie na nowoczesne komponenty, które sprostają wymaganiom coraz większych i bardziej wydajnych turbin. Odpowiedzią na te potrzeby jest Baltic Towers, spółka powołana w 2023 roku w celu budowy najnowocześniejszej w Europie fabryki stalowych wież dla morskich elektrowni wiatrowych.

Zakład powstał na Wyspie Ostrów w Gdańsku i już dziś odgrywa istotną rolę w rozwoju polskiego oraz europejskiego sektora offshore wind. Inwestycja o wartości około 200 mln euro stworzyła 500 wysoko wykwalifikowanych miejsc pracy i pozwoliła zbudować nowoczesne centrum produkcyjne obsługujące projekty realizowane na Bałtyku oraz innych europejskich akwenach.
Firma produkuje wieże przeznaczone dla obecnej i przyszłych generacji turbin wiatrowych o mocy 15 MW i większej. W przypadku takiej jednostki kompletna wieża składa się z czterech ogromnych sekcji. Każda z nich wymaga zaawansowanej technologii produkcji, precyzyjnej kontroli jakości oraz specjalistycznej logistyki - mówi Jakub Wnuczyński z Baltic Towers.
Oferta firmy skierowana jest głównie do producentów turbin wiatrowych, którzy są naszymi strategicznymi klientami, ale również do deweloperów morskich farm wiatrowych oraz generalnych wykonawców realizujących projekty offshore. Dla tej grupy klientów kluczowe znaczenie mają niezawodność dostaw, wysoka jakość komponentów oraz zdolność produkcji elementów odpowiadających wymaganiom najnowszych konstrukcji.

Najnowocześniejsza fabryka wież offshore w Europie

Baltic Towers wyróżnia się przede wszystkim skalą i możliwościami technologicznymi. Zakład został zaprojektowany od podstaw specjalnie z myślą



o produkcji komponentów dla nowej generacji morskich turbin wiatrowych. Oznacza to, że nie jest adaptacją istniejącej fabryki, lecz całkowicie nowym obiektem stworzonym zgodnie z wymaganiami współczesnego rynku offshore. Produkcja odbywa się w hali o powierzchni 62 tysięcy metrów kwadratowych. Zakład może wytwarzać sekcje wież o średnicy dochodzącej do 11 metrów, długości do 50 metrów i wadze sięgającej 500 ton. Takie parametry należą dziś do największych w Europie i odpowiadają wymaganiom turbin o mocy co najmniej 15 MW.
Baltic Towers cały proces produkcyjny realizowany jest w jednej lokalizacji. Obejmuje on przygotowanie i walcowanie blach, spawanie, zabezpieczenie antykorozyjne, malowanie, montaż wyposażenia wewnętrznego oraz szczegółową kontrolę jakości. Dzięki temu klienci otrzymują kompletny produkt gotowy do dostarczenia na miejsce instalacji, bez konieczności koordynowania wielu podwykonawców. Istotnym atutem jest także lokalizacja. Fabryka znajduje się bezpośrednio przy nabrzeżu, co eliminuje potrzebę transportu lądowego wielkogabarytowych elementów. W przypadku komponentów ważących setki ton, logistyka jest jednym z najdroższych i najbardziej ryzykownych etapów inwestycji. Dostęp do infrastruktury portowej pozwala znacząco ograniczyć koszty, skrócić czas dostaw i zmniejszyć ślad węglowy całego procesu.

Silny impuls dla rozwoju Pomorza

Zakład stworzył 500 miejsc pracy dla spawaczy, inżynierów, technologów i specjalistów produkcji. To stanowiska wymagające wysokich kwalifikacji, które pozwalają zatrzymywać wykształconych pracowników w regionie oraz rozwijać kompetencje związane z sektorem offshore. Baltic Towers staje się także ważnym elementem budowanego na Pomorzu łańcucha dostaw dla morskiej energetyki wiatrowej. Korzystają na tym lokalni podwykonawcy, firmy usługowe oraz absolwenci uczelni technicznych. Projekt jest również potwierdzeniem zaangażowania Agencji Rozwoju Przemysłu S.A., współwłaściciela spółki, we wzmacnianie local content w polskim sektorze morskiej energetyki wiatrowej.
Przyszłość firmy związana jest przede wszystkim z rozwojem projektów offshore na Bałtyku. Realizacja kontraktu dla farmy Baltica 2 rozwijanej przez PGE i Ørsted stanowi potwierdzenie jakości oraz potencjału gdańskiej fabryki. Jednocześnie parametry techniczne zakładu zapewniają gotowość do obsługi kolejnych generacji jeszcze większych turbin.
Baltic Towers jest dziś symbolem połączenia przemysłowych tradycji Pomorza z technologiami przyszłości. To przykład inwestycji, która jednocześnie wspiera transformację energetyczną, rozwój gospodarczy regionu oraz budowę silnej pozycji Polski w europejskim sektorze morskiej energetyki wiatrowej.

Baltic Towers

REKLAMA 0011584161

35 lat w drodze. SKAT Transport stawia na niezawodność, technologię i Strategię Przyszłości 2030

W transporcie liczą się nie tylko terminowe dostawy, ale przede wszystkim zaufanie. SKAT Transport od 35 lat łączy doświadczenie z nowoczesnymi technologiami, realizując międzynarodowe i krajowe przewozy FTL i LTL. Trzon działalności firmy stanowią dziś klienci zagraniczni - spółka z pomorskimi korzeniami obsługuje praktycznie wszystkie kraje Europy Zachodniej oraz rynki pozaunijne, budując trwałe relacje oparte na niezawodności i profesjonalizmie.

Trzydzieści pięć lat działalności to okres wielu osiągnięć, ale też prawdziwy test wytrzymałości. Firma konsekwentnie dostosowywała się do zmieniających się realiów gospodarczych. W ostatnich latach musiała m.in. zmierzyć się z trudnymi przekształceniami w strukturze organizacji oraz z komplikacjami przy realizacji nowej inwestycji, biurowca SKAT, co spowolniło jej rozwój.



Mimo to z każdej takiej próby wychodzi wzmocniona, umacnia swoją pozycję w branży TSL i z determinacją planuje kolejne kroki.
Jak podkreśla Aleksandra Ługowska, członek Zarządu i Dyrektor Zarządzająca, oferta SKAT Transport skierowana jest przede wszystkim do międzynarodowych przedsiębiorstw produkcyjnych, dystrybucyjnych oraz sieci handlowych. Korytarze transportowe łączące Polskę z Europą Zachodnią, Wielką Brytanią oraz krajami skandynawskimi stanowią kluczową oś codziennych operacji.
Przez lata firma wypracowała model działania oparty na połączeniu doświadczenia z nowoczesnym zarządzaniem operacyjnym. Jednym z największych atutów pozostaje własna, ustandaryzowana flota nowoczesnych ciągników siodłowych i specjalistycznych naczep, co pozwala zapewnić wysoką niezawodność realizowanych zleceń. Równie ważny jest doświadczony zespół specjalistów, certyfikowane standardy ISO (9001, 14001) oraz wsparcie dedykowanego opiekuna, który optymalizuje trasy i koszty przewozów.

Cyfryzacja, ekologia i odporność na wyzwania

SKAT Transport obsługuje szerokie grono partnerów B2B - m.in. z branży papierniczej, stalowej, chemicznej, meblarskiej czy budowlanej, realizując regularne dostawy w systemie just-in-time. Istotną grupę odbiorców stanowią także Przewoźnicy drogowi, którzy korzystają z usług SKAT, takich jak: przeprawy promowe, czy polisy ubezpieczeniowe.
Odpowiedzią na rosnące wymagania rynku jest cyfryzacja procesów: zintegrowane systemy telematyczne, narzędzia TMS oraz elektroniczny obieg dokumentów, które usprawniają monitorowanie ładunków i rozliczenia. W parze z technologią idzie troska o środowisko - firma konsekwentnie inwestuje w flotę i monitoruje emisję CO_2, realnie ograniczając ślad węglowy. Potwierdzeniem jest ocena w ratingu EcoVadis - wiodącej globalnej agencji badającej zrównoważony rozwój. SKAT został wyróżniony odznaką Committed Badge, potwierdzającą wysokie standardy m.in. w obszarach ochrony środowiska, etyki, praw pracowniczych oraz odpowiedzialnego łańcucha dostaw.

Stabilny pracodawca i Strategia Przyszłości 2030

Dziś SKAT Transport to stabilny, sprawdzony pracodawca dla blisko 300 osób, głównie mieszkańców Pomorza. Firma tworzy perspektywiczne miejsca pracy nie tylko dla kierowców, ale również dyspozytorów, spedytorów, analityków, specjalistów IT, aktywnie współpracując z regionalnymi szkołami i uczelniami.
Kolejny rozdział w historii spółki wyznacza realizowana obecnie Strategia Przyszłości 2030. Jej filarami są konsekwentne stawianie na kompetencje ludzi, rozwój talentów wewnątrz organizacji oraz dynamiczna dywersyfikacja portfolio klientów oraz usług. Firma mocno rozwija m.in. transport intermodalny oraz przewozy w temperaturze kontrolowanej (frigo), odpowiadając na potrzeby dekarbonizacji łańcuchów dostaw i rosnący popyt na transport ładunków wrażliwych. Rozbudowa usług magazynowych oraz dalsza automatyzacja procesów wpisują się w cel nadrzędny: dostarczanie kompleksowej, nowoczesnej logistyki jutra, wspieranej przez zgrany, silny zespół.

SKAT

SKAT Transport P.S.A.
ul. Juliusza Słowackiego 199
80-298 Gdańsk
(58) 524 57 00
sekretariat@skat.com.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011578418

GRAN - zaufany partner europejskich stoczni i armatorów

Transport jachtów i łodzi to odpowiedzialność za mienie warte często miliony złotych oraz konieczność perfekcyjnej organizacji każdego etapu przewozu. Od lat w tej wymagającej specjalizacji działa GRAN Sp. z o.o. z Głobina koło Słupska, realizując transporty jednostek pływających na terenie całej Europy.

Przedsiębiorstwo specjalizuje się w krajowym i międzynarodowym transporcie drogowym łodzi motorowych oraz jachtów żaglowych, w tym także ładunków ponadnormatywnych. Z usług firmy korzystają zarówno czołowe polskie i europejskie stocznie, producenci jednostek pływających, dealerzy i firmy czarterowe, jak również prywatni armatorzy.

- Klienci powierzający nam swoje jednostki otrzymują kompleksową obsługę obejmującą nie tylko sam przewóz, ale pełną organizację procesu logistycznego. Przygotowujemy dokumentację, uzyskujemy niezbędne zezwolenia ponadgabarytowe, organizujemy pilotaż oraz zapewniamy wysokie ubezpieczenie przewożonego mienia – podkreśla Kacper Szewczyk z GRAN Sp. z o.o.

Bezpieczeństwo oparte na doświadczeniu i technologii

Branża transportu jachtów należy do najbardziej wymagających segmentów rynku przewozowego. Firma dysponuje nowoczesnym taborem wyposażonym w specjalistyczne naczepy podłodziowe z zaawansowanymi systemami podpór oraz regulacji. Konstrukcja pojazdów pozwala na bezpieczne przewożenie jednostek o różnych wymiarach i parametrach, minimalizując ryzyko uszkodzeń nawet podczas transportu bardzo dużych jachtów.

Równie istotne znaczenie mają nowoczesne technologie wspierające zarządzanie flotą. Wszystkie pojazdy objęte są



systemami monitoringu GPS i telematyki pozwalającymi na bieżące śledzenie przebiegu transportu oraz analizę parametrów jazdy.

Wyróżnikiem GRAN jest także pełna samowystarczalność techniczna. W Głobinie funkcjonuje centrum serwisowe, które odpowiada za bieżące utrzymanie floty i specjalistycznych naczep. Dodatkowo przedsiębiorstwo dysponuje mobilnym serwisem technicznym, gotowym do interwencji na europejskich trasach. Takie rozwiązanie pozwala ograniczyć ryzyko opóźnień oraz gwarantuje ciągłość realizowanych zleceń.

O sile firmy decydują również ludzie. Kierowcy posiadają wieloletnie doświadczenie w realizacji transportów ponadnormatywnych oraz w manewrowaniu zestawami transportowymi w wymagających lokalizacjach, takich jak mariny, porty czy wąskie drogi dojazdowe. Wiedza logistyków i specjalistów odpowiedzialnych za planowanie tras pozwala sprawnie realizować nawet najbardziej skomplikowane projekty transportowe.

Pomorska firma o europejskim zasięgu

Polska od wielu lat należy do światowych liderów produkcji łodzi i jachtów, a województwo pomorskie odgrywa w tym sektorze szczególną rolę. GRAN jest jednym z ważnych ogniw tego łańcucha, łącząc producentów z marinami, portami oraz odbiorcami końcowymi w całej Europie.

Działalność firmy ma także znaczący wpływ na rozwój regionu słupskiego. To właśnie w Głobinie znajduje się centrum operacyjne przedsiębiorstwa, tworzące miejsca pracy dla kierowców, logistyków, mechaników i specjalistów technicznych. Rozwijana infrastruktura serwisowa oraz inwestycje w nowoczesny sprzęt wzmacniają potencjał gospodarczy regionu i przyczyniają się do zatrzymywania wykwalifikowanych pracowników na Pomorzu.

Potwierdzeniem jakości świadczonych usług są wyróżnienia biznesowe. Firma znalazła się m.in. w gronie laureatów rankingu „Gazele Biznesu", została doceniona przez magazyn „Forbes" podczas Forum Firm Rodzinnych oraz znalazła się wśród wyróżnionych przedsiębiorstw w rankingu firm rodzinnych tygodnika „Newsweek Polska". O pozycji GRAN świadczy również status zaufanego przewoźnika współpracującego z renomowanymi producentami jachtów oraz regularna obsługa dostaw na najważniejsze europejskie targi branżowe, w tym Boot Düsseldorf czy Cannes Yachting Festival.

W najbliższych latach firma zamierza kontynuować rozwój poprzez inwestycje w nowoczesny tabor, rozbudowę bazy technicznej oraz dalszą cyfryzację procesów logistycznych, umacniając pozycję Pomorza jako solidnego zaplecza dla europejskiego jachtingu.

+48 59 847 30 60
gran@gran.pl
ul. Przemysłowa 1,
76-200 Głobino
Polska

REKLAMA

0011584638

Portowy Zakład Techniczny realizuje projekty na światową skalę

Firma z siedzibą w Gdyni specjalizuje się w montażu urządzeń przeładunkowych dla terminali kontenerowych oraz transporcie ponadgabarytowym z wykorzystaniem specjalistycznych platform samojezdnych SPMT. Dzięki zdobytemu doświadczeniu i wysokim kompetencjom technicznym przedsiębiorstwo wypracowało pozycję cenionego biznesowego partnera.

Oferta PZT skierowana jest przede wszystkim do producentów urządzeń przeładunkowych, operatorów portów i terminali logistycznych, przedsiębiorstw energetycznych, rafineryjnych i stoczniowych, a także firm realizujących duże inwestycje przemysłowe. Wspólnym mianownikiem tych projektów jest konieczność bezpiecznej realizacji skomplikowanych operacji montażowych i transportowych, wymagających specjalistycznego sprzętu oraz doświadczonych zespołów technicznych.

- Nasza firma odpowiada na potrzeby klientów związane z montażem nowoczesnych urządzeń przeładunkowych wykorzystywanych w terminalach kontenerowych na całym świecie. To zadania wymagające nie tylko precyzji i odpowiedzialności, ale również umiejętności pracy przy konstrukcjach o ogromnych gabarytach oraz masie liczonej w setkach czy tysiącach ton - mówi Tomasz Grubba z PZT i dodaje, że równie ważnym obszarem działalności jest transport ciężki i ponadgabarytowy.

Specjalistyczny sprzęt i kompetencje budowane przez lata

Największym atutem Portowego Zakładu Technicznego jest połączenie wieloletniej praktyki z nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi. Firma realizuje projekty wymagające najwyższych kwalifikacji i wykorzystania zaawansowanych technologii transportowych oraz montażowych. Szczególną rolę odgrywają wykorzystywane przez przedsiębiorstwo platformy SPMT (Self-Propelled Modular Transporter). To samojezdne modułowe platformy umożliwiające przemieszczanie konstrukcji o masie



sięgającej nawet kilku tysięcy ton. Dzięki nim możliwy jest transport suwnic portowych, elementów mostów, instalacji przemysłowych czy konstrukcji stoczniowych przy zachowaniu pełnej kontroli nad całym procesem.

Doświadczeni monterzy, mechanicy, elektrycy, spawacze oraz inżynierowie wspólnie realizują projekty od etapu montażu poprzez transport, aż do operacji załadunku suwnic na statek lub barkę. Potwierdzeniem jakości i doświadczenia firmy są także imponujące statystyki realizacji. W ciągu ponad trzech dekad działalności specjaliści PZT uczestniczyli w montażu ponad 1900 suwnic typu Straddle Carrier, 1368 suwnic RTG, 286 suwnic ASC i RMG oraz 62 suwnic nabrzeżowych STS, których masa dochodziła nawet do 2700 ton. Łącznie oznacza to udział w montażu ponad 3600 specjalistycznych urządzeń przeładunkowych pracujących dziś w terminalach kontenerowych na wszystkich kontynentach. Firma realizuje również skomplikowane operacje transportowe. Jednym z przykładów był transport dwóch suwnic nabrzeżowych o masie blisko tysiąca ton każda na terenie Portu Gdynia w 2026 roku. Tego rodzaju przedsięwzięcia wymagają nie tylko odpowiedniego sprzętu, ale również precyzyjnego planowania i koordynacji.

Wysoki poziom organizacji pracy potwierdza certyfikat ISO 45001 dotyczący zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy oraz zdobyte wyróżnienia biznesowe, w tym tytuł Diamentów Forbesa 2025.

Pomorska firma o globalnym znaczeniu

Spółka pozostaje silnie związana z Gdynią i Pomorzem. Zatrudnia około 120 pracowników, tworząc stabilne miejsca pracy dla specjalistów z regionu. Współpracuje także z wieloma lokalnymi przedsiębiorstwami pełniącymi rolę podwykonawców przy realizacji krajowych i zagranicznych projektów, co przekłada się na rozwój całego lokalnego ekosystemu gospodarczego.

Duże znaczenie ma również współpraca ze szkołami branżowymi i technicznymi. Organizowane praktyki i staże pozwalają młodym ludziom zdobywać doświadczenie zawodowe, a jednocześnie wspierają rozwój kadr niezbędnych dla gospodarki morskiej i przemysłu.

Firma planuje dalszy rozwój współpracy z globalnymi producentami urządzeń przeładunkowych, zwiększanie udziału w projektach związanych z automatyzacją terminali kontenerowych oraz rozbudowę kompetencji w zakresie transportu ponadgabarytowego. Ważnym kierunkiem pozostaje również inwestowanie w rozwój pracowników i pozyskiwanie nowych specjalistów. Istotnym impulsem dla dalszego rozwoju mogą być również planowane inwestycje w Porcie Gdynia, w tym budowa Portu Zewnętrznego. Dla przedsiębiorstw takich jak PZT oznaczają one nowe możliwości udziału w projektach, które będą kształtowały przyszłość polskiej gospodarki morskiej.

PORTOWY ZAKŁAD TECHNICZNY sp. z o.o.
Lokalizacja : ul. Warsztatowa 4
81-341 Gdynia
0-58 627 44 60
pzt@pzt.com.pl

eprasa.pl 52c873a712



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Branża zbrojeniowa wybiera okręg przemysłowy Kaszubia



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Pomorze będzie energetycznym hubem i potrzebuje inwestycji przemysłowych, energochłonnych

Gospodarka na Pomorzu przechodzi transformację energetyczną

Pomorskie nie jest zagłębiem przemysłowym, gospodarka regionu opiera się przede wszystkim na usługach, transporcie i handlu. Przyszłość przyniesie zmianę punktu ciążenia. Region stanie się centrum produkcji energii, którą trzeba będzie skonsumować.

Mateusz Tkarski

Trwająca transformacja energetyczna przyniesie w perspektywie dwóch dekad rewolucję na rynku energetycznym. Pomorskie z projektami morskiej energetyki wiatrowej i elektrowni jądrowej wyrośnie do roli energetycznego centrum kraju. Gigawaty energii powinny być skonsumowane i magazynowane jak najbliżej miejsca ich wytwarzania, ponieważ przesył na duże odległości to wymierne straty.

Obronność

Przemysł najszybciej może zagospodarować nadwyżki energii. Tak jak wspomnieliśmy, na Pomorzu, oprócz stoczni, rafinerii i kilku zakładów w Tczewie czy Kwidzynie, nie ma wielkich firm przemysłowych. Pomorskie musi stworzyć warunki dla ich przyciągnięcia. Jedna z inicjatyw dzieje się odgórnie, na szczeblu rządowym.

Projekt „Zielony Okręg Przemysłowy - Kaszubia" jest strategiczną inicjatywą państwową o znaczeniu obronnym. Jej celem jest rozwój przemysłu, energetyki i infrastruktury krytycznej na terenie województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego i kujawsko-pomorskiego. Projekt powstał z myślą o wzmocnieniu zdolności obronnych kraju - zakłada integrację nowoczesnych technologii z budową przemysłowego i logistycznego zaplecza bezpieczeństwa państwa.

W okręgu powstaną jednak nie tylko inwestycje z zakresu obronności. Lokować mogą się także inne branże energochłonne.

Blisko 1 miliard dolarów chce zainwestować na Pomorzu amerykańska spółka X-Energy, a kolejne projekty dotyczące przemysłu obronnego i technologii kosmicznych w regionie analizują amerykański Quantum Space oraz szwedzki Saab.

Amerykańska spółka X-Energy zadeklarowała gotowość zainwestowania w Polsce blisko 1 mld dolarów w ZOP na Pomorzu. Inwestycja miałaby objąć budowę zakładu produkującego paliwo do małych reaktorów modułowych (SMR) IV generacji oraz centrum badawczo-rozwojowego współpracującego z polskimi uczelniami.

Drugą z amerykańskich firm uczestniczących w rozmowach jest Quantum Space. Spółka analizuje możliwość uruchomienia w Polsce produkcji komponentów dla satelitów oraz systemów zabezpieczających infrastrukturę satelitarną. Realizacja projektu mogłaby oznaczać zlecenia dla polskich przedsiębiorstw.

W „Zielonym Okręgu Przemysłowym - Kaszubia" norweski koncern zbrojeniowy Kongsberg Defence and Aerospace może zbudować na trenie województwa pomorskiego nawet dwie fabryki. Inwestycja może być warta przynajmniej 250 mln zł i sięgnąć nawet 1 mld zł.

Dwa zakłady związane mają być z obronnością lądową i morską. Mówi się o produkcji działek, systemów antydronowych i morskich pojazdów autonomicznych. Budowa zakładów ma rozpocząć się w przyszłym roku, produkcja ma ruszyć za trzy lata. Zakłady prawdopodobnie powstaną w powiatach wejherowskim i słupskim.

Galvion, światowy lider w zakresie innowacyjnych systemów ochrony balistycznej oraz zarządzania zasilaniem i danymi dla sił zbrojnych, oficjalnie otworzył swój europejski zakład produkcyjny w Gdańsku.

Galvion projektuje, rozwija i dostarcza zaawansowane systemy ochrony głowy, inteligentne systemy zarządzania energią i danymi oraz zaawansowane zintegrowane systemy żołnierskie dla najbardziej wymagających zespołów wojskowych i taktycznych na świecie.

Magazyny energii i fabryki

Zanim powstaną fabryki, realizowane są inwestycje w magazyny energii. Magazyn Energii w Żarnowcu, będzie jedną z największych tego typu instalacji w Europie, osiągnie moc 262 MW oraz pojemność 981 MWh. Oparty jest na technologii bateryjnej DC-Link firmy LG Energy Solution - kompletnym systemie, w którym kluczowe komponenty, takie jak moduły bateryjne, system chłodzenia cieczą oraz niezależny system ochrony przeciwpożarowej, zostały zintegrowane w kontenerowych jednostkach magazynujących.

Na Pomorzu nie ma wielu firm przemysłowych. To one zaś i centra danych są największymi konsumentami energii. Region będzie miał atuty, aby je skutecznie przyciągnąć

Jednostki DC-Link są produkowane i montowane w Polsce, w europejskiej fabryce LG Energy Solution w Biskupicach Podgórnych. Spełniają one wymagania norm IEC oraz CE obowiązujących na rynku europejskim. Na Pomorzu powstanie więcej takich inwestycji.

Coraz śmielej pojawiają się inwestycje produkcyjne. W Tuchomiu uruchomiony został nowoczesny zakład produkcyjno-logistyczny Danfoss, za realizację którego odpowiada Panattoni BTS. Inwestycja powstała w formule Build-to-Own i została dostosowana do specyfiki procesów technologicznych oraz wymagań związanych z organizacją produkcji i logistyki wewnętrznej.

W obiekcie o powierzchni wynoszącej około 22 500 metrów kwadratowych znajduje się hala produkcyjna i magazynowa, część administracyjno-socjalna licząca 3500 mkw. oraz showroom przeznaczony do prezentacji rozwiązań technologicznych firmy.

Transformacja energetyczna może zmienić charakter gospodarki Pomorza., które stanie się, obok logistycznego, także hubem przemysłowym.

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011588432

Bezpieczeństwo pracy pod jednym adresem. Sukces icd.pl

Dostęp do specjalistycznego wyposażenia, bezpieczeństwo oraz sprawna realizacja zamówień to dziś jedne z kluczowych wyzwań, przed jakimi stoją przedsiębiorstwa i instytucje. Odpowiedzią na te potrzeby jest icd.pl - Internetowe Centrum Dystrybucji, które od ponad dwóch dekad dostarcza profesjonalne rozwiązania dla firm, jednostek publicznych oraz specjalistów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy.

Firma z siedzibą w Sopocie wyrosła na jednego z największych dostawców produktów związanych z ochroną zdrowia i życia pracowników. Oferta obejmuje ponad 30 tysięcy produktów pochodzących od ponad 200 polskich i zagranicznych dostawców. Klienci znajdą tu środki ochrony indywidualnej, wyposażenie pierwszej pomocy i automatyczne defibrylatory AED, sprzęt spawalniczy, chemię profesjonalną, a także wyposażenie stanowisk pracy.

Szeroki asortyment pozwala przedsiębiorstwom zaopatrzyć się kompleksowo w jednym miejscu, oszczędzając czas potrzebny na poszukiwanie dostawców i weryfikację zgodności produktów z wymaganiami technicznymi oraz obowiązującymi normami. To szczególnie istotne dla firm produkcyjnych, zakładów przemysłowych, branży budowlanej, energetycznej, logistycznej czy sektora morskiego i offshore, gdzie bezpieczeństwo pracy ma bezpośredni wpływ na sprawne funkcjonowanie organizacji.

Z usług ICD korzystają również placówki medyczne, szkoły, uczelnie, jednostki samorządu terytorialnego, służby ratunkowe oraz przedsiębiorstwa handlowe. Firma obsługuje zarówno duże organizacje, jak i klientów indywidualnych poszukujących profesjonalnych produktów o sprawdzonej jakości.



O skali działalności najlepiej świadczą liczby. ICD zaufało już ponad 160 tysięcy klientów, a liczba zrealizowanych zamówień przekroczyła 400 tysięcy. Takie doświadczenie pozwala skutecznie odpowiadać na potrzeby odbiorców reprezentujących różne branże i sektory gospodarki.

Wiedza ekspercka i nowoczesny e-commerce

Siłą ICD jest połączenie nowoczesnej sprzedaży internetowej z profesjonalnym doradztwem i własnym zapleczem logistycznym. Firma nie ogranicza się do roli sprzedawcy. Wspiera klientów w doborze odpowiednich rozwiązań, pomaga interpretować parametry techniczne oraz wyjaśnia wymagania związane z dokumentacją i normami bezpieczeństwa. Od początku działalności przedsiębiorstwo konsekwentnie rozwija model oparty na e-commerce. Dziś wykorzystuje zaawansowaną platformę sprzedażową, wspieraną rozwiązaniami B2B, które umożliwiają klientom biznesowym korzystanie z indywidualnych warunków handlowych, odroczonych terminów płatności, kredytu kupieckiego czy dedykowanej obsługi.

Istotnym elementem przewagi konkurencyjnej jest również cyfryzacja procesów zakupowych. Klienci już na etapie składania zamówienia otrzymują informacje o dostępności produktów, przewidywanych terminach dostaw oraz dokumentacji technicznej. Rozbudowane systemy analityczne i automatyzacja komunikacji pozwalają sprawnie obsługiwać zarówno pojedyncze zamówienia, jak i wielkoskalowe kontrakty. Technologia stanowi jednak jedynie narzędzie wspierające kompetencje ekspertów. W przypadku produktów związanych z bezpieczeństwem pracy fachowa wiedza pozostaje kluczowym elementem procesu zakupowego.

Pomorska firma o ogólnopolskim zasięgu

Historia ICD jest przykładem skutecznego rozwoju przedsiębiorstwa z Pomorza na rynku krajowym. Firma rozpoczęła działalność w okresie, gdy polski handel internetowy dopiero się kształtował. Dziś obsługuje klientów z całej Polski, łącząc lokalne korzenie z ogólnopolskim zasięgiem działalności.

Potwierdzeniem dynamicznego rozwoju są liczne wyróżnienia, m.in. Gazele Biznesu, e-Gazele Biznesu, Diamenty Forbesa oraz Gepardy Biznesu. Firma współpracowała z wieloma rozpoznawalnymi markami i instytucjami, wśród których znajdują się m.in. ORLEN, IKEA, LG, Decathlon, Michelin, Budimex, Samsung, PGE, Medicover czy Uniwersytet Gdański.

W kolejnych latach ICD planuje dalsze inwestycje w rozwój oferty, zaplecza logistycznego oraz platform B2B, kładąc szczególny nacisk na obszary: pierwszej pomocy, środków ochrony indywidualnej, wyposażenia stanowisk pracy i spawalnictwa.

Internetowe Centrum Dystrybucji Sp. z o.o.
ul. Tatrzańska 19
81-814 Sopot
tel. 58-550-50-99
e-mail: info@icd.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIMAL PSB

0011577442

Fimal to kompleksowe centrum budownictwa, domu i ogrodu

Od 1981 roku Fimal konsekwentnie rozwija działalność w Słupsku, tworząc jedno z najbardziej kompleksowych centrów budownictwa, domu i ogrodu w regionie. Przez 45 lat firma przeszła drogę od lokalnego przedsiębiorstwa do nowoczesnego kompleksu handlowo-usługowego, który wspiera zarówno klientów indywidualnych, jak i profesjonalnych wykonawców na każdym etapie inwestycji.

Ideą rozwoju Fimal jest stworzenie miejsca, w którym budowa domu, remont mieszkania czy modernizacja obiektu mogą zostać zrealizowane przy wsparciu jednego partnera. Klienci zyskują dostęp nie tylko do szerokiej oferty materiałów budowlanych, wykończeniowych i ogrodniczych, ale również do fachowego doradztwa, usług projektowych, transportowych, montażowych oraz specjalistycznego sprzętu. Jak informuje zarząd firmy, w skład kompleksu wchodzą m.in. Market Budowlany Dom i Ogród, Skład Budowlany i Drewna, Centrum Pokryć Dachowych, Salon Drzwi, Bram i Okien, strefa premium Drzwi i Podłogi, FIMAL Ogrodnik oraz FIMAL Outlet. Każda z tych przestrzeni odpowiada na inne potrzeby inwestorów, a ich oferta wzajemnie się uzupełnia. Dzięki takiej strukturze klient może w jednym miejscu znaleźć rozwiązania niezbędne do realizacji całej inwestycji, od materiałów konstrukcyjnych i instalacyjnych, przez stolarkę



oraz wykończenie wnętrz, aż po urządzenie ogrodu i przestrzeni wokół domu.

Więcej niż sprzedaż materiałów

Jednym z największych atutów Fimal jest połączenie szerokiej oferty produktowej z rozbudowanym zapleczem usługowym. Firma wychodzi z założenia, że zakup materiałów to dopiero początek procesu inwestycyjnego, dlatego rozwija rozwiązania, które pomagają klientom sprawnie przejść od planowania do realizacji. W ofercie znajdują się m.in. projekty kuchni, łazienek i ogrodów, usługi cięcia i okleinowania płyt, transport materiałów, montaż stolarki oraz wypożyczalnia profesjonalnego sprzętu budowlanego i ogrodowego. Dzięki temu inwestor nie musi organizować kolejnych etapów prac w wielu różnych miejscach. Duże znaczenie ma również rozbudowane zaplecze logistyczne. Fimal dysponuje własną flotą transportową, umożliwiającą przewóz zarówno drobnych zakupów, jak i ciężkich materiałów budowlanych czy drewna konstrukcyjnego. To rozwiązanie szczególnie cenione przez firmy wykonawcze, dla których terminowość dostaw ma bezpośredni wpływ na realizację inwestycji. Firma stale rozwija także nowoczesne narzędzia wspierające obsługę klientów. Modernizacja systemów sprzedażowych, rozwój cyfrowych form kontaktu oraz wdrażanie nowych usług pozwalają jeszcze skuteczniej odpowiadać na zmieniające się oczekiwania rynku.



Firma mocno zakorzenionaw Pomorskiem

Fimal jest jednym z przykładów przedsiębiorstwa, które łączy rozwój biznesowy z budowaniem wartości dla lokalnej społeczności. Dziś firma zatrudnia ponad 250 pracowników i pozostaje ważnym partnerem dla mieszkańców regionu, wykonawców oraz inwestorów realizujących przedsięwzięcia w Pomorskiem. Znaczenie firmy wykracza jednak poza działalność handlową. Firma aktywnie wspiera lokalne inicjatywy społeczne, sportowe i edukacyjne, angażując się m.in. w wydarzenia rodzinne, branżowe targi, szkolenia dla wykonawców oraz akcje promujące aktywność dzieci i młodzieży. Potwierdzeniem stabilnego rozwoju przedsiębiorstwa są wyróżnienia, w tym wielokrotna obecność w rankingu „Diamenty Forbesa" oraz tytuły Orłów Branży Budowlanej. To dowód, że Fimal konsekwentnie buduje swoją pozycję w oparciu o jakość obsługi, rozwój oferty i długofalowe relacje z klientami. W najbliższych latach firma planuje dalsze inwestycje w infrastrukturę, logistykę, cyfryzację sprzedaży oraz rozwój nowych usług. Celem pozostaje tworzenie miejsca, które odpowiada na wszystkie potrzeby związane z budową, remontem, wyposażeniem domu i zagospodarowaniem ogrodu. Dzięki 45-letniemu doświadczeniu, lokalnym korzeniom i konsekwentnie realizowanej strategii rozwoju Fimal stał się jednym z najważniejszych punktów na mapie budownictwa, domu i ogrodu w Pomorskiem, a jego rozwój od lat wspiera mieszkańców regionu w realizacji inwestycji małych i dużych.

Słupsk ul. Bałtycka 3
Słupsk ul. Zielona 10
Słupsk ul. Zielona 7B
Ustka, ul. Słupska 12

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011588645

Ekoinbud to lider nowoczesnego budownictwa prefabrykowanego z drewna

Od blisko trzech dekad Ekoinbud Sp. z o.o. rozwija nowoczesne i zrównoważone budownictwo, realizując inwestycje dla sektora publicznego, mieszkaniowego oraz komercyjnego. Firma specjalizuje się w projektowaniu i generalnym wykonawstwie obiektów powstających w technologii prefabrykacji drewnianej.



Siłą Grupy Ekoinbud jest kompleksowy model działania. W ramach jednej organizacji funkcjonują biuro projektowe, zakład prefabrykacji w Gdańsku oraz zespół odpowiedzialny za generalne wykonawstwo. Dzięki temu inwestor otrzymuje jednego partnera odpowiedzialnego za cały proces realizacji inwestycji. Takie podejście przekłada się na większą kontrolę jakości, przewidywalność kosztów oraz sprawniejszą realizację projektów.

Od 2015 roku firma intensywnie rozwija technologię prefabrykacji drewnianej, stając się jednym z liderów tego segmentu w Polsce. Większość elementów budynku powstaje w kontrolowanych warunkach fabrycznych, co pozwala wyeliminować wpływ czynników atmosferycznych na proces budowy i znacząco skrócić czas realizacji inwestycji. W efekcie powstają obiekty trwałe, energooszczędne i przyjazne środowisku, a inwestorzy mogą szybciej oddawać je do użytkowania.

Prefabrykacja drewniana odpowiada również na wyzwania związane z transformacją energetyczną i dekarbonizacją sektora budowlanego. Dzięki wykorzystaniu surowców odnawialnych oraz precyzyjnemu planowaniu procesów produkcyjnych ograniczana jest ilość odpadów, a gotowe budynki charakteryzują się bardzo dobrymi parametrami energetycznymi i niższym śladem węglowym.

Innowacje, które zmieniają budownictwo

Innowacyjność Ekoinbud opiera się na połączeniu doświadczenia z nowoczesnymi technologiami. Firma wykorzystuje zaawansowane narzędzia projektowe BIM, maszyny CNC oraz automatyzację procesów produkcyjnych, dzięki czemu może skrócić czas realizacji inwestycji nawet o 40 proc., zachowując jednocześnie wysoką jakość i powtarzalność wykonania. Istotnym wyróżnikiem jest także własne biuro projektowe, tworzone przez blisko 30 specjalistów. Zespół odpowiada za przygotowanie inwestycji, optymalizację rozwiązań technicznych oraz integrację procesu projektowania z produkcją i montażem. Takie podejście pozwala skutecznie ograniczać ryzyko i zapewnia inwestorom większą przewidywalność realizowanych przedsięwzięć.

Rozwój nowych technologii wspiera firmowe Centrum Badawczo-Rozwojowe, które prowadzi prace nad rozwiązaniami odpowiadającymi na potrzeby nowoczesnego, energooszczędnego i niskoemisyjnego budownictwa. Efekty tych działań widoczne są w realizacjach Ekoinbud, które stanowią wzór dla całej branży.

Do najważniejszych projektów należy Centrum Edukacyjne Jabłoniowa w Gdańsku, uznawane za największy obiekt edukacyjny wykonany w technologii prefabrykacji drewnianej w Europie Środkowo-Wschodniej. Znaczącą realizacją jest również budowa pierwszego drewnianego skrzydła szpitalnego w Ostródzie. Uznanie zdobyła także biblioteka na warszawskiej Białołęce, wielokrotnie nagradzana za innowacyjność i rozwiązania proekologiczne.

Przyszłość odpowiedzialnego budownictwa

Działalność Ekoinbud wykracza daleko poza realizację inwestycji. Firma aktywnie współpracuje z Politechniką Gdańską, jest członkiem Stowarzyszenia Energooszczędne Domy Gotowe i angażuje się w rozwój wiedzy na temat budownictwa prefabrykowanego. Poprzez współpracę ze środowiskiem naukowym oraz organizacjami branżowymi przyczynia się do rozwoju nowoczesnych technologii i promocji dobrych praktyk w sektorze budowlanym.

Potwierdzeniem jakości są liczne certyfikaty i nagrody, m.in. ISO 9001:2015, Certyfikat Jakości SEDG, Diamenty Forbesa 2025, Srebrny Laur Pomorskiej Nagrody Jakości 2024 oraz nagroda Real Estate Impactor „Rzeczpospolitej".

Firma zamierza rozwijać budownictwo mieszkaniowe w technologii prefabrykacji drewnianej oraz wzmacniać współpracę ze środowiskiem akademickim. Jej celem jest tworzenie trwałych, energooszczędnych i przyjaznych środowisku przestrzeni, które będą służyć kolejnym pokoleniom.

ekoinbud
grupaekoinbud

Ekoinbud
+48 58 304 75 75
biuro@ekoinbud.pl
ul. Geodetów 29, 80-298 Gdańsk

REKLAMA 0011585079

AS-LAK
BLACHARSTWO LAKIERNICTWO
30 LAT DOŚWIADCZENIA

Serwis blacharsko-lakierniczy w Gdańsku
ul. Miałki Szlak 123

- Likwidacja szkód
- Naprawy w systemie bezgotówkowym
- Blacharstwo
- Lakiernictwo
- Polerowanie lakieru
- Smart repair

452 852 039
Aslak@interia.pl
www.aslak.pl

eprasa.pl 52c873a712

MATERIAŁ INFORMACYJNY WIRELAND

0011590701

Funkcjonalne rozwiązania dla nowoczesnej przestrzeni od Wireland

2026

Wireland to pomorski producent wiat śmietnikowych, rowerowych i innych konstrukcji dla przestrzeni wspólnych. Tworzy rozwiązania, które pomagają uporządkować otoczenie, zwiększają funkcjonalność osiedli i obiektów publicznych oraz odpowiadają na potrzeby nowoczesnej infrastruktury.

Firma realizuje projekty dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, deweloperów, inwestorów, firm, instytucji oraz klientów indywidualnych. Jej produkty można znaleźć w całej Polsce, gdzie pomagają tworzyć uporządkowane, estetyczne i funkcjonalne otoczenie.

- Nasza oferta obejmuje rozwiązania dopasowane do różnych przestrzeni i potrzeb, od standardowych modeli po konstrukcje wykonywane w określonych wymiarach i z możliwością personalizacji. Dzięki temu wiaty mogą być odpowiednio dopasowane do charakteru otoczenia, liczby użytkowników oraz dostępnej przestrzeni - mówi Henryk Recław, Prezes Zarządu.

Od projektu po montaż

Jednym z największych atutów Wireland jest kompleksowe podejście do realizacji inwestycji. Firma korzysta z własnego biura projektowego i nowoczesnego zaplecza produkcyjnego, dzięki czemu nadzoruje cały proces powstawania produktu - od koncepcji i dokumentacji technicznej przez produkcję po montaż gotowej konstrukcji.

Oferta obejmuje zarówno wiaty śmietnikowe, które pomagają organizować miejsca gromadzenia odpadów i poprawiają estetykę otoczenia, jak i wiaty rowerowe zapewniające bezpieczne oraz osłonięte miejsce do przechowywania jednośladów. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się również rozwiązania wykonywane na indywidualne zamówienie, dostosowane do konkretnej inwestycji. Możliwość personalizacji obejmuje między innymi dobór wymiarów, kolorystyki, układu konstrukcji czy dodatkowego wyposażenia. Dzięki temu inwestorzy mogą harmonijnie wkomponować wiaty w przestrzeń osiedla, obiektu handlowego, firmy lub instytucji publicznej.



Wieloletnie doświadczenie w obróbce metalu pozwala firmie tworzyć rozwiązania trwałe i odporne na intensywną eksploatację. Produkty Wireland powstają przy wykorzystaniu nowoczesnego parku maszynowego umożliwiającego cięcie laserowe, gięcie, spawanie i malowanie proszkowe. Dzięki temu firma zachowuje pełną kontrolę nad jakością wykonania i może szybko reagować na potrzeby klientów.

Innowacje i rozwój, czyli plany na przyszłość

Wireland wciąż rozwija swoje produkty, odpowiadając na zmieniające się wymagania rynku. Coraz większe znaczenie zyskują rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo użytkowników oraz poprawiające efektywność energetyczną obiektów. W zależności od potrzeb klientów wiaty mogą zostać wyposażone w system kontroli dostępu oraz klawiatury kodowe, które ograniczają dostęp jedynie do uprawnionych użytkowników. Takie rozwiązania pomagają zwiększyć bezpieczeństwo i uporządkować korzystanie z przestrzeni wspólnych.

Firma rozwija także konstrukcje wykorzystujące energię odnawialną. Jednym z kierunków są wiaty wyposażone w instalacje fotowoltaiczne, które mogą zasilać oświetlenie oraz systemy kontroli dostępu. Pozwala to ograniczyć konieczność wykonywania przyłączy elektrycznych i zwiększa niezależność energetyczną obiektów.

W planach rozwojowych znajduje się również wprowadzanie wiat fotowoltaicznych na parkingi przy obiektach handlowych i firmowych. Tego typu konstrukcje łączą funkcję zadaszenia z produkcją energii ze źródeł odnawialnych, bez potrzeby zajmowania dodatkowych terenów.

Równolegle firma rozwija portfolio produktów premium. Przykładem jest nowa wiata Verto, łącząca nowoczesny design, wysoką jakość wykonania i możliwość szerokiej personalizacji.

Dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa znajduje potwierdzenie w licznych nagrodach i wyróżnieniach. Wireland był laureatem m.in. konkursu Nasze Dobre z Pomorza, zdobył tytuł Gazeli Biznesu, otrzymał nagrodę Forum Wizja Rozwoju za innowacyjność oraz prestiżowy Diament Forbesa dla najdynamiczniej rozwijających się firm w województwie pomorskim.

WIRELAND since 1968

ul Szarych Szeregów 10
77-100 Bytów
www.wireland.pl

REKLAMA

0011584934

KANGA EXCHANGE EU

Handluj kryptowalutami
pod europejskim nadzorem.

Licencjonowana w ramach MiCA platforma,
stworzona z myślą o Europie.

Zeskanuj kod QR
i poznaj nas



Kanga Exchange EU to marka SIA AlphaRoute, dostawcy usług w zakresie kryptoaktywów z zezwoleniem Banku Łotwy wydanym na podstawie rozporządzenia MiCA.
Inwestowanie w kryptoaktywa wiąże się z wysokim ryzykiem, w tym ryzykiem utraty całości środków.

kangaexchange.eu

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011587681

Safe Idea. Kancelaria Prawno-Detektywistyczna nowej generacji

2026 N

Gdyńska Kancelaria Prawno-Detektywistyczna Safe Idea od ponad 10 lat specjalizuje się w wykrywaniu i przeciwdziałaniu oszustwom inwestycyjnym. Łączy prawo, detektywistykę i informatykę śledczą, dzięki czemu jej zespół może rozpoznawać mechanizmy przestępstw finansowych, zabezpieczać dowody oraz wspierać klientów w odzyskiwaniu utraconych środków.



Prawo, detektywistyka i technologia

Unikatowym atutem kancelarii jest połączenie klasycznej pracy detektywistycznej z zaawansowaną analizą cyfrową. Sprawy badane są wielopoziomowo: od analizy dokumentów i historii transakcji, przez śledzenie cyfrowych śladów, po wykorzystanie OSINT, czyli informacji dostępnych w internecie i mediach społecznościowych.

Efektem pracy są szczegółowe raporty z zakresu informatyki śledczej, wykorzystywane jako materiał dowodowy w postępowaniach karnych i cywilnych. Analizy obejmują również komputery, telefony i nośniki pamięci, pozwalając odtworzyć przebieg przestępstwa i ustalić, gdzie trafiły środki poszkodowanych.

Realna pomoc

Klientami Safe Idea są przede wszystkim osoby, które padły ofiarą oszustw inwestycyjnych, internetowych i związanych z kryptowalutami. Kancelaria zapewnia wsparcie od śledztwa i analizy, przez zabezpieczenie dowodów, po reprezentację prawną.

Pomaga również osobom, które w wyniku przestępstw finansowych utraciły oszczędności i popadły w zadłużenie. W takich sytuacjach prowadzi sprawy dotyczące upadłości konsumenckiej, umożliwiając klientom odzyskanie kontroli nad finansami.

Edukacja i misja

Safe Idea angażuje się także w edukację dotyczącą zagrożeń inwestycyjnych i cyberprzestępczości. Poprzez podcasty i webinary wyjaśnia mechanizmy działania oszustów oraz pokazuje, jak chronić się przed zagrożeniami.

Kancelaria stawia na indywidualne podejście i kompleksową obsługę. Łącząc prawo, detektywistykę oraz informatykę śledczą, zapewnia klientom nie tylko profesjonalne raporty i dowody procesowe, ale przede wszystkim realne wsparcie w walce o odzyskanie bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Safe Idea
+48 570 112 997
Plac Górnośląski 21/3
81-509 Gdynia
kancelaria@safeidea.pl

REKLAMA 0011585077

Centrum Ogrodnicze Osowa

OGRÓD PALUCHÓW

ogrodpaluchow.pl

ul. Kielnieńska 185, 80-299 Gdańsk
Godziny otwarcia
Pn. - Pt.: 8:00 - 19:00 | Sob.: 8:00 - 17:00
Ndz.: 10:00 - 15:00







Oferta roślin:

- ROŚLINY BALKONOWE
- DODATKI DO KOMPOZYCJI
- DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE
- KRZEWY OZDOBNE: TUJE I JAŁOWCE.
- NOWOŚCI I SEZONOWE HITY
- SOSNY I ŚWIERKI - FORMOWANE I SZCZEPIONE
- DRZEWA ALEJOWE I OWOCOWE
- KWIATY



48 504 441 926
ogrodpaluchow@gmail.com

Zachęcamy do odwiedzin – rośliny mówią więcej niż słowa!

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011584930

PGA Invest – lokalnie, odpowiedzialnie, z myślą o przyszłości

Budowa mieszkania to znacznie więcej niż realizacja kolejnego projektu. To tworzenie miejsca, w którym ktoś będzie mieszkał przez lata. Właśnie takie podejście przyjmuje PGA Sp. z o.o. – lokalny deweloper, który prowadzi inwestycje mieszkaniowe od pierwszej koncepcji aż do momentu przekazania kluczy.

Firma stawia na trzy podstawowe wartości: **przemyślane planowanie, jakość i odpowiedzialność oraz partnerską i transparentną współpracę z klientem**. Każda inwestycja rozpoczyna się od dokładnej analizy działki, możliwości jej wykorzystania oraz realnych potrzeb przyszłych mieszkańców. Celem jest tworzenie funkcjonalnych mieszkań, które dobrze sprawdzają się w codziennym życiu.





Od pomysłu do kluczy

PGA Invest prowadzi cały proces inwestycyjny w sposób uporządkowany – od koncepcji i analizy, przez przygotowanie projektu, po sprawną realizację i przekazanie lokalu klientowi. Takie podejście pozwala firmie kontrolować jakość wykonania, harmonogram oraz kolejne etapy inwestycji.

Istotnym elementem działalności jest lokalny charakter firmy. Znajomość terenu i jego uwarunkowań pozwala lepiej oceniać potencjał poszczególnych miejsc i projektować inwestycje z uwzględnieniem ich specyfiki. PGA podkreśla również znaczenie jasnej komunikacji – klienci mają otrzymywać czytelne informacje oraz przejrzyste zasady współpracy na każdym etapie zakupu.

Funkcjonalność przede wszystkim

W projektach PGA ważne miejsce zajmuje funkcjonalność. Deweloper zwraca uwagę na racjonalne układy mieszkań, komfort codziennego użytkowania oraz trwałość zastosowanych rozwiązań. Jednocześnie już na etapie planowania analizowane są możliwości działki i koszty realizacji, tak aby odpowiedzialnie wykorzystać jej potencjał.

Firma rozwija swoją działalność etapami. Według aktualnych informacji PGA ma za sobą **5 lat doświadczenia w realizacjach, 8 lokali oddanych do użytku, a kolejne 10 lokali jest w trakcie budowy. Następne 24 lokale znajdują się na etapie przygotowania.**

Budować tak, jak sami chcielibyśmy mieszkać

To podejście najlepiej podsumowuje filozofię PGA Invest. Deweloper chce tworzyć inwestycje, które łączą funkcjonalne rozwiązania, komfort codziennego życia, lokalną znajomość rynku oraz dbałość o długoterminową wartość nieruchomości.

PGA Invest zaprasza osoby zainteresowane aktualną ofertą i dostępnością mieszkań do kontaktu z zespołem sprzedaży.

PGA Sp. z o.o.
tel. **+48 791 085 346**
e-mail:
kontaktpgainvest@gmail.com
www.pgainvest.pl

REKLAMA

0011584968

Biuro Rachunkowe Katarzyna Wróblewska. Ponad 30 lat doświadczenia

Dobra księgowość to dziś znacznie więcej niż ewidencjonowanie dokumentów i terminowe składanie deklaracji. W dynamicznie zmieniającym się otoczeniu prawnym i podatkowym przedsiębiorcy potrzebują partnera, który nie tylko zadba o poprawność rozliczeń, ale także pomoże podejmować świadome decyzje biznesowe i ograniczać ryzyko związane z prowadzeniem działalności.

Firma Biuro Rachunkowe Katarzyna Wróblewska od 1994 roku wspiera przedsiębiorców w zakresie księgowości, podatków, kadr i płac oraz doradztwa podatkowego. Z usług korzystają zarówno właściciele jednoosobowych działalności gospodarczych, jak i spółki działające w różnych branżach. Szczególne miejsce wśród klientów zajmują przedsiębiorcy świadczący usługi profesjonalne, specjaliści IT, lekarze, prawnicy, psychologowie, architekci, freelancerzy oraz osoby współpracujące z kontrahentami w modelu B2B.

- Zakres wsparcia, które oferuję, obejmuje prowadzenie księgowości, rozliczenia VAT, PIT, CIT i ZUS, obsługę kadrowo-płacową, wsparcie przy zakładaniu działalności gospodarczej, doradztwo podatkowe oraz reprezentację przed urzędami skarbowymi. Klienci mogą także liczyć na pomoc podczas kontroli podatkowych oraz konsultacje dotyczące bieżących decyzji biznesowych - mówi Katarzyna Wróblewska.

Sposób obsługi jest dostosowywany do specyfiki działalności oraz rzeczywistych potrzeb klienta. Przedsiębiorcy szczególnie cenią możliwość stałego kontaktu z osobistym opiekunem, który zna ich sytuację i historię rozliczeń. Dzięki temu mogą szybko uzyskać odpowiedzi na pytania dotyczące podatków czy planowanych działań biznesowych, bez konieczności każdorazowego tłumaczenia całego kontekstu.



Tradycja i nowoczesne technologie

Choć fundamentem działalności biura pozostają wiedza i doświadczenie, równie ważną rolę odgrywają nowoczesne rozwiązania technologiczne. Firma od lat rozwija cyfrowe narzędzia usprawniające współpracę z klientami i ograniczające formalności po stronie przedsiębiorców. Dokumenty księgowe są przekazywane za pośrednictwem dedykowanego systemu elektronicznego. Wszystkie potrzebne informacje znajdują się w jednym uporządkowanym środowisku, co znacząco usprawnia codzienną pracę.

System umożliwia również wystawianie faktur, dzięki czemu przedsiębiorca może zarządzać obiegiem dokumentów i prowadzić bieżące rozliczenia z wykorzystaniem jednego narzędzia. Rozwiązanie jest przygotowane do współpracy z Krajowym Systemem e-Faktur, co ma szczególne znaczenie w dobie postępującej cyfryzacji procesów podatkowych.

Obsługa klientów może być prowadzona całkowicie online. Oznacza to, że z usług biura korzystają przedsiębiorcy nie tylko z Gdańska i Pomorza, ale również z innych regionów Polski. Cyfrowy model współpracy nie oznacza jednak rezygnacji z indywidualnego podejścia.

Uzupełnieniem oferty jest także wirtualne biuro zlokalizowane w centrum Gdańska. Usługa obejmuje możliwość ustanowienia siedziby firmy pod prestiżowym adresem oraz obsługę korespondencji. To rozwiązanie szczególnie cenione przez przedsiębiorców pracujących zdalnie lub prowadzących działalność na terenie całego kraju.

Od 1994 roku razem z pomorskimi przedsiębiorcami

Kompetencje firmy potwierdzają zarówno praktyka zawodowa, jak i formalne uprawnienia. Katarzyna Wróblewska posiada świadectwo kwalifikacyjne Ministerstwa Finansów do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych oraz uprawnienia doradcy podatkowego. Potwierdzeniem jakości świadczonych usług jest również wyróżnienie „Orły Rachunkowości".

Jednak największym sukcesem pozostaje zaufanie klientów oraz fakt, że od ponad 30 lat biuro wspiera rozwój przedsiębiorców na Pomorzu i w całej Polsce. Łącząc doświadczenie, wiedzę i nowoczesne technologie, pomaga im bezpiecznie rozwijać działalność, podejmować świadome decyzje i koncentrować się na tym, co najważniejsze - budowaniu własnego biznesu.

WRÓBLEWSKA

+48 885 913 344
biuro@wroblewska.pl
katarzyna@wroblewska.pl
ul. Ogarna 117/118/2,
80-826 Gdańsk

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011583317

Nieruchomości Zaleski. 28 lat jakości, doświadczenia i bezpieczeństwa

2026

Od 28 lat Nieruchomości Zaleski uczestniczą w transakcjach wymagających wiedzy, odpowiedzialności i bardzo dobrej znajomości rynku. Firma obsługuje duże projekty inwestycyjne i nieruchomości komercyjne, a także buduje i rozwija sieci lokalizacji w całej Polsce dla największych światowych firm.

- Jesteśmy kojarzeni z dużymi transakcjami i rzeczywiście mamy ogromne doświadczenie w obsłudze inwestorów oraz międzynarodowych firm. Ale nigdy nie chcieliśmy być biurem wyłącznie dla największych. Wiedzę, procedury i standardy bezpieczeństwa wypracowane przez 28 lat przy najbardziej złożonych projektach wykorzystujemy również wtedy, gdy pomagamy wynająć mieszkanie czy kupić pierwszy dom. W obu przypadkach stawką są pieniądze, bezpieczeństwo i decyzje ważne dla konkretnego człowieka. Dlatego nasze doświadczenie nie jest ofertą zarezerwowaną dla wybranych. Jest standardem dostępnym dla każdego klienta - mówi Paweł Zaleski.

Indywidualne podejście zamiast masowej obsługi

To podejście wymaga odejścia od gotowych schematów. Każda nieruchomość jest inna, ale przede wszystkim inna jest sytuacja człowieka, który ją sprzedaje, kupuje albo wynajmuje. Karolina Leśniewska, związana z firmą od 25 lat, porównuje pracę dobrego pośrednika do pracy architekta.

- Dobry architekt nie wciska gotowego projektu, który próbuje na siłę dopasować do każdego. Najpierw poznaje człowieka, jego potrzeby i sposób życia, a dopiero potem tworzy rozwiązanie, które rzeczywiście do niego pasuje.

Doświadczenie nie polega tylko na tym, by wiedzieć więcej

Doświadczenie pozostaje szczególnie ważne tam, gdzie



trzeba dostrzec problem, zanim stanie się on problemem klienta. Dorota Bortkiewicz, od 25 lat związana z Nieruchomościami Zaleski, zwraca uwagę właśnie na ten aspekt.

- Nasze doświadczenie pozwala nie tylko lepiej sprzedać lub kupić nieruchomość, ale również wyeliminować błędy i ryzyka, które mogą kosztować klienta znacznie więcej niż sama usługa pośrednictwa.

Choć współczesny rynek nieruchomości korzysta z narzędzi, które jeszcze kilka lat temu nie istniały, nie zastępują jednak doświadczenia.

- Możemy mieć najlepszy system informatyczny, najdroższy aparat i najnowocześniejsze narzędzia, ale w najważniejszym momencie klient nadal potrzebuje obok siebie człowieka, który wie, co robi. Potrafi przewidzieć ryzyko i bierze odpowiedzialność za swoją pracę - mówi Anna Zawadzka, w biurze od 27 lat.

Firma oparta na relacjach

Długoletnia obecność na rynku pozwala patrzeć na relacje z klientami w perspektywie znacznie dłuższej niż pojedyncza transakcja.

- Nasze zadanie nie polega jedynie na skojarzeniu stron transakcji i doprowadzeniu do podpisania umowy. Jest nim także przewidywanie, weryfikowanie i ochrona interesów klienta również po umowie. Przykładem takiego podejścia jest nasza autorska usługa monitoringu wynajmu, która kontroluje terminowość opłat i sposób realizacji zobowiązań przez najemcę, a także bierze odpowiedzialność za ewentualne zadłużenie oraz stan nieruchomości po zakończeniu najmu - mówi Hanna Nurkiewicz, w biurze od 24 lat.

Mamy pasje i wspieramy pasje

Historia Biura Nieruchomości Zaleski od początku nie ograniczała się wyłącznie do biznesu. Od pierwszych lat działalności firma wspiera ludzi, którzy mają pasję, talent i determinację, aby rozwijać swoje możliwości - sportowców, artystów i naukowców. Równolegle angażuje się w pomoc tym, którzy szczególnie jej potrzebują - domy dziecka oraz dzieci zmagające się z ciężkimi chorobami, w tym chorobami onkologicznymi. Od lat współpracuje również z Fundacją „Trzeba Marzyć".

- Mamy własne pasje i wiemy, jak wiele może znaczyć ktoś, kto w odpowiednim momencie uwierzy w człowieka i pomoże mu zrobić kolejny krok. Dlatego od początku działalności staramy się wspierać zarówno tych, którzy rozwijają swoje talenty, jak i tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej - mówi Paweł Zaleski.

Zaleski nieruchomości

Biuro Nieruchomości Zaleski
ul. Jagiellońska 36A
80-367 Gdańsk
+ 48 58 344 07 07
kontakt@zaleski.pl
https://zaleski.pl/

REKLAMA 0011583221



eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011584589

Borga Polska. Niezawodne hale dla rozwoju biznesu

2026

Ponad 50 lat doświadczenia, skandynawskie korzenie i obecność na kilkunastu europejskich rynkach – tak można opisać Grupę Borga. Firma, założona w 1973 roku w Szwecji, od 1993 roku rozwija działalność również w Polsce. Swoją historię w naszym kraju rozpoczęła na Pomorzu, a dziś z gdańskiej siedziby realizuje projekty dla inwestorów w całej Polsce i poza jej granicami, dostarczając nowoczesne rozwiązania dla budownictwa stalowego.



Borga specjalizuje się w projektowaniu, produkcji i montażu prefabrykowanych hal stalowych przeznaczonych dla przemysłu, logistyki, magazynowania oraz rolnictwa. Oferta obejmuje także profile zimnogięte Z i C, komponenty budowlane, konstrukcje wsporcze pod instalacje fotowoltaiczne oraz system Borga BOX, stworzony z myślą o mniejszych inwestycjach. Filozofia firmy wykracza jednak poza samą budowę obiektów. Każda realizacja traktowana jest jako narzędzie wspierające rozwój przedsiębiorstw i umożliwiające inwestorom skuteczne osiąganie celów biznesowych.

- Jednym z najbardziej rozpoznawalnych obszarów działalności Borga są obiekty dla branży jeździeckiej. Firma od lat projektuje i realizuje kryte ujeżdżalnie konne oraz infrastrukturę dostosowaną do potrzeb koni i jeźdźców - mówi Michał Krasowski.

To specjalizacja wymagająca nie tylko wiedzy inżynierskiej, ale także doskonałego zrozumienia specyfiki tego sektora. Dzięki temu Borga zajmuje wyjątkową pozycję na rynku producentów hal stalowych. Dziś polski zespół firmy tworzy 144 pracowników, w tym 31 specjalistów zatrudnionych w gdańskim biurze oraz 113 osób związanych z produkcją. Kompetencje projektowe, wykonawcze i produkcyjne rozwijane są w ramach jednej organizacji, co pozwala skutecznie kontrolować każdy etap realizacji inwestycji.

Własna produkcja i nowoczesne technologie

Jednym z najważniejszych filarów działalności firmy Borga jest własne zaplecze produkcyjne. Od 2009 roku firma produkuje w Polsce ramy stalowe, dzięki czemu główna konstrukcja, elementy drugorzędne oraz wiele innych komponentów powstaje w ramach jednego, spójnego systemu produkcyjnego. Takie rozwiązanie pozwala utrzymywać wysokie standardy jakości, sprawnie zarządzać procesem realizacji oraz precyzyjnie dostosowywać projekty do indywidualnych potrzeb inwestorów.

Ważnym elementem działalności jest również prefabrykacja. Kluczowe elementy konstrukcyjne przygotowywane są w kontrolowanych warunkach produkcyjnych jeszcze przed dostarczeniem na plac budowy. Dzięki temu montaż przebiega szybciej, a ryzyko błędów wykonawczych zostaje znacząco ograniczone. Jedną z ostatnich inwestycji była instalacja nowoczesnej prasy krawędziowej, umożliwiającej precyzyjne gięcie elementów stalowych o długości do 16 metrów przy nacisku 880 ton. Urządzenie znacząco zwiększyło możliwości produkcyjne firmy i pozwala realizować najbardziej wymagające projekty.

Borga rozwija także ofertę dla sektora odnawialnych źródeł





energii, dostarczając konstrukcje wsporcze dla instalacji fotowoltaicznych. Potwierdzeniem wysokich standardów zarządzania są certyfikaty ISO 9001 i ISO 14001. Oznaczają one nie tylko skuteczny system zarządzania jakością, ale także odpowiedzialne podejście do kwestii środowiskowych i zrównoważonego rozwoju.

Partner w realizacji inwestycji

Klientami Borga są przedsiębiorcy, inwestorzy, rolnicy oraz przedstawiciele branży jeździeckiej. Łączy ich potrzeba rozwoju i poszukiwanie partnera, który zapewni nie tylko wykonanie obiektu, ale także wsparcie na etapie planowania inwestycji.

Firma współpracuje zarówno z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, jak i dużymi organizacjami realizującymi rozbudowane projekty infrastrukturalne. W zależności od potrzeb wspiera cały proces inwestycyjny, pomagając analizować możliwości działki, opracowywać koncepcje zabudowy oraz optymalizować rozwiązania konstrukcyjne. Podstawą tej współpracy jest szwedzka filozofia „Lagom", zakładająca tworzenie rozwiązań rozsądnych, funkcjonalnych i dobrze dopasowanych do rzeczywistych potrzeb użytkowników. W praktyce oznacza to indywidualne podejście do każdego projektu oraz rezygnację z gotowych schematów na rzecz rozwiązań szytych na miarę.

BORGA
SZTUKA NIEZAWODNYCH KONSTRUKCJI

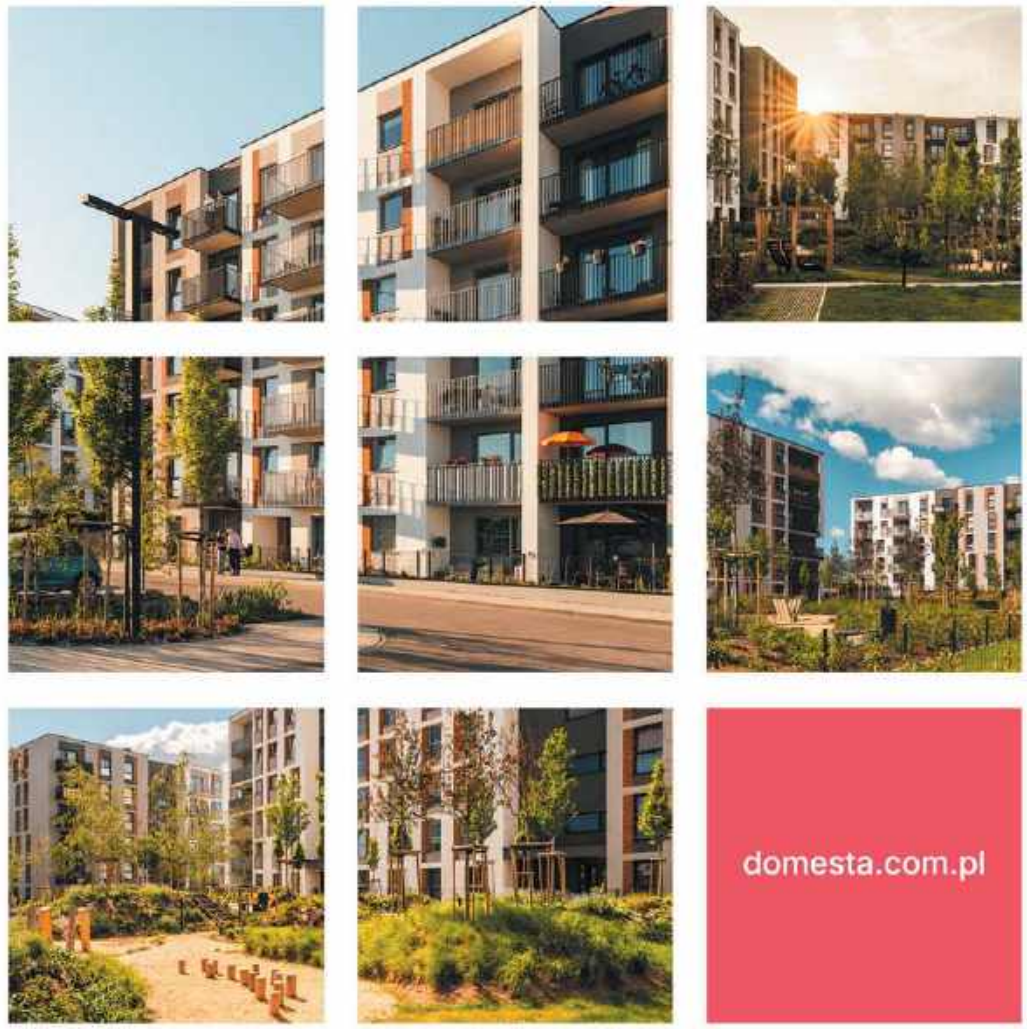
Borga Sp. z o.o.
ul. Azymutalna 9, 80-298 Gdańsk,
Tel:+48 586 299 444
Email: info@borga.pl

REKLAMA

0011583213

DOMESTA

Mieszkania
już od 444 400 zł
Nowe Południe, Gdańsk ul. Starogardzka



domesta.com.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011581664

BBEvent, czyli podróże służbowe szyte na miarę biznesu

Spotkania z kontrahentami, udział w targach branżowych, konferencjach czy wyjazdy projektowe - wszystko to wymaga sprawnej organizacji i niezawodnego wsparcia. Właśnie na te potrzeby odpowiada BBEvent Sp. z o.o., jedna z najdynamiczniej rozwijających się firm w Polsce w sektorze turystyki biznesowej.

Firma specjalizuje się w kompleksowej obsłudze podróży służbowych na terenie całego świata, oferując klientom nie tylko organizację wyjazdów, ale przede wszystkim pełne wsparcie na każdym etapie delegacji. Stawia na indywidualne podejście i doskonale rozumie, że każda organizacja posiada własną kulturę pracy, priorytety oraz politykę podróży. Dlatego BBEvent nie korzysta z gotowych szablonów działania - zespół specjalistów elastycznie dopasowuje rozwiązania do potrzeb klientów, uwzględniając zarówno kwestie organizacyjne, jak i finansowe.

Kompleksowe wsparcie na każdym etapie

BBEvent odpowiada za planowanie wyjazdu, rezerwację hoteli, zakup biletów lotniczych i kolejowych, wynajem samochodów, a także późniejsze raportowanie i controlling kosztów. Istotnym atutem firmy jest wykorzystywanie zaawansowanych systemów rezerwacyjnych zintegrowanych z globalnymi systemami dystrybucji GDS oraz bezpośrednio z systemami linii lotniczych poprzez protokół NDC. Rozwiązania te umożliwiają dostęp do ofert praktycznie wszystkich przewoźników na świecie, zarówno regularnych, jak i niskokosztowych. W przypadku rezerwacji hotelowych BBEvent korzysta z własnych kontraktów oraz współpracuje z największymi światowymi sieciami i agregatorami hotelowymi.

- Kładziemy nacisk na serwis, dlatego nasi klienci zawsze mogą liczyć na szybką reakcję i pomoc w sytuacjach awaryjnych, a także ofertę dopasowaną do swoich potrzeb. Dział Rezerwacji tworzy dynamiczna i wysoko wykwalifikowana kadra, która włada biegle kilkoma językami obcymi – podkreśla Justyna Krause z BBEvent.

O wysokim standardzie obsługi świadczy również dostęp do usługi Emergency Service 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. To rozwiązanie szczególnie cenione przez firmy delegujące pracowników za granicę, gdzie szybka reakcja w nieprzewidzianych sytuacjach ma kluczowe znaczenie.

Turystyka biznesowa napędza rozwój gospodarczy

BBEvent nie tylko organizuje podróże służbowe, ale także dostrzega ich znaczenie dla gospodarki. Turystyka biznesowa jest dziś jednym z najważniejszych czynników wspierających rozwój regionów. Goście podróżujący służbowo wydają zazwyczaj więcej niż turyści wypoczynkowi, korzystając z transportu, gastronomii, hoteli czy usług dodatkowych. Dzięki temu lokalne przedsiębiorstwa zyskują stabilne źródło przychodów. Ruch biznesowy wpływa także na rozwój infrastruktury. Modernizacja lotnisk, rozbudowa sieci drogowej czy usprawnienie transportu publicznego są często efektem rosnącego zapotrzebowania generowanego przez sektor biznesowy. Co więcej, podróże służbowe odbywają się przez cały rok, dzięki czemu hotele i restauracje mogą utrzymywać płynność finansową poza sezonem turystycznym.

Ważnym elementem działalności BBEvent jest także wdrażanie polityk podróży dopasowanych do potrzeb klientów. Obejmują one między innymi limity cenowe dotyczące zakwaterowania, klasy przelotów zależne od stanowiska pracownika, systemy akceptacji wyjazdów oraz rozbudowane raportowanie kosztów. Takie podejście umożliwia skuteczne planowanie budżetów.

Dynamiczny rozwój firmy sprawił, że dziś w gronie klientów BBEvent znajdują się zarówno przedsiębiorstwa krajowe i międzynarodowe, jak również instytucje administracji publicznej oraz organizacje o zasięgu międzynarodowym. Potwierdzeniem skuteczności przyjętej strategii są zdobyte wyróżnienia, w tym tytuł Geparda Biznesu oraz nagroda w plebiscycie Dobra Firma Województwa Pomorskiego za efektywność i rozwój.

Firma nie zamierza zwalniać tempa. W planach ma kolejne inwestycje w rozwój systemów rezerwacyjnych oraz rozszerzenie oferty o wsparcie przy organizacji udziału firm w wydarzeniach targowych na całym świecie.

Better Business Event

Better Business Event Sp. z o.o.
ul. Partyzantów 76 lok. 408,
80-254 Gdańsk
wspolpraca@bbevent.pl
tel. +48 58 343 21 60

REKLAMA 0011581910



eprasa.pl 52c873a712

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY REDZIKOWO

0011581435

Redzikowo Baltic Invest Park. Gmina buduje przestrzeń dla biznesu i inwestycji

Przyciąganie inwestorów i wspieranie lokalnego biznesu to jeden z filarów rozwoju Gminy Redzikowo. Odpowiedzią na te wyzwania jest Redzikowo Baltic Invest Park - inicjatywa łącząca atrakcyjne tereny inwestycyjne z budowaniem współpracy między przedsiębiorcami, samorządem i instytucjami otoczenia biznesu.



Redzikowo Baltic Invest Park to baza nieruchomości w Gminie Redzikowo przeznaczonych pod inwestycje produkcyjne, logistyczne i usługowe. Jak podkreśla Barbara Dykier, wójt Gminy Redzikowo, największymi atutami projektu są uzbrojone grunty inwestycyjne, możliwość zapewnienia wysokich mocy energetycznych, bezpośredni dostęp do drogi ekspresowej S6, bliskość portów morskich i lotniczych oraz możliwość korzystania ze zwolnień podatkowych w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Inwestorzy mogą także liczyć na kompleksowe wsparcie samorządu na każdym etapie realizacji przedsięwzięcia.

Inwestycyjna brama do Pomorza

Gmina Redzikowo od lat konsekwentnie buduje swoją pozycję jako miejsce przyjazne przedsiębiorcom. Dogodne położenie, dostęp do nowoczesnej infrastruktury drogowej oraz bliskość portów bałtyckich stwarzają dogodne warunki dla rozwoju biznesu. Jednym z najważniejszych elementów projektu jest model obsługi inwestora w formule One Stop Shop. Oznacza on, że przedsiębiorca otrzymuje wsparcie już od pierwszego kontaktu z samorządem. Dzięki temu proces inwestycyjny przebiega sprawniej, a wszystkie niezbędne informacje dostępne są w jednym miejscu. Kluczową rolę odgrywa również portal www.investinredzikowo.pl, gdzie zgromadzono szczegółowe informacje dotyczące lokalizacji terenów, ich przeznaczenia, infrastruktury oraz dostępnych form wsparcia. To praktyczne narzędzie pozwalające szybko porównać dostępne nieruchomości i ocenić ich potencjał.

Oferta skierowana jest zarówno do nowych inwestorów poszukujących miejsca na rozwój działalności, jak i przedsiębiorców już obecnych w gminie. Dzięki możliwości zapewnienia wysokich mocy energetycznych tereny inwestycyjne w Redzikowie są atrakcyjne dla nowoczesnych przedsięwzięć przemysłowych, logistycznych, technologicznych czy związanych z magazynowaniem energii. To szczególnie istotne w czasie dynamicznych zmian gospodarczych i energetycznych. Prezentowane na portalu tereny inwestycyjne obejmują nieruchomości położone w obszarze Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Redzikowo-Wieszyno. Gmina Redzikowo od wielu lat partnersko współpracuje z Pomorską Agencją Rozwoju Regionalnego S.A., która zarządza Strefą. Współpraca ta pozwala skutecznie łączyć potencjał i zaangażowanie samorządu z doświadczeniem Agencji w obsłudze inwestorów oraz wspieraniu rozwoju gospodarczego regionu. Wspólnym celem jest tworzenie atrakcyjnych i bezpiecznych warunków do realizacji nowych przedsięwzięć przemysłowych, logistycznych i usługowych.

Dynamiczny rozwój morskich farm wiatrowych na Bałtyku oraz całego sektora offshore otwiera przed Gminą Redzikowo kolejne możliwości inwestycyjne. Rozbudowa infrastruktury energetycznej, bliskość wybrzeża i portu w Ustce oraz rosnące zapotrzebowanie na zaplecze produkcyjne, magazynowe i serwisowe tworzą dogodne warunki do uruchomienia kolejnego terenu inwestycyjnego, zlokalizowanego w obrębie Gać. Obszar ten może stać się ważnym miejscem rozwoju przedsiębiorstw związanych z zieloną energią, offshore, logistyką i nowoczesnymi technologiami.

Więcej niż strefa gospodarcza

Integralną częścią projektu jest społeczność skupiona wokół profilu Redzikowo Baltic Invest Park w mediach społecznościowych. To przestrzeń, w której przedsiębiorcy mogą prezentować swoje osiągnięcia, inwestycje, oferty pracy oraz potrzeby kadrowe. Platforma pozwala również nawiązywać kontakty biznesowe, wymieniać doświadczenia i budować lokalne partnerstwa. Dzięki temu projekt pełni funkcję gospodarczego centrum komunikacji dla firm działających na terenie gminy.

Potwierdzeniem skuteczności działań Gminy Redzikowo są liczne wyróżnienia. Wśród nich znajdują się dwa tytuły „Grunt na Medal", przyznawane za najwyższy standard przygotowania terenów inwestycyjnych, nagroda „Gryf Gospodarczy" w kategorii „Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom", a także wysokie miejsce w ogólnopolskim rankingu „Perły Samorządu". Samorząd został również doceniony na arenie europejskiej, zdobywając Srebrną Nagrodę European Village Renewal Award.

W najbliższych latach projekt będzie rozwijany poprzez dalszą promocję terenów inwestycyjnych, rozbudowę kanałów komunikacji z przedsiębiorcami oraz organizację spotkań biznesowych integrujących lokalne środowisko gospodarcze.

REDZIKOWO Baltic Invest Park

investinredzikowo.pl

REKLAMA

0011581091

Freedom Nieruchomości Pruszcz Gdański. Eksperci od ważnych życiowych decyzji

Zakup lub sprzedaż nieruchomości to dla wielu osób jedna z najważniejszych decyzji finansowych w życiu. Towarzyszą jej emocje, formalności, kwestie prawne i finansowe, a często także konieczność podejmowania trudnych decyzji w krótkim czasie. Właśnie dlatego coraz więcej osób poszukuje nie tylko pośrednika, ale partnera, który przejmie odpowiedzialność za cały proces.



Biuro Freedom specjalizuje się w kompleksowej obsłudze sprzedaży, zakupu i wynajmu nieruchomości. Wspiera zarówno właścicieli mieszkań, domów, działek i nieruchomości inwestycyjnych, jak i osoby poszukujące swojego nowego miejsca do życia czy atrakcyjnych możliwości lokowania kapitału.

- Zakres naszych usług wykracza daleko poza samo publikowanie ogłoszeń. Każdą sytuację analizujemy indywidualnie, a dla klienta przygotowywana jest odpowiednia strategia sprzedaży. Obejmuje ona profesjonalną prezentację nieruchomości, fotografię, home staging, działania promocyjne, negocjacje z potencjalnymi kupującymi oraz pomoc w skompletowaniu dokumentacji i bezpiecznym przeprowadzeniu transakcji aż do momentu przekazania nieruchomości nowemu właścicielowi - mówi Michał Maciejewski z firmy Freedom.

To właśnie kompleksowość i odpowiedzialność za cały proces stanowią jeden z największych atutów firmy. Klient nie musi samodzielnie analizować procedur, śledzić zmian prawnych czy zastanawiać się nad kolejnymi krokami. Może skupić się na podejmowaniu decyzji, mając pewność, że formalności znajdują się pod kontrolą specjalistów.

Biuro działa przede wszystkim w oparciu o umowy na wyłączność. Dzięki temu właściciel nieruchomości współpracuje z jednym odpowiedzialnym partnerem, który może w pełni zaangażować swoje zasoby, wiedzę i budżet marketingowy w skuteczną realizację sprzedaży. Takie podejście pozwala budować przejrzyste relacje i znacząco zwiększa efektywność prowadzonych działań.

Siłą oddziału jest również połączenie zalet ogólnopolskiej marki Freedom z bardzo dobrą znajomością lokalnego rynku. Zespół doskonale orientuje się w realiach Pruszcza Gdańskiego, okolicznych miejscowości i całej aglomeracji trójmiejskiej, co pozwala trafnie oceniać potencjał nieruchomości oraz skutecznie docierać do zainteresowanych klientów.

Technologia wspiera skuteczność i bezpieczeństwo

Freedom od lat inwestuje w rozwój własnych rozwiązań, które usprawniają pracę pośredników i podnoszą jakość obsługi klientów. Jednym z takich narzędzi jest autorski system FreeUP. Stanowi on centrum zarządzania ofertami i procesami sprzedażowymi. Umożliwia publikowanie informacji dotyczących nieruchomości na największych portalach ogłoszeniowych z jednego miejsca, monitorowanie skuteczności działań marketingowych oraz przygotowywanie raportów dla właścicieli.

Dużym wsparciem w codziennej pracy przedstawicieli firmy jest również zintegrowany Asystent AI, który zapewnia szybki dostęp do aktualnych procedur, standardów i wiedzy niezbędnej podczas obsługi klientów. Dzięki temu pośrednicy mogą szybciej reagować na potrzeby rynku i poświęcać więcej czasu na bezpośrednią pracę z klientami.

Kolejnym elementem rozwijanego ekosystemu technologicznego jest Freedom ORIGO - nowoczesny system CRM integrujący zarządzanie klientami, ofertami i procesami sprzedażowymi. Narzędzie pozwala jeszcze skuteczniej wykorzystywać potencjał całej ogólnopolskiej sieci Freedom i zapewnia wysoki standard obsługi bez względu na lokalizację klienta.

Pomorski oddział z ogólnopolskim zapleczem

Działalność biura wspiera rozwój lokalnej gospodarki. Każda przeprowadzona transakcja angażuje specjalistów i przedsiębiorców - notariuszy, doradców kredytowych, rzeczoznawców, geodetów, fotografów, architektów wnętrz czy firmy remontowe. W ten sposób rynek nieruchomości staje się jednym z motorów lokalnej aktywności gospodarczej.

Szczególnie bliski zespołowi jest Pruszcz Gdański i okoliczne miejscowości należące do najdynamiczniej rozwijających się obszarów Pomorza. Coraz więcej osób wybiera ten region jako miejsce do życia, doceniając dobrą komunikację z Trójmiastem, rozwijającą się infrastrukturę oraz wysoką jakość życia. Dowodem skuteczności Freedom Pruszcz Gdański są setki opinii klientów oraz utrzymująca się najwyższa ocena w internetowych serwisach opiniotwórczych.

Freedom

Biuro nieruchomości Pruszcz Gdański
ul. Chopina 38, piętro 1, lok 8,
83-000 Pruszcz Gdański
530 934 128
pruszczgdanski@freedom.pl
pon.-pt.: 9:00–17:00
sobota: zamknięte
https://freedom.pl/biuro/pruszcz-gdanski/

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011587718

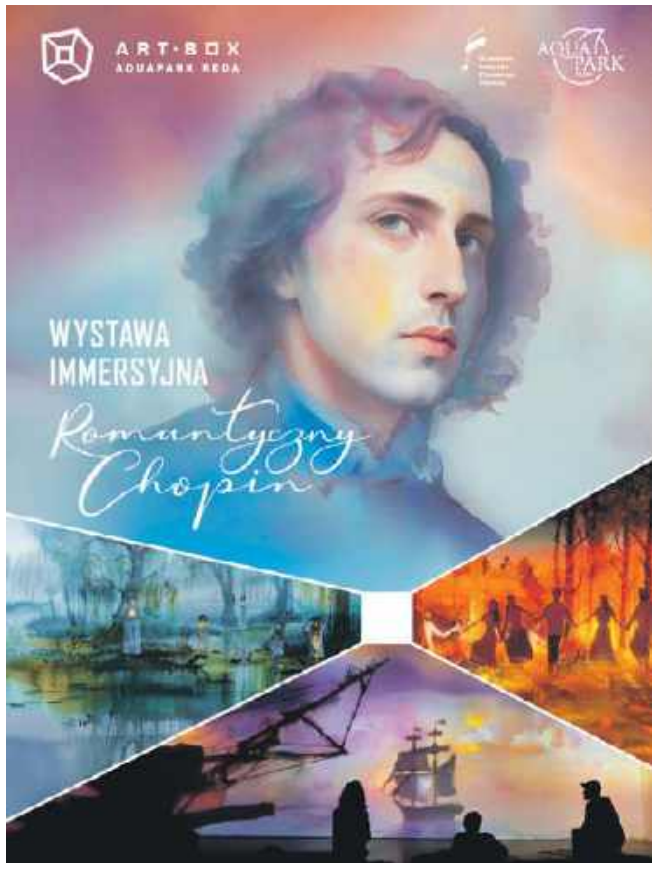
REDA / WYSTAWY

Chopin między basenem a technologią

W Redzie Chopin nie stoi za szybą ani nie czeka na widza w muzealnej sali. Muzyka, obrazy i technologia otaczają publiczność ze wszystkich stron. W Art Box w Aquaparku Trójmiasto można wejść do świata kompozytora, nie wyjeżdżając do Warszawy.

Reda | wrzesień 2026
Najpierw jest hałas aquaparku: woda, dzieci, zjeżdżalnie. Kilka kroków dalej robi się ciemniej i ciszej. Na ścianach pojawiają się Żelazowa Wola, Warszawa, Wiedeń i Paryż. Rozbrzmiewa muzyka Chopina. Obraz wychodzi poza ekran i otacza widza.
Tak działa Art Box przy ul. Morskiej 5 – galeria immersyjna, która latem 2026 roku pojawiła się w przestrzeni Aquaparku Trójmiasto. Po wcześniejszej wystawie poświęconej dinozaurom 11 września otwarto „Romantycznego Chopina", przygotowanego we współpracy z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina i Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie.

Nie muzeum, nie kino
Wystawa korzysta z języka nowych technologii, ale jej punktem wyjścia pozostaje muzyka i biografia kompozytora. W sali 360 stopni projekcje pojawiają się na ścianach i podłodze, a przestrzenny dźwięk prowadzi widza przez kolejne etapy opowieści. Seans trwa około pół godziny.
– Art Box wyróżnia się sposobem prezentacji. Zwiedzający trafia do świata otaczających go obrazów, przestrzennego dźwięku i narracji budującej emocjonalną więź z bohaterem wystawy – mówi Aleksandra Pałczyńska z Art Box Reda.
Jednym z elementów wystawy jest ponad 50 akwareli Beaty Musiał-Tomaszewskiej, które ożywiono dzięki animacji poklatkowej. Tradycyjna technika spotyka się tu z projekcją, ale nie zostaje przez nią zastąpiona.
Jest też odlew dłoni Chopina. Położenie własnej dłoni uruchamia fragmenty jego szesnastu kompozycji. Interaktywne drzewo relacji pokazuje natomiast ludzi związanych z kompozytorem – rodzinę, przyjaciół i artystów jego epoki.



Kolejnym elementem jest VR, przygotowany m.in. przy współpracy ze studiem Platige Image. Wirtualna podróż prowadzi m.in. do wnętrza fortepianu. Technologia staje się tutaj sposobem opowiadania o muzyce, którą trudno zamknąć w słowach.

Z Warszawy nad Zatokę
„Romantyczny Chopin" miał premierę 19 września 2025 roku w warszawskiej Fabryce Norblina, następnie prezentowano go w Poznaniu. Teraz wystawa trafiła do Redy.
To istotna zmiana nie tylko dla samej ekspozycji. W regionie pojawia się miejsce, które łączy kulturę, edukację i technologię. Dla szkół z Redy, Rumi, Wejherowa i Trójmiasta oznacza to możliwość pokazania uczniom Chopina w formie wykraczającej poza tradycyjną lekcję czy wizytę w muzeum. Wystawa ma także międzynarodowy akcent. W 2026 roku otrzymała People's Voice Award podczas 30. edycji Webby Awards w Nowym Jorku, w kategorii doświadczeń immersyjnych.

WARTO WIEDZIEĆ
Co: wystawa immersyjna „Romantyczny Chopin"Gdzie: Art Box, Aquapark Trójmiasto Reda, ul. Morska 5 **Od kiedy:** 11 września 2026 r. **Partnerzy merytoryczni:** Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie **Dla kogo:** rodziny, szkoły, seniorzy, turyści oraz firmy organizujące wydarzenia

Kultura jako doświadczenie
Art Box jest częścią Aquaparku, ale jego funkcja nie ogranicza się do atrakcji dla odwiedzających baseny. Przestrzeń może być wykorzystywana również podczas konferencji, spotkań firmowych i wydarzeń specjalnych.
To przykład kierunku, w którym coraz częściej rozwijają się współczesne wystawy: zamiast oddzielać edukację, kulturę i rozrywkę, próbują je połączyć. W Redzie ten eksperyment ma dodatkowy wymiar. Chopin pojawia się w miejscu kojarzonym przede wszystkim z wodą i rekreacją. Kilka metrów od basenu można więc przenieść się do XIX-wiecznego Paryża, posłuchać mazurka, zobaczyć ożywioną akwarelę i zajrzeć do wnętrza fortepianu.
Nie trzeba przy tym jechać do Warszawy. Wystarczy przejść kilka kroków dalej.

REKLAMA 0011583352

Kwidzyński Park Przemysłowo-Technologiczny łączy biznes, samorządy i mieszkańców

To dziś nie tylko przestrzeń dla inwestycji i biznesu, ale także centrum współpracy przedsiębiorców, samorządów i mieszkańców Powiatu Kwidzyńskiego. Poprzez wsparcie rozwoju firm, inicjatyw samorządowych i lokalnych społeczności KPPT aktywnie buduje potencjał regionu.

KPPT, będący spółką samorządową utworzoną przez Powiat Kwidzyński, Miasto Kwidzyn oraz Gminę Kwidzyn, od lat tworzy przestrzeń służącą rozwojowi gospodarczemu regionu. Dziś jego działalność wykracza jednak daleko poza tradycyjnie pojmowaną funkcję parku przemysłowo-technologicznego. Realizowane przedsięwzięcie „Kwidzyński Park Przemysłowo-Technologiczny - Centrum Rozwoju Biznesu i Regionu" opiera się na budowie lokalnego ekosystemu współpracy, w którym przedsiębiorcy, samorządy i mieszkańcy mogą korzystać z wiedzy, doświadczenia oraz możliwości rozwojowych dostępnych w jednym miejscu.

Lokalny ekosystem wsparcia dla przedsiębiorców i samorządów
- Jednym z filarów działalności KPPT jest wsparcie przedsiębiorczości. Park nie ogranicza się do udostępniania powierzchni biurowych czy terenów inwestycyjnych. Aktywnie pomaga firmom rozwijać kompetencje, zdobywać informacje i budować relacje biznesowe - mówi Marcin Duda, Prezes Zarządu Kwidzyńskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego.

Istotną rolę odgrywa działający na terenie Parku Punkt dla Przedsiębiorców. Funkcjonuje we współpracy z Agencją Rozwoju Przemysłu S.A. w ramach projektu spectrum2030. Dzięki niemu lokalne firmy zyskują łatwiejszy dostęp do wiedzy, informacji o instrumentach wsparcia oraz możliwości rozwoju działalności gospodarczej. Uzupełnieniem tych



działań są regularnie organizowane spotkania biznesowe. Przedsiębiorcy mogą podczas nich wymieniać doświadczenia, poznawać aktualne trendy, nawiązywać kontakty i zdobywać praktyczną wiedzę wspierającą rozwój ich firm. Dzięki temu KPPT pełni funkcję lokalnego integratora przedsiębiorczości, budując środowisko sprzyjające współpracy i wymianie doświadczeń.

Równie ważnym obszarem działalności jest współpraca z samorządami Powiatu Kwidzyńskiego. Park wspiera Miasto Kwidzyn, Gminę Kwidzyn, Miasto i Gminę Prabuty, Gminę Ryjewo oraz Gminę Sadlinki w przygotowywaniu projektów i pozyskiwaniu środków zewnętrznych, między innymi w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Kwidzyna. Takie działania pozwalają skuteczniej realizować przedsięwzięcia służące mieszkańcom oraz wzmacniać potencjał rozwojowy całego regionu. KPPT wykorzystuje w tym celu swoje doświadczenie i kompetencje, stając się partnerem samorządów w planowaniu oraz realizacji ważnych inicjatyw inwestycyjnych i społecznych.

Blisko mieszkańców
Rozwój regionu powinien być odczuwalny przez lokalną społeczność i przekładać się na poprawę jakości życia. Przykładem jest prowadzony przez KPPT Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Programu „Czyste Powietrze", który zapewnia mieszkańcom Powiatu Kwidzyńskiego łatwy dostęp do informacji i konsultacji dotyczących możliwości uzyskania wsparcia na inwestycje poprawiające efektywność energetyczną budynków. Znaczącym przedsięwzięciem jest również projekt „Zakup i montaż indywidualnych systemów małej retencji na terenie MOF Kwidzyna", realizowany w latach 2026-2028. Projekt ma bezpośrednio służyć mieszkańcom i jednocześnie wspierać działania związane z ochroną środowiska oraz racjonalnym gospodarowaniem wodą.

Tego typu inicjatywy pokazują, że nowoczesny park przemysłowo-technologiczny może pełnić znacznie szerszą funkcję niż wyłącznie wspieranie biznesu. Może integrować różne środowiska, budować partnerstwa i inicjować projekty odpowiadające na rzeczywiste potrzeby lokalnej społeczności. Siłą przedsięwzięcia „Kwidzyński Park Przemysłowo-Technologiczny - Centrum Rozwoju Biznesu i Regionu" jest właśnie kompleksowość. W jednym miejscu spotykają się przedsiębiorcy poszukujący możliwości rozwoju, samorządy realizujące projekty służące mieszkańcom oraz mieszkańcy korzystający z dostępnych programów i inicjatyw.

KWIDZYŃSKI PARK przemysłowo-technologiczny

Pomeranian Voivodeship
82-500 Kwidzyn Gmina
Górki 3a
55 619 31 51

eprasa.pl 52c873a712

Najlepiej poznaje się region, gdy można go zobaczyć i posmakować

Produkty regionalne. Na Pomorzu można nie tylko zwiedzać, ale też smakować region. Serowarnie, wiejskie zagrody, ziołowe łąki i kuchnia nad ogniem pokazują, jak turystyka łączy się tu z gastronomią i regionalnymi produktami.

Kinga Furtak

Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna stworzyła projekt, który prowadzi przez kulinarne dziedzictwo regionu. Na trasie znalazły się miejsca, w których można nie tylko spróbować lokalnych produktów, ale również zobaczyć, jak powstają, poznać ich twórców i samemu wziąć udział w warsztatach. Ścieżka obejmuje Gdańsk, Żuławy, Kaszuby, Kociewie i Ziemię Słupską. Każdy z tych obszarów ma własne tradycje, smaki i gospodarzy, którzy pokazują turystom Pomorze od mniej oczywistej strony.

Zaczarowana ziołami

W Gołubiu na Kaszubach działa Chwastowe Pole Sylwii Piechowskiej. To miejsce dla tych, którzy chcą na chwilę zwolnić i wrócić do prostych sposobów przygotowywania jedzenia. W drewnianej chatce zielarki odbywają się warsztaty kulinarne, zielarskie i kosmetyczne. Podczas „Dzikiej biesiady" uczestnicy wspólnie przygotowują posiłek z sezonowych i lokalnych produktów. Zupa ogórkowa, kopytka z sosem grzybowym, kasza manna z karmelizowanym rabarbarem, ziołowe napoje i herbaty tworzą menu, które nie potrzebuje skomplikowanych składników. Najważniejszy jest sposób przygotowania. Warzywa trafiają do ciężkiego żeliwnego gara ustawionego nad żywym ogniem. Gotowanie staje się częścią turystycznego doświadczenia. Sylwia Piechowska po latach spędzonych poza Polską wróciła na Kaszuby. Tutaj zaczęła na nowo odkrywać świat roślin, który pamiętała z dzieciństwa.

- Zaczęłam zbierać i przetwarzać zioła. To moja wielka pasja. Wykorzystuję je w kuchni i kosmetyce - opowiada. Chwastowe Pole pokazuje, że regionalna kuchnia nie musi oznaczać wyłącznie tradycyjnego dania na talerzu. Może być również opowieścią o przyrodzie, sezonowości i dawnych sposobach gospodarowania.



FOT. KINGA FURTAK

Sery z Makowej Kozy powstają ze świeżego koziego mleka

Regionalny produkt prosto z manufaktury

Na Ziemi Słupskiej warto zatrzymać się w Swołowie - miejscowości znanej z charakterystycznej zabudowy ryglowej. Tutaj działa Statkiewiczówka, niewielka serowarnia prowadzona przez Edytę Statkiewicz. Powstają tu sery dojrzewające i twarde, twarożki, jogurty oraz kefiry. Produkcja odbywa się ręcznie, a odwiedzający mogą poznać tajniki serowarstwa podczas warsztatów. Pasja pani Edyty zaczęła się od kursu. Początkowo sery przygotowywała dla rodziny, z czasem zdobywała wiedzę podczas szkoleń i rozwijała własną produkcję.

- Zafascynowałam się, że z mleka można zrobić tyle produktów - wspomina. - Dziś serowarnia jest przykładem tego, jak lokalny produkt może stać się częścią oferty turystycznej. Gość nie tylko kupuje ser, ale poznaje proces jego powstawania i człowieka, który za nim stoi.

Na spotkanie z kozami

Kociewski przystanek Pomorskiej Ścieżki Smaków prowadzi do Makowej Kozy - Anny Krużyckiej. Z mleka kóz powstają sery. Właścicielka stawia na niewielką skalę i świeży surowiec. To właśnie takie miejsca pokazują, czym może być współczesna turystyka kulinarna.

REKLAMA

0011584763

KOLOROlab. Kreatywność bez stresu, relacje bez ekranów

W samym sercu Gdyni powstało miejsce, które trudno porównać z tradycyjną kawiarnią, pracownią artystyczną czy salą zabaw. KOLOROlab to unikatowa przestrzeń kreatywno-kawiarniana, w której najważniejsze są swoboda tworzenia, budowanie relacji i radość płynąca z działania.





Misją KOLOROlab jest tworzenie tak zwanego „trzeciego miejsca" - przestrzeni pomiędzy domem a pracą lub szkołą, gdzie można odpocząć od codziennego pośpiechu i nadmiaru ekranów. To miejsce otwarte dla każdego, niezależnie od wieku, doświadczenia czy zdolności plastycznych. Nie ma tu ocen ani presji. Liczy się proces tworzenia, dobra zabawa i możliwość wyrażania siebie. Ofertę kierujemy do rodzin z dziećmi, młodzieży i dorosłych, a także grup szkolnych, przedszkoli, firm oraz organizatorów wydarzeń integracyjnych. Odpowiadamy na potrzebę wartościowego spędzania czasu i budowania prawdziwych relacji w świecie zdominowanym przez technologię - mówi Anna Szwelicka z KOLOROlab.

Tu każdy może być artystą

Największym wyróżnikiem KOLOROlab jest połączenie kilku światów w jednej przestrzeni. Goście mogą korzystać z pracowni Action Painting, gdzie malowanie zmienia się w zabawę z kolorami, ruchem i ekspresją. Chlapanie farbami, malowanie w świetle UV czy tworzenie abstrakcyjnych kompozycji pozwalają uwolnić kreatywność. W kreatywnej kawiarni odwiedzający mogą tworzyć własne projekty DIY, dekorować przedmioty, malować i eksperymentować z technikami artystycznymi. Nowym elementem jest strefa klocków dla dzieci i dorosłych, zachęcająca do wspólnej zabawy i integracji międzypokoleniowej. KOLOROlab organizuje także warsztaty, m.in. pouring art, alcohol ink, tworzenie obrazów 3D i malowanie ceramiki. Uzupełnieniem oferty są kreatywne urodziny, spotkania integracyjne, warsztaty firmowe i zajęcia wyjazdowe. Filozofia miejsca opiera się na sztuce procesowej - najważniejsze są doświadczenie, emocje i satysfakcja z tworzenia, a nie perfekcyjny efekt.

Artystyczna wizytówka Pomorza

KOLOROlab angażuje się w życie lokalnej społeczności, wspierając inicjatywy społeczne, edukacyjne i charytatywne. Uczestniczyliśmy w działaniach związanych ze stuleciem Gdyni, organizując konkurs plastyczny dla uczniów „Kolorowa Gdynia". Wspieraliśmy młodą przedsiębiorczość jako partner konkursu Junior Biznes organizowanego przez Urząd Miasta Gdyni. Angażujemy się także w akcje charytatywne i wydarzenia wspierające lokalne organizacje - dodaje Anna Szwelicka. Ważnym obszarem działalności są spotkania networkingowe i inicjatywy dla kobiet biznesu. Autorski projekt „Twórcze Relacje" pozwala budować kontakty zawodowe w atmosferze sprzyjającej kreatywności i wymianie doświadczeń. Rozwój firmy potwierdza rozbudowa siedziby w zabytkowej kamienicy w centrum Gdyni o dodatkowe 200 metrów kwadratowych. Pozwoliło to stworzyć nowe strefy kreatywne, uruchomić kawiarnię i poszerzyć ofertę. W planach są kolejne strefy warsztatowe, programy dla dzieci neuroróżnorodnych, zajęcia dla seniorów, projekty wspierające kobiety oraz mobilne laboratorium sztuki docierające do mniejszych miejscowości Pomorza. Cel pozostaje ten sam - zapewnić dostęp do kreatywności osobom, które często nie mają takich możliwości na co dzień.

ul. Abrahama 37
2. piętro lokal nr 5
81-366 Gdynia
+48 730 040 530
info@kolorolab.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011586183

Majaland Gdańsk. Kraina rodzinnej przygody na progu nowej ery

Majaland Gdańsk to największy całoroczny park rozrywki dla rodzin z dziećmi na Pomorzu. Od otwarcia w 2024 roku jest jedną z najważniejszych atrakcji regionu, przyciągając mieszkańców, turystów z Polski oraz gości z zagranicy. To bezpieczna i pełna dobrej zabawy przestrzeń przeznaczona do wspólnego, aktywnego spędzania czasu.





Oferta parku jest skierowana głównie do dzieci w wieku od 2 do 12 lat, ale świetnie bawią się tu również dorośli. Strefy i urządzenia nawiązują do znanych bajek, takich jak Pszczółka Maja, Psi Patrol czy Smerfy. Dzięki zadaszonym halom oraz atrakcjom na świeżym powietrzu park działa niezależnie od pogody przez cały rok.

Majaland to przestrzeń integracji i budowania wspólnych wspomnień. Całoroczna formuła sprawia, że goście mogą korzystać z atrakcji o każdej porze roku.

Oprócz codziennej zabawy park organizuje wydarzenia tematyczne, imprezy urodzinowe oraz przyjęcia dla grup zorganizowanych. Przedszkola i szkoły chętnie wybierają to miejsce na wycieczki, korzystając ze specjalnych programów łączących naukę, aktywność fizyczną i rozrywkę.

Bajkowy świat dla całych rodzin

Największym atutem Majalandu jest różnorodność atrakcji zaprojektowanych tak, aby rodzice mogli korzystać z nich razem z dziećmi. Przemyślana tematyzacja pozwala najmłodszym wciągnąć się w świat wyobraźni i wcielić w role ulubionych bohaterów. Park wyróżnia się przy tym wysokim standardem bezpieczeństwa, nowoczesną infrastrukturą oraz stale podnoszoną jakością obsługi.

Nowy rozdział: zmiana w markę Episodia

Rok 2026 przynosi przełomową informację dla przyszłości obiektu. Właściciel parku, holendersko-polska grupa Momentum Leisure, ogłosił wprowadzenie nowej marki parasolowej Episodia. Docelowo pod jej szyldem będą działać wszystkie parki firmy w Polsce.

Jak wyjaśnia Rafał Zagórski z Majaland Polska, marka Majaland była bardzo udanym etapem, jednak parki ewoluowały. Episodia stanie się elastyczną platformą, która pomieści znacznie więcej historii i bohaterów. Do znanych postaci dołączą m.in. Spongebob Kanciastoporty oraz Wojownicze Żółwie Ninja, a także autorskie narracje i bohaterowie.

Proces transformacji trzech istniejących parków (w Gdańsku, Kownatach i Warszawie) ruszy wiosną 2027 roku. W okresie przejściowym w komunikacji używana jest nazwa Majaland by Episodia. Z kolei czwarty, budowany właśnie park w Gliwicach (z inwestycją przekraczającą 50 mln euro i planowanymi 30 atrakcjami) zadebiutuje pod marką Episodia latem 2027 roku.

Dla gości z Gdańska zmiana oznacza utrzymanie dotychczasowych, lubianych atrakcji i stopniowe poszerzanie oferty o nowe postaci i strefy zabawy.

Ambasador turystyki na Pomorzu

Majaland Gdańsk odgrywa kluczową rolę w promocji regionu. Całoroczny charakter obiektu wydłuża sezon turystyczny na Pomorzu, generując ruch odwiedzających również poza miesiącami letnimi. Przejście pod szyld Episodia to kolejny krok w dynamicznym rozwoju parku i umacnianiu jego pozycji na mapie atrakcji Polski.

Majaland Gdańsk
ul. Meteorytowa 12,
80-299 Gdańsk
www.majaland.pl/gdansk

REKLAMA 0011588050

Aktywny Senior. 14 lat doświadczenia w turystyce tworzonej z myślą o seniorach

Współcześni seniorzy chcą aktywnie podróżować, rozwijać pasje i poznawać świat. Od 14 lat wspiera ich w tym marka Aktywny Senior, organizując wyjazdy i wydarzenia, które łączą zwiedzanie z integracją, budowaniem relacji i aktywizacją społeczną.

To, co wyróżnia Aktywnego Seniora na rynku, to pełna koncentracja na potrzebach osób starszych. Turystyka senioralna nie jest jednym z segmentów działalności firmy, lecz jej fundamentem. Każdy program wyjazdu powstaje od podstaw z uwzględnieniem oczekiwań i możliwości uczestników. Odpowiednio dobrane tempo zwiedzania, komfortowe zakwaterowanie, przemyślana logistyka, właściwie zaplanowane przerwy oraz opieka doświadczonych pilotów sprawiają, że podróże są jednocześnie atrakcyjne, bezpieczne i komfortowe.

- Przez 14 lat działalności zdobyliśmy bezcenną wiedzę na temat potrzeb seniorów. Dzięki temu potrafimy tworzyć programy, które pozwalają cieszyć się podróżami bez nadmiernego pośpiechu czy niepotrzebnego stresu - mówi Andrzej Wójcicki.

To doświadczenie przekłada się na zaufanie klientów, z których wielu regularnie wraca na kolejne wyjazdy. Z czasem wokół marki powstała społeczność osób, które nie tylko wspólnie podróżują, ale również utrzymują kontakty i przyjaźnie nawiązane podczas organizowanych wydarzeń.

Turystyka jako sposób na aktywizację i budowanie relacji

Działalność Aktywnego Seniora wykracza daleko poza organizację klasycznych wycieczek. Firma rozwija także bogatą ofertę wydarzeń integracyjnych, kulturalnych i edukacyjnych, które pozwalają seniorom pozostawać aktywnymi przez cały rok. W okresach, gdy liczba podróży jest mniejsza, organizowane są wyjścia do teatru, koncerty, spotkania integracyjne, kuligi czy potańcówki. Dzięki temu uczestnicy mają możliwość regularnych kontaktów społecznych oraz aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Takie działania skutecznie przeciwdziałają samotności i wykluczeniu społecznemu, które są jednym z najpoważniejszych wyzwań starzejącego się społeczeństwa.



Firma angażuje się również w działalność edukacyjną. Organizowane webinary i spotkania informacyjne dotyczą bezpieczeństwa w podróży, przygotowania do wyjazdów oraz poznawania nowych kierunków turystycznych.

To szczególnie ważne dla osób, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę z podróżowaniem lub planują pierwsze zagraniczne wyjazdy.

Równocześnie Aktywny Senior konsekwentnie wdraża nowoczesne rozwiązania wspierające obsługę klientów i organizację wyjazdów. Podczas zwiedzania wykorzystywane są systemy Tour Guide i audioguide, które poprawiają komfort uczestników i umożliwiają swobodne słuchanie przewodnika nawet w dużych grupach czy zatłoczonych miejscach.

Firma inwestuje również w rozwój cyfrowej obsługi klientów, elektroniczną dokumentację oraz nowoczesne systemy zarządzania procesami. Jednocześnie zachowuje model hybrydowy, doskonale rozumiejąc, że część seniorów preferuje kontakt telefoniczny lub osobiste spotkanie. Technologia ma wspierać obsługę, ale nie zastępować relacji międzyludzkich, które od początku stanowią jeden z fundamentów działalności marki.

Pomorska firma z misją społeczną

Aktywny Senior jest silnie związany z Pomorzem i właśnie tutaj od lat rozwija swoją działalność. Regularnie organizowane są wycieczki po regionie, dzięki którym uczestnicy odkrywają zarówno najbardziej znane atrakcje, jak i mniej popularne miejsca związane z historią, kulturą oraz lokalnym dziedzictwem. Przedsiębiorstwo współpracuje z przewodnikami, przewoźnikami, restauracjami, hotelami, instytucjami kultury i wieloma lokalnymi partnerami, wspierając rozwój regionalnej gospodarki turystycznej. Jednocześnie promuje Pomorze jako atrakcyjny kierunek dla aktywnych seniorów.

Przez lata działalność Aktywnego Seniora była wielokrotnie doceniana przez środowiska senioralne. Szczególnym wyróżnieniem było przyznanie założycielowi firmy, Andrzejowi Wójcickiemu, tytułu laureata plebiscytu „Gdańsk Miasto Przedsiębiorczych" za działalność na rzecz środowiska senioralnego. Firma otrzymała także liczne podziękowania i wyróżnienia od Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz organizacji zrzeszających seniorów.

nr tel. +48 725 023 233
biuro@ak-sen.pl
ul. K.I. Gałczyńskiego 18 box 14,
80-524 Gdańsk

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011587546

Pomorski lider BBQ. Smoker łączy produkcję, edukację i gastronomię

W gastronomii coraz większą rolę odgrywają autentyczność, jakość i wyjątkowe doświadczenia kulinarne. Na te potrzeby od ponad 25 lat odpowiada marka SMOKER, tworzona przez gdyńską firmę Cons-Med Sp. z o.o., producenta profesjonalnych grillo-wędzarni cenionych w Polsce i za granicą.

Smoker to znacznie więcej niż urządzenie gastronomiczne. To kompleksowa koncepcja łącząca polską produkcję, wieloletnie doświadczenie, promocję regionalnych produktów, szkolenia zawodowe oraz rozwój kultury grillowania, barbecue i tradycyjnego wędzenia. Dlatego w jednym urządzeniu połączono grill, BBQ oraz wędzarnię, umożliwiając przygotowywanie szerokiej gamy potraw przy wykorzystaniu naturalnego drewna jako źródła energii. Marka od początku swojej działalności stawia na rozwiązania inspirowane tradycyjnymi metodami obróbki żywności. Dzięki oddzieleniu paleniska od komory przygotowywania potraw produkty nie mają bezpośredniego kontaktu z płomieniem, a proces obróbki odbywa się przy wykorzystaniu gorącego powietrza i aromatycznego dymu. Pozwala to uzyskiwać charakterystyczny smak potraw oraz zachować większą kontrolę nad całym procesem przygotowania żywności.

Od pomorskiej produkcji do międzynarodowych sukcesów

Siłą marki Smoker jest połączenie rzemieślniczej jakości wykonania z praktycznym doświadczeniem zdobywanym przez lata na najważniejszych wydarzeniach branżowych. Urządzenia powstają z wykorzystaniem specjalnie dobranej stali o zwiększonej trwałości, dzięki czemu sprawdzają się zarówno w gastronomii profesjonalnej, jak i podczas dużych imprez plenerowych, cateringów czy wydarzeń



promocyjnych.
Z rozwiązań marki korzystają restauracje, hotele, pensjonaty, gospodarstwa agroturystyczne oraz firmy cateringowe, które dzięki grillowaniu, BBQ i wędzeniu mogą rozszerzać swoją ofertę o potrawy przygotowywane na oczach gości. Szczególne znaczenie ma to na Pomorzu, gdzie bogactwo lokalnych ryb, mięs i produktów regionalnych stwarza ogromne możliwości kulinarne. Smoker pozwala restauracjom i obiektom turystycznym w atrakcyjny sposób wykorzystywać potencjał lokalnych surowców, budując autentyczne doświadczenia kulinarne.
O jakości rozwiązań świadczą również sukcesy osiągane przez przedstawicieli marki na arenie międzynarodowej. Drużyna Polish BBQ KING®-Smoker wielokrotnie reprezentowała Polskę podczas mistrzostw świata i Europy w BBQ. Do najważniejszych osiągnięć należy między innymi pierwsze miejsce w kategorii sos BBQ podczas prestiżowych mistrzostw Jack Daniel's World Championship Invitational Barbecue w Stanach Zjednoczonych oraz trzecie miejsce podczas tej samej imprezy w 2022 roku. Przedstawiciele firmy uczestniczyli również w pracach międzynarodowych jury technicznych i degustacyjnych, współtworząc rozwój kultury barbecue na świecie.
Za sukcesem marki stoi przede wszystkim doświadczenie jej twórcy, Leszka Kosarzeckiego, który od ponad dwóch dekad popularyzuje w Polsce profesjonalne grillowanie, BBQ i tradycyjne wędzenie. Wiedza zdobywana podczas zawodów, pokazów oraz wydarzeń kulinarnych przekłada się bezpośrednio na rozwój urządzeń i programów szkoleniowych realizowanych przez firmę.

Akademia Smoker

Wyjątkowość marki Smoker wynika również z faktu, że produkcji urządzeń towarzyszy działalność edukacyjna. Firma prowadzi Akademię Grilla, BBQ i Wędzenia SMOKER, która oferuje praktyczne szkolenia z zakresu grillowania, barbecue, wędzenia, marynowania, peklowania oraz profesjonalnej obróbki termicznej produktów spożywczych.
Szczególnym wyróżnikiem jest udział Cons-Med w Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. Firma posiada uprawnienia do walidowania i certyfikowania kwalifikacji wolnorynkowej „Przygotowanie potraw grill i barbecue". Dzięki temu uczestnicy szkoleń mogą nie tylko zdobywać umiejętności praktyczne, ale również formalnie potwierdzać swoje kompetencje zawodowe i uzyskiwać kwalifikację „Kucharz Grill & BBQ". To rozwiązanie odpowiada na potrzeby nowoczesnego rynku gastronomicznego, który coraz częściej poszukuje specjalistów posiadających zarówno doświadczenie praktyczne, jak i oficjalnie potwierdzone kwalifikacje. Akademia wspiera rozwój kucharzy, restauratorów oraz osób rozpoczynających karierę w branży gastronomicznej, jednocześnie popularyzując wysokie standardy pracy, bezpieczeństwa oraz jakości przygotowywanych potraw.

tel. (+ 48) 607 221 623
e-mail:
lk.smoker@gmail.com
www.smoker.com.pl

REKLAMA

0011586554



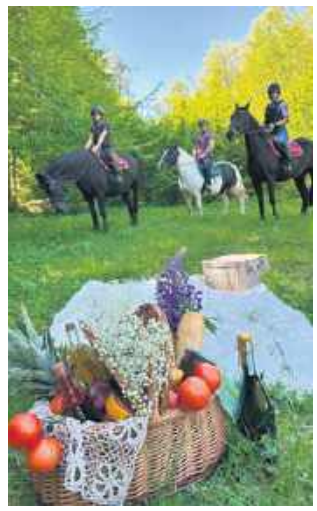
eprasa.pl 52c873a712

ARTYKUŁ PROMOCYJNY TAX S.C. 0011586150

Pałac pod Bocianim Gniazdem w Runowie. 30 lat, trzy pokolenia, jedna pasja

W sercu Pomorza, pomiędzy Lęborkiem a Słupskiem, znajduje się Pałac pod Bocianim Gniazdem w Runowie. Od 30 lat jest to rodzinne miejsce, w którym historia zabytkowego pałacu łączy się z końmi, aktywnym wypoczynkiem i tradycją gościnności.





Runowo rozwijane jest już przez trzecie pokolenie rodziny. Przez trzy dekady zmieniała się oferta i infrastruktura obiektu, ale niezmienne pozostały jego najważniejsze wartości: rodzinny charakter, bliskość natury i obecność koni.

Dziś Runowo to zabytkowy pałac, baza noclegowa, ponad pięć hektarów parku, Garden SPA, Stajnia Pałac Runowo oraz działająca społecznie i edukacyjnie Fundacja Bocianie Gniazdo w Runowie.

Konie – znak rozpoznawczy Runowa

Stajnia Pałac Runowo jest certyfikowanym ośrodkiem Polskiego Związku Jeździeckiego, w którym znajduje się około 35 koni. Kryta hala, place treningowe, lonżownik i mini-cross pozwalają prowadzić zajęcia przez cały rok, niezależnie od pogody.

– Runowo zmieniało się przez trzy dekady, ale konie zawsze były częścią tego miejsca. Łączymy tę tradycję z nowoczesnym jeździectwem, wypoczynkiem i edukacją. Chcemy, aby dzieci i dorośli mogli tutaj nie tylko jeździć konno, ale naprawdę poznać świat koni – mówi Jakub Rutkiewicz z Pałacu pod Bocianim Gniazdem.

Z oferty Runowa korzystają osoby rozpoczynające swoją przygodę z jeździectwem oraz doświadczeni jeźdźcy. Organizowane są Wakacje i Ferie w Siodle, obozy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, weekendy jeździeckie, szkolenia oraz treningi indywidualne i grupowe. Ważną częścią pobytu jest również nauka opieki nad koniem, odpowiedzialności i codziennego życia stajni.

Od kolonii do całorocznego ośrodka

Przez lata Runowo kojarzone było przede wszystkim z koloniami, obozami i Wioską Indiańską. Te tradycje są nadal żywe, a dziś przyjeżdżają tu także rodziny, seniorzy, grupy szkolne, firmy oraz coraz częściej dorośli, którzy rozpoczynają naukę jazdy konnej lub wracają do niej po latach.

Jednym z głównych kierunków rozwoju pozostaje turystyka konna. Położenie wśród pomorskich lasów i pól pozwala łączyć treningi z jazdą w terenie oraz poznawaniem regionu z końskiego grzbietu.

30 lat Runowa

Rok 2026 jest dla Pałacu pod Bocianim Gniazdem szczególny. To już trzy dekady kolonii, obozów, jeździectwa, spotkań i wydarzeń oraz tysiące gości, którzy odwiedzili Runowo. Miejsce nadal się rozwija, ale jego najważniejsza tradycja pozostaje niezmienna – tutaj wszystko zaczyna się od spotkania człowieka z koniem.

3 października Pałac pod Bocianim Gniazdem zaprasza na plenerowe obchody 30-lecia. W programie znajdą się zawody jeździeckie, rodzinny piknik, występy, warsztaty oraz zlot klasycznych samochodów PRL „Zakręceni w czasie". Początek zawodów o godz. 9.00, zlotu o godz. 11.00, a pikniku rodzinnego o godz. 12.00. Wstęp wolny.

Więcej informacji:
www.runowo.pl

FUNDACJA BOCIANIE GNIAZDO W RUNOWIE
KLUB JEŹDZIECKI
Pałac pod Bocianim Gniazdem
STAJNIA PAŁAC RUNOWO www.runowo.pl Certyfikowany Ośrodek Jeździecki PZJ

REKLAMA 0011585541

Fulinowo

Kuźnica
– najpiękniejsze miejsce
na Półwyspie Helskim!



- Komfortowe całoroczne pokoje i apartamenty
- Patio z miejscem do relaksu i na grilla
- 2 lokalizacje – tuż przy plaży morskiej i przy zatoce
- Idealne miejsce do wypoczynku i baza wypadowa na wycieczki po półwyspie helskim

ul. Helska 51 | ul. Kotwiczna 10 | 84-130 Kuźnica
apartamenty@fulinowo.pl | ✆ +48 604-595-439
www.fulinowo.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011584783

Perła Bałtyku - miejsce, które pokochali mieszkańcy i turyści

W historycznej gdańskiej dzielnicy Nowy Port działa miejsce, które od lat przyciąga nie tylko miłośników dobrej kuchni, ale także osoby poszukujące niepowtarzalnej atmosfery. Restauracja i kawiarnia Perła Bałtyku stała się jednym z najbardziej charakterystycznych punktów na kulinarnej mapie tej części miasta.









To rodzinny biznes z wieloletnią tradycją, który wyróżnia się autentycznością, gościnnością i przywiązaniem do lokalnych smaków. Perła Bałtyku stawia na kuchnię polską i regionalną, opartą na świeżych oraz sezonowych produktach. W menu znajdują się dania mięsne i rybne, jak również propozycje dla wegetarian i wegan.

- Od początku działalności kierujemy się zasadą, że restauracja powinna być miejscem spotkań, rozmów i budowania relacji. Dlatego do Perły Bałtyku trafiają goście w każdym wieku - rodziny z dziećmi, młodzież, seniorzy, mieszkańcy Trójmiasta, turyści z różnych zakątków świata - mówi Iwona Kwiatkowska, właścicielka.

Szczególna atmosfera sprawia, że wielu odwiedzających wraca tu regularnie. Dla jednych magnesem jest domowa kuchnia, dla innych wyjątkowy klimat Nowego Portu, który pozwala odkryć mniej znane oblicze Gdańska. Perła Bałtyku organizuje również przyjęcia rodzinne i spotkania firmowe. Oferuje też usługi cateringowe. Dzięki elastycznemu podejściu restauracja z powodzeniem obsługuje zarówno kameralne uroczystości, jak i większe wydarzenia.

Więcej niż restauracja

Perła Bałtyku od dawna pełni też funkcję znacznie wykraczającą poza działalność gastronomiczną. Organizowane są tutaj warsztaty, spotkania autorskie, miniwystawy oraz wernisaże. Gośćmi lokalu są artyści, pisarze i twórcy związani zarówno z Pomorzem, jak i z innymi regionami Polski. Dzięki takim inicjatywom restauracja aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym dzielnicy. Właściciele starają się przybliżać historię Nowego Portu i budować szacunek do lokalnego dziedzictwa. Pokazują, że gastronomia może być nie tylko sposobem na spędzanie wolnego czasu, ale również narzędziem integrowania społeczności oraz popularyzowania tradycji regionu.

Dla ciała, dla ducha"

Sukces Perły Bałtyku jest efektem codziennej pracy, zaangażowania oraz konsekwentnego budowania relacji z gośćmi. Jak podkreśla właścicielka, celem jest dostarczanie „dobroci dla ducha i ciała", czyli połączenie wysokiej jakości kuchni z przyjazną, rodzinną atmosferą. Największą satysfakcję przynosi rosnące grono stałych klientów i pozytywne opinie osób odwiedzających restaurację. To właśnie rekomendacje gości sprawiają, że miejsce jest coraz lepiej rozpoznawalne zarówno wśród mieszkańców Pomorza, jak i przyjezdnych.

Potwierdzeniem jakości działalności są również branżowe wyróżnienia. Szczególne znaczenie ma nagroda „Smaki Pomorza - Gastronomia i Produkty Lokalne 2025", która podkreśla wkład restauracji w promocję regionalnej kuchni oraz pomorskich tradycji kulinarnych. Połączenie smaku, kultury i lokalnej tożsamości sprawia, że Perła Bałtyku pozostaje jednym z najbardziej wyjątkowych adresów w Nowym Porcie.

PERŁA BAŁTYKU
RESTAURACJA • KAWIARNIA

Oliwska 65, 80-563 Gdańsk
Telefon: 512 677 282

REKLAMA

0011585175

ZAJAZD Jonatan



Mamy nadzieję zobaczyć Cię wkrótce!

Sala
z bazą noclegową!

ORGANIZUJEMY
PRZYJĘCIA I WESELA
DO 170 OSÓB

wesela • komunie • chrzciny
• bale sylwestrowe • bale karnawałowe
imprezy firmowe • rocznice • stypy

Proponujemy szeroki wybór dań
oraz profesjonalne podejście do pracy,
a także wysoki standard świadczonych usług.

Zajazd Jonatan
ul. Sadowa 2, Czernin, 82-400 Sztum
48 55 640 20 09
zajazd_jonatan@wp.pl

www.zajazd-jonatan.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011582193

Cafëjnô to smak Pomorza w filiżance kawy

W czasach, gdy coraz częściej zwracamy uwagę nie tylko na jakość produktu, ale również na jego pochodzenie i autentyczność, marka Cafëjnô udowadnia, że lokalność może iść w parze z najwyższymi standardami produkcji. Ta wyjątkowa kawa, tworzona na Pomorzu, czerpie inspirację z kaszubskiej tradycji, kultury i języka, jednocześnie korzystając z doświadczenia jednej z najbardziej renomowanych firm kawowych w Europie.

Nazwa marki nie jest przypadkowa – powstała z połączenia słowa „cafe", oznaczającego kawę, oraz kaszubskiego „fejn", czyli „fajny", „dobry". Już sam jej zapis podkreśla silny związek z Pomorzem i Kaszubami. Cafëjnô nie jest jednak marką, która jedynie wykorzystuje regionalne symbole w działaniach marketingowych.

– Nazwa marki wywodzi się z języka kaszubskiego i już od pierwszego kontaktu podkreśla jej regionalne pochodzenie. Cafëjnô nie jest więc marką, która jedynie wykorzystuje lokalne motywy w komunikacji – jej związek z Pomorzem wynika z miejsca, w którym kawa rzeczywiście powstaje. To właśnie w lokalnej palarni w Rumi ziarna są wypalane i przygotowywane do sprzedaży – podkreśla Dorota Krzyk-Kidybińska, Marketing & CSR Manager w J.J. Darboven Poland.

Lokalna marka z międzynarodowym doświadczeniem

Za sukcesem Cafëjnô stoi J.J. Darboven Poland, część rodzinnej firmy posiadającej ponad 160-letnią tradycję w branży kawowej. To połączenie międzynarodowego know-how i regionalnej produkcji stanowi jeden z największych atutów marki. Dzięki temu konsumenci otrzymują produkt o wysokiej jakości, który jednocześnie zachowuje swój pomorski charakter. Proces produkcji opiera się na nowoczesnych technologiach i wieloletnim doświadczeniu specjalistów. W palarni w Rumi szczególną uwagę przykłada się do kontroli parametrów palenia, takich jak temperatura czy czas obróbki ziaren. Dzięki temu każda partia kawy zachowuje pożądany profil smakowy i aromatyczny.

Nowoczesne systemy kontroli jakości wspierają pracę zespołu na każdym etapie produkcji – od selekcji surowca po gotowy produkt trafiający do konsumentów. Technologia pozostaje tutaj narzędziem



służącym jednemu celowi: stworzeniu doskonałej kawy, która za każdym razem smakuje tak samo dobrze.

Bogata oferta Cafëjnô odpowiada na potrzeby różnych grup odbiorców. Z kawy mogą korzystać zarówno osoby przygotowujące ją w domowym ekspresie, jak i klienci kawiarni, restauracji czy hoteli. Marka rozwija także współpracę z sektorem HoReCa, dostarczając lokalnym przedsiębiorcom produkt o wyraźnej regionalnej tożsamości.

Kawa, która promuje Pomorze

Cafëjnô jest przykładem produktu, który skutecznie łączy biznes z promocją regionu. Produkcja wspiera lokalną gospodarkę i tworzy miejsca pracy związane z produkcją, logistyką, sprzedażą oraz marketingiem. Marka aktywnie współpracuje również z pomorską gastronomią i uczestniczy w wydarzeniach regionalnych, podczas których mieszkańcy oraz turyści mogą poznawać jej smak i historię.

Istotnym elementem działalności jest także promowanie kaszubskiej kultury w nowoczesny sposób. Cafëjnô pokazuje, że regionalność nie musi być kojarzona wyłącznie z folklorem. Może stanowić fundament współczesnej marki, która jest atrakcyjna, nowoczesna i konkurencyjna na rynku.

Rosnąca popularność produktów regionalnych sprawia, że coraz więcej konsumentów poszukuje marek mających autentyczną historię i silny związek z miejscem pochodzenia. Cafëjnô doskonale wpisuje się w ten trend. Dla mieszkańców Pomorza jest kawą tworzoną „u siebie", z którą mogą się identyfikować. Dla turystów stanowi natomiast smakowitą pamiątkę i okazję do poznania lokalnej kultury.

Tym, co wyróżnia Cafëjnô na tle wielu konkurencyjnych marek, jest umiejętne połączenie dwóch światów: profesjonalnego zaplecza dużej firmy kawowej oraz autentycznego charakteru lokalnego produktu. Dlatego Cafëjnô można uznać za współczesny symbol Pomorza – regionu, który szanuje swoje korzenie, ale równocześnie stawia na rozwój, jakość i nowoczesność.

Cafëjnô by J.J.DARBOVEN

ul. Stoczniowców 2a, 84-230 Rumia

58 671 21 71

www.cafejno.pl

@cafejno

REKLAMA 0011581825

My Story Gdynia Hotel. Miejsce, w którym dobry sen staje się częścią podróży

Współczesny hotel to znacznie więcej niż komfortowy pokój i dobra lokalizacja. Coraz częściej goście poszukują miejsc oferujących wyjątkowe doświadczenia, indywidualne podejście oraz autentyczny kontakt z odwiedzanym regionem. Taką filozofię realizuje My Story Gdynia Hotel - kameralny obiekt, który od początku działalności konsekwentnie buduje własną historię opartą na jakości, gościnności i bliskości lokalnego charakteru miasta.





Położony w sercu Gdyni hotel przyciąga zarówno turystów, jak i gości biznesowych. Łączy nowoczesny design z przyjazną atmosferą i rozwiązaniami odpowiadającymi na potrzeby współczesnych podróżnych. Jego wyróżnikiem jest jednak coś więcej niż estetyczne wnętrza czy wysoki standard usług. To autorska wizja hotelarstwa, w której najważniejszy pozostaje człowiek i jego komfort.

- W My Story Gdynia Hotel każdy pobyt traktowany jest indywidualnie. Zespół stawia na budowanie relacji z gośćmi i tworzenie przestrzeni, w której można naprawdę odpocząć, zwolnić tempo i poczuć atmosferę miasta. Dzięki temu hotel stał się miejscem wybieranym zarówno na krótkie pobyty weekendowe, jak i dłuższe wizyty na Pomorzu - mówi reprezentująca firmę Jolanta Darznik.

„Wyśpij się!" - to filozofia dobrego wypoczynku

Najbardziej charakterystycznym elementem działalności hotelu jest autorska filozofia „Wyśpij się!", która stawia jakość snu i regeneracji w centrum całego doświadczenia pobytowego. To podejście wyróżnia My Story Gdynia Hotel na tle wielu obiektów noclegowych i odpowiada na potrzeby współczesnych gości żyjących w szybkim tempie. W hotelu zadbano o każdy detal mający wpływ na komfort wypoczynku. Starannie dobrane materace, poduszki i kołdry, odpowiednio przygotowane pokoje oraz dodatkowe rozwiązania, takie jak kołdry obciążeniowe, mają sprzyjać głębokiej regeneracji organizmu. Założenie jest proste - dobrze przespana noc pozwala w pełni korzystać z atrakcji miasta, efektywniej pracować i czerpać większą satysfakcję z podróży.

Filozofia ta znajduje odzwierciedlenie także w podejściu do obsługi. Personel dba o atmosferę sprzyjającą relaksowi, a oferta hotelu tworzona jest z myślą o komforcie i dobrym samopoczuciu gości. To właśnie dlatego pobyt w My Story Gdynia Hotel nie kończy się na zapewnieniu noclegu. Hotel stara się tworzyć warunki do prawdziwego odpoczynku, który dla wielu osób staje się dziś jednym z najcenniejszych elementów każdej podróży.

Odkrywanie Gdyni i Pomorza w lokalnym wydaniu

My Story Gdynia Hotel aktywnie uczestniczy w promocji miasta i regionu. Obiekt nie tylko przyjmuje gości odwiedzających Pomorze, ale również inspiruje ich do poznawania lokalnej kultury, architektury i atrakcji turystycznych.

Specjalnie przygotowane pakiety pobytowe zachęcają do odkrywania Gdyni z różnych perspektyw. Goście mogą poznać modernistyczne dziedzictwo miasta, spacerować nadmorskimi bulwarami, korzystać z licznych wydarzeń kulturalnych czy odwiedzać najciekawsze miejsca regionu. Hotel staje się w ten sposób przewodnikiem po Pomorzu i partnerem w tworzeniu wyjątkowych wspomnień z pobytu. Istotnym elementem działalności jest również wykorzystywanie nowoczesnych technologii. Rozwiązania wdrażane w obiekcie usprawniają zarządzanie, zwiększają wygodę gości oraz wspierają działania związane z efektywnością energetyczną i ograniczaniem wpływu na środowisko. Dzięki temu nowoczesność idzie w parze z odpowiedzialnością i troską o zrównoważony rozwój.

My Story Gdynia Hotel od początku działalności zdobywa uznanie zarówno w regionie, jak i w branży hotelarskiej. Przyznawane wyróżnienia są potwierdzeniem wysokiej jakości usług oraz oryginalnego podejścia do budowania doświadczeń gości. Jednocześnie hotel konsekwentnie angażuje się w życie lokalnej społeczności, stając się ważnym elementem turystycznej mapy miasta.

My Story ★★★★ GDYNIA HOTEL

T: +48 58 58 28 000
M: +48 732 901 900
E: recepcja@mystorygdynia.pl
Aleja Zwycięstwa 14
81-402 Gdynia

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011581674

Aquapark Reda to wodne królestwo

Aquapark Reda to jeden z najbardziej rozpoznawalnych obiektów turystycznych na Pomorzu. Od otwarcia w 2016 roku nieustannie rozwija ofertę, przyciągając gości z Polski i zagranicy wyjątkowymi atrakcjami wodnymi, nowoczesnymi rozwiązaniami i bogatą strefą wypoczynku. Dzięki temu stał się ważnym punktem na mapie rodzinnej rozrywki regionu.





Jak podkreśla Aleksandra Pałczyńska, Aquapark Reda od początku stawiał na rozwój oraz poszukiwanie atrakcji, które wyróżnią obiekt na tle konkurencji. Dzięki temu dziś jest miejscem, gdzie obok klasycznych basenów i zjeżdżalni można oglądać rekiny, skorzystać z unikatowych atrakcji wodnych, odwiedzić strefę wellness, a nawet zostać na noc.

Oferta została zaprojektowana tak, aby odpowiadała na potrzeby różnych grup odwiedzających. Z atrakcji korzystają mieszkańcy Pomorza, rodziny z dziećmi, grupy szkolne, seniorzy oraz turyści odwiedzający Trójmiasto i okolice. Niezależnie od wieku każdy znajdzie tutaj coś dla siebie - od emocjonujących zjazdów po spokojny relaks w saunarium czy strefie SPA.

Rekiny i AquaSpinner, czyli atrakcje, których nie ma nigdzie indziej

Najbardziej charakterystycznym symbolem Aquaparku Reda pozostaje Shark Slide. To jedyna w Europie zjeżdżalnia prowadząca przez przeszklony tunel przebiegający przez akwarium z żywymi rekinami. Podczas około 60-metrowego zjazdu uczestnicy dosłownie mijają egzotyczne drapieżniki. Dla wielu odwiedzających jest to przeżycie, którego nie da się porównać z żadną inną atrakcją wodną.

Jeszcze większą rozpoznawalność obiektowi przyniósł AquaSpinner. To pierwsza w Europie i druga na świecie obrotowa zjeżdżalnia wodna tego typu. Monumentalna konstrukcja o wysokości blisko 30 metrów wystaje ponad dach aquaparku i już z daleka przyciąga uwagę odwiedzających. Podczas przejazdu czteroosobowy ponton osiąga prędkość nawet 40 kilometrów na godzinę. Trasa liczy około 160 metrów długości, a cały przejazd trwa około półtorej minuty. Połączenie prędkości, obrotów i dynamicznych zmian kierunku sprawia, że AquaSpinner jest jedną z najbardziej emocjonujących atrakcji wodnych w Europie. Wyjątkowość tej zjeżdżalni została potwierdzona również przez ekspertów branżowych. W 2020 roku AquaSpinner zdobył pierwsze miejsce w prestiżowym konkursie European Star Award w kategorii najlepsza nowa zjeżdżalnia wodna w Europie. Obiekt jest również laureatem plebiscytów Orły Rozrywki, Orły Turystyki oraz Orły Sportu.

Znacznie więcej niż park wodny

Siła Aquaparku Reda tkwi jednak nie tylko w spektakularnych atrakcjach. Kompleks tworzy rozbudowaną przestrzeń rekreacyjną, która pozwala spędzić cały dzień bez względu na pogodę. Na gości czekają baseny, w tym rodzinny Castle Pool, strefa Pirate Bay, basen z falą, rzeka o długości ponad 300 metrów oraz rekreacyjny basen Deep Blue. Miłośnicy relaksu mogą korzystać z rozbudowanego saunarium i strefy SPA, a osoby szukające dodatkowych atrakcji odwiedzić Gadoland czy największą w Polsce galerię immersyjną Art Box Aquapark Trójmiasto Reda, która jest zarazem przestrzenią konferencyjną i eventową. Na terenie jest także 5 restauracji i uznawana za jedną z najlepszych na Pomorzu kawiarnia Safari. Na gości czekają także siłownia, korty do squasha, ring bokserski, sala do aerobiku, basen sportowy, EduFun dla dzieci, ale także myjnia samochodowa czy ostatnio strzelnica. Jest to także jedyny park wodny, na terenie którego jest biblioteka.

Wyróżnikiem obiektu jest także możliwość noclegu. Aquapark Reda jako pierwszy w Polsce połączył funkcję aquaparku z ofertą hotelową. Goście mogą nocować zarówno w pokojach, jak i w wyjątkowej Zielonej Wiosce, czyli namiotach typu tipi zlokalizowanych na terenie hali basenowej. Łącznie przygotowano około 50 miejsc noclegowych, dzięki czemu pobyt można zamienić w kilkudniową przygodę. Rozbudowana infrastruktura sprawia, że obiekt jest atrakcyjny nie tylko dla rodzin - organizowane są tutaj wydarzenia specjalne, imprezy integracyjne oraz spotkania grupowe. Duża różnorodność atrakcji pozwala połączyć aktywną zabawę z wypoczynkiem, co doceniają zarówno dzieci, jak i dorośli.

Od momentu otwarcia Aquapark Reda odwiedza rocznie ponad 700 tysięcy osób. To najlepszy dowód na to, że mieszkańcy i turyści szukają miejsc oferujących coś więcej niż standardowe atrakcje. W Redzie znaleźli przestrzeń, która łączy rozrywkę, relaks i nowoczesne technologie w jednym kompleksie.

REKLAMA

0011584229



Casa Italia

The Best Restaurants

Prawdziwie włoska kuchnia

Stary Rynek 6, 76-200 Słupsk

ORGANIZACJA IMPREZ:

wesela ◆ chrzciny ◆ jubileusze ◆ komunie ◆ bankiety ◆ konferencje ◆ śniadania biznesowe

Artur Pietkun - event manager, tel. 48 664 122 224

GODZINY OTWARCIA: pn.-cz.: 12:00-22:00, pt.-sob.: 12:00-23:00, nd.: 12:00-21:00

DOKONAJ REZERWACJI TELEFONICZNIE – 539 990 116

www.casaitalia.com.pl

casaitaliaslupsk

eprasa.pl 52c873a712

Młodzi szukają swojej drogi. Pomorze stwarza wiele możliwości rozwoju

Jedni chcą pracować z ludźmi, inni budować przyszłość w świecie technologii. Wybory młodych pokazują, że nie ma jednej recepty na karierę. Dziś ważne stają się praktyczne kompetencje, możliwość rozwoju i przygotowanie do zmian na rynku pracy.

Edyta Łosińska-Okoniewska

Wybór studiów coraz rzadziej sprowadza się wyłącznie do decyzji, jaki kierunek najbardziej nam się podoba. Młodzi ludzie patrzą również na to, jakie kompetencje zdobędą, gdzie będą mogli je wykorzystać i czy wybrana ścieżka da im dobre przygotowanie do przyszłej pracy. Pomorze, a szczególnie Trójmiasto, oferuje pod tym względem bardzo szerokie możliwości. Gdańsk, Gdynia i Sopot są jednym z najważniejszych ośrodków akademickich w regionie. Działają tu zarówno duże uczelnie publiczne, jak i szkoły niepubliczne, oferujące kierunki od nauk humanistycznych i społecznych, przez medycynę i sport, po informatykę, inżynierię, ekonomię czy kierunki związane z nowoczesnymi technologiami.

Od zainteresowań do konkretnych kompetencji

Tegoroczna rekrutacja pokazała, że młodzi nie mają jednego, uniwersalnego pomysłu na swoją przyszłość. Część kandydatów wybiera kierunki związane z pracą z ludźmi, prawem, psychologią czy mediami. Inni stawiają na nauki ścisłe, technologie, automatykę, robotykę, informatykę, ekonomię i zarządzanie. Dane docierające z uczelni pokazują, jak różne są dziś oczekiwania wobec edukacji. Studia mają nie tylko poszerzać wiedzę, ale także przygotowywać do funkcjonowania w świecie, w którym zmieniają się technologie, sposób pracy i potrzeby pracodawców.

Dużym zainteresowaniem cieszą się więc kierunki, które łączą kilka obszarów. Wiedza techniczna może iść w parze z zarządzaniem, ekonomią czy analizą danych, a tradycyjne dziedziny są uzupełniane o nowe specjalizacje odpowiadające na pojawiające się potrzeby.

Trójmiasto daje szeroki wybór

Młody człowiek, który chce rozpocząć studia na Pomorzu, ma do wyboru bardzo różne ścieżki. Uniwersytet Gdański oferuje kierunki z wielu dziedzin, Politechnika Gdańska kształci przede wszystkim w obszarach technicznych i inżynierskich, a Gdański Uniwersytet Medyczny skupia się na zawodach związanych z ochroną zdrowia. Do tego dochodzą uczelnie artystyczne, sportowe, morskie i wojskowe oraz szeroka oferta szkół niepublicznych. Dzięki temu edukacja w Trójmieście nie jest zamknięta w jednym modelu. Można wybrać zarówno klasyczne kierunki, jak i specjalności odpowiadające na nowe wyzwania.

- Na Uniwersytecie Gdańskim kształcimy w niemal wszystkich dziedzinach. Dostosowujemy ofertę do potrzeb rynku pracy, aby nasi absolwenci byli dobrze przygotowani do wyzwań zawodowych. Dbamy też o dobrostan studentów, o ich rozwój kulturalny, sportowy, wspieramy ich i wsłuchujemy się w ich potrzeby - podkreśla dr hab. Urszula Patocka-Sigłowy, prof. UG.

Nowe kierunki odpowiadają na zmieniający się świat

Uczelnie coraz częściej poszerzają swoje oferty o kierunki, które jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu nie były oczywistym wyborem. Przykładem mogą być studia związane z analizą danych, nowoczesnymi technologiami, kryminalistyką czy przemysłami kreatywnymi.

Pojawiają się także programy łączące różne dziedziny. Ich celem jest przygotowanie absolwentów do pracy w środowisku, w którym jedna specjalizacja nie zawsze wystarcza. Dobrym przykładem jest również edukacja związana z gospodarką o obiegu zamkniętym. Uniwersytet Gdański uruchomił studia podyplomowe skierowane do osób pracujących w samorządach i zajmujących się m.in. gospodarką odpadami oraz wdrażaniem rozwiązań cyrkularnych. Jak się okazuje, rozwój kompetencji dotyczy nie tylko osób rozpoczynających swoją drogę zawodową. Uczyć się nowych rzeczy muszą również osoby, które już pracują i chcą dostosować swoje kwalifikacje do zmieniających się wymagań.

Nie tylko dyplom ma znaczenie

Wybierając uczelnię, młodzi zwracają uwagę nie tylko na sam kierunek. Znaczenie mają również możliwości zdobywania praktycznych umiejętności, staże, kontakty z pracodawcami, infrastruktura oraz dodatkowe możliwości rozwoju. Ważne staje się także to, co student będzie mógł robić poza zajęciami. Koła naukowe, projekty, działalność sportowa, kulturalna czy możliwość zdobywania doświadczenia zawodowego mogą być ważnym elementem przygotowania do późniejszej pracy. Trójmiasto ma pod tym względem dodatkowy atut. Jest dużym ośrodkiem gospodarczym, w którym działają firmy z różnych branż i instytucje publiczne. Dla studentów oznacza to możliwość kontaktu z rynkiem pracy jeszcze podczas nauki.

Uniwersytet Gdański uruchomił studia podyplomowe skierowane do osób pracujących w samorządach i zajmujących się m.in. gospodarką odpadami oraz wdrażaniem rozwiązań cyrkularnych

Młodzi wybierają różne drogi

Wyniki rekrutacji na pomorskie uczelnie pokazują przede wszystkim różnorodność. Jedni chcą pracować w zawodach wymagających wiedzy technicznej, inni wybierają kierunki społeczne, prawne, medyczne czy związane z kulturą. Coraz więcej możliwości daje również łączenie różnych kompetencji i zdobywanie wiedzy wykraczającej poza jeden, wąsko określony obszar. Dla młodych ludzi studia są więc nie tylko kolejnym etapem edukacji. To również czas budowania kompetencji, zdobywania pierwszych doświadczeń i przygotowania się do wejścia na rynek pracy.



FOT. POLITECHNIKA GDAŃSKA

Politechnika Gdańska cieszy się popularnością wśród studentów



FOT. ARCH. POLSKAPRESS

Młodzi ludzie patrzą również na to, czy wybrana ścieżka da im dobre przygotowanie do przyszłej pracy

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011584954

Remedium. Edukacja otwiera drogę do nowych możliwości w branży medycznej

2026

Współczesny rynek pracy wymaga ciągłego rozwoju, zdobywania nowych kompetencji i gotowości do zmian zawodowych. Coraz więcej osób decyduje się na podnoszenie kwalifikacji, przekwalifikowanie lub zdobycie nowego zawodu, który zapewni większą stabilność i szersze perspektywy zatrudnienia. Na takie potrzeby odpowiada Centrum Usług Medyczno-Opiekuńczych i Edukacyjnych Remedium - Jolanta Urbanek, prowadzące Policealną Szkołę Medyczną Remedium.

Oferta placówki skierowana jest zarówno do osób rozpoczynających karierę zawodową, jak i tych, które chcą zmienić dotychczasową ścieżkę zawodową, wrócić na rynek pracy lub zwiększyć swoje kompetencje. Nadrzędnym celem szkoły jest przygotowanie słuchaczy do wykonywania konkretnych zawodów poszukiwanych przez pracodawców.

- Proponujemy kształcenie, które opiera się na połączeniu wiedzy teoretycznej z praktyką. Dzięki temu absolwenci nie tylko zdobywają niezbędne informacje, ale przede wszystkim uczą się wykorzystywać je w codziennej pracy zawodowej. To szczególnie ważne w czasach, gdy pracodawcy coraz częściej oczekują od kandydatów gotowości do podjęcia obowiązków już od pierwszych dni zatrudnienia - mówi dyrektor Jolanta Urbanek z Remedium.

Jednym z największych atutów Centrum jest indywidualne podejście do każdego słuchacza. Kadra pedagogiczna doskonale rozumie, że osoby podejmujące naukę w szkole policealnej mają różne doświadczenia, potrzeby i cele zawodowe. Dlatego proces kształcenia dostosowywany jest do możliwości oraz oczekiwań uczestników z jednoczesnym zachowaniem obowiązujących przepisów. Duże znaczenie ma także przyjazna atmosfera sprzyjająca nauce. Słuchacze mogą rozwijać swoje umiejętności w nowoczesnych salach dydaktycznych



oraz specjalistycznych pracowniach wyposażonych w sprzęt pozwalający zdobywać doświadczenie zbliżone do realnych warunków pracy.

Nowoczesne technologie wspierają rozwój kompetencji

Edukacja zawodowa nie może dziś funkcjonować bez wykorzystania nowoczesnych narzędzi. W Remedium zajęcia prowadzone są z użyciem sprzętu multimedialnego, materiałów cyfrowych oraz wyposażenia dostępnego w pracowniach szkolnych. Dzięki temu proces nauczania jest bardziej atrakcyjny, angażujący i dostosowany do oczekiwań słuchaczy. Ponadto szkoła stawia na rozwiązania, które pozwalają skuteczniej przyswajać wiedzę i rozwijać praktyczne umiejętności. Wykorzystywane technologie wspierają samodzielną naukę, ułatwiają komunikację oraz umożliwiają korzystanie z nowoczesnych materiałów edukacyjnych.

Potwierdzeniem wysokiego poziomu kształcenia jest posiadana przez placówkę akredytacja VCC - Vocational Competence Certificate. Remedium działa jako Akademia Edukacyjna prowadząca szkolenia oraz egzaminy w europejskim systemie certyfikacji zawodowej. Istotnym elementem działalności szkoły jest także śledzenie zmian zachodzących na rynku pracy. Programy nauczania są stale aktualizowane, a oferta edukacyjna dostosowywana do potrzeb gospodarki oraz oczekiwań pracodawców. Pozwala to skutecznie przygotowywać absolwentów do wykonywania zawodów, na które istnieje realne zapotrzebowanie.

Inwestycja w ludzi i rozwój Pomorza

Działalność Remedium ma znaczenie nie tylko dla samych słuchaczy, ale również dla całego regionu. Szkoła aktywnie uczestniczy w budowaniu kapitału społecznego i zawodowego Pomorza, kształcąc osoby przygotowane do podjęcia pracy w różnych sektorach gospodarki. Dzięki lokalnej ofercie edukacyjnej mieszkańcy mogą zdobywać nowe kwalifikacje bez konieczności wyjazdu do innych miast czy regionów. To ważne szczególnie dla tych, którzy chcą łączyć naukę z pracą zawodową lub obowiązkami rodzinnymi.

W kolejnych latach szkoła planuje dalszy rozwój. Wśród priorytetów znajduje się uruchamianie nowych kierunków kształcenia medycznego oraz wdrażanie nowoczesnych metod nauczania. Placówka zamierza szerzej wykorzystywać rozwiązania Google Workspace for Education, platformy e-learningowe oraz cyfrowe zasoby edukacyjne. Ważnym kierunkiem będzie także rozwój symulacji i ćwiczeń odwzorowujących rzeczywiste sytuacje zawodowe.

remedium

Centrum Usług Medyczno-Opiekuńczych i Edukacyjnych REMEDIUM - Jolanta Urbanek
ul. Fryderyka Chopina 3
83-000 Pruszcz Gdański
tel. 577 580 190
https://remedium.med.pl/

REKLAMA

0011585760



eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011583595

Szkoła Morska w Gdyni. Od pierwszych kroków na morzu do specjalistycznych

Tradycyjna gospodarka morska coraz częściej łączy się z nowoczesnymi sektorami przemysłu. Potrzeba wykwalifikowanych pracowników zdolnych odnaleźć się w tych wymagających branżach rośnie więc z roku na rok. Odpowiedzią na te wyzwania jest oferta niepublicznej Szkoły Morskiej w Gdyni, która od 1998 roku kształci specjalistów dla żeglugi, portów, przemysłu offshore oraz energetyki wiatrowej.

Placówka łączy funkcje szkoły policealnej i nowoczesnego centrum szkoleniowego dla branży morskiej, offshore oraz energetyki wiatrowej. Kształci przyszłych oficerów nawigatorów i oficerów mechaników, a jednocześnie prowadzi szeroką ofertę kursów zawodowych i specjalistycznych. W programie znajduje się ponad 200 szkoleń morskich oraz ponad 20 kursów realizowanych zgodnie ze standardami Global



Wind Organisation (GWO), uznawanymi za międzynarodowy wzorzec bezpieczeństwa w sektorze energetyki wiatrowej.

- Z naszych propozycji korzystają zarówno osoby dopiero rozpoczynające swoją drogę zawodową, jak i doświadczeni marynarze, członkowie kadry oficerskiej, pracownicy sektora offshore czy osoby planujące przekwalifikowanie. Oferta kierowana jest również do przedsiębiorstw, armatorów, operatorów statków i firm energetycznych, które potrzebują odpowiednio przygotowanych pracowników - mówi Agnieszka Michnal ze Szkoły Morskiej w Gdyni.

Misją szkoły jest przygotowanie uczestników do rzeczywistej pracy w wymagającym środowisku międzynarodowym. Dlatego nauka nie ogranicza się do teorii. Kluczową rolę odgrywa praktyka, dzięki której absolwenci zdobywają umiejętności niezbędne do bezpiecznego wykonywania obowiązków na statkach, platformach offshore i farmach wiatrowych. Uczestnicy mogą rozpocząć naukę od zdobycia pierwszych kwalifikacji, następnie rozwijać kompetencje, uzyskiwać kolejne certyfikaty oraz odnawiać posiadane już uprawnienia w miarę rozwoju kariery.

Nowoczesne technologie i praktyczne szkolenie

Specyfika branży morskiej sprawia, że bezpieczeństwo i umiejętności praktyczne mają kluczowe znaczenie. Dlatego Szkoła Morska w Gdyni inwestuje w nowoczesną infrastrukturę szkoleniową. Uczestnicy korzystają m.in. z symulatorów mostka nawigacyjnego, siłowni okrętowej oraz jednostki typu jack-up wykorzystywanej przy obsłudze morskich farm wiatrowych. W szkoleniach wykorzystywane są również systemy radarowe, ARPA, ECDIS oraz technologie VR umożliwiające przeprowadzanie realistycznych ćwiczeń w kontrolowanych warunkach. Do dyspozycji kursantów pozostają również: basen szkoleniowy oraz specjalistyczne wyposażenie służące do nauki ratownictwa, ochrony przeciwpożarowej, pierwszej pomocy, pracy na wysokości czy procedur ewakuacyjnych.

Szkoła posiada certyfikat jakości ISO 9001:2015 oraz liczne akredytacje krajowe i międzynarodowe. Wśród nich znajdują się uznania Ministerstwa właściwego do spraw gospodarki morskiej, Global Wind Organisation, The Nautical Institute, LRQA oraz Polskiego Rejestru Statków. Potwierdza to wysoki poziom prowadzonych zajęć i zgodność programów szkoleniowych z wymaganiami światowego rynku pracy. Szczególne znaczenie ma rozwój szkoleń związanych z morską energetyką wiatrową. Powstające na Bałtyku farmy wiatrowe będą potrzebowały tysięcy specjalistów odpowiedzialnych za budowę, eksploatację i serwisowanie instalacji. Dzięki działalności szkoły kompetencje te mogą być rozwijane lokalnie, a mieszkańcy regionu uzyskują dostęp do nowych perspektyw zawodowych bez konieczności wyjazdu do innych ośrodków szkoleniowych.

Pomorska odpowiedź na potrzeby gospodarki przyszłości

W 2008 roku Szkoła Morska w Gdyni została uhonorowana nagrodą „Bursztynowe Jajo" przyznawaną przez Krajową Izbę Gospodarki Morskiej. Jest również członkiem założycielem tej organizacji oraz aktywnie uczestniczy w pracach Polskiego Klastra Morskiego. Placówka jest przykładem instytucji, która skutecznie łączy tradycje morskie Pomorza z potrzebami nowoczesnej gospodarki. Przygotowuje kadry dla branż o strategicznym znaczeniu, wspiera rozwój regionu i pomaga budować kompetencje niezbędne dla przyszłości polskiej gospodarki morskiej.

Szkoła Morska w Gdyni Sp z o.o.
ul. Polska 13A, 81-339 Gdynia
Tel. +48 58 621 75 41
+48 58 661 26 55
szkola@morska.edu.pl
Sekretariat
Czynny od poniedziałku do piątku w godzinach:
8.00-16.00
https://www.morska.edu.pl/

REKLAMA 0011584738

Strzelnica Playground. Edukacja buduje bezpieczeństwo

W czasach rosnącego znaczenia bezpieczeństwa i gotowości do działania w sytuacjach kryzysowych coraz większą rolę odgrywają miejsca oferujące praktyczne umiejętności. Strzelnica Playground w Gdyni to nowoczesny ośrodek edukacyjny marki Garda, który łączy szkolenia strzeleckie, ratownicze, medycynę taktyczną i survival. Z jego oferty korzystają zarówno pasjonaci, jak i przedstawiciele wojska, Policji, Straży Granicznej oraz służb ratowniczych.

To miejsce dla początkujących, pasjonatów strzelectwa i służb mundurowych. W ofercie znajdują się szkolenia na patent strzelecki, zajęcia sportowe w ramach KSS Garda, kursy pierwszej pomocy, medycyny taktycznej oraz survivalu. Wszystkie łączy autorska idea „edukacji zamiast lęku", której celem jest budowanie odpowie-



dzialności, opanowania i gotowości do działania w sytuacjach zagrożenia.

Więcej niż strzelnica

Największym wyróżnikiem Strzelnicy Playground jest holistyczne podejście do edukacji. W przeciwieństwie do wielu obiektów nastawionych głównie na rekreacyjne strzelanie, gdyński ośrodek tworzy kompleksowy system rozwoju kompetencji przydatnych w codziennym życiu i sytuacjach kryzysowych.

- W jednym miejscu uczestnicy mogą zdobywać wiedzę z zakresu bezpiecznej obsługi broni, rozwijać umiejętności strzelectwa sportowego i dynamicznego, uczyć się pierwszej pomocy oraz poznawać zasady przetrwania w trudnych warunkach. Dzięki temu oferta odpowiada na potrzeby osób, które chcą podnosić swoje kompetencje w wielu obszarach jednocześnie - mówi Piotr Sosnowski ze spółki Garda.

Wyjątkowym atutem jest także integracja środowiska cywilnego i służb mundurowych. Z tej samej infrastruktury korzystają pasjonaci, sportowcy, uczniowie klas mundurowych, żołnierze, policjanci, funkcjonariusze Straży Granicznej oraz ratownicy. Takie rozwiązanie pozwala wymieniać doświadczenia i korzystać z wiedzy ekspertów na najwyższym poziomie. O sile miejsca decydują również ludzie. Szkolenia prowadzą doświadczeni instruktorzy reprezentujący różne specjalizacje. Ośrodek współpracuje z ratownikami, praktykami jednostek specjalnych oraz ekspertami zajmującymi się szkoleniem psów służbowych i ratowniczych. Dzięki temu uczestnicy mają dostęp do wiedzy opartej na realnych doświadczeniach.

Playground tworzy także kompletny ekosystem rozwoju. Osoba rozpoczynająca swoją przygodę ze strzelectwem może przejść drogę od pierwszych zajęć przez kursy przygotowujące do zdobycia patentu strzeleckiego po aktywne uczestnictwo w klubie sportowym czy zakup specjalistycznego wyposażenia w sklepie Garda Arms.

Ważny punkt na mapie Pomorza

Działalność Strzelnicy Playground ma znaczenie nie tylko dla uczestników szkoleń, ale również dla całego regionu. Ośrodek aktywnie wspiera budowanie odporności społecznej i rozwijanie kompetencji obywatelskich mieszkańców Pomorza. Uczy odpowiedzialnego reagowania w sytuacjach zagrożenia, udzielania pomocy oraz zachowania spokoju pod presją. Istotnym elementem działalności jest również rozwój sportu strzeleckiego. Dzięki funkcjonowaniu Klubu Sportowo-Strzeleckiego GARDA oraz organizacji zawodów, w tym zawodów strzelectwa dynamicznego IPSC, Pomorze umacnia swoją pozycję na mapie krajowego strzelectwa sportowego. Do Gdyni przyjeżdżają zawodnicy i pasjonaci z różnych części Polski, co przyczynia się do promocji regionu.

Firma tworzy także lokalny ekosystem gospodarczy. Łączy działalność szkoleniową, sportową i handlową, współpracując z instruktorami, ekspertami i ratownikami związanymi z Pomorzem. Dzięki temu rozwija specjalistyczne kompetencje i tworzy miejsca pracy w branży szkoleniowej oraz sportowej.

Przyszłość Strzelnicy Playground związana jest z dalszym rozwojem infrastruktury. W planach znajdują się inwestycje obejmujące modernizację i zabudowę osi strzeleckich, co pozwoli wyciszyć obiekt oraz zapewnić prowadzenie szkoleń przez cały rok, niezależnie od warunków atmosferycznych. Rozbudowa umożliwi również rozszerzenie programu kursów z zakresu pierwszej pomocy, medycyny pola walki, ratownictwa oraz survivalu.

605 152 425 – nr kontaktowy
Bernadowska 24,
81-553 Gdynia
playground@gardaarms.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011581938

Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych – doświadczenie, rozwój, nowoczesność.

2026 N



Dynamiczny rozwój, wysoka jakość kształcenia oraz ścisła współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym – to filary działalności Gdańskiej Akademii Medycznej Nauk Stosowanych. Uczelnia z ponad 27-letnim doświadczeniem konsekwentnie łączy tradycję akademicką z nowoczesnym, praktycznym modelem kształcenia. Jej misją jest przygotowanie specjalistów gotowych do pracy w dynamicznie zmieniającym się systemie ochrony zdrowia – wyposażonych nie tylko w wiedzę, ale przede wszystkim w realne kompetencje zawodowe.

Jednym z kluczowych kierunków rozwoju Uczelni są inwestycje w nowoczesną infrastrukturę dydaktyczną. Szczególne miejsce zajmują tu Centrum Innowacyjnych Metod Kształcenia oraz Centrum Symulacji Medycznej – przestrzenie stworzone z myślą o praktycznym kształceniu, rozwijaniu kompetencji i przygotowaniu studentów do działania w warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do rzeczywistych sytuacji zawodowych. Istotnym elementem rozwoju Uczelni jest również współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Relacje z pracodawcami, instytucjami oraz partnerami branżowymi pozwalają Uczelni odpowiadać na zmieniające się potrzeby rynku pracy i wspierają praktyczny wymiar kształcenia. GAMNS aktywnie uczestniczy także w wydarzeniach branżowych i naukowych, obejmuje patronaty oraz angażuje się w inicjatywy o znaczeniu regionalnym i ogólnopolskim, umacniając tym samym swoją pozycję ekspercką. Rozwój i działalność Gdańskiej Akademii Medycznej Nauk Stosowanych znajdują odzwierciedlenie w otrzymywanych wyróżnieniach.

Uczelnia została uhonorowana m.in. tytułem „Symbol Nowoczesnego Kształcenia 2025" – przyznawanym przez redakcję „Rzeczpospolitej" oraz serwis MonitorRynkowy.pl. Otrzymała także wyróżnienie w konkursie o Pomorską Nagrodę Jakości. W tym roku szczególne znaczenie dla Uczelni miały również wyróżnienia przyznane w ramach Europejskiego Forum Inteligentnego Rozwoju: Europejska Nagroda Inteligentnego Rozwoju 2026 oraz tytuł „Liderka Inteligentnego Rozwoju 2026", który otrzymała dr n. med. Marzena Podgórska, prof. GAMNS, Rektor Gdańskiej Akademii Medycznej Nauk Stosowanych. GAMNS może się także poszczycić wielokrotnym zdobyciem certyfikatu „Studia z przyszłością" oraz tytułem laureata nagrody Smart Metropolia. Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych to uczelnia, która łączy innowacyjność z solidnym fundamentem doświadczenia. Tworzy nowoczesne środowisko edukacyjne przygotowane na wyzwania współczesnej medycyny i ochrony zdrowia.

Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych

Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych
ul. Pelplińska 7
80-335 Gdańsk
tel.: +48 58 769 08 00
gamns.edu.pl

REKLAMA

0011579854



MBA • SZKOLENIA • DORADZTWO

- 35 lat doświadczenia
- Programy Executive MBA otwarte i branżowe
- Doradztwo i programy rozwojowe dla firm
- Prestiżowa akredytacja CEEMAN IQA

IQA CEEMAN Accredited

Zarządzanie Jakością ISO 9001 DEKRA certyfikat

BMDA BALTIC MANAGEMENT DEVELOPMENT ASSOCIATION

Już 24 października:

Podyplomowe Studia Zarządzania Projektami

- 21 dni, 9 modułów
- Metodyki od PRINCE2 do Agile
- Praktyczne narzędzia i metody
- Program zgodny z wytycznymi PMI

SPRAWDŹ NA STRONIE

Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów
Aleja Grunwaldzka 472
80-309 Gdańsk

gfkm.pl

eprasa.pl 52c873a712

Nowoczesna medycyna, badania i uroda pod znakiem innowacji. Pomorskie stawia na rozwój

Pomorze coraz odważniej wchodzi do ligi nowoczesnej medycyny. W regionie rozwijają się specjalistyczne ośrodki, naukowcy pracują nad nowymi metodami diagnostyki i leczenia, a szpitale sięgają po rozwiązania, które jeszcze niedawno kojarzyły się z przyszłością. Coraz większą rolę odgrywają też profilaktyka, telemedycyna i nowoczesne zaplecze naukowe.

Joanna Surażyńska

Pomorze coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność na mapie nowoczesnej medycyny. W regionie rozwijają się specjalistyczne ośrodki, szpitale sięgają po nowe technologie, a naukowcy pracują nad rozwiązaniami, które mają poprawiać diagnostykę i leczenie. Coraz większe znaczenie mają robotyka, sztuczna inteligencja, medycyna cyfrowa i telemedycyna. Jednocześnie inwestycje w ochronę zdrowia nie ograniczają się do Trójmiasta, ale obejmują również inne części województwa.

Roboty już pomagają lekarzom

Jednym z najbardziej widocznych przykładów zmian jest rozwój robotyki medycznej. W pomorskich placówkach takie systemy są już testowane i wykorzystywane podczas zabiegów m.in. w kardiologii i chirurgii kręgosłupa.

W Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku przeprowadzono robotycznie wspomagane zabiegi wieńcowe w ramach programu naukowego. Z kolei specjaliści działający w Szpitalu im. Mikołaja Kopernika po raz pierwszy wykorzystali zrobotyzowany system podczas operacji kręgosłupa i planują rozszerzać zakres jego zastosowania. Robot nie zastępuje lekarza, ale ma wspierać go podczas wybranych procedur. To technologia, która jeszcze kilka lat temu mogła kojarzyć się z przyszłością, a dziś jest już testowana i wykorzystywana podczas rzeczywistych zabiegów wykonywanych u pacjentów.

Sztuczna inteligencja w służbie zdrowia

Pomorze rozwija również medycynę cyfrową. Gdański Uniwersytet Medyczny prowadzi projekt Interdyscyplinarnego Pomorskiego Centrum Medycyny Cyfrowej, w którym uczestniczą także inne uczelnie i Uniwersyteckie Centrum Kliniczne. Jednym z kierunków prac jest wykorzystanie dużych zbiorów danych medycznych, uczenia maszynowego i sztucznej inteligencji. Takie rozwiązania mają w przyszłości wspierać badania, diagnostykę i podejmowanie decyzji medycznych.



FOT. MAT. PRASOWE UCK

Medycynę wspomagają roboty



FOT. KAROLINA MISZTAL

GUMed znalazł się w gronie wiodących polskich ośrodków akademickich

Na Pomorzu roboty wspierają już lekarzy podczas wybranych zabiegów, a naukowcy rozwijają projekty wykorzystujące sztuczną inteligencję i analizę danych medycznych

Gdańscy naukowcy prowadzą także projekty dotyczące m.in. chorób nowotworowych. Jednym z nich są badania nad możliwością wcześniejszego wykrywania nawrotu raka płuca na podstawie informacji uzyskiwanych m.in. z krwi i moczu.

Mocne zaplecze specjalistyczne

Pomorze ma też doświadczenie w bardzo zaawansowanych dziedzinach medycyny. Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku jest ważnym ośrodkiem transplantacyjnym, w którym prowadzone są programy przeszczepiania m.in. serca, płuc, wątroby i nerek.

Rozwój dotyczy jednak nie tylko największych klinik. W województwie prowadzone i planowane są inwestycje związane m.in. z psychiatrią, onkologią, kardiologią, rehabilitacją i opieką nad dziećmi. Obejmują one placówki w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Słupsku, Wejherowie, Starogardzie Gdańskim, Kościerzynie i innych miejscowościach.

Nowoczesna ochrona zdrowia coraz częściej wychodzi również poza mury szpitala. Na Pomorzu rozwijane są rozwiązania telemedyczne, które pozwalają część badań i monitorowania pacjentów prowadzić zdalnie. Przykładem jest tele-KTG dla kobiet w ciąży należących do określonych grup ryzyka. Badanie może być wykonywane poza szpitalem, a jego zapis trafia do oceny personelu medycznego.

Pomorze rozwija się również w obszarze związanym z farmacją i przemysłem kosmetycznym. Na Wydziale Farmaceutycznym Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prowadzony jest kierunek „przemysł farmaceutyczny i kosmetyczny". Wśród zajęć do wyboru znajduje się m.in. wytwarzanie produktów kosmetycznych. To pokazuje, że współczesna branża beauty coraz częściej łączy się z nauką, technologią i zapleczem laboratoryjnym. W obszarze urody coraz większe znaczenie mają wiedza, jakość, bezpieczeństwo i rozwój nowych rozwiązań.

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011587664

ReSTART Otomin. Dyskretna droga do odzyskania równowagi

2026

Uzależnienie zwykle rozwija się stopniowo i przez długi czas może pozostawać niezauważone. Dotyka osoby w każdym wieku i niezależnie od statusu społecznego czy zawodowego. Często dotyczy także ludzi, którzy na co dzień dobrze funkcjonują, prowadzą firmy, zarządzają zespołami lub wykonują odpowiedzialne zawody, jednocześnie coraz mocniej odczuwając utratę kontroli nad swoim życiem i zdrowiem.

Właśnie z myślą o takich osobach powstał ReSTART Otomin - prywatny, kameralny ośrodek detoksu i terapii uzależnień położony w spokojnym otoczeniu niedaleko Gdańska. Od ponad dekady pomaga osobom uzależnionym od alkoholu, narkotyków i leków, a także zmagającym się z uzależnieniami behawioralnymi. Pomoc kierowana jest również do rodzin i bliskich, którzy często jako pierwsi dostrzegają problem, ale nie wiedzą, jak rozmawiać o nim z osobą uzależnioną i gdzie szukać skutecznego wsparcia.

Podstawą działania ośrodka jest przekonanie, że każdy człowiek wymaga indywidualnego podejścia. Nie istnieje jeden uniwersalny schemat pomocy odpowiedni dla wszystkich. Dlatego pierwszym krokiem jest zawsze spokojna, poufna rozmowa pozwalająca poznać sytuację osoby zgłaszającej się po wsparcie. Na tej podstawie specjaliści pomagają określić najwłaściwszą drogę postępowania - może to być detoks, konsultacja specjalistyczna, terapia indywidualna lub grupowa albo pobyt wspierający po zakończeniu detoksu.

Szczególne znaczenie ma dyskrecja. Dla wielu osób obawa przed oceną, utratą prywatności czy konsekwencjami zawodowymi staje się główną przeszkodą w podjęciu leczenia. Dlatego



w ReSTART Otomin ochrona prywatności nie jest jedynie dodatkiem, lecz jednym z filarów całego procesu pomocy. Kameralne warunki i spokojna lokalizacja pozwalają skupić się na zdrowiu i procesie zmiany z dala od codziennej presji i niepotrzebnego rozgłosu.

Kompleksowe wsparcie dla pacjentów i ich rodzin

ReSTART Otomin rozwija się od 2013 roku. Przez ten czas ośrodek przeszedł drogę od placówki koncentrującej się przede wszystkim na detoksie do miejsca oferującego kompleksową pomoc obejmującą wszystkie najważniejsze etapy zdrowienia. Dziś zakres wsparcia obejmuje całodobowe pobyty detoksykacyjne, konsultacje, diagnozę, terapię indywidualną i grupową, pobyty wspierające oraz pomoc dla rodzin osób uzależnionych.

Jednym z największych atutów ośrodka jest doświadczony i stabilny zespół specjalistów. Wieloletnia praktyka w pracy z osobami uzależnionymi pozwala skutecznie reagować zarówno w sytuacjach nagłego kryzysu, jak i podczas długofalowej terapii. Dzięki temu pacjenci mogą liczyć nie tylko na profesjonalną opiekę medyczną, ale także na życzliwość, zrozumienie i wsparcie emocjonalne.

W ReSTART Otomin detoks nie jest postrzegany jako końcowy etap leczenia. To często pierwszy krok prowadzący do trwałej zmiany. Po ustabilizowaniu stanu zdrowia pacjenci mogą kontynuować terapię i pracować nad mechanizmami uzależnienia, relacjami z bliskimi oraz przygotowaniem do powrotu do codziennych obowiązków. Takie podejście pozwala zachować ciągłość pomocy i ogranicza konieczność samodzielnego poszukiwania kolejnych specjalistów.

Ośrodek obejmuje wsparciem również rodziny osób uzależnionych. Uzależnienie dotyka bowiem nie tylko samego chorego, ale całego jego otoczenia. Partnerzy, rodzice czy dorosłe dzieci często doświadczają bezradności, przewlekłego stresu i trudności w stawianiu granic. Odpowiednia pomoc pozwala im lepiej zrozumieć problem i skuteczniej wspierać proces zdrowienia bliskiej osoby.

Położenie ośrodka w Otominie pod Gdańskiem stanowi dodatkową wartość. Bliskość Trójmiasta zapewnia łatwy dostęp do pomocy mieszkańcom całego Pomorza, a jednocześnie spokojne, zielone otoczenie sprzyja wyciszeniu i odzyskiwaniu równowagi. To miejsce stworzone po to, by na chwilę zatrzymać się, spojrzeć na swoją sytuację z dystansu i podjąć świadomą decyzję o dalszych krokach.

ReSTART
RESTARTOTOMIN.PL

ReSTART Otomin
Prywatny ośrodek
terapii uzależnień
Klonowa 8,
80-174 Otomin k/Gdańska
+48 607 923 400
terapia@restartotomin.pl

REKLAMA

0011587421

USG DIAGNOSTYCZNE

- ✓ doppler kończyn dolnych/górnych żył i tętnic
- ✓ tarczycy
- ✓ jamy brzusznej
- ✓ ślinianek
- ✓ węzłów chłonnych
- ✓ ocena gałki ocznej
- ✓ jąder



MEDIC CLINIC

Konsultacje chirurgiczne

76-200 Słupsk, ul. Ogrodowa 11/U1, tel. 724 761 555



MEDIC CLINIC

CHIRURGICZNA KOREKTA POWIEK GÓRNYCH I DOLNYCH

ZADZWOŃ
I UMÓW SIĘ
NA KWALIFIKACJE
DO ZABIEGU

Medic Clinic,
76-200 Słupsk ul. Ogrodowa 11/U1
tel. 724 761 555

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011584924

Profesjonalna pielęgnacja włosów. LOTON PRO od pomorskiej marki

W świecie pielęgnacji włosów coraz większe znaczenie mają skuteczność, wygoda i wydajność. Odpowiedzią na te potrzeby jest seria LOTON PRO od pomorskiej firmy LOTON Cosmetics. Linia obejmuje szampon i odżywkę z płynną keratyną oraz maskę. To kompleksowy zestaw kosmetyków przeznaczonych do codziennej pielęgnacji włosów, zarówno w profesjonalnych salonach fryzjerskich, jak i w domowych warunkach.

Marka LOTON od lat kojarzona jest z produktami do pielęgnacji i stylizacji włosów. Dziś, wykorzystując ponad siedem dekad doświadczenia, proponuje serię, która łączy profesjonalne formuły z praktycznymi rozwiązaniami odpowiadającymi na potrzeby współczesnych użytkowników.

Wydajność i wygoda na co dzień

Najbardziej charakterystyczną cechą serii LOTON PRO są duże, ekonomiczne pojemności oraz funkcjonalne opakowania wyposażone w pompki. Szampon i odżywka dostępne są w litrowych butelkach, natomiast maska w opakowaniu o pojemności 500 ml. Co istotne, również maska została wyposażona w pompkę, co w tej kategorii produktów wciąż pozostaje rzadkością. Takie rozwiązanie znacząco zwiększa komfort użytkowania - precyzyjne dozowanie pozwala ograniczyć zużycie produktu, a jednocześnie ułatwia codzienną pielęgnację. Nie ma potrzeby odkręcania opakowania przy każdej aplikacji, co poprawia higienę użytkowania i sprawia, że kosmetyki doskonale sprawdzają się zarówno w profesjonalnym salonie fryzjerskim, jak i w domu.

Duże pojemności gwarantują wysoką wydajność, dzięki czemu produkty starczają na dłużej. To szczególnie ważne dla osób regularnie dbających o włosy oraz fryzjerów, dla których ekonomia użytkowania ma istotne znaczenie. LOTON PRO pokazuje, że profesjonalna pielęgnacja nie musi oznaczać kompromisu między jakością a wygodą.



Seria została stworzona z myślą o kobietach i mężczyznach świadomie dbających o kondycję swoich włosów. To propozycja dla osób oczekujących kosmetyków o profesjonalnym charakterze, które jednocześnie są łatwe i komfortowe w codziennym stosowaniu.

Pomorskie doświadczenie i nowoczesne podejście

Jak podkreśla Oliwia Świtek, sercem formuł LOTON PRO jest płynna keratyna. To składnik odpowiadający naturalnym proteinom budującym włosy, wspierający ich pielęgnację, wygładzenie oraz poprawę ogólnego wyglądu. Dzięki temu linia stanowi kompleksowe rozwiązanie dla osób poszukujących kosmetyków pozwalających zadbać o włosy na każdym etapie pielęgnacji.

LOTON PRO jest produktem firmy LOTON Cosmetics, której historia sięga 1957 roku. Od początku działalności przedsiębiorstwo związane jest z Pomorzem i właśnie tutaj rozwija swoje receptury, buduje markę oraz tworzy kosmetyki trafiające do klientów w całej Polsce. Seria stanowi przykład połączenia wieloletniego doświadczenia z nowoczesnym spojrzeniem na potrzeby rynku.

Jakość produktów LOTON potwierdzają liczne nagrody i wyróżnienia. W 2025 roku linia Amber Therapy zdobyła tytuł „Nasze Dobre z Pomorza" w kategorii „Zdrowie i Uroda", a rok później została uhonorowana Złotym Medalem targów LOOK/BEAUTYVISION w Poznaniu. Firma może pochwalić się również wieloma Złotymi Medalami Międzynarodowych Targów Poznańskich zdobywanymi na przestrzeni lat.

Przyszłość LOTON PRO to dalszy rozwój profesjonalnej linii kosmetyków. Producent planuje poszerzanie oferty o kolejne produkty wykorzystujące różnorodne składniki aktywne i odpowiadające na zróżnicowane potrzeby włosów. Zachowane mają zostać elementy, które już dziś wyróżniają serię: duże pojemności, funkcjonalne opakowania z pompkami oraz nacisk na wygodę użytkowania.

LOTON PRO jest dowodem na to, że pomorska marka z ponad 70-letnią tradycją potrafi skutecznie łączyć doświadczenie z innowacyjnością. To seria stworzona z myślą o nowoczesnej pielęgnacji włosów, która odpowiada na oczekiwania zarówno profesjonalistów, jak i klientów indywidualnych.

LOTON
COSMETICS EST.1957

Bałtycka 16, 76-200 Słupsk
Telefon: 59 842 40 00
BIURO@LOTON.PL

REKLAMA 0011585155



Program Leczenia otyłości

Program redukcji masy ciała
Nieoperacyjna terapia otyłości

Założenie balonu żołądkowego
Zmniejszanie objętości żołądka

Operacje bariatryczne z pre- i rehabilitacją
Rękawowa resekcja żołądka

Chirurgia korekcyjna i estetyczna
Abdominoplastyka, liposukcja...

wideo-kwalifikacje on-line do operacji bariatrycznych!

SALUS Słupsk, Zielona 8, tel. 721 700 021 • www.klinikasalus.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011584749

Glossè Clinique. Pomorska marka beauty z międzynarodowymi ambicjami

W świecie beauty liczą się nie tylko nowoczesne technologie i wysokiej jakości produkty, ale przede wszystkim ludzie. Na tej filozofii opiera się Glossè Clinique z Pruszcza Gdańskiego - butikowa marka łącząca profesjonalne usługi, nowoczesną kosmetologię, edukację i podejście do klienta.

Za marką stoją Ewa Meyer i Rafał Głuszcz. Ewa Meyer od ponad 20 lat związana jest z branżą beauty jako praktyk, szkoleniowiec i instruktor. Rafał Głuszcz wnosi do firmy doświadczenie z zakresu kosmetologii, zarządzania oraz organizacji biznesu. Razem stworzyli miejsce, którego fundamentami są jakość, bezpieczeństwo, zaufanie i nieustanny rozwój.

Siedziba Glossè Clinique znajduje się w Pruszczu Gdańskim, w dogodnej lokalizacji niedaleko dworca kolejowego. Salon dysponuje bezpłatnym parkingiem oraz jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. To miejsce stworzone z myślą o komforcie klientów, którzy oczekują nie tylko profesjonalnej usługi, lecz także życzliwej atmosfery i indywidualnej opieki.

Sukcesem marki są relacje budowane przez lata. Wiele osób korzysta z usług Glossè Clinique od początku działalności i dziś traktuje salon niemal jak miejsce spotkań zaufanych osób. W branży beauty zaufanie ma szczególne znaczenie, ponieważ klient powierza specjaliście swój wygląd, oczekiwania i często własne kompleksy. Dlatego każda konsultacja i każda usługa są poprzedzone dokładnym poznaniem potrzeb konkretnej osoby.

Oferta skierowana jest zarówno do kobiet, jak i mężczyzn, osób młodych i seniorów, klientów aktywnych zawodowo, a także osób po chorobach czy leczeniu onkologicznym. W Glossè Clinique najważniejszy jest człowiek, a nie schematycznie wykonywana usługa.



Nowoczesne technologie i edukacja przyszłości

Jednym z filarów działalności Glossè Clinique jest profesjonalna stylizacja rzęs. Salon oferuje zarówno klasyczne metody 1:1, jak i zaawansowane techniki objętościowe oraz indywidualnie projektowane stylizacje. Każda aplikacja jest dostosowana do kształtu oka, proporcji twarzy, kondycji naturalnych rzęs oraz oczekiwań klientów. Celem nie jest kopiowanie modnych trendów, lecz stworzenie efektu harmonijnie podkreślającego naturalną urodę.

Równie ważnym obszarem działalności pozostaje profesjonalne przedłużanie i zagęszczanie włosów. W ofercie znajdują się różnorodne metody, m.in. keratynowe, tape-on, mikroringi czy systemy nieinwazyjnego zagęszczania. Szczególne znaczenie mają rozwiązania przeznaczone dla osób zmagających się z problemem utraty włosów, także po leczeniu onkologicznym. W takich sytuacjach usługa staje się czymś więcej niż zmianą wyglądu - pomaga odzyskać pewność siebie i komfort życia.

Marka rozwija również nowoczesny obszar kosmetologii. Jednym z najbardziej innowacyjnych rozwiązań jest technologia Biophotonic High Light Therapy wykorzystująca światło o różnych długościach fal. System obejmuje ponad 50 programów wspierających procesy pielęgnacyjne, regeneracyjne i związane z szeroko rozumianym healthy ageing. Dzięki temu klient otrzymuje dostęp do technologii stosowanej w profesjonalnych gabinetach na świecie, wpisującej się w najnowsze trendy związane z długowiecznością i świadomą troską o zdrowie.

Filarem jest edukacja

Drugim strategicznym filarem Glossè Clinique jest edukacja. Salon prowadzi indywidualne szkolenia z zakresu stylizacji rzęs oraz przedłużania i zagęszczania włosów. Ich celem nie jest wyłącznie nauczenie konkretnej techniki, lecz przygotowanie uczestników do samodzielnej pracy i rozwoju własnego biznesu. Dotychczas przeszkolono ponad 350 osób, a wiele z nich prowadzi dziś własne salony i działalności gospodarcze. Szkolenia realizowane są również przy wykorzystaniu programów dofinansowań, m.in. BUR i KFS, a uczestnicy mogą korzystać z systemu Medi-Pay. Dzięki temu edukacja zawodowa staje się dostępna dla osób planujących zmianę kariery, powrót na rynek pracy lub rozwój własnych kompetencji.

Glossè Clinique coraz śmielej wychodzi także poza granice regionu. Do Pruszcza Gdańskiego przyjeżdżają klienci i kursanci z różnych części Polski oraz z zagranicy. Instruktorzy marki prowadzą szkolenia w innych krajach, a certyfikaty przygotowywane są w różnych wersjach językowych. To pokazuje, że doświadczenie i wiedza rozwijane na Pomorzu mogą skutecznie konkurować na rynku międzynarodowym.

GLOSSÈ CLINIQUE

Nr tel. 663 961 700
Polskich Kolejarzy 5/13,
83-004 Pruszcz Gdański

REKLAMA

0011581686



Zrób prezent swoim rodzicom

PRYWATNA KLINIKA REHABILITACYJNA W KROJANTACH







LECZENIE CHORÓB KRĘGOSŁUPA, NARZĄDÓW RUCHU I BÓLÓW GŁOWY

Leczymy:
- *chroniczne zespoły bólowe kręgosłupa i głowy*
- *następstwa i powikłania urazów układu kostnego, wiązadeł i stawów*
- *powikłania choroby zwyrodnieniowej kręgosłupa*
- *migrenowe bóle głowy, bóle krzyża*
- *choroby reumatyczne*
- *wypadnięcia dysków*

Prowadzimy rehabilitację:
- *po wylewach*
- *po operacjach ortopedycznych*
- *po złamaniach*
- *po urazach neurologicznych i innych*

Posiadamy kriokomorę

o temperaturze roboczej od -120 do -160°C

ul. 18 Pułku Ułanów Pomorskich 7
Krojanty k. Chojnic
89-620 Chojnice
Tel. 0048 52 3985656, 52 3985657
e-mail: klinika@krojanty.com.pl

WWW.KROJANTY.COM.PL

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011583099

Po pierwsze, pacjent. U Okulistek liczy się indywidualne podejście

2026 N

Troska o oczy to znacznie więcej niż korekcja wady wzroku. To połączenie profesjonalnej diagnostyki, nowoczesnych technologii, profilaktyki oraz indywidualnego podejścia do każdego pacjenta. Właśnie na tych wartościach swoją działalność buduje Centrum Optyczno-Okulistyczne U Okulistek w Gdańsku.

Za marką stoją trzy przyjaciółki i specjalistki okulistyki, które poznały się podczas szkolenia specjalizacyjnego w Klinice Okulistyki Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Wspólna pasja oraz przekonanie, że pacjent powinien być traktowany kompleksowo, zaowocowały stworzeniem miejsca, które łączy dziś gabinet okulistyczny, opiekę optometryczną i salon optyczny.

Centrum oferuje szeroki zakres badań dla dzieci i dorosłych. Pacjenci mogą skorzystać z profesjonalnej diagnostyki wzroku, konsultacji specjalistycznych, doboru szkieł korekcyjnych oraz okularów. Jednak filozofia działania U Okulistek wykracza daleko poza standardową opiekę medyczną.

– Chcemy zapewnić pacjentom poczucie bezpieczeństwa, komfortu i pełnego zaopiekowania. Dlatego wizyta rozpoczyna się od uważnego poznania potrzeb i oczekiwań każdej odwiedzającej nas osoby – mówi Kamila Kucharczyk, kierownik Centrum.

To podejście jest szczególnie widoczne w pracy z dziećmi. W czasach gwałtownie rosnącej liczby przypadków krótkowzroczności niezwykle ważne stają się profilaktyka, regularne badania i edukacja rodziców. U Okulistek duży nacisk kładzie się właśnie na wczesne wykrywanie problemów ze wzrokiem oraz budowanie świadomości dotyczącej zdrowia oczu już od najmłodszych lat.



Okulary jako element zdrowia i osobowości

Tym, co wyróżnia centrum, jest połączenie wiedzy medycznej, optycznej i wyczucia stylu. Specjalistki podkreślają, że okulary są dziś nie tylko pomocą w widzeniu, ale także ważnym elementem wizerunku. Dlatego stworzyły autorski Kącik Stylizacji, gdzie dobór oprawek opiera się zarówno na parametrach technicznych, jak i typie urody, stylu życia czy indywidualnych preferencjach klienta. W ofercie znajdują się modele klasyczne, nowoczesne i designerskie. Jak podkreślają właścicielki, najważniejsze są okulary idealnie dopasowane do osoby, która będzie je nosić.

Klienci cenią centrum za profesjonalizm, życzliwość i indywidualne podejście. Nowoczesna aparatura wspiera diagnostykę wzroku, jednak najważniejsze pozostają rozmowa z pacjentem i uważne poznanie jego potrzeb.

Odpowiedzialny biznes

U Okulistek to przykład firmy, która rozwój biznesowy łączy z odpowiedzialnością społeczną. Przykładem takiego zaangażowania jest przeprowadzona w tym roku bezpłatna akcja badań przesiewowych wzroku w Szkole Podstawowej nr 79 w Gdańsku. Przebadano blisko stu uczniów, zwracając uwagę na problem coraz częściej występującej krótkowzroczności. Działanie to miało nie tylko charakter diagnostyczny, ale również edukacyjny. Pomogło rodzicom lepiej zrozumieć znaczenie profilaktyki.

Centrum nieustannie inwestuje także w rozwój swoich kompetencji. Specjalistki regularnie uczestniczą w kursach, szkoleniach oraz konferencjach okulistycznych, optometrycznych i optycznych organizowanych w kraju i za granicą. Potwierdzeniem jakości świadczonych usług są otrzymywane wyróżnienia i certyfikaty. Centrum od kilku lat zdobywa tytuł Orły Optyki, a w 2026 roku osiągnęło ocenę 9,9 na 10 punktów.

Plany rozwoju obejmują inwestycje w diagnostykę wzroku, profilaktykę wad u dzieci oraz dalszy rozwój Kącika Stylizacji i oferty wyjątkowych oprawek.

u Okulistek

U Okulistek sp. z o.o.
Centrum Optyczno-Okulistyczne
ul. Grudziądzka 4a/100,
80-414 Gdańsk (wejście od ul. B. Chrobrego)
Godziny otwarcia: pon., wt., pt. 10-18; śr., cz. 11-19; sb. 10-14
+48 531 412 464
uokulistek.rejestracja@gmail.com
www.uokulistek.pl

REKLAMA 0011581894

Fundacja Non Tries

Fundacja „Non Tries”
mamy siebie - mamy tak wiele





Mamy Siebie - Mamy Wszystko

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011581441

Tu zaczyna się najpiękniejsza historia – z troską, bezpieczeństwem i bliskością

2026 N

Sala Porodowa SPS ZOZ w Lęborku.
Narodziny dziecka to jeden z najważniejszych momentów w życiu każdej rodziny. Dlatego miejsce, w którym przychodzi na świat dziecko, powinno zapewniać przyszłej mamie nie tylko profesjonalną opiekę medyczną, ale również poczucie bezpieczeństwa, komfort i bliskość. Taką opiekę oferuje Oddział Ginekologiczno-Położniczy SPS ZOZ w Lęborku.

Lęborska porodówka łączy doświadczenie personelu z nowoczesną infrastrukturą i rozwiązaniami odpowiadającymi współczesnym standardom opieki okołoporodowej. W marcu 2024 roku otwarto zmodernizowany Trakt Porodowy, obejmujący trzy klimatyzowane sale porodowe, każdą z własnym węzłem sanitarnym. Jedna z sal wyposażona jest w wannę umożliwiającą poród w wodzie, a w obrębie Traktu znajduje się również sala operacyjna przeznaczona do wykonywania cięć cesarskich.

Pacjentki mogą korzystać z farmakologicznych i niefarmakologicznych metod łagodzenia bólu porodowego. Podczas porodu może towarzyszyć im wybrana osoba bliska. Możliwość poznania dostępnych metod i przygotowania się do porodu pozwala przyszłej mamie świadomie uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu.

Szczególne miejsce w opiece zajmuje pierwszy kontakt mamy i dziecka. Jeśli stan zdrowia mamy i noworodka na to pozwala, personel umożliwia bezpośredni kontakt „skóra do skóry", również po cięciu cesarskim i porodzie zabiegowym. Na Trakcie Porodowym znajduje się specjalnie przygotowana sala do kangurowania. Dbałość o tę praktykę została doceniona w ramach programu „Maluchy na Brzuchy" – SPS ZOZ w Lęborku otrzymał złoty medal za wysoki poziom realizacji dwugodzinnego, nieprzerwanego kontaktu „skóra do skóry" po porodach drogami natury.



Równie ważny jest czas po narodzinach. Oddział pracuje w systemie rooming-in, umożliwiającym mamie i dziecku wspólne przebywanie przez całą dobę. Pacjentki mają do dyspozycji jednoosobowe, klimatyzowane sale z pełnym węzłem sanitarnym oraz dwie sale rodzinne. Personel wspiera mamy w pierwszej pielęgnacji noworodka oraz rozpoczęciu i utrzymaniu karmienia piersią.

Opieka nad kobietą rozpoczyna się jeszcze przed porodem. SPS ZOZ w Lęborku realizuje Program Koordynowanej Opieki nad Kobietą Ciężarną (KOC), zapewniający kompleksową opiekę od okresu ciąży, przez poród, aż po połóg i opiekę nad noworodkiem. W ramach programu pacjentka może korzystać z opieki zespołu lekarzy i położnych oraz niezbędnej diagnostyki.

Ważnym elementem przygotowania do porodu jest również Plan Porodu. Pacjentka przygotowuje go samodzielnie, określając swoje potrzeby i oczekiwania dotyczące porodu. W momencie przyjęcia na Salę Porodową Plan Porodu jest omawiany z pacjentką przez personel i w zależności od aktualnej sytuacji oraz bezpieczeństwa mamy i dziecka – dostosowywany do warunków i możliwości Sali Porodowej.

Przyszłe mamy mogą również korzystać ze Szkoły Rodzenia działającej przy SPS ZOZ w Lęborku, która stanowi ważne uzupełnienie opieki okołoporodowej. To przestrzeń przygotowująca kobietę i jej bliskich do porodu, połogu oraz pierwszych chwil z noworodkiem. Edukacja i możliwość zdobycia praktycznej wiedzy pomagają przyszłym rodzicom lepiej przygotować się do nowej roli i świadomie przejść przez okres okołoporodowy.

Atutem lęborskiej porodówki jest jej dogodna lokalizacja. Położenie Lęborka przy drodze ekspresowej S6 ułatwia szybki i wygodny dojazd także pacjentkom z innych części Pomorza. Podkreślenia wymaga fakt, że z usług oddziału korzystają również kobiety spoza powiatu lęborskiego – wybierając szpital ze względu na jakość opieki, warunki pobytu i zaufanie do personelu.

Nowoczesne wnętrza i wyposażenie są ważne, ale o jakości opieki decydują przede wszystkim ludzie. Lekarze, położne, pielęgniarki i pozostali członkowie zespołu każdego dnia towarzyszą kobietom w jednym z najważniejszych wydarzeń ich życia. Ich wiedza, doświadczenie, empatia i indywidualne podejście tworzą atmosferę, w której bezpieczeństwo medyczne idzie w parze z poczuciem bliskości i szacunku.

SPS ZOZ w Lęborku to miejsce, w którym nowoczesna medycyna spotyka się z troską o człowieka. Bo dobre miejsce na początek nowej historii to takie, w którym można czuć się bezpiecznie, zaopiekowanym i po prostu dobrze.

Zapraszamy do Lęborka

SPS ZOZ LĘBORK

Oddział Ginekologiczno-Położniczy
Kontakt
+48 598 635 232
gin-pol@szpital-lebork.com.pl

REKLAMA

0011581389

STREFA 360 KRĘGIELNIA
PARK REDZIKOWO

Cyk, pyk
strike
i myk

ROZRYWKA I INTEGRACJA FIRMOWA/SZKOLNA

kontakt: eventy@osirredzikowo.pl



eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011579313

Laguna Medical. Nowoczesna okulistyka dla mieszkańców Pomorza

Wzrok ma ogromny wpływ na komfort życia i codzienne funkcjonowanie. Dlatego tak ważny jest dostęp do profesjonalnej diagnostyki i skutecznego leczenia. Opiekę zapewnia mieszkańcom Pomorza Laguna Medical - nowoczesna klinika okulistyczna, oferująca w Gdańsku i Gdyni kompleksowe usługi z zakresu diagnostyki, profilaktyki i leczenia chorób oczu.



Swoją ofertę firma kieruje przede wszystkim do osób dorosłych wymagających profesjonalnej diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób oczu. Z pomocy specjalistów korzystają zarówno pacjenci zmagający się z wadami wzroku, schorzeniami okulistycznymi czy pogarszającą się ostrością widzenia, jak i osoby poszukujące nowoczesnych metod poprawy komfortu widzenia oraz rozwiązań pozwalających zwiększyć jakość codziennego życia.

Siłą Laguna Medical jest kompleksowe podejście do pacjenta. Opieka rozpoczyna się od konsultacji okulistycznych i szczegółowej diagnostyki, a następnie obejmuje kwalifikację do leczenia oraz wykonywanie zabiegów operacyjnych. Klinika prowadzi również oddział jednodniowy, dzięki któremu pacjenci mogą skorzystać z nowoczesnych procedur medycznych bez konieczności długotrwałej hospitalizacji.

Kompleksowa opieka i indywidualne podejście

Współczesna okulistyka wymaga nie tylko wiedzy i doświadczenia lekarzy, ale także dostępu do zaawansowanych technologii diagnostycznych. Laguna Medical inwestuje w rozwój sprzętu medycznego oraz podnoszenie jakości świadczonych usług, dzięki czemu pacjenci mogą liczyć na precyzyjną ocenę stanu zdrowia i dobór optymalnej ścieżki leczenia.

Jednym z najważniejszych elementów działalności kliniki jest indywidualne podejście do każdego pacjenta. Specjaliści zwracają uwagę nie tylko na aspekty medyczne, ale również na komfort i poczucie bezpieczeństwa osób korzystających z leczenia.

Oferta Laguna Medical odpowiada na najczęściej zgłaszane potrzeby osób poszukujących pomocy okulistycznej. Należą do nich szybki dostęp do specjalistów, możliwość wykonania szczegółowych badań diagnostycznych, ustalenie przyczyn problemów ze wzrokiem oraz wdrożenie skutecznego leczenia. Ważne znaczenie ma również możliwość przeprowadzenia wielu procedur w warunkach ambulatoryjnych lub w ramach chirurgii jednego dnia.

Klinika zapewnia opiekę zarówno pacjentom korzystającym z usług prywatnych, jak i osobom leczącym się w ramach świadczeń finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Dzięki temu oferta pozostaje dostępna dla szerokiego grona mieszkańców regionu.

Inwestycja w zdrowie mieszkańców Pomorza

Działalność Laguna Medical wykracza poza świadczenie usług medycznych. Klinika aktywnie przyczynia się do rozwoju regionalnej opieki zdrowotnej, zapewniając mieszkańcom Trójmiasta i całego Pomorza dostęp do nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia chorób oczu.

- Naszym celem jest zapewnienie mieszkańcom Pomorza dostępu do nowoczesnej okulistyki na najwyższym poziomie. Stawiamy na jakość, bezpieczeństwo oraz indywidualne podejście do pacjenta, jednocześnie nieustannie inwestując w rozwój technologii i zakresu świadczonych usług - podkreśla przedstawicielka Laguna Medical.

O wysokim standardzie świadczonych usług świadczą certyfikaty jakości. Klinika regularnie odnawia certyfikaty ISO, potwierdzające zgodność funkcjonowania placówki z międzynarodowymi standardami. Dodatkowym potwierdzeniem zaufania pacjentów oraz jakości opieki są zdobywane od 2025 roku wyróżnienia w plebiscycie Orły Medycyny.

Przyszłość kliniki związana jest z dalszym rozwojem. W planach znajdują się kolejne inwestycje w nowoczesny sprzęt diagnostyczny i medyczny, rozszerzanie zakresu usług okulistycznych oraz wdrażanie nowych metod leczenia. Wszystkie działania mają jeden cel - zwiększanie dostępności wysokiej jakości opieki okulistycznej oraz dalszą poprawę komfortu pacjentów.

To właśnie połączenie profesjonalizmu, innowacyjności i troski o pacjenta sprawia, że Laguna Medical stała się ważnym elementem systemu ochrony zdrowia na Pomorzu. Dzięki konsekwentnemu rozwojowi oraz wysokim standardom leczenia klinika odpowiada na potrzeby pacjentów, ale także aktywnie wpływa na poprawę jakości życia mieszkańców regionu.

Wizyty prywatne:
+48 58 719 82 86
Laserowa korekcja wzroku:
+48 607 133 977
Wizyty w ramach NFZ:
+48 607 729 977
Plac Kaszubski 1, Gdynia
pon-pt: 8:00 – 18:00

REKLAMA 0011581571

HMS Assistance wspiera pacjentów na każdym etapie życia

Zdrowie wymaga profesjonalnej opieki, bezpieczeństwa i indywidualnego podejścia. Od lat zapewnia je HMS Assistance Watoła S.K.A., oferując pacjentom i firmom szeroki zakres usług medycznych.



Oferta firmy obejmuje profilaktykę zdrowotną, podstawową opiekę zdrowotną realizowaną w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, szczepienia ochronne, edukację, a także specjalistyczne usługi z zakresu medycyny morskiej i medycyny pracy. Dzięki temu HMS Assistance odpowiada na potrzeby bardzo różnych grup pacjentów - od dbających o zdrowie i dobrą kondycję przez osoby wymagające diagnostyki i leczenia po pracowników wykonujących zawody wymagające badań specjalistycznych.

O szczególnym miejscu w działalności firmy, jakim jest profilaktyka, mówi Ewa Książek-Bator.

- Jej celem jest nie tylko wykrywanie zagrożeń zdrowotnych, ale przede wszystkim budowanie świadomości i promowanie zdrowego stylu życia - dodaje.

W codziennej pracy zespół HMS Assistance przekonuje, że wysoka wartość usługi medycznej to połączenie efektu zdrowotnego, bezpieczeństwa, dostępności, pozytywnego doświadczenia pacjenta oraz wzajemnego zaufania. Każda osoba traktowana jest indywidualnie, a proces leczenia i diagnostyki dostosowywany jest do jej potrzeb oraz sytuacji zdrowotnej.

Dużą wagę przywiązuje się również do komunikacji z pacjentami. Empatia, zrozumienie oraz otwartość na problemy sprawiają, że pacjenci mogą liczyć na wsparcie nie tylko medyczne, ale również organizacyjne, szczególnie w trudnych sytuacjach życiowych.

Specjalizacja w medycynie morskiej i rozwoju zdrowia regionu

Jednym z najważniejszych obszarów działalności HMS Assistance jest medycyna morska. Województwo pomorskie od lat pozostaje centrum polskiej gospodarki morskiej, a tysiące mieszkańców regionu są związane zawodowo z żeglugą, portami, stoczniami, sektorem offshore i transportem morskim. Odpowiedzialność za zdrowie osób pracujących w tych branżach wymaga specjalistycznej wiedzy, doświadczenia oraz znajomości międzynarodowych standardów.

HMS Assistance wyspecjalizowała się w wykonywaniu badań dostosowanych do oczekiwań armatorów i specyfiki poszczególnych stanowisk pracy. Dzięki temu marynarze oraz osoby związane z gospodarką morską mogą szybko i kompleksowo uzyskać niezbędne orzeczenia oraz potwierdzenia zdolności do pracy.

Równie istotną częścią działalności pozostaje medycyna pracy. Firma współpracuje z pracodawcami reprezentującymi różne sektory gospodarki, zapewniając badania wstępne, okresowe i kontrolne, a także doradztwo związane z bezpieczeństwem zdrowotnym pracowników.

Nowoczesne podejście do opieki medycznej sprawia, że HMS Assistance oferuje zarówno tradycyjne wizyty stacjonarne, jak i teleporady. W zakres działalności wchodzą także usługi związane z medycyną podróży oraz inne świadczenia dostosowane do indywidualnych potrzeb pacjentów. Elastyczność i gotowość do podejmowania nowych wyzwań pozwalają skutecznie odpowiadać na zmieniające się oczekiwania rynku.

Wysoka jakość świadczonych usług znajduje potwierdzenie w licznych wyróżnieniach. Firma wielokrotnie zdobywała tytuł laureata Orłów Medycyny, posiada też prestiżowy certyfikat American Club. Są to dowody uznania dla profesjonalizmu zespołu oraz wysokich standardów obsługi pacjentów.

HMS Gdynia, 81-342 Gdynia
ul. Jerzego Waszyngtona 34/36
HMS Gdańsk, 80-308
Gdańsk ul. Wita Stwosza 58
www.hms-assistance24.com

eprasa.pl 52c873a712

Jak biznes dostrzega problemy otaczającego nas świata

Biznes odpowiedzialny. W dzisiejszych czasach nie wystarczy „tylko" wypłacić pracownikowi pensji, i to godnej. Oprócz pieniędzy ważne są atmosfera w firmie i jej autentyczne działanie dla lokalnych społeczności oraz troska o środowisko.

Radosław Konczyński

Jeszcze około 15 lat temu w Polsce na hasło „społeczna odpowiedzialność biznesu" wiele osób robiło wielkie oczy. Pokutowało podejście - z lat 90. i tzw. dzikiego kapitalizmu w naszym kraju - że liczy się czysty zysk, a człowiek czy szerzej społeczeństwo oraz środowisko są środkiem do celu. Niemal jak w czasach rewolucji przemysłowej w XIX wieku. Oczywiście, że nie aż tak, to przerysowane porównanie, ale faktem jest, że jeszcze nie tak dawno nie brakowało przedsiębiorców pukających się w głowę, usłyszawszy skrót CSR, z angielskiego Corporate Social Responsibility, czyli właśnie rzeczona odpowiedzialność społeczna.

Unijny obowiązek, ale można to robić dobrowolnie

Dzisiaj duże podmioty, zatrudniające po 500 pracowników lub notowane na giełdzie, są zobligowane unijną dyrektywą do raportowania, jak wygląda w ich przedsiębiorstwach stan zrównoważonego rozwoju. Bo „po drodze" CSR ewoluowało w kierunku ESG, czyli skrót, w który układają się angielskie słowa: Environment, Social, Governance, odpowiadające trzem obszarom podlegającym ocenie: środowisko naturalne, społeczeństwo, ład korporacyjny (zarządzanie firmą). Na przygotowywanie raportów ESG dobrowolnie decydują się też niektóre podmioty gospodarcze, które nie mają tego obowiązku na podstawie unijnych przepisów.

- Biznes odpowiedzialny dostrzega problemy rozwijającego się świata, takie jak ograniczone zasoby energii, zagrożenie środowiska naturalnego czy bardziej rodzime, jak niski poziom kapitału społecznego utrudniający współpracę. Rozpoznane kwestie społeczne i środowiskowe uwzględniane są podczas podejmowania decyzji we wszystkich działaniach. Zgodnie z zasadami społecznej odpowiedzialności firma wpisuje w swoją strategię uczciwe praktyki, budowanie zaufania i możliwie najlepszych relacji z konsumentami, dbałość o dobry wizerunek firmy na rynku, co w efekcie przekłada się na lepszą pozycję przedsiębiorstwa na rynku i pozwala wyróżnić się wśród konkurencji. Firmy działające zgodnie z zasadami CSR dostrzegają, że zarządzane w sposób przejrzysty odbierane są przez konsumentów, jak i inwestorów jako mniej ryzykowne - wyjaśnia Agencja Rozwoju Pomorza w Gdańsku.

Ślad węglowy i funkcja mecenasa

Mamy i na Pomorzu przedsiębiorstwa, które muszą opisywać swoje działania w zakresie zrównoważonego rozwoju, ale robiły to już wcześniej, zanim wprowadzono obowiązek. Przykładem gdański, polski potentat odzieżowy - LPP. Właściciel pięciu marek odzieżowych dostępnych na 46 rynkach świata. Ponad 3700 salonów stacjonarnych w 35 krajach odwiedzają miliony klientów.

Grupa LPP od 2017 roku regularnie oblicza i raportuje swój ślad węglowy (produkcja, transport). Ubiegły rok zakończyła z całkowitym śladem na poziomie 3,25 mln ton gazów cieplarnianych. Do 2030 roku zamierza zredukować emisję nawet o połowę. Marnotrawstwo tekstyliów w krajach dobrze rozwiniętych jest niepodważalne, dlatego firma - chociaż może się wydawać, że powinno jej zależeć na jak największej sprzedaży nowych rzeczy - stworzyła stronę internetową www.dbajoubranie.pl, której użytkownicy mogą się inspirować, jak przedłużać życie ubrań. Strona to efekt kampanii edukacyjnych „Dbaj o Ubranie: Wear Your Story" oraz „Dbaj o Ubranie: Czytaj, Sprawdzaj, Pielęgnuj".

Czyli to jest dobry przykład „E" w ESG. Za podejście do CSR i ESG nagradzane w polskich konkursach branżowych było Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, które prowadzi też działalność w Sopocie, Tczewie, Starogardzie Gdańskim i Pelplinie. Troska o środowisko, jak można przeczytać w misji dotyczącej ESG, oczywiście polega na odejściu od węgla na rzecz źródeł niskoemisyjnych i zeroemisyjnych.

- Realizujemy rozwój zdecentralizowanych źródeł ciepła, zarządzanie sieciami w systemach wieloźródłowych oraz partnerską współpracę z wytwórcami ciepła w Gdańsku i całej aglomeracji. Wdrażamy rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, które wspierają zarządzanie ciepłem w całym łańcuchu - od źródła przez sieć po węzły. Rozwijamy też projekty oparte na zielonej energii; pompy ciepła, instalacje fotowoltaiczne i energetykę wiatrową - można przeczytać na stronie GPEC.

Społeczne zaangażowanie przejawia się w mecenacie sportowym, kulturalnym i edukacyjnym. GPEC wspiera piłkę ręczną mężczyzn, piłkę nożną kobiet, rugby w Gdańsku. Wraz z Fundacją ARMAG realizowało w 2024 roku projekt budowy stacji badania jakości powietrza, a podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego organizowało coroczną świąteczną zbiórkę. W miejskim programie edukacji ekologicznej w Gdańsku wspierało naukę o zrównoważonym rozwoju w placówkach oświatowych.

Właściwie wiele firm, także mniejszych i w dużo mniejszych miejscowościach, nawet jeśli tego nie wie, wypełnia jedno z kryteriów społecznej odpowiedzialności biznesu czy ESG, wspierając małe, lokalne przedsiębiorstwo. W ten sposób przyczynia się do budowy tej „małej ojczyzny". Są to inicjatywy naprawdę różnego rodzaju, także w zakresie zdrowia - i tu można by wrócić do LPP i aktualnej sprawy, jaką jest trwający Gdański Miesiąc Zdrowia Psychicznego. W jego organizację, jako jeden z wielu podmiotów, włączyła się Fundacja LPP.

- Zdrowie psychiczne młodych ludzi wymaga nie tylko dostępu do specjalistycznej pomocy, ale przede wszystkim działań, które pomagają zapobiegać kryzysom i budować odporność psychiczną. Dlatego tak ważne jest łączenie doświadczeń oraz kompetencji różnych środowisk. Współpracując z miastem Gdańsk i organizacjami społecznymi, możemy razem tworzyć działania, które odpowiadają na potrzeby młodych ludzi i ich otoczenia. Gdański Miesiąc Zdrowia Psychicznego jest dla nas właśnie taką przestrzenią - mówi Patrycja Zbytniewska, prezeska Fundacji LPP.

Fundacja LPP zorganizowała spotkanie „Lajki, presja i emocje: Jak być sobą w (nie)idealnym świecie social mediów?", które odbyło się 24 września. Uczestnicy porozmawiali z edukatorem oraz psychologiem Telefonu Zaufania Młodych o presji porównywania się, wpływie mediów społecznościowych, emocjach i samoakceptacji. Telefon Zaufania Młodych to wspólna inicjatywa Fundacji ITAKA, marki Reserved i Fundacji LPP, zapewniającą młodym osobom bezpłatne i anonimowe wsparcie psychologiczne.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

LPP w ramach strategii ESG ma wpisane „drugie życie ubrań", co realizuje poprzez stronę www.dbajoubranie.pl

Firmy działające zgodnie z ideą społecznej odpowiedzialności biznesu zdają sobie sprawę, że są odbierane przez konsumentów i inwestorów, jako mniej ryzykowne

Wynagrodzenie jest ważne, ale nie tylko

Jeszcze zostaje nam „G" jak „governance" (zarządzanie, ład korporacyjny). Oczywiście, że bardzo ważne są tutaj „właściwe procedury, regulacje i standardy ISO", bo stanowią swego rodzaju drogowskaz, nawet kręgosłup firmy. Ale cały czas trzeba sprawdzać, czy firma idzie wyprostowana, a nad tym - jako choćby w GPEC - może czuwać „dział audytu, który regularnie prowadzi kontrole wewnętrzne, analizuje procesy i wspólnie z zespołami wdraża działania usprawniające codzienną pracę operacyjną".

Ale równie ważne jest podejście do pracownika, począwszy od szkoleń wprowadzających przez podnoszenie kwalifikacji, dbanie o work-life balance (jakkolwiek nieprawdopodobnie może to brzmieć). Czyli nie samo dobre wynagrodzenie się liczy, ale też dbałość o dobrą atmosferę w miejscu pracy.

- Odpowiedzialne działania skierowane do pracowników zwiększają ich motywację i zaangażowanie. Działania takie stanowią długofalową inwestycję. Dobra opinia na rynku pracy pozwala nie tylko zatrzymać, ale i ściągnąć do siebie najlepszych specjalistów. Z zebranych doświadczeń firm wynika, że strategia CSR stwarza doskonałe warunki dla rozwoju i innowacyjności - czytamy w komunikacie ARP.

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011584200

STAKO - odpowiedzialny pracodawca Misja, wizja i strategia Spółki

Historia marki STAKO sięga lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy firma rozpoczęła działalność od produkcji zbiorników i cystern.

Na przestrzeni kolejnych dekad przedsiębiorstwo konsekwentnie się rozwijało, ewoluowało technologicznie oraz nawiązywało strategiczne współprace, m.in. z niemieckim koncernem IFA oraz firmą Fiat. Od 2011 roku STAKO było częścią grupy Worthington Cylinders - największego amerykańskiego producenta zbiorników ciśnieniowych, a od czerwca 2021 roku należy do grupy Westport Fuel Systems, globalnego dostawcy zaawansowanych systemów zasilania opartych na czystych i niskoemisyjnych paliwach dla przemysłu motoryzacyjnego. W 2025 roku Grupa Westport przeprowadziła zmianę struktury właścicielskiej europejskiego segmentu Light-Duty, przekazując go funduszowi Heliaca Investments z Holandii. Zmiana ta wpisuje się w dalsze porządkowanie struktury biznesowej Grupy oraz koncentrację na rozwoju technologii paliw alternatywnych, w których STAKO odgrywa istotną rolę.
W ciągu ostatnich 30 lat firma dostarczyła zbiorniki czołowym producentom samochodów na całym świecie, w tym VW, Renault, Fiat, Hyundai, Opel, Ford, Maruti Suzuki i wielu innym.
Za cel stawiamy sobie dalszy rozwój i budowanie przyszłości marki STAKO w oparciu o innowacyjne oraz przyjazne środowisku rozwiązania technologiczne. Dumni z wypracowanego dorobku i zaufania, jakim darzą nas klienci i partnerzy, pragniemy wciąż oferować niezawodne i coraz nowocześniejsze produkty, pozostając pierwszym wyborem branży automotive.



Nadrzędny cel działalności
Nadrzędnym celem działalności STAKO jest projektowanie i produkcja bezpiecznych oraz innowacyjnych zbiorników LPG, które wspierają rozwój bardziej ekologicznej mobilności. Spółka działa w sektorze paliw alternatywnych, dostarczając rozwiązania umożliwiające redukcję emisji w transporcie drogowym oraz odpowiadające na rosnące wymagania regulacyjne i rynkowe w zakresie ochrony środowiska i bezpieczeństwa użytkowania. Realizacja tego celu opiera się na ciągłym doskonaleniu technologii, wysokich standardach jakościowych oraz odpowiedzialnym podejściu do wpływu działalności operacyjnej na środowisko i społeczeństwo.

Wizja
Wizją STAKO jest bycie pierwszym wyborem w branży automotive poprzez oferowanie niezawodnych, nowoczesnych i konkurencyjnych produktów dla sektora paliw alternatywnych. Spółka dąży do systematycznego umacniania swojej pozycji rynkowej w Europie oraz dalszego rozwoju na rynkach międzynarodowych, odpowiadając na długoterminowe trendy transformacji energetycznej i dekarbonizacji transportu.

Misja
Misją STAKO jest wykorzystywanie wieloletniego doświadczenia inżynieryjnego i produkcyjnego do tworzenia innowacyjnych i bezpiecznych rozwiązań, przy jednoczesnym uwzględnianiu zasad zrównoważonego rozwoju. Spółka prowadzi działalność w oparciu o poszanowanie praw człowieka, bezpieczeństwo pracowników oraz standardy etycznego biznesu, budując trwałe relacje z klientami, pracownikami i partnerami biznesowymi.
Misja ta znajduje odzwierciedlenie w sposobie zarządzania procesami, kulturze organizacyjnej oraz podejściu do odpowiedzialności społecznej i środowiskowej.

STAKO

Kontakt:
48 59 842 48 95
48 59 840 51 11
Lokalizacja:
Stako Sp. z o.o.
76-200 Słupsk
ul. Poznańska 54

REKLAMA 0011587741



eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011579005

AS-PL. Pomorska firma o globalnym zasięgu

2026 N

Przedsiębiorstwo od ponad 30 lat specjalizuje się w produkcji i dystrybucji alternatorów, rozruszników oraz części do układów rozruchowych i ładowania, znajdując odbiorców w Polsce i w ponad 100 krajach świata. Dziś marka AS-PL należy do grona rozpoznawalnych dostawców części motoryzacyjnych dla rynku aftermarket, współpracując z dystrybutorami, hurtowniami, warsztatami, serwisami oraz firmami zajmującymi się regeneracją podzespołów.

Siłą AS-PL jest przede wszystkim szeroka i stale rozwijana oferta. Produkty znajdują zastosowanie nie tylko w samochodach osobowych, ale także w pojazdach użytkowych, ciężarowych, maszynach rolniczych, budowlanych czy przemysłowych. Dzięki temu firma może odpowiadać na potrzeby bardzo zróżnicowanych grup klientów.

- Przez lata działalności AS-PL zbudowało silną pozycję opartą na jakości, doświadczeniu i konsekwentnym rozwoju. Przedsiębiorstwo dysponuje własnym zapleczem produkcyjnym i logistycznym, które pozwala skutecznie kontrolować procesy oraz dbać o powtarzalność parametrów oferowanych produktów. To właśnie połączenie know-how, nowoczesnej infrastruktury i międzynarodowego doświadczenia sprawia, że firma jest cenionym partnerem dla profesjonalnych uczestników rynku motoryzacyjnego - mówi Jakub Rewiński z AS-PL.

Inwestycje, technologie i rozwój na miarę przyszłości

AS-PL od lat konsekwentnie inwestuje w rozwój technologiczny oraz zwiększanie możliwości operacyjnych. Szczególnym krokiem w tym kierunku było otwarcie we wrześniu 2025 roku nowej centrali firmy w Gdańsku. Obiekt wyposażono w nowoczesne rozwiązania



magazynowe i logistyczne, które znacząco usprawniają kompletację i pakowanie zamówień.

Równolegle firma rozwija swoje zaplecze w Lubichowie, gdzie rozbudowywany jest Zakład Produkcyjny i Centrum Logistyczne. Inwestycje te zwiększają moce produkcyjne i magazynowe przedsiębiorstwa, przygotowując je na dalszy wzrost liczby klientów oraz zamówień. Istotnym elementem strategii pozostaje automatyzacja i cyfryzacja procesów. AS-PL wykorzystuje zaawansowane stanowiska testowe oraz systemy wspomagające kontrolę jakości i monitorowanie przebiegu produkcji.

Nowoczesne technologie wspierają również obsługę klienta. Przykładem jest AS-PL Expert Desk, czyli dostępny na platformie B2B kanał bezpośredniego kontaktu z działem technicznym. Klienci mogą przez całą dobę zadawać pytania dotyczące produktów, zgłaszać problemy techniczne i uzyskiwać specjalistyczne wsparcie. Co ważne, zastosowane rozwiązania wykorzystujące sztuczną inteligencję umożliwiają tłumaczenie wiadomości w czasie rzeczywistym, dzięki czemu komunikacja może odbywać się w różnych językach bez dodatkowych barier.

Pomorskie korzenie i światowe ambicje

Choć AS-PL działa na międzynarodową skalę, firma niezmiennie pozostaje związana z Pomorzem. To tutaj znajduje się jej centrala, zakład produkcyjny oraz centrum logistyczne. Obecnie przedsiębiorstwo zatrudnia ponad 500 pracowników, tworząc miejsca pracy w Gdańsku i Lubichowie, a także w zagranicznych oddziałach we Włoszech, Hiszpanii oraz Wielkiej Brytanii. Zespół uzupełniają pracownicy mobilni, realizujący swoje obowiązki w Portugalii i Niemczech.

AS-PL wspiera też lokalne inicjatywy, wydarzenia sportowe i kulturalne oraz angażuje się w działania na rzecz społeczności, z którymi związane jest od wielu lat. Potwierdzeniem sukcesu przedsiębiorstwa są nagrody i wyróżnienia, wśród których znajdują się między innymi Gazele Biznesu, Diamenty Forbesa oraz Gryf Gospodarczy. Szczególne znaczenie ma także wyróżnienie „Nasze Dobre z Pomorza", podkreślające silne związki firmy z regionem i jej wkład w rozwój lokalnej gospodarki.

W najbliższych latach firma planuje dalsze poszerzanie oferty produktowej, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań dla pojazdów hybrydowych, rozwój infrastruktury logistycznej i produkcyjnej, a także wdrażanie kolejnych narzędzi wspierających automatyzację i cyfryzację procesów. Ważnym elementem strategii pozostaje ekspansja zagraniczna, w tym rozwój zaplecza magazynowego w Wielkiej Brytanii.

AS
Alternators, Starters & Parts

Siedziba Spółki:
AS-PL Sp. z o.o., ul. Michałki 32
80-716 Gdańsk Poland
tel.: +48 58 304 12 85
e-mail: info@as-pl.com

REKLAMA

0011582826



eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA 0011582559

Ekofabryka Wejherowo. Gdy drugie życie rzeczy pomaga ludziom

W czasach, gdy coraz większą wagę przywiązujemy do ochrony środowiska i odpowiedzialnego korzystania z zasobów, szczególnego znaczenia nabierają inicjatywy łączące ekologię z działaniami społecznymi. Takim miejscem jest Ekofabryka Wejherowo, nowoczesna spółka komunalna Miasta Wejherowa, która pokazuje, że gospodarka obiegu zamkniętego może przynosić wiele korzyści.

Ekofabryka to znacznie więcej niż przedsiębiorstwo zajmujące się gospodarką odpadami. To przestrzeń, w której codzienne usługi komunalne łączą się z edukacją ekologiczną, działalnością społeczną i innowacyjnymi rozwiązaniami służącymi ponownemu wykorzystaniu surowców oraz przedmiotów. Symboliczne jest już samo miejsce funkcjonowania spółki - jej siedziba mieści się w ponadstuletnim budynku dawnej fabryki drzewnej, który dzięki rewitalizacji otrzymał nowe życie. Dziś znajdują się tu Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, Centrum Edukacji Ekologicznej, strefa recyklingu i upcyklingu oraz przestrzeń ponownego użycia.

- Hasło „drugie życie" nie jest tu marketingowym sloganem. Stanowi fundament codziennych działań i filozofii funkcjonowania całej organizacji - mówi Andrzej Gorczycki, Prezes Zarządu Ekofabryka Wejherowo.



Galeria Wejherowskie Klamoty - więcej niż ponowne użycie

Najbardziej rozpoznawalnym projektem realizowanym przez Ekofabrykę jest Galeria Wejherowskie Klamoty. Mieszkańcy przekazują przedmioty, których już nie potrzebują - są one selekcjonowane, czyszczone, odnawiane oraz naprawiane przy zaangażowaniu pracowników Ekofabryki, wolontariuszy i uczniów. Dzięki temu wiele rzeczy, które mogłyby stać się odpadem, wraca do obiegu i znajduje nowych właścicieli.

Sam mechanizm działania Galerii jest prosty i niezwykle skuteczny. Osoby zainteresowane przedmiotami przekazują darowiznę na rzecz wybranej lokalnej organizacji społecznej. W ten sposób jedna inicjatywa pozwala osiągać kilka celów jednocześnie: ogranicza liczbę odpadów, promuje odpowiedzialną konsumpcję, angażuje mieszkańców oraz wspiera potrzebujących. Efekty mówią same za siebie - po siedemnastu edycjach Galerii Wejherowskie Klamoty na cele społeczne udało się zebrać niemal 300 tysięcy złotych. To dowód, że nawet niewielkie przedmioty mogą stać się częścią dużej zmiany i realnie wpływać na życie mieszkańców.

Galeria jest jednym z elementów systemu - Ekofabryka rozwija również Zielony Podzielnik, banki słoików, torby-bumerangi, inicjatywy związane z ponownym wykorzystaniem tekstyliów oraz różnorodne działania naprawcze i upcyklingowe. Wszystkie projekty pokazują, że odpowiedzialność za środowisko zaczyna się od codziennych decyzji.

Ekologia i edukacja

Istotną rolę w działalności Ekofabryki odgrywa edukacja. Centrum Edukacji Ekologicznej organizuje warsztaty, spotkania i zajęcia dla dzieci, młodzieży, dorosłych oraz seniorów. Uczestnicy nie tylko poznają zasady segregacji odpadów, ale przede wszystkim przekonują się, jak wiele rzeczy można naprawić, odnowić lub wykorzystać ponownie. Z rozwiązań korzystają mieszkańcy Wejherowa i okolic, placówki oświatowe, organizacje pozarządowe, wolontariusze, przedsiębiorcy i samorządowcy. Ważnym elementem misji jest także integracja społeczna. Na koniec 2025 roku Ekofabryka zatrudniała 136 osób, w tym 15 pracowników z niepełnosprawnościami.

Spółka aktywnie uczestniczy w międzynarodowym projekcie Circular MuSe, realizowanym w ramach programu Interreg South Baltic, gdzie wspólnie z partnerami z Polski, Szwecji, Danii i Litwy rozwija oraz testuje nowe rozwiązania z zakresu gospodarki obiegu zamkniętego.

Siłą Ekofabryki są jednak przede wszystkim ludzie. To pracownicy, wolontariusze, uczniowie i mieszkańcy wspólnie tworzą model działania, który przynosi wymierne efekty środowiskowe i społeczne. Dzięki ich zaangażowaniu przedsiębiorstwo komunalne stało się miejscem budowania lokalnej wspólnoty, edukowania kolejnych pokoleń i inspirowania do odpowiedzialnych wyborów.

EKOFABRYKA WEJHEROWO
58 676 95 20
sekretariat@ekofabrykawejherowo.pl

AUTOREKLAMA 0011591489

Złota Setka Pomorza

To już 31 edycja!

Ranking największych i najbardziej dynamicznych firm w regionie.

Jedyne takie zestawienie największych przedsiębiorstw, ich wyników finansowych, inwestycji, eksportu i zatrudnienia.

→ więcej szczegółów na stronie
www.dziennikbaltycki.pl/zlota100

DZIENNIK BAŁTYCKI · naszemiasto.pl · strefa BIZNESU.pl

eprasa.pl 52c873a712

REKLAMA

0011586497



eprasa.pl 52c873a712

Piątek
2.10.2026

WYD. 2

Kaszuby

Z drugiej strony: Robot, ewakuacja i detonacja. Co się działo? str. 2

Rejsy Regionów

Gryf Wejherowski
Tygodnik Kartuzy
Echo Ziemi Puckiej
Tygodnik Miastecki
ECHO ZIEMI LĘBORSKIEJ
Dziennik powiatu bytowskiego
Dziennik Sławieński
Dziennik Człuchowski
Gryf Kościerski

internet@dziennikbaltycki.pl

Nr 40/2026

KOŚCIERZYNA

NIE ŻYJE 3,5-LETNI CHŁOPIEC. JAK DOSZŁO DO TRAGEDII?



Samochód stojący na pochyłym zjeździe do garażu nagle zaczął się staczać. Pod pojazdem znalazło się dziecko. Ojciec podniósł auto lewarkiem, by wydobyć syna **str. 3**

FOT. POLSKAPRESS

POWIAT LĘBORSKI

Zabytkowe witraże w Lęborku odzyskają dawny blask. Mają już ponad 100 lat i są wyjątkowe **str. 2**

POWIAT WEJHEROWSKI

Wybudują nowy Urząd Miasta w Rumi. Inwestycja pochłonie 85 mln zł **str. 4**

POWIAT KOŚCIERSKI

Po latach spotkali się na harcerskim szlaku. Garczyn i Puck połączyły pokolenia **str. 6**

POWIAT KOŚCIERSKI

Mieszkańcy Skorzewa protestują przed urzędem. Walczą o budowę nowej szkoły **str. 5**

NORDA

Powstaje film o Róży Ostrowskiej. Opowie o niezwykłej pisarce związanej z Kaszubami **str. 7**

SPORT

Wielki sukces w kickboxingu. Wiktor Zelewski mistrzem świata! **str. 8**

REKLAMA 1811445289

IBIS
TUSZE TONERY
do drukarek



KIEŁPINO, Arasmusa 2a
ŻUKOWO, Armii Krajowej 1a
PRZODKOWO, Kartuska 7

eprasa.pl 52c873a712

Podejrzany pakunek w urzędzie. Do akcji wkroczyli kontrterroryści



FOT. NADESŁANE

Ćwiczenia miały sprawdzić współpracę służb

Joanna Surażyńska

W Kościerzynie przeprowadzono ćwiczenia służb związane z odnalezieniem nieznanego pakunku w budynku Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego.

Ewakuowano około 217 osób z budynków starostwa, urzędu miasta, ZUS i wydziału komunikacji. W działaniach uczestniczyli policjanci, strażacy oraz funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystów Policji w Gdańsku. Do sprawdzenia pakunku wykorzystano robota pirotechnicznego. Ładunek został wyniesiony z budynku, a następnie kontrolowanie zdetonowany. Ćwiczenia miały sprawdzić procedury oraz współpracę służb.

0011590616

„Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,

bo miłość to nieśmiertelność”

Naszej Koleżance

Edycie Łosińskiej-Okoniewskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy

z „Dziennika Bałtyckiego”

Ponad 100 lat patrzą na Lębork. Teraz odzyskają dawny blask

Joanna Surażyńska

Ponad stuletnie witraże w jednej z najważniejszych zabytkowych świątyń Lęborka czeka kolejna renowacja. Tym razem konserwatorzy zajmą się dwoma geometrycznymi oknami witrażowymi w Sanktuarium św. Jakuba Apostoła.



ARCH. PRYWATNE

W kościele znajduje się 11 historycznych okien witrażowych - siedem figuralnych oraz cztery geometryczne

Umowę dotyczącą dofinansowania prac podpisali burmistrz Lęborka Jarosław Litwin oraz proboszcz parafii Damian Basarab. Miasto przeznaczy na konserwację dwóch zabytkowych witraży 30 tys. zł.

Całkowity koszt prac przy witrażach wyniesie 67 331,20 zł. Oprócz miejskiej dotacji inwestycja zostanie sfinansowana z 16 800 zł przekazanych przez Powiat Lęborski oraz 20 531,20 zł wkładu własnego parafii. Prace mają zakończyć się w listopadzie tego roku. Wykona je Pracownia Konserwacji i Rekonstrukcji Witraży Marka i Bartosza Gołowaczów z Lidzbarka Warmińskiego. Konserwacja obejmie m. in. demontaż i zabezpieczenie okien, wykonanie szczegółowej inwentaryzacji, a następnie naprawę oraz uzupełnienie szkła i profili ołowianych. Witraże otrzymają również oszklenie ochronne. Wszystko po to, aby poprawić ich stan techniczny, zabezpieczyć je przed dalszym niszczeniem i przywrócić im odpowiedni wygląd. W kościele św. Jakuba znajduje się 11 historycznych okien witrażowych - siedem figuralnych oraz cztery geometryczne. Dwa, które zostaną poddane tegorocznej konserwacji, powstały w latach 1907-1910 i zostały wykonane przez firmę Redner z Wrocławia.

Witraż S VII wyróżnia się motywem arlekinowym, natomiast S VIII ma kompozycję geometryczną. Oba są zachowanymi przykładami historycznego witrażownictwa z początku XX wieku.

Kolejne zabytkowe okna odzyskają dawny wygląd

Nie jest to pierwsza inwestycja związana z ratowaniem witraży lęborskiego sanktuarium. W 2025 roku Miasto Lębork przekazało 20 tys. zł na renowację witraża „Zmartwychwstanie”. Wcześniej prace konserwatorskie objęły także inne witraże figuralne oraz dwa geometryczne.

Tegoroczna renowacja jest więc kolejnym etapem stopniowego zabezpieczania historycznego zespołu witraży znajdującego się w zabytkowym kościele św. Jakuba Apostoła w Lęborku.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. MINISTERSTWO KULTURY I SPORTU

Człuchów dostał 257,2 tys. zł na modernizację zaplecza szatniowo-sanitarnego i siłowni w miejscowym Ośrodku Sportu i Rekreacji. To druga najwyższa dotacja spośród sześciu przyznanych na Pomorzu w ramach programu „Szatnia na medal - Edycja Druga 2026” - więcej otrzymał tylko Powiat Bytowski. Wyniki programu ogłosili w Bytowie minister sportu Jakub Rutnicki i minister edukacji Barbara Nowacka. Wsparcie otrzymały także zadania w Bytowie, Gniewinie, Potęgowie, Gdańsku i Gdyni, a łączna kwota dofinansowania przekracza 1,1 mln zł. Program przewiduje ponadto możliwość dodatkowego wsparcia z Fundacji ORLEN na wyposażenie szatni. Łącznie na Pomorzu dofinansowanie otrzymało sześć inwestycji. (SURA)

Rejsy Regionów

ADRES REDAKCJI: **ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk, redakcja@prasa.gda.pl.** REDAKTOR NACZELNY: **Maciej Sandecki.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Joanna Surażyńska, joanna.surazynska@polskapress.pl.**
BIURO REKLAMY: **Ewa Żelazko, tel. 58 300 32 11.** PRENUMERETA: **tel. 58 728 08 17** MARKETING: **marketing.gdansk@polskapress.pl.** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.**
WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU: **Piotr Grabowski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 52c873a712

Nie udało się uratować 3,5-latka

Joanna Surażyńska

Prokuratura wyjaśnia okoliczności tragicznego zdarzenia, do którego doszło na prywatnej posesji w Kościerzynie. 3,5-letni chłopiec został potrącony przez samochód, który stoczył się po pochyłym zjeździe do garażu. Mimo podjętej reanimacji dziecka nie udało się uratować.

Do tragedii doszło w sobotę, 26 września 2026 roku, na prywatnej posesji przy ul. Kartuskiej w Kościerzynie. Jak wynika z informacji przekazanych przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku, samochód był zaparkowany na pochyłym zjeździe prowadzącym do garażu. Z nieustalonych dotąd przyczyn pojazd zaczął się staczać w jego kierunku.

Na jego drodze znajdował się 3,5-letni chłopiec. Samochód potrącił dziecko, które następnie zostało wciągnięte pod pojazd. Auto zatrzymało się dopiero w garażu.

- Zaparkowany na pochyłym zjeździe do garażu samochód, z nieustalonych przyczyn, stoczył się w kierunku garażu, potrącając chłopca. Podczas tego zdarzenia pokrzywdzony został wciągnięty pod samochód, który zatrzymał się w garażu - przekazała Wioleta Noch, prokurator Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Ojciec podniósł samochód lewarkiem

To ojciec chłopca jako pierwszy ruszył mu na pomoc. Aby wydostać syna spod samochodu, użył lewarka i podniósł pojazd. Po wydobyciu dziecka powiadomił służby ratunkowe.

Zgłoszenie o dziecku przygniecionym przez samochód wpłynęło do dyżurnego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie około godz. 12.15. Na miejsce skierowano zastęp Państwowej Straży Pożarnej z Kościerzyny oraz strażaków z OSP Skorzewo.

Kiedy ratownicy dotarli na posesję, chłopiec nie wykazywał czynności życiowych. Rozpoczęto resuscytację.

- Chłopiec zmarł podczas akcji reanimacyjnej prowadzonej na terenie posesji - poinformowała prokurator Wioleta Noch.

Mimo intensywnych działań ratunkowych życia 3,5-letniego dziecka nie udało się uratować.

Wszczęto śledztwo

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Kościerzynie. Wszczęte zostało śledztwo dotyczące nieumyślnego spowodowania śmierci małoletniego, czyli czynu z art. 155 Kodeksu karnego.

Bezpośrednio po tragedii na posesji pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia oraz ciała chłopca. Oględzinom poddano również samochód, który następnie zabezpieczono do dalszych badań.



FOT. JOANNA SURAŻYŃSKA

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Kościerzynie. Wszczęte zostało śledztwo

W związku ze zdarzeniem nikt nie został zatrzymany. Ojciec dziecka został przesłuchany w charakterze świadka.

Jedną z najważniejszych kwestii, które muszą teraz wyjaśnić śledczy, pozostaje przyczyna, dla której zaparkowany na pochyłym zjeździe samochód zaczął się staczać.

Kolejną czynnością zaplanowaną w prowadzonym postępowaniu była sekcja zwłok 3,5-letniego chłopca.

REKLAMA 1711465699

Gmina Władysławowo otrzymała dotację na rozbudowę węzła integracyjnego

Nowoczesny budynek dworca autobusowego, stacje ładowania pojazdów elektrycznych i lepsza infrastruktura dla podróżnych - to najważniejsze elementy inwestycji, na którą Gmina Władysławowo otrzymała dofinansowanie ze środków Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027.

Środki zostaną przeznaczone na realizację projektu pn. „Rozbudowa węzła integracyjnego we Władysławowie o dworzec autobusowy oraz stacje ładowania pojazdów/. Umowę w tej sprawie podpisali 25 września 2026 r. w Urzędzie Miejskim we Władysławowie Roman Kużel - Burmistrz Władysławowa wraz z Kornelią Wittbrodt - Skarbnikiem oraz Marcin Skwierawski - Wicemarszałek Województwa Pomorskiego.

Dofinansowanie pozyskano dzięki członkostwu w Obszarze Metropolitarnym Gdańsk-Gdynia-Sopot, który reprezentował Maciej Warszakowski – Wiceprezes Zarządu.

Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 7 298 927,01 zł, z czego dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego stanowi 5 043 973,95 zł. Realizacja inwestycji zaplanowana jest na przyszły rok.

W ramach projektu powstaną:

- nowoczesny budynek dworca autobusowego z poczekalnią i zapleczem sanitarnym,
- system informacji pasażerskiej, obejmujący tablice z rozkładami jazdy, oznakowanie oraz system nagłośnienia,
- infrastruktura towarzysząca poprawiająca komfort podróżnych, w tym zadaszone miejsca oczekiwania,
- cztery wiaty rowerowe,
- instalacja fotowoltaiczna zasilająca obiekt,
- infrastruktura ładowania pojazdów elektrycznych, obejmująca punkty ładowania samochodów osobowych, autobusów elektrycznych oraz busów (łącznie 6 stanowisk infrastruktury paliw alternatywnych,
- z nowego cyfrowego systemu transportu miejskiego do końca 2028 roku skorzysta 200 000 osób,
- dzięki nowej infrastrukturze z transportu publicznego skorzysta do końca 2028 roku 24 000 osób.

Nowy dworzec zostanie w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i osób o ograniczonej mobilności. Realizacja projektu ma poprawić komfort oraz bezpieczeństwo korzystania z transportu publicznego, zwiększyć dostępność komunikacyjną miasta, a także przyczynić się do rozwoju elektromobilności i ograniczenia emisji zanieczyszczeń.

Inwestycja stanowi kolejny etap konsekwentnie realizowanej przez Gminę Władysławowo polityki rozwoju nowoczesnego i zrównoważonego transportu publicznego. Dzięki niej mieszkańcy oraz odwiedzający gminę zyskają funkcjonalny, bezpieczny i komfortowy węzeł przesiadkowy, integrujący różne środki transportu i odpowiadający współczesnym standardom obsługi podróżnych.



FOT KONRAD KĘDZIOR

PODPISANIE UMOWY WŁADYSŁAWOWO GMINA PUCK URZAD MARSZAŁKOWSKI WŁADYSŁAWOWO



Fundusze Europejskie dla Pomorza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

eprasa.pl 52c873a712

Rumia planuje budowę nowego urzędu miasta

Maciej Krajewski

Nowoczesny budynek, podziemny parking na 200 samochodów, a także rewitalizacja kolejnego odcinka brzegu Zagórskiej Strugi - to tylko niektóre z elementów wielkiej budowy nowego Urzędu Miasta w Rumi. Inwestycja pochłonie około 85 mln zł.

Nowy urząd w Rumi powstanie u zbiegu ulic Starowiejskiej i Dąbrowskiego. Inwestycja obejmie teren o powierzchni niemal 10 tys. m kw. W planach jest przede wszystkim stworzenie tu nowoczesnego i ekologicznego budynku usługowo-biurowego. Obiekt ma też posiadać parking podziemny na co najmniej 200 samochodów.

- W razie potrzeby będzie on mógł służyć do celów związanych z ochroną ludności i bezpieczeństwem - wyjaśnia rumski samorząd.

W ramach zadania m.in. przebudowane będzie również pobliskie skrzyżowanie, a rewitalizacji doczeka się kolejny odcinek brzegu Zagórskiej Strugi. W samym budynku przewidziano zaś przestrzenie, które będą mogły zostać wykorzystane np. na lokale gastronomiczne.

- Nowy obiekt będzie więc łączył funkcje administracyjne, usługowe, społeczne i kulturalne - dodają władze miasta. - Dzięki inwestycji w centrum miasta powstanie nie tylko nowoczesna i reprezentacyjna przestrzeń, ale również miejsce, w którym będzie można odpocząć, spotkać się i spędzić czas.



FOT. UM RUMIA

Tak na wizualizacji prezentuje się nowy Urząd Miasta Rumi



FOT. UM RUMIA

Mieszkańcy są pod wrażeniem projektu, ale nie brakuje uwag

Całe przedsięwzięcie kosztować będzie ok. 85 mln zł. Jego realizacją zajmie się firma Texom, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu.

- Po dopełnieniu formalności wykonawca będzie miał rok na uzyskanie pozwolenia na budowę, a następnie kolejne dwa lata na realizację inwestycji - wyjaśnia Urząd Miasta Rumi.

Władze odniosły się też do pytań mieszkańców, czy planowana skala pozwoli na utworzenie tu filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Wejherowie. Nie wykluczają i takiej opcji.

- Przewidujemy rezerwę lokalową i zrobimy wszystko, aby wydział komunikacji mógł funkcjonować w nowym urzędzie - odpowiada samorząd.

REKLAMA 0011590512

Wójt Gminy Cewice
informuje,

iż dnia **2.10.2026 r.** zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21.08.1997 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie bip.cewice.pl zamieszcza się: wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Szczegółowe informacje na temat nieruchomości objętych wykazem można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy w Cewicach, pokój nr 24, tel. /59/ 861-34-84.

REKLAMA 0011590717

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA CZŁUCHOWA
o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej opisanych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Człuchów.

- Działka nr 77/10 o powierzchni 0.1335 ha, poł. w Człuchowie przy ulicy Wiśniowej (obręb 27), opisanej w księdze wieczystej nr SL1Z/00037375/1, z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną lub usługową.
  Cena wywoławcza działki wynosi: **210.000,00 zł**. Do ustalonej w przetargu ceny sprzedaży działki zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki 23%.
- Działka nr 137/6 o powierzchni 0.0914 ha, poł. w Człuchowie przy ulicy Traugutta (obręb 27), opisanej w księdze wieczystej nr SL1Z/00008477/4, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną i usługową, wraz z udziałem ¼ części działki nr 137/10 o powierzchni 0.0349 ha opisanej w księdze wieczystej nr SL1Z/00039449/5, stanowiącej drogę wewnętrzną.
  Cena wywoławcza działki wraz z udziałem w drodze wewnętrznej wynosi: **150.000,00 zł**. Do ustalonej w przetargu ceny sprzedaży działki zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki 23%.
  I przetarg na sprzedaż działki przy ulicy Wiśniowej odbył się dnia 9 lipca 2026 roku, a na sprzedaż działki przy ulicy Traugutta dnia 18 czerwca 2026 roku.

Przetarg odbędzie się dnia 4 listopada 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Człuchowie (w sali posiedzeń nr 102).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w kwocie:
21.000,00 zł – za działkę przy ulicy **Wiśniowej,**
15.000,00 zł – za działkę przy ulicy **Traugutta,**
przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Człuchowie – BNP PARIBAS Bank Polska SA nr 35 2030 0045 1110 0000 0228 6250 do dnia **29 października 2026** roku. **Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Człuchowie.**

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu zamieszczone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Człuchowie przy Alei Wojska Polskiego nr 1 oraz na stronach internetowych: www.bip.czluchow.pl oraz www.czluchow.eu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Człuchowie, pok. nr 116 lub telefonicznie pod numerem 59 834 22 91 wew. 312.

Zaprezentowali „Niezwykłe piękno ciszy"

Maciej Krajewski

Wychowankowie OSW nr 2 w Wejherowie popisali się zdolnościami fotograficznymi. Na zwieńczenie projektu „Niezwykłe piękno ciszy - Wejherowo światłem malowane" powstała wystawa zdjęć, ukazujących niekiedy dobrze znane zakątki miasta w szczególny sposób.

Niecodzienna wystawa zagościła w głównym holu Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie. W centrum kultury pojawiły się fotografie autorstwa dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością słuchu - wychowanków tutejszego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 dla Niesłyszących i Słabosłyszących.

Jak opisują to pracownicy wejherowskiego Urzędu Miejskiego (który dofinansował cały projekt), zdjęcia pokazują miasto z nowej perspektywy, dając jednocześnie wyraz szczególnej, dojrzałej uważności ich autorów

- Ekspozycja jest pięknym dowodem na to, że artystyczny talent i pasja nie znają barier, a wrażliwość młodych wychowanków OSW nr 2 pozwala nam odkryć znane miejsca na nowo - podają władze miasta, zachęcając do przyjrzenia się wystawionym fotografiom.

Wystawę otworzyła we wtorek, 29 września Ewelina Lulińska, dyrektor OSW nr 2. Nie kryła ona dumy i wzruszenia z niezwykłej dojrzałości oraz artystycznego dorobku swoich uczniów. Gratulacje oraz życzenia - zarówno artystom, jak i ich opiekunom - złożyła też Alicja Włodarczyk, kierownik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Wejherowie.

Pracowali pod okiem profesjonalistów

Warsztaty „Niezwykłe piękno ciszy - Wejherowo światłem malowane", których zwieńczeniem jest otwarta właśnie wystawa, obejmowały zajęcia teoretyczne z fotografii, ale również praktykę w plenerze. Uczestnicy mieli okazję pozwiedzać najpiękniejsze zakątki Wejherowa, których na szczęście nie brakuje. W ten sposób młodzi artyści mogli uwiecznić w obrazach swoje postrzeganie rzeczywistości.

- Pod opieką doświadczonego instruktora oraz przy wsparciu wolontariuszy: nauczycieli surdopedagogów i tłumacza języka migowego, młodzi artyści stworzyli prace, w których światło, cień, architektura i detal stają się opowieścią o otaczającym nas świecie - dodają pracownicy wejherowskiego urzędu.



FOT. UM WEJHEROWO

- To osobisty, dojrzały zapis uważności oraz pokazanie naszego miasta z nowej perspektywy - komentują władze



FOT. UM WEJHEROWO

Wystawa w Filharmonii Kaszubskiej była zwieńczeniem zajęć z fotografii - teoretycznych i praktycznych

eprasa.pl 52c873a712

Mieszkańcy Skorzewa protestują przed urzędem. Walczą o budowę nowej szkoły i realizację obietnic

Edyta Okoniewska

„Będziemy protestować do skutku" - mówią mieszkańcy Skorzewa, którzy nie zgadzają się na rozbudowę starej szkoły. Chcą nowego budynku na działce kupionej przez gminę przed laty.



FOT. EDYTA OKONIEWSKA

Każdego dnia przed urzędem staje kolejna para mieszkańców, by wyrazić sprzeciw

Mieszkańcy Skorzewa nie poddają się w walce o budowę nowej szkoły w ich miejscowości i rozpoczęli akcję protestacyjną przed Urzędem Gminy Kościerzyna. Wcześniej spotykali się z wójtem i radnymi, zbierali podpisy i przygotowali obywatelski projekt uchwały - wszystko na nic. Samorządowcy są nieustępliwi i zamiast budowy nowej placówki na działce, którą zakupiono w tym celu kilka lat temu, proponują rozbudowę starej szkoły. Na to jednak nie ma zgody mieszkańców, którzy z banerem stanęli przed urzędem.

- Będziemy protestować tak długo jak trzeba - mówią mieszkańcy. - Ustaliliśmy dyżury i każdego dnia od godz. 14 do 15.30 jesteśmy przed urzędem. 9 lat temu zakupiono ziemię pod budowę nowej szkoły, wójt nam obiecał, że obiekt powstanie i tej obietnicy nie dotrzymał. Tymczasem nasze dzieci uczą się w fatalnych warunkach, a rozbudowa szkoły niczego nie zmieni. Już teraz stary budynek wciśnięty jest na tzw. wysepce między dwiema ruchliwymi ulicami. Dzieci nie miałyby gdzie wychodzić na przerwę, to miejsce stałoby się dla nich klatką.

Mieszkańcy mówią wprost, jedyną decyzją, która ich usatysfakcjonuje jest budowa nowej szkoły, a protestować będą do skutku.

- Jest już teren, trzeba przygotować projekt i zacząć działać w sprawie budowy - mówią protestujący.

Każdego dnia przed urzędem staje kolejna para mieszkańców, by wyrazić sprzeciw wobec działań gminy i zwrócić uwagę na pilną potrzebę budowy. Nie zamierzają się poddać. W planie są też inne działania.

- Zebraliśmy podpisy, na liście wpisało się ponad 600 osób i nic to nie dało. Jak widać wciąż jesteśmy w punkcie wyjścia, a władza za nic ma zdanie mieszkańców. Teraz musimy protestować, by jasno i wyraźnie powiedzieć, że nie ma zgody na takie ignorowanie nas - podkreślają.

Zanim doszło do protestu, w Skorzewie odbyło się spotkanie mieszkańców z wójtem i radnymi. Nie udało się jednak dojść do porozumienia. Mieszkańcy zdecydowanie odrzucają pomysły gminy związane z rozbudową.

- Dowiedzieliśmy się, że budowa szkoły na zakupionym pod tę inwestycję gruncie została zablokowana, a gmina powraca do projektu dobudówki - mówił na spotkaniu jeden z mieszkańców. - Mamy takie samo zdanie jak pan wójt i rada, że trzeba myśleć o przyszłości. Trudno jednak o niej myśleć, jeśli się uczciwie spojrzy na budynek starej szkoły i mimo to proponuje dobudówkę. Tu naprawdę nie trzeba być fachowcem. Wystarczą trochę wiedzy i trzeźwe spojrzenie na to, co zrobiły czas i intensywne użytkowanie starego obiektu. Fundamenty i ściany są przez dziesiątki lat narażone na wilgoć i przemarzanie. Zaprawa murarska ścian się kruszy. Patrzycie na demografię z perspektywy tego, co będzie. Spójrzcie w ten sam sposób na budynek szkoły. Ponieseimy koszty budowy dobudówki, którą proponujecie, a której funkcjonowanie będzie uzależnione od starego, niefunkcjonalnego budynku szkoły z 1911 roku. Buduje się na lata, a przy tej technologii zaryzykowałbym, że buduje się na następne stulecia. Budować coś nowego bazując na starym, to nie jest odpowiedzialna decyzja, bo dobudówka bez starej szkoły nie może funkcjonować.

Do protestu mieszkańców odniósł się wójt gminy Kościerzyna, Grzegorz Piechowski.

- Ja rozumiem, że mieszkańcy chcieliby budowy nowej szkoły, ale jakie są podstawy do podejmowania takiej decyzji? Moim zdaniem ich nie ma - mówi Grzegorz Piechowski, wójt gm. Kościerzyna. - Twarde dane pokazują, że liczba urodzeń nie tylko w Skorzewie, ale w całej gminie maleje z roku na rok. Na koniec sierpnia tego roku wynosiła 85 dzieci w całej gminie, a w Skorzewie urodziło się sześcioro dzieci. Tymczasem prognozy demograficzne, które otrzymaliśmy z GUS w 2024 roku, nie sprawdzają się, ale nie sprawdzają się na plus, tylko na minus. Pokazują, że liczba mieszkańców jest mniejsza, niż zakładano. Nikt nie jest przeciwny budowie szkoły, tylko zastanawiamy się, jakie są racje, które miałyby stać za tym, aby nową, dużą szkołę zbudować. Dla kogo?

Co zatem z działką, która została kupiona pod budowę nowej szkoły?

- Kiedy kupowaliśmy działkę, była inna sytuacja demograficzna. Dzisiaj, nie wiem, kto miałby się tego podjąć, aby w sposób odpowiedzialny wybudować dużą szkołę niedostosowaną do potrzeb dzieci - dodaje Grzegorz Piechowski. - Już i tak mamy duży kłopot z utrzymaniem szkół na naszym terenie i mielibyśmy jeszcze wybudować nowy budynek i zwiększyć koszty utrzymania? Ja takiej decyzji bym nie podjął. Nawet gdyby rada tak zdecydowała, to zrezygnuję z bycia wójtem, bo jestem człowiekiem odpowiedzialnym i uważam, że nie można podejmować decyzji tylko dlatego, że tak mi się wydaje. To musi być decyzja odpowiedzialna za finanse gminy.

Poznaj niezwykłe losy Leona von Trzebiatowskiego

Joanna Surażyńska

Kaszubskie korzenie, rodzinne losy i historia regionu splatają się w najnowszej publikacji Eugeniusza Brzezińskiego. Autor spotka się z czytelnikami 8 października w Muzeum Kaszubskim w Kartuzach.

Historia Leona von Trzebiatowskiego, którego losy prowadzą z Ręboszewa przez Chmielno i Kartuzy aż do Gdańska, stała się kanwą nowej książki Eugeniusza Brzezińskiego. Publikacja „Z serca Kaszub do Gdańska. Leon von Trzebiatowski i jego Wolne Miasto" zostanie zaprezentowana 8 października w Muzeum Kaszubskim w Kartuzach.



FOT. OSP CHMIELNO

Książka jest mocno osadzona w historii pow. kartuskiego

Bohater związany z ziemią kartuską

Książka Eugeniusza Brzezińskiego jest mocno osadzona w historii powiatu kartuskiego. Jej główny bohater, Leon von Trzebiatowski, urodził się w Ręboszewie, a następnie uczył się w szkole w Chmielnie. Z Kartuzami związany był natomiast jego brat Jan, który mieszkał w mieście.

W publikacji znalazły się również inne lokalne wątki. Autor opisuje m.in. życie w dawnej gminie oraz losy rodziny w Brodnicy Górnej. Przybliża także historię bratanka Leona - Alfonsa Władysława Trzebiatowskiego, dziennikarza i propagatora tradycji kaszubskich.

Książka „Z serca Kaszub do Gdańska. Leon von Trzebiatowski i jego Wolne Miasto" ukazała się nakładem Wydawnictwa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Spotkanie z autorem w Muzeum Kaszubskim

Promocja książki odbędzie się w czwartek, 8 października 2026 roku, o godz. 17 w Muzeum Kaszubskim im. Franciszka Tredera przy ul. Kościerskiej 1 w Kartuzach. Spotkanie z Eugeniuszem Brzezińskim poprowadzi Marta Grzywacz.

Na wydarzenie zapraszają Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oraz Muzeum Kaszubskie im. Franciszka Tredera w Kartuzach.

Spotkanie organizowane jest w ramach projektu „Ogrody literatury", dofinansowanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jest również beneficjentem programu własnego Instytutu Książki „Certyfikat dla małych księgarni".

Publikacja wpisuje historię Leona von Trzebiatowskiego w szerszą opowieść o Kaszubach i ludziach związanych z tym regionem. Spotkanie w Kartuzach będzie okazją do rozmowy z autorem, poznania kulis powstania książki oraz przypomnienia postaci i miejsc, które pojawiają się na jej kartach. Wstęp na wydarzenie jest okazją dla zainteresowanych lokalną historią do bezpośredniego spotkania z Eugeniuszem Brzezińskim i jego najnowszą publikacją.

eprasa.pl 52c873a712

Harcerstwo łączy pokolenia

Joanna Surażyńska

Garczyn i Puck stały się pod koniec września miejscami wyjątkowych spotkań kilku pokoleń pomorskich harcerzy.

Były wspomnienia, żeglarstwo, rywalizacja, wspólna modlitwa i powroty do miejsc, które przez dziesięciolecia zapisywały się w historii harcerstwa. W obu wydarzeniach uczestniczyli również przedstawiciele kościerskiego środowiska harcerskiego.

27 września przypadła 87. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego oraz Szarych Szeregów. Dla harcerzy to szczególna data, przypominająca o pokoleniu druhen i druhów, którzy podczas II wojny światowej pozostali wierni harcerskiej służbie.

Tegoroczny wrzesień stał się jednocześnie okazją do spotkania kilku pokoleń harcerskiej braci - od seniorów związanych z Chorągwią Gdańską ZHP po uczestników jubileuszowej 60. Spartakiady Harcerskich Drużyn Wodnych i Żeglarskich.



FOT. NADESŁANE

Seniorzy wrócili do Garczyna

W dniach 25-27 września w Powiatowym Centrum Młodzieży w Garczynie spotkali się harcerscy seniorzy związani z Chorągwią Gdańską ZHP. Organizatorem spotkania był hm. Antoni Zabrocki z Kościerzyny, od lat związany z pomorskim środowiskiem harcerskim.

Wybór Garczyna nie był przypadkowy. Miejsce to od dziesięcioleci związane jest z harcerstwem. Odbywały się tu obozy, spotkania oraz przedsięwzięcia sportowe, w tym harcerskie spartakiady. Dla wielu uczestników powrót do Garczyna oznaczał więc również powrót do czasów młodości, działalności instruktorskiej oraz przyjaźni zawartych przed laty.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Harcerskiego Kręgu Seniorów „Korzenie" Chorągwi Gdańskiej ZHP. Krąg skupia instruktorów, którzy nadal pielęgnują harcerskie tradycje, pamięć i wieloletnie przyjaźnie. Jego komendantem jest hm. Bogdan Radys.

W programie znalazł się przede wszystkim czas na rozmowy i wspomnienia dawnych obozów, spotkań oraz wydarzeń, które przez lata kształtowały kolejne pokolenia pomorskich harcerzy.

Z Garczyna do Łubiany

W niedzielę, na zakończenie spotkania, seniorzy udali się do Łubiany. O godz. 11 uczestniczyli we mszy świętej w kościele parafialnym pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Wizyta była również okazją do poznania historii miejscowości i miejscowej parafii.

W tym samym czasie harcerskie życie koncentrowało się także w Pucku, gdzie odbywało się wydarzenie o zupełnie innym charakterze, ale również mocno odwołujące się do historii i wielopokoleniowej tradycji.

Jubileuszowa spartakiada w Pucku

Od 24 do 27 września w Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku odbywała się jubileuszowa, 60. Spartakiada Harcerskich Drużyn Wodnych i Żeglarskich Chorągwi Gdańskiej ZHP.

Tegoroczna edycja miała szczególny charakter. Obok młodych uczestników pojawili się ludzie, którzy przed laty sami startowali w kolejnych spartakiadach lub uczestniczyli w ich organizacji. Specjalnie dla nich utworzono pion „DIAMENTY", przeznaczony dla byłych uczestników i organizatorów spartakiad.

W Pucku pojawili się także instruktorzy i harcerze związani przed laty z 13. Drużyną Harcerską działającą przy kościerskim Liceum Ogólnokształcącym. Jubileusz stał się dla nich okazją do ponownego spotkania osób tworzących niegdyś kościerskie środowisko wodniackie i harcerskie.

W programie spartakiady znalazły się m.in. regaty i konkurencje wodne, turnieje wiedzy, zadania harcerskie oraz inne konkurencje związane z wychowaniem wodnym.

Ośmioro seniorów z Kościerzyny

W wydarzeniu uczestniczyła również ośmioosobowa grupa seniorów z Kościerzyny. Brali udział w konkurencjach żeglarskich i sprawdzali swoją wiedzę, jednak równie ważne było dla nich ponowne spotkanie ludzi, z którymi przed laty dzielili harcerską przygodę.

Był to szczególny powrót do czasów, gdy sami uczestniczyli w harcerskich spartakiadach i reprezentowali kościerskie środowisko. Historia zatoczyła przy tym symboliczne koło - jedna z takich imprez odbywała się przed laty również w Garczynie.

Harcerstwo łączy pokolenia

Wrześniowe wydarzenia w Garczynie i Pucku miały różny charakter, ale połączyła je pamięć o harcerskiej wspólnocie. W Garczynie spotkali się seniorzy, którzy przez lata współtworzyli pomorskie harcerstwo. W Pucku obok młodych uczestników stanęli ich starsi koledzy, w tym osoby związane niegdyś z kościerską 13. Drużyną Harcerską.

Dla młodszych uczestników była to okazja do kontaktu z historią i ludźmi, którzy tworzyli ją przed nimi. Dla seniorów - możliwość powrotu do czasów młodości, żeglarstwa, obozów, spartakiad i wspólnej służby. Spotkania w Garczynie i Pucku po raz kolejny pokazały, że zakończenie działalności w drużynie czy czynnej służby instruktorskiej nie musi oznaczać końca harcerskiej wspólnoty. Pozostają przyjaźnie, wspomnienia i wartości wyniesione z lat spędzonych na harcerskim szlaku.

REKLAMA 0011589048

Nowa Wieś Lęborska, 2 października 2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY NOWA WIEŚ LĘBORSKA

o podjęciu w gminie Nowa Wieś Lęborska uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 1/2 i 1/3 położonych w obrębie geodezyjnym Kębłowo Nowowiejskie, gmina Nowa Wieś Lęborska

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Nowa Wieś Lęborska uchwały nr XXIV/253/25 z dnia 27 listopada 2025 r. *w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 1/2 i 1/3 położonych w obrębie geodezyjnym Kębłowo Nowowiejskie, gmina Nowa Wieś Lęborska.*

Przedmiotowa uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem:
https://www.prawomiejscowe.pl/UrzadGminyNowaWiesLeborska/document/1250422/Uchwala-XXIV_253_25.

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. uchwały w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej, pod adresem: ul. Grunwaldzka 24, 84-351 Nowa Wieś Lęborska, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@nwl.pl, adres do e-Doręczeń: AE:PL-86088-79865-WJHUD-30. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie podmiotowej BIP: https://bip.nwl.pl/a,22713,wniosek-do-aktu-planowania-przestrzennego.html, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego, adres poczty elektronicznej, jeśli posiada, a także wskazanie, czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.),* zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:
1) formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej, ul. Grunwaldzka 24, 84-351 Nowa Wieś Lęborska,
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej, ul. Grunwaldzka 24, 84-351 Nowa Wieś Lęborska, w pokoju nr 4,
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: gmina@nwl.pl, adres do e-Doręczeń: AE:PL-86088-79865-WJHUD-30.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do **28 października 2026 r.**
Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska.

Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska
/-/
Szymon Medalion

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska (ul. Grunwaldzka 24, 84-351 Nowa Wieś Lęborska, e-mail: gmina@nwl.pl). Dane osobowe są przetwarzane w celu realizacji ustawowych zadań gminy, zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. C i e RODO. Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, w tym uprawnień przysługujących osobom, których dane dotyczą, dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce „Ochrona danych osobowych".

eprasa.pl 52c873a712

Uczcili pamięć ostatniego komendanta „Gryfa Pomorskiego”

Maciej Krajewski

W miniony weekend - zarówno w sobotę, jak i osobno w niedzielę - w Wejherowie miały miejsce uroczyste obchody 80. rocznicy śmierci por. Augustyna Westphala, ostatniego komendanta TOW „Gryf Pomorski”.

Uroczystości w sobotę, 26 września rozpoczęła msza w kościele Trójcy Świętej w Wejherowie, którą poprowadził biskup Wiesław Szlachetka. Zebrani następnie przeszli na stary cmentarz, pod grób Augustyna Westphala, gdzie w wojskowej asyście złożono kwiaty.

W ceremonii uczestniczyli m.in. poseł Rafał Siemaszko, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, a także przedstawiciele władz miasta i powiatu, służb mundurowych oraz lokalnych instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych, w tym Stowarzyszenia Dziedzictwa Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

- Pamięć o por. Augustynie Westphalu jest częścią naszej lokalnej historii i tożsamości. Naszym obowiązkiem jest ją zachować i przekazywać kolejnym pokoleniom - podkreślił starosta wejherowski Marcin Kaczmarek.

W niedzielę, 27 września miały miejsce jeszcze jedne uroczystości. W nich udział wzięli m.in. posłowie Dorota Arciszewska-Mielewczyk i Michał Kowalski, wicestarosta wejherowski Witold Reclaf oraz członkowie Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Niedzielne wydarzenia poprzedziła msza w kościele św. Leona Wielkiego, po której, podobnie, jak w sobotę, zebrani ruszyli pod grób por. Westphala. Tam delegacje złożyły kwiaty przy mogile ostatniego komendanta „Gryfa Pomorskiego”.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WEJHEROWIE

Porucznik Augustyn Westphal zmarł 27 września 1946 r. w wyniku obrażeń, odniesionych podczas przesłuchań

NORDA
Dziennik Bałtycki
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

13 października o godz. 17 w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie odbędzie się promocja książki „Moje zwyczajne życie. Z Luzina do Rewy” - wspomnień Bronisława Fikusa, wieloletniego kierownika Szkoły Podstawowej w Rewie. Publikacja, wydana wspólnie przez muzeum oraz Bibliotekę Publiczną Gminy Kosakowo im. Augustyna Necla, przybliża historię dawnej Rewy, miejscowej szkoły i ludzi. (SURA)



FOT. MUZEUM W WEJHEROWIE

Powstaje film o Róży Ostrowskiej. Opowie o niezwykłej pisarce związanej z Kaszubami

Joanna Surażyńska

Historia Róży Ostrowskiej trafi na ekran. Powstający dokument ma przypomnieć niezwykłe życie pisarki, jej związki z Kaszubami oraz ludzi, którzy odegrali w nim ważną rolę.



FOT. ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE

Ponad pół wieku po jej śmierci, historia pisarki ma zostać opowiedziana - tym razem za pomocą filmu



FOT. ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE

Róża Ostrowska zmarła 23 marca 1975 roku, nie mając jeszcze 49 lat. Została pochowana w Gdańsku

Była pisarką, dziennikarką radiową, kierownikiem literackim Teatru Wybrzeże i jedną z najważniejszych postaci kaszubskiego życia kulturalnego. Za poparcie protestujących studentów zapłaciła utratą pracy i zakazem publikowania pod własnym nazwiskiem. Teraz historia Róży Ostrowskiej ma trafić na ekran. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie przygotowuje film dokumentalny poświęcony patronce roku 2026.

Róża Ostrowska urodziła się 1 września 1926 roku w Wilnie. Po II wojnie światowej jej rodzina trafiła na Pomorze, a ona sama z czasem mocno związała swoje życie i twórczość z Kaszubami. Bywa określana mianem jednej z najważniejszych przedstawicielek środowiska nazywanego „Kaszubami Wileńskimi”. W setną rocznicę jej urodzin Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie przypomina jej dorobek. Rok 2026 został ustanowiony w ZKP Rokiem Róży Ostrowskiej, a jednym z przedsięwzięć związanych z obchodami jest przygotowywany film dokumentalny.

Róża Ostrowska wróci na ekranie

Produkcja ma opowiedzieć nie tylko o twórczości Ostrowskiej, ale również o ludziach, którzy byli częścią jej życia. We wrześniu Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie prowadziło nabór statystów do fabularnych przebitek powstających na potrzeby dokumentu.

Poszukiwano osób, które mogłyby wcielić się m.in. w rodziców pisarki - Jadwigę Wokulską-Piotrowiczową i Wiktora Piotrowicza, jej męża Leszka Ostrowskiego, a także przyjaciół i ludzi związanych z kaszubskim środowiskiem kulturalnym: Lecha Bądkowskiego, Franciszka Fenikowskiego, Bolesława Faca, Zbigniewa Szymańskiego, Izabellę Trojanowską, Teresę Sierant i Marię Kowalewską. Zdjęcia zaplanowano w Kościerzynie, Gdańsku i okolicach. Udział statystów w produkcji ma charakter wolontaryjny.

Życiorys Róży Ostrowskiej jest gotowym scenariuszem filmu. W latach 1950-1955 pracowała w Rozgłośni Gdańskiej Polskiego Radia. Była redaktorką, zajmowała się tematyką literacką, przygotowywała „Notatnik kulturalny”, recenzje teatralne i uczestniczyła w realizacji słuchowisk. Od grudnia 1954 roku pracowała również przy kabarecie literackim „Oberża pod Neptunem”. 1 września 1960 roku, dokładnie w swoje 34. urodziny, została kierownikiem literackim Teatru Wybrzeże. Przygotowywała tam m.in. adaptacje sceniczne. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć była „Tragedia o bogaczu i Łazarzu”, której premiera odbyła się w 1968 roku. W przedstawieniu znalazły się również kwestie w języku kaszubskim. Za tę realizację Ostrowska wraz z reżyserem Tadeuszem Mincem i scenografem Marianem Kołodziejem została uhonorowana Medalem Stolema. Wcześniej otrzymała m.in. Nagrodę Literacką Miasta Gdańska oraz Nagrodę Literacką Miasta Gdyni. Rok 1968 stał się jednym z najważniejszych i najtrudniejszych momentów jej życia. Róża Ostrowska, Lech Bądkowski i Franciszek Fenikowski podpisali oświadczenie popierające protestujących studentów i odcinające się od stanowiska Zarządu Gdańskiego Związku Literatów Polskich, który protesty potępił.

Konsekwencje dla pisarki były dotkliwe. Straciła pracę w teatrze i otrzymała zakaz publikowania tekstów pod własnym nazwiskiem. Zdarzało się, że dzięki pomocy zaprzyjaźnionych literatów mogła publikować pod ich nazwiskami. Ostatnie lata jej życia naznaczone były również problemami materialnymi.

Szczególne miejsce w życiu Ostrowskiej zajmowały Wdzydze. To tam spotykała ludzi, którzy stawali się dla niej inspiracją, i poznawała kaszubską kulturę od środka. Początkowo gościła u Władysławy Wiśniewskiej, hafciarki i jednej z ostatnich uczennic Teodory Gulgowskiej. Później wiele czasu spędzała w chacie Anny „Aneczki” Ostrowskiej i Heleny Knut.

Wdzydze oraz ich mieszkańcy znalazły odbicie w jej twórczości. Ostrowska napisała powieść „Wyspa”, a później pracowała nad niedokończonym „Moim czasem osobnym”, wydanym już po jej śmierci.

Jednym z najważniejszych świadectw jej związku z regionem pozostaje także napisany wspólnie z Izabellą Trojanowską „Bedeker kaszubski”. Pierwsze wydanie ukazało się w 1962 roku, a książka była później wielokrotnie wznawiana. Przez lata pełniła rolę swoistego kompendium wiedzy o Kaszubach.

Rok Róży Ostrowskiej zyskał również wymiar ogólnopolski. 23 września 2026 r. Senat RP przez aklamację przyjął uchwałę dotyczącą 100. rocznicy urodzin pisarki. Dodajmy, że inicjatorką była senator Anna Górska. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. wnuczka pisarki Róża Lorenc-Mirska, badaczka jej twórczości prof. Ewa Graczyk oraz sekretarz ZK-P Łukasz Richert.

eprasa.pl 52c873a712

Wiktor Zelewski mistrzem świata!

Joanna Surażyńska

Znakomity występ zanotowali zawodnicy trenujący pod okiem Patryka Zaborowskiego podczas Mistrzostw Świata Dzieci, Kadetów i Juniorów federacji WAKO we Włoszech.

Reprezentanci Kaszub wracają do kraju z dwoma medalami. Wiktor Zelewski wywalczył złoto i tytuł mistrza świata, a Aleksander Renowski stanął na najniższym stopniu podium.



ZDJĘCIA: REBELIA KARTUZY

Reprezentanci Kaszub wracają do kraju z dwoma medalami. Gratulujemy!



ZDJĘCIA: REBELIA KARTUZY

Konsekwencja i pracowitość przynoszą wymierne efekty

Przeszedł przez turniej jak burza

Największy sukces odniósł Wiktor Zelewski, startujący w formule Kick-Light Juniorów w kategorii do 94 kg. Kaszubski zawodnik znakomicie radził sobie od początku turnieju. W drodze po mistrzowski tytuł pokonał kolejno reprezentantów Włoch i Grecji. W finałowej walce zmierzył się z zawodnikiem z Turcji. Zelewski zwyciężył także ten pojedynek, zdobywając złoty medal i tytuł mistrza świata. To wyjątkowy sukces również dla klubu, który na taki wynik czekał niemal 12 lat.

- Cieszymy się, że po niemal 12 latach ponownie możemy świętować tytuł juniorskiego Mistrza Świata. To dopiero drugi taki sukces w historii naszego klubu. Przed laty dokonał tego Robert Wroński, również w formule Kick-Light Juniorów. W tym roku ten wyczyn powtórzył Wiktor Zelewski - podkreśla trener Patryk Zaborowski.

Na podium mistrzostw świata stanął również Aleksander Renowski. Zdobył brązowy medal w formule Low-Kick Juniorów w kategorii do 71 kg.

Kaszubski zawodnik stoczył wymagające pojedynki z reprezentantami Bułgarii oraz Bośni i Hercegowiny, potwierdzając wysoką formę na międzynarodowej arenie. Jego sukces ma dodatkowy wymiar, ponieważ jeszcze niedawno nie było pewne, czy w ogóle wystartuje w mistrzostwach.

- Olek stoczył bardzo dobre pojedynki. Jeszcze niedawno jego start w mistrzostwach stał pod dużym znakiem zapytania, dlatego tym bardziej cieszy zdobyty medal i jego postawa na turnieju - dodaje trener.

Klamrowski i Zając również walczyli z najlepszymi

W mistrzostwach udział wzięli także Patryk Klamrowski oraz Bartosz Zając. Obaj zakończyli zawody z bilansem jednego zwycięstwa i jednej porażki.

Klamrowski rywalizował m.in. z reprezentantami Serbii i Kazachstanu. Aktualny Mistrz Europy 2025 odpadł po porażce z zawodnikiem z Kazachstanu, który później został mistrzem świata.

Bartosz Zając mierzył się natomiast z zawodnikami z Indii i Wielkiej Brytanii. Jego pogromcą okazał się Brytyjczyk, który następnie sięgnął po tytuł Mistrza Świata Kadetów. Mimo ambitnej postawy i wartościowych pojedynków Klamrowskiemu i Zającowi nie udało się awansować do strefy medalowej.

Ogromna konkurencja w różnych kategoriach

Trzeba podkreślić, że poziom rywalizacji podczas mistrzostw był bardzo wysoki. W kategorii wagowej do 54 kg w formule Low-Kick zgłoszono 18 zawodników. Jeszcze liczniejsza była kategoria do 63 kg kadetów, w której o zwycięstwo walczyło aż 24 uczestników.

- Nasi zawodnicy po raz kolejny pokazali, że konsekwencja, pracowitość i nieustępliwość w dążeniu do celu przynoszą wymierne efekty. To rezultat wielu miesięcy ciężkiej pracy na treningach oraz ogromnego zaangażowania całego sztabu szkoleniowego - podkreśla Zaborowski.

Ponad 2800 zawodników z 74 państw

Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły rekordową liczbę uczestników. W zawodach wystartowało 2809 zawodników reprezentujących 74 państwa. Tak duża frekwencja pokazuje globalny charakter i rosnącą rangę kickboxingu pod egidą federacji WAKO, jedynej olimpijskiej organizacji w tej dyscyplinie.

Dla młodych sportowców był to jeden z najważniejszych turniejów w dotychczasowej karierze i okazja do bezpośredniej rywalizacji z najlepszymi zawodnikami z całego świata.

Jubileusz na biegowo! XXX Kościerskie Biegi Uliczne

Joanna Surażyńska

Kościerzyna szykuje się na jubileuszową, 30. edycję Kościerskich Biegów Ulicznych.

W niedzielę, 11 października, na trasę wybiegną dzieci, młodzież i dorośli. Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 5 kilometrów. W związku z zawodami kierowcy muszą przygotować się na kilkugodzinne utrudnienia i czasowe zmiany organizacji ruchu.

To będzie wyjątkowa, bo jubileuszowa odsłona jednej z kościerskich imprez biegowych. XXX Kościerskie Biegi Uliczne odbędą się 11 października 2026 roku. Start i meta zostaną zlokalizowane przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 przy ul. 8 Marca 1 w Kościerzynie.

Otwarcie zawodów zaplanowano na godz. 12.50, a od godz. 13 odbywać się będą biegi dziecięce i młodzieżowe. Na godz. 15 zaplanowano start biegu głównego na dystansie 5 km.

Organizatorzy przygotowali również pamiątki dla uczestników. W biegach młodzieżowych medal otrzyma pierwszych 200 osób zapisanych elektronicznie. W biegu głównym wyjątkowy medal oraz koszulkę mają zagwarantowane pierwsze 120 osób, które zapiszą się i uiszczą opłatę startową. Podczas rejestracji należy podać rozmiar koszulki.

Sportowe wydarzenie oznacza również zmiany dla kierowców. Kościerski Uczniowski Klub Sportowy „Remus" poinformował, że 11 października od około godz. 12 do 17 będzie obowiązywała tymczasowa organizacja ruchu.



FOT. ARCHIWUM

To będzie wyjątkowa, bo jubileuszowa odsłona



FOT. ARCHIWUM

Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 5 km

Na ul. 8 Marca zmiany przewidziano od godz. 12 do 17. Z kolei w rejonie ulic 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty, 31 Stycznia 1920 r., Długiej i Miodowej, a także chodnika przy ul. Staszica, utrudnienia mają obowiązywać od godz. 13.30 do 17.

Kierowcy proszeni są o zachowanie ostrożności, wyrozumiałość oraz stosowanie się do oznakowania i poleceń służb porządkowych.

Do udziału w zawodach można zgłaszać się przez internet. Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych biegów oraz zapisów dostępne są na stronie organizatora zapisów.

Zapisy na XXX Kościerskie Biegi Uliczne - na stronie elektronicznezapisy.pl.

Dodajmy, że wydarzenie organizują Kościerski Uczniowski Klub Sportowy „Remus", miasto Kościerzyna oraz Kościerski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

eprasa.pl 52c873a712

Piątek
2.10.2026

WYD. 3

Kociewie | Powiśle | Żuławy i Mierzeja

Grom Nowy Staw coraz lepszy w III lidze
str. 12

Rejsy Regionów

Powiśle Sztum i Dzierzgoń
Dziennik Tczewski
Żuławy i mierzeja
Kurier Powiatu Kwidzyńskiego
Dziennik Malborski
Dziennik Kociewski

internet@dziennikbaltycki.pl

Nr 40/2026

POWIAT STAROGARDZKI



OD STU LAT NA SŁUŻBIE

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Semlinie to historia ludzi, którzy zawsze byli gotowi ruszyć na pomoc **str. 4**

FOT. KINGA FURTAK

POWIAT KWIDZYŃSKI

Żałoba w gminie Sadlinki. Zmarła długoletnia wójt, Elżbieta Krajewska **str. 2**

POWIAT STAROGARDZKI

Styna okradziona przez nieznanych sprawców. Klub wyznaczył nagrodę **str. 7**

POWIAT SZTUMSKI

Wojsko szukało na polach niezidentyfikowanego obiektu. Okazało się, że tym razem nic nie spadło z nieba **str. 8**

SZTUM, MALBORK

Powiatowa inspektor sanitarna przeszła na emeryturę. Miała 46 lat pracy w sanepidzie **str. 9**

eprasa.pl 52c873a712



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Lasy w województwie pomorskim zajmują ok. 670 tysięcy hektarów. To okolice Sztumu

Wizyta w lesie. Złota polska jesień coraz bardziej widoczna, a policja prosi o ostrożność

(RK)

Wczesna jesień to piękny czas w lesie. Widać to na zdjęciach, ale najlepiej wybrać się osobiście, po-oddychać leśnym powietrzem i nacieszyć oko widać, nie zapominając przy tym o zasadach bezpieczeństwa zarówno podczas spaceru, jak i grzybobrania.

O rozwagę i ostrożność podczas wypraw do lasu w związku z trwającym sezonem grzybobrania apeluje policja, która każdego roku odnotowuje przypadki zagubień, wypadków, a nawet zatruć grzybami.

- Las to piękne miejsce, ale również przestrzeń, w której łatwo się zgubić lub narazić na niebezpieczeństwo. Odpowiedzialne zachowania mogą uratować zdrowie, a nawet życie. W razie zagrożenia dzwoń pod numer alarmowy 112 – podkreśla asp. Anna Filar, oficer prasowa KPP w Kwidzynie.

Poniżej garść dobrych rad.

Grzyby. Zbieraj tylko te, co do których masz absolutną pewność, że są jadalne. Unikaj młodych, niewykształconych owocników, bo łatwo pomylić je z gatunkami trującymi. Nie sugeruj się zapachem czy kolorem, ponieważ wiele trujących grzybów wygląda bardzo podobnie do jadalnych. W przypadku wątpliwości – nie ryzykuj.

By nie stracić orientacji w terenie, zapamiętuj charakterystyczne punkty, takie jak drogi, polany, mostki czy linie energetyczne. W lasach można też spotkać różnego rodzaju oznaczenia, jak słupki i tablice informacyjne:

- słupki graniczne oznaczają granice państwowe, rezerwatów przyrody, parków narodowych czy terenów wojskowych. W przypadku słupków państwowych przekraczanie granicy w miejscu do tego nieprzeznaczonym jest zabronione i karalne;

- słupki oddziałowe (leśne) mają oznaczenia literowo-cyfrowe i służą leśnikom do orientacji w terenie. Mogą być pomocne również grzybiarzom;

- tablice informacyjne to różnego rodzaju zakazy i nakazy dotyczące ruchu w lesie, np. zakaz wjazdu pojazdami czy zakaz palenia ognia.

Przed wyprawą do lasu poinformuj rodzinę, dokąd się wybierasz i o której planujesz wrócić. Na grzybobranie najlepiej wybierać się w towarzystwie, bo w razie zgubienia drogi łatwiej będzie odnaleźć wyjście z lasu lub wezwać pomoc. Na wszelki wypadek pamiętajmy, że telefon musi być naładowany i koniecznie wyposażony w aplikację lokalizacyjną lub numer alarmowy zapisany w pamięci.

Ubranie. Ubierz się odpowiednio – czyli długie spodnie i kryte buty, aby uniknąć ukąszeń kleszczy i urazów. Warto zabrać ze sobą także odblaskową kamizelkę lub elementy odblaskowe.

Zwierzęta to nie pluszaki z marketów ani postaci z kreskówek. Mogą być groźne. Nie zbliżaj się do dzików, łosi czy saren, nawet jeśli wydają się spokojne.

Żałoba w gminie Sadlinki. Zmarła długoletnia pani wójt

(RK)

Nie żyje Elżbieta Krajewska, wójt Sadlinek. Smutną wiadomość przekazał Urząd Gminy. Zmarła była doświadczonym samorządowcem. Kierowała gminą od 28 lat.



FOT. NADLEŚNICTWO KWIDZYN

Dla Elżbiety Krajewskiej gmina Sadlinki był czymś więcej niż miejscem pracy

UG Sadlinki przekazał, że Elżbieta Krajewska zmarła w miniony wtorek.

- Dla wielu mieszkańców przez lata była po prostu Panią Wójt - obecną zarówno podczas najważniejszych uroczystości i wydarzeń, jak i w codziennych sprawach gminy. Jej obecność na trwałe wpisała się w historię Sadlinek i życie lokalnej społeczności. Dziś zamyka się wyjątkowy rozdział w historii Gminy Sadlinki. Pozostają Jej dokonania, pamięć o wieloletniej pracy na rzecz mieszkańców oraz wdzięczność za ponad cztery dekady służby lokalnej społeczności – można przeczytać w informacji przygotowanej przez UG Sadlinki.

Elżbieta Krajewska wójtem była przez 28 lat, ale z Urzędem Gminy związana w sumie przez 44 lata. Tu spędziła całe swoje zawodowe życie, z biegiem lat zyskując doświadczenie w pracy na różnych stanowiskach urzędniczych, które później przydało się, gdy stanęła na czele samorządu. 18 maja 1996 roku została radną oraz członkiem Zarządu Gminy Sadlinki, a 14 listopada 1998 roku Rada Gminy Sadlinki powierzyła jej funkcję wójta. Od 2002 roku wybory miały formułę bezpośrednią, czyli to już mieszkańcy decydowali. W sumie sześciokrotnie wybierali Elżbietę Krajewską.

- Przez niemal trzy dekady kierowała gminą w okresie intensywnych przemian i rozwoju. W tym czasie realizowano liczne inwestycje służące mieszkańcom. Za podejmowanymi działaniami zawsze stało przekonanie, że samorząd istnieje przede wszystkim dla ludzi. Gmina Sadlinki była dla Elżbiety Krajewskiej czymś więcej niż miejscem pracy. Tutaj zdobywała pierwsze zawodowe doświadczenia, poznawała potrzeby mieszkańców, a później przez kolejne kadencje brała odpowiedzialność za rozwój lokalnej wspólnoty – przypomina UG Sadlinki.

Miała 66 lat.

WIĘCEJ KUROPATW NA TERENIE NADLEŚNICTWA KWIDZYN



FOT. NADLEŚNICTWO KWIDZYN

Powiększyła się populacja kuropatwy na terenie Ośrodka Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Kwidzyn. Do środowiska wypuszczono aż 200 osobników. Taka akcja odbyła się po raz dziesiąty w ramach „Programu wsiedlania kuropatwy na lata 2017–2026". Ptaki zostały wypuszczone w trudno dostępnych, porośniętych zaroślami miejscach, które mogą w przyszłości zapewnić im schronienie i dogodne warunki do życia.

Rejsy Regionów

ADRES REDAKCJI: **ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk, redakcja@prasa.gda.pl.** REDAKTOR NACZELNY: **Maciej Sandecki.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Radosław Konczyński, radoslaw.konczynski@polskapress.pl.**
BIURO REKLAMY: **Ewa Żelazko, tel. 58 300 32 11.** PRENUMERATA: **tel. 58 728 08 17.** MARKETING: **marketing.gdansk@polskapress.pl.** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.**
WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU: **Piotr Grabowski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 52c873a712

Ksiądz z zarzutami molestowania pięciu chłopców odzyskał wolność

Jacek Wierciński

Ksiądz Waldemar P. z zarzutami molestowania pięciu chłopców zdaniem śledczych powinien pozostać za kratami. Jednak - jak ujawniliśmy w „Dzienniku Bałtyckim" - odzyskał wolność. Decyzję w sprawie jego powrotu do aresztu podjął sąd.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Sąd Okręgowy w Gdańsku przedłużył tymczasowe aresztowanie Waldemara P.

Kolejny zwrot akcji w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturą Rejonową w Starogardzie Gdańskim, w którym 57-letni dziś ksiądz Waldemar P. usłyszał jak dotąd zarzuty dokonania przestępstw wobec pięciu chłopców. Podejrzany jest o „seksualne wykorzystanie stosunku zależności i usiłowanie doprowadzenia małoletnich i pełnoletnich pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym".

Choć w postępowaniu do sierpnia 2026 roku wytypowano łącznie 21 potencjalnych kolejnych pokrzywdzonych - jak ustaliliśmy - z początkiem września kapłan odzyskał wolność.

W środę 23 września rozpatrzone zostało zażalenie prokuratury, domagającej się powrotu 57-latka za kraty.

- W dniu 23 września 2026 roku Sąd Okręgowy w Gdańsku, po rozpoznania zażalenia prokuratora, postanowił zmienić zaskarżone postanowienie i zastosować wobec podejrzanego Waldemara P. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy od dnia zatrzymania – przekazuje „Dziennikowi Bałtyckiemu" prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - Sąd Okręgowy w Gdańsku w pełni podzielił argumenty prokuratora zawarte w zażaleniu wskazując, że wbrew twierdzeniu Sądu pierwszej instancji, przesłanki stosowania tymczasowego aresztowania w postaci obawy matactwa procesowego pozostają aktualne. Postanowienie nie jest prawomocne. Tego samego dnia [23 września] podejrzany został zatrzymany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarząd w Gdańsku i osadzony w Areszcie Śledczym w Starogardzie Gdańskim – zastrzega.

Środowe posiedzenie było niejawne dla osób nie będących stronami. Nie pojawił się na nim Waldemar P. (nie miał takiego obowiązku). Początkowo śledczy i sąd odmawiali informacji na temat rozstrzygnięcia jakie zapadło.

Nie zostałem jednakże upoważniony przez prokuratora do ujawnienia szczegółów dotyczących jego treści z uwagi na charakter toczącego się śledztwa - komentował „Dziennikowi Bałtyckiemu", pytany o rozstrzygnięcie, sędzia Mariusz Kaźmierczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku do spraw karnych. - Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego to prokurator decyduje o tym, jaki zakres informacji dotyczących śledztwa może zostać ujawniony, a dzisiejsze posiedzenie, mimo iż odbywało się przed sądem, stanowiło czynność sądową w toczącym się postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez prokuratora.

Ksiądz Waldemar P. przez prawie 15 lat był proboszczem w jednej z parafii w powiecie słupskim, a posługę kapłańską sprawował w wielu pomorskich świątyniach. Postępowanie w sprawie duchownego wszczęte zostało po zawiadomieniu złożonym przez kanclerza Kurii Diecezjalnej Pelplińskiej. Dotyczy działań, jakich w latach 2004–2024 miał dopuszczać się w różnych miejscowościach województwa.

- W toku postępowania prokurator zlecił funkcjonariuszom Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarząd w Gdańsku przeprowadzenie przeszukania budynku parafii, gdzie mieszkał duchowny. W trakcie czynności zabezpieczono m.in. telefon komórkowy, który przekazano biegłemu z zakresu informatyki śledczej – relacjonował w grudniu 2025 roku prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - Biegły wyodrębnił korespondencję prowadzoną przez użytkownika telefonu od 2019 do 2024 roku, zawierającą wiadomości o charakterze intymnym, wymieniane z wieloma osobami, zarówno małoletnimi chłopcami, jak i dorosłymi mężczyznami - dodał.

Pod koniec 2025 roku, dopiero po zażaleniu śledczych na początkowo odmowną decyzję w sprawie aresztowania, ksiądz Waldemar P. trafił za kraty.

Jak dotąd eksperci sporządzili opinię psychiatryczno-psychologiczno-seksuologiczna, a dokument trafił do organów ścigania. Wciąż trwa oczekiwanie na opinię drugiego zespołu: psychiatry seksuologa i psychologa.

Ponadto wpłynęła opinia zespołu biegłych psychologów-seksuologów dotycząca jednego z pokrzywdzonych. W tym zakresie wydano postanowienie o jej uzupełnieniu. Treści opinii objęte są tajemnicą postępowania. W sprawie nie powoływano innych biegłych poza wcześniej wskazanymi – mówiła w sierpniu „Dziennikowi Bałtyckiemu" prokurator Wioleta Noch.

Prokuratura, jak dotąd, nie poinformowała, czy duchowny przyznaje się do winy i czy zdecydował się składać wyjaśnienia.

Warto zaznaczyć, że do momentu wydania prawomocnego, skazującego wyroku ks. Waldemar P. pozostaje niewinny. Wciąż stoi on pod zarzutami molestowania pięciu chłopców, co - według informacji przekazanych nam przez śledczych - przynajmniej częściowo potraktowane zostało jako tzw. czyn ciągły, a więc jedno przestępstwo. Zagrożony karą do 5 lat więzienia mężczyzna w areszcie spędził dotąd niemal 9 miesięcy.

„Prokuratura Okręgowa w Gdańsku oraz Prokuratura Rejonowa w Starogardzie Gdańskim apelują do wszystkich osób pokrzywdzonych przestępczym działaniem Waldemara P. o kontakt z prokuratorem nadzorującym postępowanie.

Zgłoszenia należy kierować na adres: biuro.podawcze.prstg@prokuratura.gov.pl ze wskazaniem sygnatury akt 4061-0.Ds.2391.2025." – wystosowany przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku 11 grudnia 2025 roku komunikat pozostaje aktualny [pogrubienie czcionki oryginalne].

Do sprawy wrócimy.

Nie powinni być za kierownicą. Jeden miał THC, drugi pięcioletni zakaz

Kinga Furtak

Jednego dnia pelplińscy policjanci interweniowali w dwóch sprawach dotyczących kierujących, którzy nie powinni znaleźć się za kierownicą.

Do pierwszej interwencji doszło około godziny 1.40 w nocy. Policjanci z Komisariatu Policji w Pelplinie, wykonując czynności służbowe, zatrzymali do kontroli drogowej Skodę. Samochodem kierował 20-letni mężczyzna.

W trakcie kontroli funkcjonariusze zwrócili uwagę na jego zachowanie. Jak wynika z policyjnych ustaleń, mogło ono wskazywać, że mężczyzna znajduje się pod wpływem środków odurzających. Policjanci przeprowadzili wstępne badanie narkotesterem. Urządzenie wykazało obecność THC. 20-latek został zatrzymany, a następnie pobrano od niego krew do dalszych badań laboratoryjnych. Funkcjonariusze zatrzymali również jego prawo jazdy.

Sam wynik narkotestera nie przesądza jednak jeszcze o odpowiedzialności kierowcy. O tym, czy mężczyzna odpowie za prowadzenie samochodu pod wpływem środka odurzającego, zdecydują wyniki badań laboratoryjnych pobranej krwi. To one mają potwierdzić, czy w momencie prowadzenia pojazdu znajdował się pod wpływem środka odurzającego.

Tego samego dnia pelplińscy policjanci zostali skierowani do kolejnego zdarzenia. Tym razem interwencja miała miejsce około godziny 14.30 na jednej z ulic w gminie Pelplin. Oficer dyżurny otrzymał zgłoszenie dotyczące kolizji. Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że 65-letni kierowca Volkswagena podczas wykonywania manewru cofania uderzył w inny samochód. Z pozoru mogło to wyglądać na zwykłą kolizję parkingową lub drobne zdarzenie drogowe. Podczas sprawdzania danych kierującego policjanci odkryli jednak, że mężczyzna nie powinien w ogóle prowadzić samochodu. W policyjnych systemach widniała informacja o aktywnym sądowym zakazie prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Zakaz został orzeczony przez Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim i obowiązuje przez pięć lat.

Oznacza to, że 65-latek, który brał udział w kolizji, miał jednocześnie orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów. Sam fakt kierowania samochodem mimo takiego zakazu może skutkować odpowiedzialnością karną. Policja przypomina, że niestosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych jest przestępstwem. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za takie zachowanie może grozić kara pozbawienia wolności do 5 lat.

eprasa.pl 52c873a712

Sto lat na straży. Historia OSP Semlin i marzenie, które wreszcie się spełniło

Kinga Furtak

Sto lat historii OSP to jednak nie tylko zmieniający się sprzęt, ale przede wszystkim ludzie i ich służba, której ślady udało się odnaleźć w starych dokumentach.



FOT. K.FURTAK

Jubileusz 100-lecia OSP Semlin był okazją do wspomnień, podziękowań i uhonorowania tych, którzy przez lata tworzyli historię jednostki

W Semlinie świętowano jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej. Były delegacje zaprzyjaźnionych jednostek, Gminna Orkiestra Dęta przy OSP Pinczyn , odznaczenia, wspomnienia, podziękowania, a przede wszystkim ludzie, którzy przez lata dokładali kolejne cegiełki do historii tej jednostki.

Dowódcą uroczystości był druh Aleksander Celarek. To właśnie on od kilku lat zajmuje się również odtwarzaniem historii OSP Semlin. I jak się okazuje, nie było to zadanie łatwe. Jednostka nie prowadziła bowiem przez lata własnej kroniki, a najstarsze fotografie praktycznie się nie zachowały.

– Sto lat tradycji to zasługa pokoleń strażaków, którzy nie szczędzili sił, by chronić życie, zdrowie i mienie naszej społeczności – podkreślała druhna Magdalena Lange.

To już sto lat!

Za początek strażackiej historii Semlina przez lata uznawano 1926 rok. Druh Aleksander Celarek, przeglądając dokumenty i dawne publikacje, odkrył wiele ciekawych informacji.

- Najstarszy ślad związany z gaszeniem pożarów pochodzi z 1900 roku. Podczas pożaru jednego z gospodarstw wykorzystano wówczas sikawkę konną należącą do miejscowego majątku. Nie była to jeszcze zorganizowana ochotnicza straż, ale pokazuje, że mieszkańcy Semlina już wtedy musieli radzić sobie z ogniem - opowiada strażak.

W 1926 roku działało w miejscowości Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Jego członkowie byli później związani z tworzeniem miejscowej straży.

– Ta data, którą tytułujemy powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Semlinie jest datą przekazywaną z przekazów słownych – wyjaśnia Aleksander Celarek.

Sikawka, szopka i telefon w szkole

Przez dziesięciolecia sprzęt strażaków wyglądał zupełnie inaczej niż dziś. Jeszcze w latach 50. i 60. w Semlinie używano sikawki konnej na żelaznych kołach, wyprodukowanej w 1913 roku. Znajdowała się w niewielkiej murowanej szopce w centrum miejscowości. To była pierwsza historyczna remiza.

Strażacy sami napędzali ręczną pompę, a na miejsce pożaru musieli dotrzeć bez samochodów i współczesnego systemu alarmowania.

Telefon znajdował się przez pewien czas w miejscowej szkole. Gdy zgłoszenie ze Starogardu Gdańskiego docierało do szkoły, ktoś musiał pobiec do remizy i ręcznie uruchomić syrenę na dachu.

– Strażacy mieszkali w różnych punktach miejscowości. Często musieli na dźwięk syreny albo siadać na rower, albo na motor czy inny sprzęt rolniczy i próbować jak najszybciej udać się do remizy – opowiada druh Aleksander Celarek.

W jednym z meldunków z 1949 roku znalazł opis pożaru w Semlinku. Spłonęły między innymi stodoła i chlewnia. Do akcji skierowano straż pożarną ze starogardzkich młynów oraz jednostkę z Kościerzyny. W dokumencie wskazano również możliwą przyczynę pożaru – nieostrożną zabawę ogniem przez dziecko.

Takie krótkie meldunki są dziś bezcennym źródłem wiedzy. Pozwalają odtworzyć wydarzenia, o których przez lata nikt już nie opowiadał.

Najpierw Star i Żuk

Pod koniec lat 60. i na początku lat 70. mieszkańcy oraz strażacy własnymi siłami rozpoczęli budowę nowej remizy przy dzisiejszej ulicy Spacerowej. W 1971 roku obiekt był gotowy na tyle, by można było się do niego przenieść.

Trzy lata później do Semlina trafił pierwszy samochód – Star 20. Nie miał jeszcze zbiornika na wodę, ale pozwalał znacznie szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia ze sprzętem.

W 1977 roku Stara zastąpił fabrycznie nowy Żuk. Wyposażony m.in. w motopompę PO5 przez lata był jednym z najważniejszych elementów wyposażenia jednostki.

Dziś przed remizą stoi już znacznie większy samochód.

Mercedes-Benz, który trafił do OSP Semlin, został wyprodukowany w 2001 roku. Ma sześcioosobową kabinę, norweską zabudowę pożarniczą, zbiornik wody o pojemności 2,5 tys. litrów i autopompę Ziegler.

Przez całą dotychczasową służbę samochód był związany z jedną jednostką straży pożarnej w norweskim Tydal. Mimo ponad dwóch dekad od produkcji ma niecałe 18 tys. kilometrów przebiegu. Teraz rozpoczyna nowy rozdział w Semlinie.

Podczas jubileuszu wójt gminy Zblewo Artur Herold przekazał strażakom kluczyki. Samochód został również poświęcony przez proboszcza ks. Tadeusza Stajkowskiego.

Pojazd jest obecnie przystosowywany do polskich warunków i przepisów. Po zakończeniu prac oraz wyposażeniu ma wejść do służby.

– Postawiliśmy sobie zadanie, żeby doprowadzić do sytuacji, że powitamy w naszej jednostce prawdziwy wóz bojowy. Dzisiaj go witamy – mówił Piotr Głuchowski, prezes OSP Semlin

Na samochód strażacy czekali latami. Organizowali zbiórki złomu, sprzedawali kalendarze i pozyskiwali środki z programów oraz dotacji. Część druhów zrzekła się także ekwiwalentu za udział w działaniach, przeznaczając pieniądze na zakup lub doposażenie samochodu. Zakup pojazdu sfinansował wójt gminy Zblewo.

Jednostka otrzymała również 40 tys. zł z Fundacji Orlen na doposażenie. Wniosek przygotował druh Paweł Lange.

Na jubileuszu pojawił się jeszcze jeden nietypowy prezent. Wójt otrzymał drewnianą replikę remizy. Wykonano ją z brzozy rosnącej za semlińską remizą. Dachówki powstały z wysłużonego węża strażackiego, komin ze starej podpinki wężowej, a drzwi z zużytych klocków hamulcowych starego wozu bojowego.

Bez ludzi żaden samochód nie wyjedzie

Podczas jubileuszu wręczono również odznaczenia. Odznakę „Wzorowy Strażak" otrzymali druhna Klaudia Wołoszyk, druh Paweł Krysiak i druh Krzysztof Cybulski. Brązowymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczono druha Pawła Wisikowskiego i druha Kamila Niemczyka, a srebrnym medalem – druha Mariusza Wiczanowskiego.

W przemówieniach gości powracał jednak jeden temat: sprzęt jest ważny, ale bez ludzi nie znaczy wiele.

– Infrastruktura jakże jest ważna, ale bez ludzi, bez zapału, bez pasji, bez prawdziwej chęci pomagania swojej społeczności infrastruktura, remiza czy wozy bojowe nie zdziałałyby tyle, ile wasz zapał i wasze oddanie – mówiła Wioleta Strzemkowska-Konkolewska, starosta powiatu starogardzkiego.

Strażacy z OSP Semlin wspierają lokalną społeczność nie tylko podczas akcji. Druhowie zabezpieczają wydarzenia, pomagają przy zagrożeniach, prowadzą działania społeczne i pracują z młodzieżą.

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza powstała w 1975 roku. Po przerwie została reaktywowana w 2023 roku. Dziś młodzi strażacy uczestniczą w zbiórkach i wydarzeniach na terenie powiatu. To oni mają kiedyś przejąć jednostkę.

Historia odnaleziona w starych dokumentach

Jedną z historii związanych z jubileuszem jest poszukiwanie przeszłości OSP Semlin przez Aleksandra Celarka, który do młodzieżowej drużyny trafił jako dwunastolatek. Pamięta starego Żuka, rozwijanie węży i pierwsze strażackie emocje.

– To były moje pierwsze kontakty z tym historycznym Żukiem. Rozwijanie węży, przygotowania do wyjazdu – już wtedy robiło to na mnie ogromne wrażenie. Dla dziecka taki mały pojazd był czymś wyjątkowym, a kiedy pojawiały się większe wozy, emocje były jeszcze większe – wspomina.

W 2023 roku zaczął szukać historii swojej pierwszej jednostki. Początkowo miał niewiele: kilka dokumentów z czasów PRL, protokoły i zapisy zebrań. Jednostka nigdy nie prowadziła własnej kroniki, dlatego zachowało się niewiele zdjęć. Przeglądał archiwa bibliotek cyfrowych. Dotarł także do kroniki nieistniejącej już szkoły podstawowej w Semlinie, przechowywanej w archiwum szkoły w Kleszczewie Kościelnym. Korzystał również z archiwów Izby Pamięci OSP w Starogardzie Gdańskim. Kartka po kartce powstawała historia jednostki. Zebrane historie i archiwalia uporządkował i wydał w książeczce poświęconej dziejom jednostki. Dzięki temu pamięć o początkach semlińskiej straży jest pierwszy raz spisana.

Samochody się zmieniają, sprzęt jest coraz nowocześniejszy, jedno pozostaje bez zmian – gdy rozlega się alarm, strażacy ruszają z pomocą. Po stu latach historia OSP Semlin wciąż trwa.

eprasa.pl 52c873a712

MATERIAŁ INFOIRMACYJNY STAROGARDU GDAŃSKIEGO 0011590030

Solaris dostarczy pięć autobusów elektrycznych do Starogardu Gdańskiego

Do końca listopada 2027 roku miejska komunikacja w Starogardzie Gdańskim wzbogaci się o pięć nowoczesnych, niskopodłogowych autobusów elektrycznych marki Solaris.



23 września Prezydent Miasta Janusz Stankowiak podpisał umowę z firmą Solaris Bus & Coach na ich dostawę. Na zakup autobusów oraz trzech mobilnych stacji ładowania miasto pozyskało ponad 10 mln zł z Funduszy Europejskich dla Pomorza 2021-2027. Cała inwestycja będzie kosztować prawie 15 mln zł.

– Nowe Solarisy to duży krok w rozwoju nowoczesnego, komfortowego i bardziej przyjaznego środowisku transportu publicznego w Starogardzie Gdańskim. Autobusy zostały dobrane tak, aby odpowiadały rzeczywistym potrzebom naszej miejskiej komunikacji. To inwestycja ważna nie tylko dla środowiska. Chcemy, aby mieszkańcy mogli korzystać z transportu bezpiecznego, wygodnego i dostępnego dla wszystkich – mówi Prezydent Miasta Janusz Stankowiak.

Ponad 10 mln zł unijnego dofinansowania

Pierwszym ważnym krokiem do realizacji inwestycji było podpisanie 16 kwietnia br. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego w Gdańsku umowy o dofinansowanie. Starogard Gdański otrzymał **ponad 10 mln zł ze środków Funduszy Europejskich dla Pomorza 2021-2027** na zakup pięciu autobusów zeroemisyjnych oraz montaż trzech mobilnych stacji ładowania.

Pozyskane dofinansowanie umożliwiło miastu przeprowadzenie postępowania przetargowego. Wykonawcą zadania została firma **Solaris Bus & Coach**.

Komfort i dostępność dla pasażerów

Miasto zdecydowało się na zakup autobusów **Solaris Urbino 10,5**. Pojazdy będą wyposażone w klimatyzację i w pełni niską podłogę, co ułatwi korzystanie z komunikacji wszystkim pasażerom, a w szczególności osobom z niepełnosprawnościami, seniorom oraz rodzicom podróżującym z małymi dziećmi.

Autobusy pomieszczą **do 70 pasażerów, w tym 27 na miejscach siedzących**. W każdym znajdzie się przestrzeń na wózek dziecięcy lub inwalidzki. Pojazdy zostaną wyposażone w rampę ułatwiającą wjazd i zjazd wózka oraz przycisk umożliwiający pasażerowi zasygnalizowanie potrzeby skorzystania z rampy.

– Firma Solaris zaproponowała wysokiej jakości autobusy elektryczne, które łączą wysoką efektywność energetyczną z komfortem i bezpieczeństwem pasażerów. Dzięki bateriom o pojemności 350 kWh pojazdy będą mogły realizować codzienną pracę przewozową na dystansie do 200 km na jednym ładowaniu – informuje Zastępca Prezydenta Miasta Tadeusz Błędzki.

Bezpieczeństwo i nowoczesne technologie

Nowe autobusy spełnią najnowsze wymagania dotyczące bezpieczeństwa, w tym wymogi **GSR2**. Zostaną również wyposażone w nowoczesne systemy wspierające kierowcę, m.in. inteligentnego asystenta prędkości oraz elektrycznie sterowane lusterka.

Dzięki zastosowaniu napędu elektrycznego autobusy będą **zeroemisyjne podczas jazdy**, a ich cicha praca poprawi komfort podróżowania i ograniczy hałas w przestrzeni miejskiej.

Projekt realizowany jest w ramach zadania pn. „Zintegrowany projekt mobilności miejskiej w Starogardzie Gdańskim – zakup autobusów zeroemisyjnych", finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027.

Fundusze Europejskie dla Pomorza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Talent, wytrwałość i konsekwencja. Gala Sportu 2025

Za każdym sukcesem stoją godziny treningów, wyrzeczenia, determinacja i wiara we własne możliwości. Starogardzcy sportowcy każdego dnia pokazują, że wytrwałość i konsekwencja prowadzą do wielkich osiągnięć. Ich sukcesy są powodem do dumy i inspiracją dla wszystkich, którzy dopiero rozpoczynają swoją sportową drogę.

Podczas zorganizowanej 23 września w Centrum Sportowo-Edukacyjnym im. Kazimierza Deyny Gali Sportu dowiedzieliśmy się, że Sportowcem Roku 2025 Miasta Starogard Gdański został uprawiający kickboxing Adrian Piotrowski, II miejsce zajął bokser Nikodem Stolc, a III karateczka Natalia Kuzioła.

Tytuł Trenera Roku 2025 otrzymał Tomasz Janowicz, II miejsce zajął Mariusz Fryźlewicz, a III Agnieszka Szweda-Princ. Działaczem Sportowym Roku 2025 został Marcin Kaszubowski. Sportową Imprezą Roku 2025 wybrano Biegam Bo Lubię Lasy.

Podczas tegorocznej Gali Sportu wręczone zostały także wyróżnienia Pomorskiego Związku Piłki Nożnej dla osób, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju sportu, wspierają kluby, zawodników i trenerów oraz budują fundamenty, na których może rozwijać się piłka nożna. Odznaczenia wręczyli Prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej Radosław Michalski oraz Wiceprezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej Agnieszka Michalska. Złotą Odznakę Pomorskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał Adam Sobiecki,











a Brązową Odznakę Pomorskiego Związku Piłki Nożnej otrzymali: Mariusz Szwarc, Tomasz Pastwa, Dariusz Suwalski i Jacek Meyer.

W czasie Gali Sportu wręczyliśmy też nagrody dla najlepszych w Pucharze Rowerowej Stolicy Polski, które razem z Prezydentem Miasta Starogard Gdański rozdał Andrzej Dziuban – członek zarządu sponsora akcji ZF Polpharma. Rowerową Stolicę Polski wsparła również Grupa GPEC.

Wśród Pań pierwsze miejsce zajęła Monika Walkowska z wynikiem 3650 km, drugą najlepszą rowerzystką okazała się Monika Kurkowska-Firyn z wynikiem 3183 km. Miejsce trzecie z wynikiem 2891 kilometrów zajęła Renata Grzybek. W kategorii mężczyzn najlepszy okazał się Wiesław Kurkowski z imponującym wynikiem 5769 km. Drugi był Andrzej Hinc z wynikiem 5521 km. Trzecie miejsce na podium zdobył Rafał Pniewski z wynikiem 2710 km. Najbardziej zaangażowaną w akcję społecznością szkolną, podobnie jak w roku ubiegłym, została **Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1**. Tytuł najbardziej usportowionej szkoły 2025/2026 zdobyła Publiczna Szkoła Podstawowa nr 8 im. Mikołaja Kopernika.

eprasa.pl 52c873a712

Kierowcy zyskali wygodny dojazd do A1

Kinga Furtak

Nowa trasa ma przejąć część ruchu tranzytowego z dotychczasowej drogi i odciążyć miejscowość, przez którą do tej pory przejeżdżało wiele samochodów. Ma również usprawnić przejazd kierowców w stronę autostrady A1.



FOT. GDDKiA

To kolejny etap budowy połączenia prowadzącego w kierunku autostrady A1

W końcu przyszła chwila, na którą czekano. Krzyżyki z tablic drogowskazowych zostały zdjęte, bariery usunięte i nowy odcinek drogi został udostępniony kierowcom.

Nowa trasa ma przede wszystkim zmienić sposób, w jaki odbywa się ruch w tej części regionu. Obwodnica Skórcza w ciągu drogi wojewódzkiej nr 231 ma przejąć ruch tranzytowy, który do tej pory przejeżdżał przez miasto. To również ważny element połączenia Skórcza z autostradą A1 i węzłem Kopytkowo.

Nowy przebieg drogi rozpoczyna się przy rondzie Gryfa w Skórczu, czyli w miejscu, gdzie spotykają się drogi wojewódzkie nr 222 i 231. Dalej trasa prowadzi w kierunku Mirotek, gdzie włącza się w istniejący przebieg DW231. Łącznie nowy odcinek ma około 4,5 kilometra.

Droga została wybudowana jako jednojezdniowa. Kierowcy mają do dyspozycji po jednym pasie ruchu w każdym kierunku, o szerokości 3,5 metra. Powstały również skrzyżowania z drogami podporządkowanymi. W ramach inwestycji wykonano także szereg elementów, które mają zapewnić bezpieczne i sprawne funkcjonowanie drogi.

Przebudowano i wybudowano przepusty, uregulowano cieki wodne, powstały rowy, zbiorniki retencyjne oraz kanalizacja deszczowa. W miejscach zabudowanych i w rejonach skrzyżowań zamontowano oświetlenie.

Pomyślano również o kontroli ciężarówek. W pasie drogowym powstała specjalna zatoka, w której uprawnione służby będą mogły kontrolować i ważyć pojazdy. Nie zabrakło także zieleni. Wzdłuż nowej trasy wykonano nasadzenia.

Inwestycja jest kontynuacją wcześniej zrealizowanego odcinka obwodnicy Skórcza. Całość ma tworzyć wygodniejszy dojazd w kierunku autostrady A1.

To właśnie ten aspekt może mieć znaczenie nie tylko dla mieszkańców Skórcza i okolicznych miejscowości. Droga wojewódzka nr 231 jest częścią układu komunikacyjnego, który pozwala dotrzeć do węzła Kopytkowo.

Nowa trasa ma więc przejąć część ruchu tranzytowego i tym samym ograniczyć liczbę pojazdów przejeżdżających przez Skórcz. Dla mieszkańców miasta oznacza to przede wszystkim zmianę charakteru ruchu na dotychczasowym przebiegu drogi. Dla kierowców podróżujących przez tę część Pomorza – alternatywną trasę i sprawniejszy przejazd w kierunku A1.

Budowa nie była małą inwestycją. Łączny koszt robót budowlanych, nadzorów oraz wykupów gruntów wyniósł około 53,3 mln zł. Pieniądze pochodziły z kilku źródeł. Połowę stanowiło dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostała część została sfinansowana przez Samorząd Województwa Pomorskiego, przy wsparciu lokalnych samorządów. Gmina miejska Skórcz przeznaczyła na inwestycję 1 mln zł, gmina Skórcz również 1 mln zł, a powiat starogardzki dołożył 3 mln zł.

Złodzieje zabrali sprzęt i klubowe rzeczy. LZS Styna Godziszewo prosi o pomoc - może ktoś coś widział?

Kinga Furtak

Do włamania doszło w nocy, a po złodziejach zostały puste kontenery i spore straty. LZS Styna Godziszewo nagłośniła sprawę w mediach społecznościowych i poprosiła o pomoc. Klub sprawdza kolejny trop i szuka nagrań, które mogą pomóc ustalić, kto stoi za tą kradzieżą.

W nocy z 27 na 28 września ktoś włamał się do kontenerów LZS Styny Godziszewo. Zniknął sprzęt potrzebny do funkcjonowania klubu, a także duża liczba klubowej odzieży i gadżetów. Pojawił się nowy trop. Między Szczodrowem a Przerębską Hutą natrafiono na niewielką kilka rzeczy związanych ze Styną. Klub szuka kolejnych informacji i przede wszystkim nagrań z kamer.

Włamanie do klubowych kontenerów oznacza nie tylko straty materialne. Dla Styny Godziszewo to również problem organizacyjny. Skradziono rzeczy, które były wykorzystywane na co dzień i służyły klubowi.

Wśród zabranych przedmiotów znalazła się m.in. wykaszarka Husqvarna, wkrętarka Makita oraz zestawy bitów Dewalt. Z kontenerów zniknęły również klubowe gadżety i odzież – czapki z daszkiem, skarpetki Adidas, białe skarpetki z logo Styny, getry sportowe, bluzy bawełniane i inne rzeczy w barwach klubu.

Część sprzętu i gadżetów była związana również z działalnością agencji reklamowej trenera Radosława Zasady, która zaopatrywała klub w część wyposażenia i klubowych rzeczy.

Po informacji o włamaniu klub zaczął zbierać sygnały od mieszkańców. Pojawiła się informacja dotycząca okolicy między Szczodrowem a Przerębską Hutą.

To właśnie tam natrafiono na niewielką liczbę gadżetów związanych ze Styną Godziszewo.

Klub chce sprawdzić, czy w tej części okolicy mogły zarejestrować się osoby lub samochody mające związek ze zdarzeniem. Dlatego zwraca się z apelem do mieszkańców o przejrzenie monitoringu.

Liczą się nie tylko kamery skierowane bezpośrednio na drogę. Pomocne mogą być również nagrania z posesji, kamer samochodowych czy wideorejestratorów.

Ktoś mógł przejeżdżać tamtędy w nocy z 27 na 28 września. Kamera mogła uchwycić samochód, jego fragment tablicy rejestracyjnej, sylwetkę osoby albo moment przejazdu. Nawet materiał, który na pierwszy rzut oka wydaje się nieistotny, może pomóc w odtworzeniu trasy.

Jeżeli ktoś zauważył nietypowo zaparkowany samochód, busa, osoby przemieszczające się z większymi torbami lub workami albo inne podejrzane zachowanie, klub prosi o kontakt.



FOT. LZS STYNA GODZISZEWO

Te kontenery były celem włamywaczy, którzy okradli lokalny klub sportowy

Szczególnie cenne mogą być nagrania z monitoringu obejmujące drogę między Szczodrowem a Przerębską Hutą. Klub prosi także o zwracanie uwagi na internetowe ogłoszenia. Skradzione rzeczy mogą pojawić się na portalach sprzedażowych, grupach lokalnych czy Marketplace. Jeżeli ktoś natrafi na przedmioty, które mogą pochodzić z włamania, Styna apeluje, aby nie kontaktować się samodzielnie ze sprzedającym ani nie próbować odzyskiwać rzeczy na własną rękę. Warto zachować screen ogłoszenia i przekazać informację klubowi lub policji. Styna Godziszewo poinformowała również o nagrodzie pieniężnej dla osoby, której informacje bezpośrednio przyczynią się do odnalezienia i odzyskania skradzionego sprzętu oraz klubowych rzeczy. Informacje można przekazywać pod numerem 501 980 506 lub policji.

eprasa.pl 52c873a712

Tu nie było taryfy ulgowej. Błoto, przeszkody i emocje w Stanisławiu

Kinga Furtak

Błoto było niemal wszędzie. Na trasie, ubraniach i twarzach uczestników. Było zmęczenie, pot a także śmiech i ogromna satysfakcja po przekroczeniu mety. W Stanisławiu odbył się pierwszy Gminny Runmageddon Lite – wydarzenie z wymagającym torem przeszkód.



FOT. UG TCZEW

Zawodnicy zakończyli bieg w świetnych nastrojach

Na trasę ruszyli zarówno najmłodsi, jak i doświadczeni miłośnicy biegania. Organizatorzy przygotowali trzy formuły: Kids, Family oraz Lite. Każda z nich oznaczała inne wyzwania, ale wspólnym mianownikiem były przeszkody, wysiłek i konieczność poradzenia sobie z trasą, która nie zawsze pozwalała przejść suchą stopą.

Najmłodsi uczestnicy zmagali się z przygotowanymi dla nich przeszkodami, a w formule Family rodzice i dzieci mogli wspólnie sprawdzić, jak radzą sobie w wymagających warunkach. Z kolei uczestnicy Runmageddon Lite musieli liczyć się z większym wysiłkiem i bardziej wymagającą trasą.– Było naprawdę super! Trasa dała nam trochę w kość, ale właśnie o to chodziło. Najwięcej frajdy było oczywiście przy błocie i wodnych przeszkodach. Na trasie była świetna atmosfera, ludzie sobie pomagali i dopingowali się nawzajem. Na pewno chętnie wezmę udział w takim wydarzeniu jeszcze raz – mówiła z uśmiechem Monika z Tczewa, jedna z uczestniczek biegu.

Nie chodziło jednak wyłącznie o rywalizację. Na trasie można było zobaczyć zawodników pomagających sobie nawzajem, podających rękę przy trudniejszych przeszkodach czy motywujących innych do dalszej walki. Był sportowy charakter, ale równie ważna okazała się dobra zabawa.

Błoto było częścią wyzwania

Jedną z atrakcji przygotowanych dla uczestników były wodne przeszkody. O to, aby na trasie nie zabrakło odpowiedniej ilości błota i wody, zadbali druhowie z OSP Gniszewo i OSP Dąbrówka Tczewska. Dla zawodników oznaczało to jedno: po przejściu kolejnej przeszkody trudno było liczyć na zachowanie czystego stroju. I właśnie z tym uczestnicy mierzyli się z dużym uśmiechem.

Wydarzenie oficjalnie otworzyła zastępca wójta Katarzyna Beringer-Kusio. Później dopingowała zawodników na trasie, a także wręczała pamiątkowe medale osobom wbiegającym na metę.

Za tym wydarzeniem stało wiele osób

Przygotowanie takiej imprezy wymagało nie tylko pomysłu, ale również pracy wielu osób i instytucji. Teren udostępniła firma EWA Usługi Transportowo-Sprzętowe, a za przygotowanie trasy odpowiadała gminna spółka GTKOM. W organizację wydarzenia włączyło się również Nadleśnictwo Starogard oraz ekipa Fabryka Imprezy.

Po wysiłku na uczestników czekała jeszcze jedna część wydarzenia – regeneracja. O jedzenie zadbały Koła Gospodyń Wiejskich z Łukocina oraz Aktywni Dąbrówka Tczewska. Domowe przekąski były dla wielu zawodników równie przyjemnym finałem imprezy jak sam medal.

Pierwszy Gminny Runmageddon Lite w Stanisławiu połączył więc sportową rywalizację z rodzinną zabawą. Na trasie były przeszkody, błoto i wysiłek, ale także doping, pomoc i przede wszystkim świeta zabawa, która połączyła pokolenia.


FOT. UG TCZEW

Sportowa przygoda dla całych rodzin


FOT. UG TCZEW

Wójt gminy wręcza uczestniczce pakiet startowy



FOT. UG TCZEW

Razem przez przeszkody, razem po medal!



FOT. UG TCZEW

Najmłodsi uczestnicy również mieli swoje wyzwania


FOT. UG TCZEW

Tu liczyła się nie tylko szybkość, ale także siła


FOT. UG TCZEW

Każda przeszkoda wymagała wysiłku i determinacji

eprasa.pl 52c873a712

SIM-y budowane w Malborku i Sztumie



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Powstające trzy budynki wielorodzinne SIM przy ul. Zakopiańskiej w Malborku



FOT. UMIG W SZTUMIE

Burmistrz Bartosz Mazerski i wicewojewoda Emil Rojek na budowie SIM w Sztumie

(RK)

W Malborku kończy się budowa osiedla Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, a w Sztumie właśnie się zaczęła.

Przypomnijmy, w trzech domach wielorodzinnych, których budowa kończy się na polu przy ul. Zakopiańskiej w Malborku, znajduje się łącznie 60 mieszkań. Na większość z nich spółka SIM KZN Pomorze z siedzibą w Malborku, która jest inwestorem, już podpisała umowy z najemcami, ale wciąż wolne są 4 lokale jednopokojowe. Dlatego Urząd Miasta Malborka, odpowiedzialny za tę procedurę (miasto jest jednym z kilkunastu udziałowców spółki), musiał ogłosić piąty nabór dla chętnych.

Osoby zainteresowane najmem kawalerek mogły składać wnioski do 25 września do magistratu. Obecnie trwa weryfikacja. Wkrótce okaże się, czy będzie potrzeby kolejny nabór, czy już nie.Warunkiem najmu jest wpłata partycypacji ustalonej przez SIM KZN Pomorze na poziomie 2100 zł za metr kw. (15 procent kosztów budowy) oraz jednorazowej kaucji ustalonej przez władze Malborka. Czynsz na tę chwilę został ustalony na poziomie 25,31 zł za metr kw. miesięcznie. I wiele wskazuje na to, że taki pozostanie. Natomiast lokatorzy będą mogli ubiegać się o ustawowe dopłaty do czynszu.Termin tej malborskiej inwestycji też był już przesuwany z uwagi m.in. na problemy z dostawą materiałów na budowę. Jeszcze niedawno zdawało się, że do końca października wszystkie prace się zakończą, by w połowie listopada br. można było zasiedlić trzy budynki. Teraz zakończenie budowy planowane jest do końca listopada 2026 r.

- Jesteśmy zmuszeni ze względów technologicznych jeszcze trochę wydłużyć termin. Wszyscy najemcy zostali poinformowani przez nas o tym fakcie i przyjęli to ze zrozumieniem. Przekazanie kluczy mamy ustalone na 4 grudnia - mówi Krzysztof Leżyński, prezes spółki SIM KZN Pomorze z siedzibą w Malborku.

Mieszkania będą wykończone w standardzie umożliwiającym natychmiastowe zamieszkanie – bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów. Lokatorzy SIM będą mieli do dyspozycji m.in. komórki lokatorskie, nowoczesne windy w każdym budynku, parking podziemny oraz miejsca parkingowe naziemne, plac zabaw dla dzieci, wybieg dla zwierząt, ogród deszczowy.Budowy mieszkań SIM finansowane są z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa, Funduszu Dopłat, kredytów preferencyjnych z BGK, partycypacji od najemców (przeważnie 15 proc. kosztów budowy).

SIM KZN Pomorze, która jest dużą spółką, bo składającą się z 19 gmin rozrzuconych po całym regionie od ściany zachodniej do wschodniej, tworzą: Cedry Wielkie, Czersk, Dzierzgoń, Gniew, Kępice, Kobylnica, Kolbudy, Miłoradz, Nowy Staw, Pelplin, Prabuty, Pszczółki, Stary Dzierzgoń, Suchy Dąb, Trąbki Wielkie, gmina wiejska Kościerzyna, miasto Człuchów, miasto Malbork, miasto Pruszcz Gdański oraz Krajowy Zasób Nieruchomości (KZN), czyli podmiot Skarbu Państwa.

Dodajmy, że w naszym województwie istnieje jeszcze jedna spółka - SIM KZN Pomorze Gdańskie, do której należą: miasto i gmina Sztum, gmina Kwidzyn, gmina Sadlinki, gmina Ryjewo, gmina Gardeja, gmina Sztutowo, gmina wiejska Starogard Gdański, gmina Stare Pole oraz KZN.

Budowa mieszkań SIM trwa już w Sztumie. Przy ulicy Spokojnej powstają trzy budynki czterokondygnacyjne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu. We wtorek odbyło się symboliczne rozpoczęcie inwestycji. W uroczystości wzięli udział Emil Rojek – wicewojewoda pomorski, Józef Sarnowski – wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego, wójtowie i burmistrzowie z samorządów wchodzących w skład spółki SIM KZN Pomorze Gdańskie, a także Kamil Leikowski, prezes spółki Grupa FG z Gdańska, która jest wykonawcą. . Uczestnicy wspólnie wkopali platana.

Wartość inwestycji wynosi 27 305 383,76 zł brutto. Prace mają potrwać do końca 2027 roku. Mieszkania będą miały powierzchnię od 27,91 m kw. do 62,04 m kw. W sumie w trzech domach zaprojektowano: 12 mieszkań 1-pokojowych o powierzchni 27,91 m kw. i 28,71 m kw.; 33 mieszkania 2-pokojowe - małe o powierzchni 36,39 m kw. i 39,25 m kw. oraz duże o powierzchniach od 43,10 m kw. do 46,26 m kw.; 24 mieszkania 3-pokojowe o powierzchniach od 57,13 m kw. do 62,04 m kw. Przy budynkach będzie 69 miejsc postojowych, w tym 3 miejsca przeznaczone dla osób niepełnosprawnych.

Budowa znajduje się po stronie inwestora, czyli spółki, natomiast samorząd odpowiada za opracowanie regulaminu wynajmu mieszkań oraz przeprowadzenie naboru dla chętnych. Obecnie tworzony jest regulamin naboru wniosków. O lokal będą mogły wnioskować osoby, które nie posiadają własnego mieszkania, a jednocześnie ich dochody nie pozwalają na zakup mieszkania na warunkach rynkowych.

Wojsko niczego nie znalazło koło Żuławki Sztumskiej

(RK)

„Tajemnica" Żuławki Sztumskiej w gminie Dzierzgoń (powiat sztumski) nie została rozwiązana. Chodzi o niezidentyfikowany obiekt, który mógł spaść w ubiegłym tygodniu.

w ubiegłym tygodniu dość głośno było o sprawie z Żuławki Sztumskiej (gm. Dzierzgoń, powiat sztumski). 23 września rozpoczęły się poszukiwania w terenie, w których wzięli udział m.in. żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Pojawiły się pogłoski o rzekomym dronie czy balonie przemytników, ale Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych RP od początku tłumaczyło, że nie ma pewności, aby faktycznie spadł jakiś obiekt.

- Działania są prowadzone nie w związku z upadkiem, ale zanikiem sygnału, który 22 września zaobserwowano w naszych systemach radiolokacyjnych. Chodzi o sygnał zgodny z kierunkiem oraz prędkością wiatru. Istnieje domniemanie, że mogło to być równie dobrze stado ptaków bądź balon meteorologiczny - wyjaśniał ppłk Jacek Goryszewski, rzecznik prasowy DO RSZ.

Żołnierze WOT prowadzili poszukiwania także w kolejnych dniach.

- Działania poszukiwawcze prowadzone w rejonie Żuławki Sztumskiej zostały zakończone w piątek, 26 września. Przeszukano cały wyznaczony obszar, a wynik poszukiwań jest negatywny – nie odnaleziono żadnego obiektu ani jego elementów. W związku z zakończeniem sprawdzenia całego wyznaczonego rejonu poszukiwania nie były prowadzone w weekend i nie będą kontynuowane w tym tygodniu - odpowiada nam ppłk Jacek Goryszewski.

Żuławka Sztumska znajduje się w pobliżu lotniska 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego. Rok temu we wrześniu w tej okolicy, ale po stronie powiatu elbląskiego, w pobliżu miejscowości Oleśno, znaleziono jednego z ponad 20 rosyjskich dronów, które przekroczyły polską granicę. Mógł nadlecieć z nieodległego rosyjskiego obwodu królewieckiego. Niewykluczony był też start z Białorusi.



FOT. WOT

„Obiektu" szukali w terenie terytorialsi

eprasa.pl 52c873a712

Unia, pandemia, 46 lat pracy. Szefowa sanepidu przeszła na emeryturę

Radosław Konczyński

Elżbieta Zybko, szefowa malborskiego i sztumskiego sanepidu, po 46 latach w Państwowej Inspekcji Sanitarnej z końcem września przeszła na emeryturę. - Z czystym sumieniem wyłączę służbowy telefon - mówiła chwilę wcześniej.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Tak Elżbieta Zybko żegnała się z załogą

Elżbieta Zybko, absolwentka Politechniki Łódzkiej, przyjechała do Malborka z mężem, z którym poznali się na studiach właśnie na PŁ. 1 października 1980 roku rozpoczęła pracę w ówczesnej Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, która główną siedzibę miała wtedy przy Mickiewicza 52. Natomiast przy Poczty Gdańskiej (w budynku naprzeciwko sądu) znajdowała się Pracownia Badania Żywności i Przedmiotów Użytku, w której od 1981 do 1993 roku Elżbieta Zybko była kierownikiem laboratorium. Następnie kierowała Działem Higieny Żywności i Żywienia (potem Higieny Żywności, Żywienia i Produktów Kosmetycznych, dzisiejsza Sekcja Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia). Od 1 stycznia 2014 r. jako zastępca powiatowego inspektora, a od 1 lipca 2014 r. jako państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Malborku i dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Malborku. Posiadała dyplom pierwszego stopnia specjalizacji w zakresie higieny i epidemiologii, który pozwalał na objęcie tego stanowiska (po długoletnim szefie Andrzeju Bielawskim, który zmarł po ciężkiej chorobie).

Przypomnijmy, że PSSE w Malborku ma pod sobą powiaty malborski i sztumski.

- Niewiele jest takich inspektoratów w Polsce, które sprawują nadzór na terenie dwóch powiatów. Ta praca jest podwójna, sprawozdawczość podwójna, zarządzanie kryzysowe w dwóch powiatach, oceny, komisje bezpieczeństwa, kontrole wypoczynkowe, nadzór. To wymaga dużego wysiłku inspekcji sanitarnej i tu wielka zasługa moich pracowników - mówi Elżbieta Zybko.

A jest co robić. Pracownicy sanepidu odpowiadają za badania, kontrole i profilaktykę wszystkiego, co kryje się pod pojęciem zdrowia publicznego. Sprawdzają szeroko rozumiane warunki sanitarne w sklepach, lokalach gastronomicznych, szkołach, zakładach pracy. Ważą tornistry w szkołach, badają zdatność wody do spożycia, sprawdzają stan wody na kąpieliskach, kontrolują miejsca wypoczynku dzieci, monitorują wykonywanie obowiązkowych szczepień dzieci. To w bardzo dużym skrócie i uproszczeniu zakres obowiązków. Do tego dochodzą szeroko zakrojone działania edukacyjne i informacyjne związane z profilaktyką uzależnień.

- Te zadania są w ostatnim czasie na pierwszym planie. Dlatego też często uczestniczymy w festynach, piknikach i innych wydarzeniach plenerowych organizowanych na terenie naszego działania. Staramy się być obecni tam, gdzie możemy bezpośrednio dotrzeć do mieszkańców powiatu malborskiego, sztumskiego z przekazem dotyczącym zdrowia i profilaktyki. A przy okazji mogę powiedzieć, że bardzo cieszy mnie, że do szkół weszła edukacja zdrowotna – dodaje Elżbieta Zybko.

Przełomowe momenty

Gdyby dyrektor miała wybrać przełomowe momenty podczas swojej 46-letniej pracy, w pierwszej kolejności wskazałyby dwa zdarzenia.

- Na pewno wejście Polski do Unii Europejskiej, czyli 2004 rok. Podczas szkolenia we Francji zdobyłam wiedzę na temat systemów bezpieczeństwa zdrowotnego żywności HACCP (System Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli – dop. red.). W województwie pomorskim były tylko dwie osoby, czyli ja i pani ze Słupska, które jako trenerki szkoliliśmy w zakresie HACCP wszystkich pracowników inspekcji sanitarnej na Pomorzu, a następnie pracowników zakładów żywnościowych. Jest to system, który pozwala, by nadzór sanitarny był prawidłowy, jak najlepszy – mówi Elżbieta Zybko.

- Taki drugi moment, a właściwie okres, który zapamięta na długo, to pandemia koronawirusa, która trwała oficjalnie od marca 2020 roku do 16 maja 2023 roku. PSSE w Malborku odnotowała około 20 tysięcy zakażeń wirusem SARS-CoV-2. Niestety, w tym czasie z powodu COVID-19 i chorób współtowarzyszących (a często bardziej z powodu tych drugich, spotęgowanych przez wirus) zmarło 289 osób w obu powiatach.

- To był najtrudniejszy okres mojej ścieżki zawodowej i jedno z największych wyzwań w historii PSSE w Malborku. Przez wiele miesięcy pracowaliśmy pod ogromną presją czasu, często również poza standardowymi godzinami pracy. Każdego dnia prowadziliśmy dochodzenia epidemiologiczne, obejmowaliśmy mieszkańców kwarantanną, izolacją i monitorowaliśmy sytuację epidemiczną na terenie dwóch powiatów. Pandemia pokazała, jak ważna jest współpraca różnych służb i instytucji – wspomina Elżbieta Zybko.

Niezwykle cenna okazała się wtedy współpraca z Wojskami Obrony Terytorialnej.

- Żołnierze pomagali nam w działaniach organizacyjnych i administracyjnych, szczególnie w czasie, kiedy było to największe obciążenie pracą. I dzięki temu mogliśmy sprawnie realizować zadania i szybciej docierać z informacjami do mieszkańców – dodaje szefowa sanepidu. - Był to bardzo trudny czas, ale jednocześnie okres, który potwierdził profesjonalizm, zaangażowanie i ogromne poświęcenie naszych pracowników. Bywały dni, kiedy liczba nowych zakażeń i osób wymagających kontaktu była tak duża, że wykonywali swoje obowiązki od wczesnych godzin porannych, od piątej rano do późnego wieczora, również w weekendy i święta. Bywało, że telefony mieliśmy o pierwszej w nocy.

Emerytura to nie koniec

Po pandemii, w ramach wniosków z tamtego okresu, Państwowa Inspekcja Sanitarna została doposażona w telefony, komputery, laptopy i drukarki mobilne, bo mnóstwo pracy odbywa się w formie elektronicznej.

To doposażenie cieszy dyrektor odchodzącą na emeryturę. Ale pozostaje niedosyt, bo nie udało się jej zrobić wszystkich remontów, które chciała, w obecnej siedzibie przy ul. Słowackiego. Sanepid przeniósł się tutaj w 2003 roku, obejmując nieruchomość po Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

- Oczywiście, obiekt z lat 70. musiał być odpowiednio dostosowany do potrzeb jednostki. A potem, dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych w 2016 roku, przeprowadziliśmy kompleksową termomodernizację budynku, wymieniono dach, odnowiono elewację oraz zagospodarowano tereny zielone wokół stacji. Powstał nasz ogród. W ostatnim czasie zrobiliśmy też klimatyzację, bo zwłaszcza na pierwszym piętrze mamy wysokie temperatury w ciepłych okresach. Równolegle poprawialiśmy warunki pracy wewnątrz obiektu. Ale zawsze jakąś bolączką i trudnością było niedofinansowanie inwestycji, które planowaliśmy. Nadal czekamy na środki na adaptację pomieszczeń po PCK, gdzie na 40 metrach kwadratowych moglibyśmy zrobić salę konferencyjną, żeby sekcja promocja zdrowia mogła organizować spotkania informacyjne, edukacyjne ze szkołami, z przedszkolami, z intendentkami u nas na miejscu. Miałam nadzieję, że jeszcze za mojej kadencji to się uda – mówi Elżbieta Zybko.

Za swoją pracę dyrektor była odznaczona przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, a także m.in. Odznaką Honorową „Za zasługi dla ochrony zdrowia (2023) i Odznaką za Zasługi dla Higieny przez Polskie Towarzystwo Higieniczne (2026). Na emeryturze będą miłą pamiątką.

- Zamykam rozdział pracy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z czystym sumieniem wyłączę służbowy telefon. Przez lata dbałam o zdrowie publiczne, a teraz czas zadbać o własną formę. Zdecydowanie nie zamierzam siedzieć w fotelu. Moja emerytura będzie miała sportowe tempo – kończy Elżbieta Zybko.

Podziękowania

Tydzień temu Elżbieta Zybko pożegnała się ze swoją ponad 30-osobową załogą, a trzy dni wcześniej żegnali ją dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku, inni powiatowi inspektorzy z województwa pomorskiego oraz Anna Olkowska-Jacyno, wicewojewoda pomorska, której podlegają sprawy społeczne, w tym szeroko rozumiane zdrowie.

- 46 lat pełnej oddania pracy to absolutnie imponujący wynik i tysiące dni stania na straży zdrowia mieszkańców. Dziękuję Pani za te lata pracy. Jako wieloletnia mieszkanka Malborka czynię to również z głębokiej ludzkiej wdzięczności. Przez te lata czuwała Pani nad bezpieczeństwem naszych dzieci w szkołach, jakością żywności na naszych stołach i higieną w naszym mieście. Dziękuję za to w imieniu własnym oraz naszej lokalnej społeczności - napisała Anna Olkowska-Jacyno w mediach społecznościowych.

Stery w malborsko-sztumskim sanepidzie przejęła Agnieszka Dziekońska, dotychczasowa kierownik Sekcji Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia, z 23-letnim stażem pracy.

eprasa.pl 52c873a712

NOWY STAW STRAŻACKI PIKNIK NA RYNKU KOŚCIUSZKI

Spotkanie OSP z trzech powiatów

(RK)

Druhny i druhowie z trzech powiatów: malborskiego, nowodworskiego i sztumskiego - wzięli udział w II Żuławsko-Powiślańskim Pikniku OSP na rynku Kościuszki w Nowym Stawie.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Podczas imprezy odbyły się zawody na najtwardszego strażaka

Piknik OSP w Nowym Stawie odbył się drugi rok z rzędu, po raz pierwszy na rynku Kościuszki, gdzie w minioną sobotę zaparkowało około 30 pojazdów strażackich z trzech powiatów. Głównymi organizatorami były Urząd Miejski w Nowym Stawie oraz Nowostawskie Centrum Kultury i Biblioteki, a partnerami samorządy powiatowe i gminne. - Ten piknik został wymyślony i stworzony po to, żebyśmy mieli szansę podziękować za pracę, pomoc, którą jednostki OSP niosą dla Powiśla i Żuław. To dzięki wam czujemy się bezpieczni i w zamian za to organizujemy te pikniki. Chciałbym też podziękować samorządowcom, pani wojewodzie i wszystkim, którzy się przyczynili do finansowego wsparcia. My, jako gmina Nowy Staw, byśmy nie udźwignęli tak dużej organizacji finansowo. Dziękuję także Państwowej Straży Pożarnej, która ma pieczę nad naszymi ochotniczymi strażami - mówił ze sceny Jerzy Szałach, burmistrz Nowego Stawu.

Strażakom z OSP oraz samorządom dziękowała Anna Olkowska-Jacyno, wicewojewoda pomorska.

- Doskonale wiem, jak ważni są ludzie w strażackich mundurach. To wy o każdej porze dnia i nocy stoicie na straży naszego bezpieczeństwa, ale także jesteście kołami zamachowymi naszych lokalnych społeczności. Razem z kołami gospodyń wiejskich integrujecie, wspieracie, organizujecie, podtrzymujecie naszą tradycję i za to wam bardzo pięknie dziękuję. W ostatnich latach jesteście także bardzo ważną częścią naszego systemu bezpieczeństwa. Sprawnego systemu bezpieczeństwa nie jesteśmy też w stanie zbudować bez samorządów, bo to wy jesteście na pierwszej linii. Serdecznie dziękuję za współpracę, bo dziś samorządy, administracja rządowa, wojsko, służby mundurowe muszą grać do jednej bramki. Często odwiedzam OSP i wiem, że bardzo dobrze wykorzystaliście te dwa lata i środki z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej - mówiła Anna Olkowska-Jacyno.

Publiczność podczas pikniku miała okazję wejść do samochodów strażackich, zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, natomiast druhny i druhowie z OSP oprócz tego wspólnego pozowania mogli też zaprezentować się w inny, trudny sposób. Komenda Powiatowa PSP w Malborku przygotowała dla chętnych namiastkę konkursu na najtwardszego strażaka - na wzór zawodów, podczas których pokonuje się konkurencje w umundurowaniu bojowym. Oprócz tego, strażacy z PSP udzielali też porad w ramach Akademii Bezpieczeństwa, dotyczących ochrony ludności i obrony cywilnej.

Koła gospodyń wiejskich też pojawiły się na rynku Kościuszki, jak zwykle proponując pyszne potrawy. - Chciałbym, żeby ten piknik odbywał się co roku, niekoniecznie w Nowym Stawie. Jeżeli będą chętni, to my sobie nie uzurpujemy prawa do wyłączności na organizację - żartował burmistrz Jerzy Szałach.

Patronat nad imprezą objęli wojewoda pomorska, marszałek województwa pomorskiego i starosta malborski.

REKLAMA 0011589657

Burmistrz Miasta Krynica Morska
INFORMUJE,
że w dniu 2 października 2026 r. na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta przy ul. Górników 15 w Krynicy Morskiej oraz na stronie http://bip.krynicamorska.tv ukazał się
wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

AUTOREKLAMA 0011556347

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

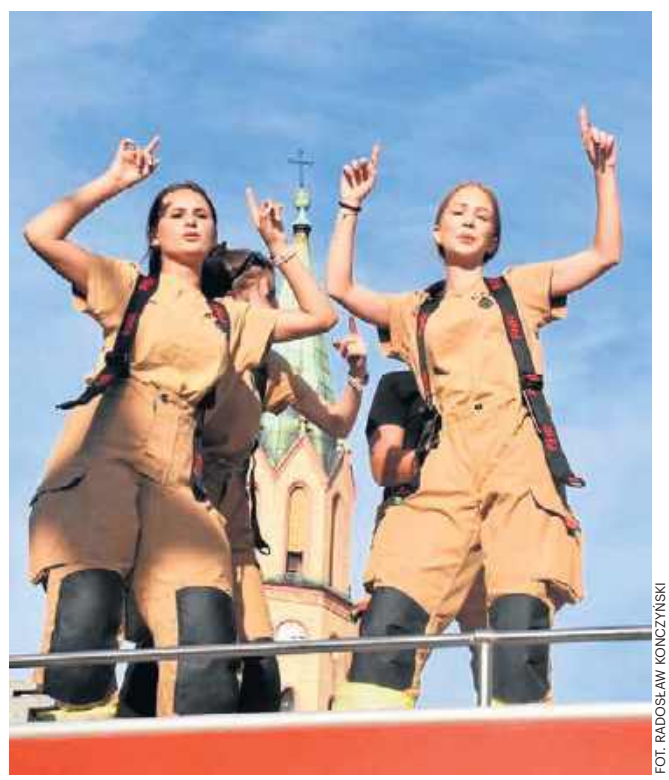
REKLAMA 0011590788

Wójt Gminy Ryjewo
informuje,
o podaniu do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od dnia 2.10.2026 r. do dnia 23.10.2026 r. **wykazów** zawierających informacje o nieruchomościach **przeznaczonych do sprzedaży oraz o nieruchomościach przeznaczonych do wydzierżawienia**.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Ryjewo, pokój nr 21, tel. 55 277 42 70 wew. 36.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W pikniku wzięli udział m.in. strażacy z OSP Postolin



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Młode druhny z MDP przy OSP w Nowym Stawie

eprasa.pl 52c873a712

Minutą ciszy uczcili zmarłego członka Szarych Szeregów. Pamięć jest ważna

(RK)

27 września przypadała rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego oraz Szarych Szeregów. W Malborku - w 87 lat po tamtych wydarzeniach - uroczystości odbyły się pod Pomnikiem Armii Krajowej oraz Pomnikiem Związku Harcerstwa Polskiego.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Uroczystość pod Pomnikiem Armii Krajowej w Malborku

Niedzielne spotkanie mieszkańców pod dwoma pomnikami zakończyło cykl wrześniowych obchodów związanych z uczczeniem pamięci wszystkich Polaków, którzy zginęli i cierpieli w wyniku najpierw niemieckiej, a potem radzieckiej agresji. Przypomniał o tym burmistrz Marek Charzewski.

- 1 września zostaliśmy zaatakowani przez okrutnego agresora - hitlerowskie Niemcy, co rozpoczęło drugą wojnę światową, a 17 września zaatakował nas drugi bezwzględny agresor - sowiecka Rosja. W walce z tymi dwoma bezwzględnymi agresorami nasza Ojczyzna nie miała szans. Dlatego pod koniec września 1939 roku Polacy wiedzieli, że kampania wrześniowa jest, niestety, przegrana i że otwarta walka z dwoma najeźdźcami już nie ma szans – mówił Marek Charzewski, burmistrz Malborka pod Pomnikiem Armii Krajowej na Skwerze Żołnierzy Wyklętych.

Dlatego w nocy z 26 na 27 września zapadła decyzja o przejściu do walki konspiracyjnej. Powstała organizacja Służba Zwycięstwu Polski, przekształcona potem w Związek Walki Zbrojnej, a w 1942 roku roku decyzją generała Władysława Sikorskiego w Armię Krajową. Ale utworzone zostały nie tylko struktury wojskowe.

- Cały ten proces tworzenia polskiego podziemia był tak bardzo rozbudowany, że już po wojnie historycy wszystkie te struktury konspiracyjne nazwali Polskim Państwem Podziemnym. Patrząc na całą okupowaną Europę, żaden kraj i żaden naród nie potrafił stworzyć takich struktur - nie tylko wojskowych, jak Armia Krajowa, największa armia podziemna w okupowanej Europie, ale te struktury konspiracyjne miały również rząd na uchodźstwie z delegaturą na kraj, podziemny parlament, podziemne szkolnictwo, nawet jednostki kultury, wydawnictwa czy sądownictwo, wszystko to, co ma normalanie działające państwo – mówił Marek Charzewski.

27 września 1939 roku to również data przekształcenia Związku Harcerstwa Polskiego w Szare Szeregi, jako jeden z elementów Polskiego Państwa Podziemnego.

- Harcerze w Szarych Szeregach wtedy działali według takiej zasady „Dziś, jutro, pojutrze". Dziś walka konspiracyjna z nieprzyjacielem, jutro walka otwarta z nieprzyjacielem, pojutrze działania na rzecz wolnej Ojczyzny – tłumaczy Marek Charzewski.

Uczestnicy uroczystości pod Pomnikiem AK uczcili minutą ciszy zmarłego w tym roku w wieku 99 lat druha harcmistrza Jerzego Litwińskiego, mieszkańca powojennego Malborka, który w czasie okupacji niemieckiej był członkiem Szarych Szeregów na lotnisku w Dęblinie w 1927 roku. Podczas okupacji pracował tam jako pomocnik fotografa wykonującego zdjęcia wszystkim cywilnym pracownikom (potrzebne do kart identyfikacyjnych), a także w piekarni na trzy zmiany.

- Były różne grupy ruchu oporu: Armia Krajowa - największa, Bataliony Chłopskie, Armia Ludowa. Ale ja byłem w harcerskiej - takiej pomocniczej. Nasza rola polegała na zdobywaniu informacji lub przedostawaniu się do pobliskich wsi, żeby roznieść ulotki - opowiadał nam Jerzy Litwiński. - Ci, którzy pracowali na lotnisku, dostawali różnego rodzaju zadania. Na przykład gdy przylatywały „giganty", samoloty pięciosilnikowe, i przywoziły amunicję na front wschodni, to członkowie Szarych Szeregów wywozili ją w nocy. .

Pod Pomnikiem AK modlitwę poprowadził ks. Józef Miciński, dziekan dekanatu Malbork. Potem kwiaty zostały złożone, a znicze zapalone również pod Pomnikiem ZHP na Skwerze ZHP. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, stowarzyszeń, instytucji, harcerze i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1.

300 metrów kwadratowych swojego miejsca na ziemi

(RK)

Działkowcy z Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Mikołaja Kopernika przy ul. Toruńskiej w Malborku spotkali się na festynie z okazji 60-lecia swojego ROD. To jeden z wielu przykładów, że warto mieć swój kawałek ziemi.

Festyn Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Mikołaja Kopernika odbył się na terenie Centrum Aktywnego Wypoczynku przy Parkowej w minioną sobotę. Działkowcom towarzyszyli goście, którzy przybyli z darami i życzeniami.

- 60 lat w życiu człowieka to dużo, tak, ale 60 lat dla instytucji czy dla ogrodu działkowego to nie jest tak dużo. Macie pięknego patrona. On szukał w niebiosach różnych rzeczy. Wy nie musicie szukać w gwiazdach. Macie ziemię, którą uprawiacie. Możecie zasiać, coś wytworzyć. Gratuluję wam tego zaangażowania, tego znajdowania zadowolenia i radości w uprawie ziemi – mówił Kazimierz Smoliński, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Do Kopernika nawiązał też Marek Charzewski, burmistrz Malborka.

- Mówi się, że 60-lecie to rocznica diamentowa, która świadczy o trwałości, świadczy o tym, że dany podmiot już potrafi sam pracować i samemu działać. Natomiast oczywiście każdy diament można szlifować, żeby był brylantem. Życzę też kolejnych lat wspaniałej pracy i wszystkiego dobrego dla wszystkich działkowców. Ja tak patrzę, to sporo jest pań, ale przecież... Kopernik był kobietą, prawda? – żartował Marek Charzewski, nawiązując oczywiście do kultowej komedii „Seksmisja" w reżyserii Juliusza Machulskiego.

- Chciałem tego jubileuszu pogratulować, ale przede wszystkim życzyć radości z tego, co te działki potrafią nam dać, a więc tej rekreacji, bliskości natury, dumy z plonów. To jest pewna kultura uprawy ziemi, co ciągnie działkowca, by na chwilę w tej ziemi się zanurzyć – dodał Piotr Szwedowski, starosta malborski.

O pracowitości i przywiązaniu do ziemi mówiła też wicewojewoda pomorska.

- Te 300 metrów kwadratowych, bo mniej więcej tyle ma działka, to jest dla wielu z państwa takie swoje małe miejsce na ziemi. Wasze ogródki działkowe są jak takie małe skarby. W Polsce jest milion działkowców i mamy dane, które mówią, że właśnie polskie ogródki działkowe są najpiękniejsze w Europie. Życzę państwu tej nieustającej pasji – powiedziała wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno, na co dzień mieszkanka Malborka.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Z okazji „60" działkowcy spotkali się na terenie CAW

ROD im. Kopernika liczy około 400 działkowców. Ogrody znajdują się po dwóch stronach ulicy Toruńskiej, w kierunku ul. Dalekiej. Prezesem zarządu jest Jarosław Przastek, który prowadził część oficjalną spotkania. Były życzenia też od innych ROD, a swój wiersz dedykowany jubilatowi odczytał Stanisław Orłowski. Podczas festynu wystąpił m.in. zespół Nutki Szczęścia pod kierunkiem Aleksandra Barana.

Warto wiedzieć, że ROD im. Kopernika to nie tylko uprawa działek czy rekreacja na nich. Działa też koło wędkarskie, które organizuje zawody dla dzieci i dorosłych nad stawem znajdującym się na terenie ogrodu.

eprasa.pl 52c873a712

SPORT SZKOLNY

REGION

Najlepsi uczniowie

W kwidzyńskim Kasynie Kultury odbyła się we wtorek uroczystość podsumowania współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży w województwie pomorskim w roku szkolnym 2025/2026. Nasz subregion ma powody do zadowolenia.

Gala nie bez powodu odbyła się w Kwidzynie. W igrzyskach dzieci (klasy V-VI) i igrzyskach młodzieży szkolnej (klasy VII-VIII), liczonych łącznie jako jedna kategoria, pierwsze miejsce na Pomorzu zajęła miejscowa Szkoła Podstawowa z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego. 8 lokatę w klasyfikacji ma Szkoła Podstawowa w Mikołajkach Pomorskich.

W licealiadzie, czyli kategorii szkół ponadpodstawowych czwarte miejsce zajęło II Liceum Ogólnokształcące w Kwidzynie. W pierwszej dziesiątce zostały sklasyfikowane aż dwie szkoły ze Starogardu Gdańskiego: I LO na szóstej pozycji i II LO na ósmej.

(K)

Grom Nowy Staw wygląda coraz lepiej na trzecioligowych boiskach

Radosław Konczyński

Nowostawski Grom wrócił z kompletem punktów z wyjazdu do Kórnika w Wielkopolsce. Teraz czas na mecz z Bałtykiem Koszalin i szansa na trzecie zwycięstwo z rzędu?



FOT. KONRAD SOSIŃSKI

Nowostawski Grom po 10 kolejkach jest dziewiąty w tabeli

W 10 kolejce III ligi nowostawski Grom wygrał w minioną sobotę na wyjeździe 3:1 z Kotwicą Kórnik. To drugie zwycięstwo z rzędu i czwarte w sezonie. Goście objęli prowadzenie w 18 minucie po rzucie karnym podyktowanym za zagranie ręką. Igor Jankowski zupełnie zmylił bramkarza gospodarzy. Lider klasyfikacji strzelców drugiej grupy III ligi zanotował tym samym piętnaste trafienie w sezonie. I jak się okazało, nie powiedział ostatniego słowa w tym meczu, bo jeszcze przed przerwą podwyższył wynik. W 31 minucie w środkowej strefie boiska pressingiem zmusił stopera Kotwicy do niedokładnego podania. Piłkę przejął Artur Radomski, który wypuścił Jankowskiego prawym skrzydłem, a ten w sytuacji sam na sam uderzył po długim rogu.

- Pierwsza połowa przebiegała pod nasze dyktando. Zdobyliśmy jedną bramkę, drugą, ale w końcówce wkradło się rozprzężenie i straciliśmy gola w doliczonym czasie. To był ten moment, kiedy lepiej było zagrać bezpiecznie, tymczasem zanotowaliśmy stratę – mówi Dawid Leleń, trener Gromu.

Goście stracili piłkę w środkowej strefie i nadziali się na kontrę, którą miejscowi wykończyli strzałem z około 11 metrów, po wycofaniu z prawego skrzydła.

Druga połowa była już wyrównana, z małą liczbą sytuacji z obu stron. Tym razem to ekipa z Nowego Stawu była skuteczna w doliczonym czasie. Nowostawianie przejęli piłkę w kole środkowym, Jankowski popędził z nią w pole karne i tam wystawił Fabianowi Urbańskiemu do pustej bramki.

- Znowu zagraliśmy bardzo dobrze w defensywie. Przez ostatnie dwa tygodnie dużo czasu poświęcaliśmy na treningach na ten element. Jak widać, to przynosi efekty. Dwa mecze, 6 punktów, jedna stracona bramka. Ale to na razie dwa takie spotkania – drogowskaz, jak grać w kolejnych meczach. Im lepiej będziemy sobie radzić w obronie, tym większe szanse na punkty, bo w ofensywie jesteśmy naprawdę mocni – mówi Dawid Leleń.

Grom: Gutowski – Szpucha, Pospieszny, Panek, M. Zieliński – Mielnik (70 Łazaj), Kopka, Maszota (60 Dusza), W. Zieliński (77 Hołtyn), Radomski (70 Urbański) – Jankowski.

W 11 kolejce Grom (9 m., 13 pkt) zagra jutro u siebie o godz. 12.30 z Bałtykiem Koszalin (11 m., 12 pkt).

PIŁKA RĘCZNA

KWIDZYN

Spacerek w Piotrkowie

Drugie zwycięstwo w sezonie Lotto Superligi odnieśli szczypiorniści Energi Banku PBS MMTS Kwidzyn. Po wygranej w Piotrkowie Trybunalskim teraz czas na mecz u siebie z Ostrovią.

Wyjazdowe zwycięstwo MMTS z ostatnim w tabeli Piotrkowianinem nie podlegało dyskusji. Czerwono-czarni wygrali 39:24, prowadząc do przerwy 23:11.

MMTS: Zakreta, Drzewiński, Pisarkiewicz - Skiba 6, Malczak 6, K. Pilitowski 6, Mucha 5, P. Lewczyk 4, Landzwojczak 4, Łazarczyk 3, Marchewka 1, Skierka 1, Czarnecki 1, Stempin 1, Grzesik 1, M. Pilitowski.

Po czterech kolejkach drużyna z Kwidzyna zajmuje 7 miejsce z 6 punktami na koncie.

W kolejnym meczu podejmą w hali przy ulicy Wiejskiej Rebud KPR Ostrovię Ostrów Wielkopolski - czwarty zespół poprzedniego sezonu, który na tę chwilę jest dziewiąty (3 pkt). Spotkanie odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 15. **(K)**

Pomezania na dobrym kursie. Same wygrane

Radosław Konczyński

Pomezania Malbork, której celem jest powrót do IV ligi, na razie znajduje się na bardzo dobrym kursie. Prowadzi w tabeli z kompletem zwycięstw, mimo że ma do rozegrania zaległe spotkanie.

W minioną sobotę malborska drużyna w drugiej grupie V ligi pokonała 4:2 Kolejarza Chojnice, notując piąte zwycięstwo w piątym meczu, i awansowała na 1 miejsce po tym, jak KG Gryf Tczew stracił punkty w Ostaszewie (1:1 z Madami).

- Nie ma co narzekać po tych pięciu meczach, ale ja jestem na tyle doświadczonym trenerem, że cały czas trzeba trzymać rękę na pulsie. Sezon rozpoczęliśmy nieźle, ale uważam, że chłopców stać na lepszą grę, a trzeba pamiętać, że rywale też nie śpią. Teraz będą się nastawiali na nas na zasadzie „Bij lidera" - mówi Paweł Budziwojski, trener Pomezanii Malbork.

Teraz przed jego drużyną „tryptyk kwidzyński". Jutro malborski zespół jedzie do Kwidzyna na mecz z Rodłem, następnie czekają ich dwa spotkania z DSPN Suprą Kwidzyn: w najbliższą środę na wyjeździe w Pucharze Polski, a 10 października u siebie w spotkaniu ligowym.

- Zawsze mówię, że dla mnie najważniejszy jest najbliższy mecz. Skupiamy się teraz na Rodle. Ostatnio wygrali, grają u siebie, więc pewnie będą chcieli podejść do meczu na zasadzie „Bij lidera". Natomiast Pichar Polski to zawsze jest pozytyw, bo dzięki temu mogę korzystać z całej kadry. Jest dużo młodzieży, trzeba ją wprowadzać do zespołu. Od tego jest Puchar, ale staram się też robić pięć zmian w każdym meczu ligowym, jednak na miejsce na boisku trzeba sobie zapracować. W PP chcielibyśmy zajść jak najdalej, ale tak jak powiedziałem, najpierw najbliższe spotkanie, potem mecz pucharowy z DSPN Suprą - mówi Paweł Budziwojski.



FOT. JUSTYNA FILIP

Po spadku z IV ligi malborska Pomezania rozdaje karty w klasie okręgowej. Na razie same zwycięstwa

Pomezania wygląda lepiej kadrowo niż w IV lidze w poprzednim sezonie i kto wie, czy w takim składzie nie dałaby sobie spokojnie rady w obecnym gronie czwartoligowców. Trener nie zamierza gdybać.

- Ja jestem pragmatykiem. Skupiam się na tym, co jest dzisiaj. No i czy my naprawdę aż tak się wzmocniliśmy? Przyszedł Damian Kostkowski, który jest człowiekiem z Malborka (przeszłość II-ligowa, ostatnio czwartoligowy KP Starogard Gdański - dop. red.), i Dawid Karczewski, który ostatnio grał w V lidze w Tylko Lechia Gdańsk. Przez kontuzję wypadł nam na całą rundę jesienną Krzysztof Błażek. Ja bym nie przesadzał z tym, że mamy aż tak mocny skład. To nie jest tak, że ściągnęliśmy nie wiadomo kogo. Poza tym, warto podkreślić, że większość zawodników jest z Malborka i okolic. I tylko najemnik Paweł Budziwojski - śmieje się trener. - Chociaż gdyby tak policzyć lata, gdy byłem zawodnikiem i trenerem Pomezanii, to wyszłoby, że spędziłem tu więcej czasu niż niejeden miejscowy.

W tabeli drugiej grupy V ligi Pomezania ma jeden punkt przewagi nad Gryfem Tczew, dwa nad Żuławami Nowy Dwór Gdański i trzy nad Pogonią Prabuty i Styną Godziszewo.

eprasa.pl 52c873a712

Piątek
2.10.2026

WYD. 1

Aglomeracja trójmiejska

Zadbaj o swoje jelita
str. 7

Rejsy Trójmiasta

tygodnik trójmiasto

Echo Pruszcza Gdańskiego

Goniec Rumski

internet@dziennikbaltycki.pl

Nr 40/2026

GDAŃSK

MANHATTAN MOŻE ZOSTAĆ ZBURZONY, ALE WIEŻOWCÓW TU NIE BĘDZIE

Prawdopodobnie, w przyszłości, CH Manhattan podzieli los Alfa Centrum na Przymorzu i zniknie z krajobrazu Wrzeszcza. Jednak nie powstaną tu kolejne wieżowce z apartamentami, których w Gdańsku - zdaniem wielu mieszkańców - jest już za dużo **str. 4**



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

GDAŃSK

Kalendarium: Gdańsk w służbie króla, czyli przygody króla Stanisława **str. 2**

GDAŃSK

Kiedyś Maćkowy słynęły mlekiem i jogurtem - teraz staną tan bloki **str. 3**

ZDROWIE

Ból pojawia się znienacka, jednak zawał nie spada jak grom z jasnego nieba, to raczej efekt stylu życiu, choć nie tylko **str. 6**

GDAŃSK

Kolejne remonty, prace i zmiany w ruchu na alei Grunwaldzkiej i na alei Hallera **str. 5**

eprasa.pl 52c873a712

3 października 1556 roku wybuchł ogień w ratuszu

OPR.: Agnieszka Kujawska

3 października 1556 roku doszło do jednego z najpoważniejszych pożarów w dziejach Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku.

Ogień zniszczył znaczną część budowli, w tym wieżę oraz wnętrza ratusza. Dla mieszkańców Gdańska była to ogromna strata, ponieważ ratusz odgrywał wówczas ważną rolę nie tylko jako siedziba władz miejskich, lecz także jako jeden z symboli rosnącego znaczenia miasta.

Po pożarze rozpoczęto odbudowę i przebudowę ratusza. Prace prowadzone w drugiej połowie XVI wieku nadały jego wnętrzom nowy, renesansowy charakter. Był to okres, w którym Gdańsk przeżywał dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny, a bogacące się miasto coraz wyraźniej podkreślało swoją pozycję poprzez reprezentacyjną architekturę i wystrój najważniejszych budynków.

Szczególnie ważnym momentem był rok 1561. Wówczas na wieży ratuszowej umieszczono nowy hełm, zwieńczony posągiem króla Zygmunta II Augusta. Wieża otrzymała również nowy zegar oraz carillon, czyli zespół dzwonów umożliwiających odgrywanie melodii. Dzięki temu ratusz stał się nie tylko miejscem sprawowania władzy, ale również charakterystycznym punktem miejskiego krajobrazu, którego obecność była słyszalna i widoczna w całym Gdańsku.

Odbudowa po pożarze z 1556 roku jest przykładem tego, jak katastrofalne wydarzenie mogło stać się impulsem do stworzenia jeszcze bardziej reprezentacyjnej budowli. Renesansowe wnętrza, nowy wygląd wieży oraz zegar i carillon wzbogaciły ratusz i podkreśliły jego znaczenie. Dziś Ratusz Głównego Miasta pozostaje jednym z najważniejszych zabytków Gdańska i przypomina o bogatej historii miasta oraz jego wielowiekowej tradycji samorządowej.



FOT. GEDANOPEDIA

Ratusz - duma Gdańska

Gdańsk w służbie króla, czyli przygoda Leszczyńskiego

OPR.: AK

2 października 1733 r. ścigany przez wojska rosyjskie król Stanisław Leszczyński przybył do Gdańska. Towarzyszyli mu liczni panowie polscy i wierne mu oddziały wojskowe. Gdańsk udzielił monarsze poparcia i od lutego do czerwca 1734 r. bronił go przed wrogami.



FOT. GEDANOPEDIA

Król Stanisław Leszczyński

W 1733 roku Rzeczpospolita Obojga Narodów znalazła się w centrum poważnego kryzysu politycznego. Po śmierci króla Augusta II Mocnego rozpoczęła się walka o koronę polską. Część szlachty opowiedziała się za Stanisławem Leszczyńskim, który już wcześniej, w latach 1704–1709, zasiadał na tronie Rzeczypospolitej. Jego kandydaturę popierała przede wszystkim Francja, związana z Leszczyńskim również poprzez małżeństwo jego córki Marii z Ludwikiem XV. Przeciwko niemu wystąpiły Rosja i Austria, zainteresowane wyborem kandydata gwarantującego im większy wpływ na sprawy polskie.

We wrześniu 1733 roku Stanisław Leszczyński został wybrany królem Polski przez część szlachty zgromadzonej na polu elekcyjnym pod Warszawą. Jego wybór nie został jednak zaakceptowany przez Rosję. Pod osłoną wojsk rosyjskich i saskich przeprowadzono w październiku drugą elekcję, podczas której królem ogłoszono Augusta III Sasa. W ten sposób rozpoczęła się wojna o sukcesję polską, która szybko stała się konfliktem międzynarodowym.

Ścigany przez przeciwników Leszczyński udał się na północ. W 1733 roku przybył do Gdańska, jednego z najważniejszych i najbogatszych miast Rzeczypospolitej. Miasto zdecydowało się udzielić królowi schronienia i poparcia. Do Gdańska przybywali również jego zwolennicy – liczni przedstawiciele polskiej szlachty i magnaterii oraz oddziały wojskowe wierne Leszczyńskiemu. Obecność monarchy w mieście miała ogromne znaczenie polityczne. Gdańsk stawał się bowiem jednym z ostatnich miejsc, w których jego zwolennicy mogli otwarcie przeciwstawić się narzuconej przez Rosję i Saksonię zmianie władzy.

Rosja nie zamierzała jednak pozostawić Leszczyńskiego w spokoju. W styczniu 1734 roku wojska rosyjskie i saskie rozpoczęły działania zmierzające do zdobycia Gdańska. Miasto zostało otoczone, a jego mieszkańcy rozpoczęli przygotowania do obrony. Gdańsk posiadał potężne umocnienia, liczne działa oraz doświadczenie w prowadzeniu działań wojennych. Obrona miała jednak znaczenie nie tylko militarne. Była przede wszystkim próbą utrzymania przy życiu sprawy Stanisława Leszczyńskiego i zakwestionowania legalności panowania Augusta III.

W lutym 1734 roku rozpoczęło się właściwe oblężenie. Wojska rosyjsko-saskie stopniowo zaciskały pierścień wokół miasta, zajmując kolejne pozycje i prowadząc ostrzał. Obrońcy odpowiadali ogniem artyleryjskim i podejmowali działania mające utrudnić przeciwnikowi budowę stanowisk oblężniczych. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Do Gdańska nie mogły swobodnie docierać posiłki ani zaopatrzenie, a mieszkańcy musieli liczyć się z niedoborem żywności i rosnącymi stratami.



FOT. GEDANOPEDIA

Oblężenie Gdańska

Nadzieję obrońców wiązano przede wszystkim z pomocą francuską. Francja, która popierała Leszczyńskiego, zdecydowała się wysłać ekspedycję wojskową. W maju 1734 roku na wybrzeżu wylądował niewielki oddział francuski dowodzony przez hrabiego de Plélo. Próba przebicia się do oblężonego Gdańska zakończyła się jednak niepowodzeniem. Francuzi zostali zaatakowani przez przeważające siły rosyjskie, a de Plélo poniósł śmierć. Wydarzenie to pokazało, jak trudne było położenie miasta i jego obrońców.

W kolejnych tygodniach sytuacja Gdańska stawała się beznadziejna. Rosjanie i Sasi zwiększali nacisk, a możliwości obrony kurczyły się wraz z wyczerpywaniem zapasów. W czerwcu 1734 roku miasto skapitulowało. Stanisław Leszczyński zdołał jednak opuścić Gdańsk jeszcze przed ostatecznym upadkiem obrony. Przebrany za chłopa przedostał się z miasta i rozpoczął ucieczkę przez Prusy, ostatecznie docierając do Francji.

Oblężenie Gdańska było jednym z najważniejszych wydarzeń wojny o sukcesję polską. Pokazało, jak silnie losy Rzeczypospolitej zależały w XVIII wieku od rywalizacji europejskich mocarstw. Gdańsk, udzielając schronienia Stanisławowi Leszczyńskiemu, znalazł się w centrum międzynarodowego konfliktu. Jego obrona trwała kilka miesięcy i zakończyła się kapitulacją, lecz przez cały ten czas miasto pozostawało symbolem oporu wobec rosyjsko-saskiej ingerencji w sprawy polskie. Upadek Gdańska przesądził o klęsce militarnej obozu Leszczyńskiego, choć sam Stanisław nie zrezygnował z działalności politycznej. W następnych latach ponownie odegrał ważną rolę w historii Europy, a po zawarciu pokoju otrzymał Lotaryngię, gdzie zapisał się w pamięci jako władca znany z działalności kulturalnej i społecznej.

Rejsy Trójmiasta

ADRES REDAKCJI: **ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk, redakcja@prasa.gda.pl.** REDAKTOR NACZELNY: **Maciej Sandecki.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Mariusz Leśniewski, 502 499 036, mariusz.lesniewski@polskapress.pl.**
ZESPÓŁ: **Maja Czech, Andrzej Kowalski, Maciej Krajewski, Jacek Wierciński.** BIURO REKLAMY: **Ewa Żelazko, tel. 58 300 3211.** PRENUMERATA: **tel. 58 728 0817** MARKETING: **marketing.gdansk@polskapress.pl.** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZESA ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw** PREZES MAKROREGIONU: **Piotr Grabowski.**
PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

eprasa.pl 52c873a712

GDAŃSK GRUPA POLMLEK PLANUJE BUDOWĘ 17 BUDYNKÓW Z OKOŁO 1300 MIESZKANIAMI

Ferberianum: kolejne osiedle w zamian za szkołę, basen i tereny zielone

Ryszard Pawłowski

Na terenie dawnej mleczarni Maćkowy w Gdańsku ma powstać nowe osiedle mieszkaniowe Ferberianum.

Grupa Polmlek planuje budowę 17 budynków z około 1300 mieszkaniami dla ponad 3 tys. mieszkańców. Inwestycja jest realizowana w formule tzw. lex deweloper, a jej ważnym elementem są kosztowne inwestycje towarzyszące, które mają zostać przekazane miastu. Ich wartość oszacowano na około 100 mln zł.

Teren planowanej inwestycji ma około 10 hektarów i znajduje się w dzielnicy Orunia Górna - Gdańsk Południe. Przez niemal cztery dekady działała tutaj Spółdzielnia Mleczarska Maćkowy. Zakład zakończył działalność w 2017 roku, a znajdujące się na jego terenie obiekty przemysłowe zostały później rozebrane. Ostatnim charakterystycznym elementem dawnej mleczarni był wysoki komin, który w styczniu 2023 roku został wysadzony w powietrze. Dzisiaj obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje na tym obszarze przede wszystkim funkcje produkcyjno-usługowe. Polmlek chce natomiast przeznaczyć teren pod zabudowę mieszkaniową. W tym celu inwestor zdecydował się wykorzystać przepisy tzw. lex deweloper, czyli ustawy z 2018 roku umożliwiającej realizację inwestycji mieszkaniowych w określonych warunkach także w sytuacji, gdy ich funkcja nie odpowiada wprost zapisom miejscowego planu.

W przypadku Ferberianum procedura została powiązana z inwestycjami, które mają służyć nie tylko przyszłym mieszkańcom osiedla, lecz także okolicznej społeczności.

Według przedstawionych założeń Ferberianum ma składać się z 17 budynków o wysokości od czterech do siedmiu kondygnacji. Około 30 proc. zabudowy stanowić mają najwyższe, siedmiokondygnacyjne obiekty. Łącznie zaplanowano około 1300 mieszkań, a szacowana



MATERIAŁY INWESTORA

Tak ma wyglądać nowe piękne osiedle

liczba mieszkańców osiedla to około 3300 osób. Średnia powierzchnia mieszkania ma wynosić około 70 m kw., natomiast łączna powierzchnia użytkowa mieszkań ma przekroczyć 92 tys. m kw. Projekt przewiduje także część usługową.

W parterach budynków mają znaleźć się lokale przeznaczone między innymi na handel, gastronomię, gabinety lekarskie i inne usługi. Łącznie powierzchnia usługowa ma wynieść około 5 tys. m kw. Zaplanowano również dwa większe lokale, po około 800 m kw., przeznaczone na sklep spożywczy i drogerię.

Jednym z elementów osiedla ma być także świetlica o powierzchni około 150 m kw. Ma pełnić funkcję lokalnego centrum sąsiedzkiego i miejsca spotkań mieszkańców, wspólnot oraz organizacji. Największym elementem pakietu inwestycji towarzyszących ma być nowa szkoła podstawowa. Polmlek deklaruje budowę trzykondygnacyjnego budynku przeznaczonego dla około 700 uczniów. Według założeń około 340 dzieci miałoby pochodzić z samego Ferberianum, co oznacza, że placówka będzie musiała służyć również mieszkańcom innych części dzielnicy.

Przy szkole ma powstać pełnowymiarowa sala gimnastyczna o powierzchni niemal 650 m kw., wyposażona między innymi w boisko do piłki ręcznej oraz antresolę z trybunami. Orientacyjny termin realizacji szkoły określono na lata 2029–2030, przy założeniu sprawnego przebiegu procedur administracyjnych i samej budowy.

W sąsiedztwie szkoły planowana jest również budowa 25-metrowej pływalni. Basen ma być obiektem publicznym zarządzanym przez Gdański Ośrodek Sportu. Nie będzie więc przeznaczony wyłącznie dla mieszkańców nowego osiedla.

Projekt przewiduje także mniejszy basen do nauki pływania oraz część rekreacyjną z saunami i strefą spa. Inwestycja ma zwiększyć dostępność infrastruktury sportowej w tej części Gdańska, a szczególne znaczenie może mieć dla dzieci korzystających z przyszłej szkoły.

Kolejnym elementem pakietu jest utworzenie ponad 2-hektarowego terenu zielonego pomiędzy planowanym osiedlem a parkiem Ferbera.

Maćkowy, czyli mleczna historia Gdańska

Agnieszka Kujawska

Historia Spółdzielni Mleczarskiej „Maćkowy" jest częścią historii powojennego Gdańska.

Choć zakład pod nazwą „Maćkowy" rozpoczął działalność dopiero w 1980 roku, jego początki sięgają znacznie dalej – do lat 50. XX wieku, kiedy w mieście rozwijało się zaplecze mleczarskie mające zapewnić mieszkańcom stały dostęp do świeżego mleka i przetworów.

W grudniu 1957 roku powstała Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Gdańsku. Organizacja przejęła między innymi funkcjonujący od 1953 roku zakład przetwórstwa mleka przy ulicy Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, w miejscu, które dziś kojarzone jest przede wszystkim z Galerią Bałtycką. Przez kolejne lata mleczarnia odgrywała ważną rolę w zaopatrywaniu Gdańska i innych miejscowości Pomorza. Rosnące zapotrzebowanie na produkty mleczne sprawiało jednak, że dotychczasowe możliwości produkcyjne stawały się niewystarczające.

Odpowiedzią na te potrzeby była budowa nowego zakładu w Maćkowych. W 1978 roku rozpoczął on działalność przy ulicy Bartniczej. Był to ważny etap rozwoju gdańskiego mleczarstwa - powstał nowoczesny jak na tamte czasy obiekt, który miał zwiększyć możliwości produkcyjne i pozwolić spółdzielni lepiej odpowiadać na potrzeby mieszkańców regionu.

Dwa lata później, w 1980 roku, spółdzielnia przyjęła nazwę „Maćkowy", nawiązującą do gdańskiej dzielnicy, w której znajdował się najważniejszy zakład produkcyjny. Był to również okres istotnych zmian w polskiej gospodarce i funkcjonowaniu spółdzielczości. Przez następne dekady Maćkowy stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych zakładów mleczarskich na Wybrzeżu.

Rozwój przedsiębiorstwa wiązał się nie tylko ze zwiększaniem produkcji, lecz także z wprowadzaniem nowych produktów. Mleczarnia starała się odpowiadać na zmieniające się przyzwyczajenia konsumentów i rozwój technologii spożywczej. W 1994 roku wprowadziła na polski rynek mleko acidofilne. Zakład należał również do pierwszych krajowych producentów jogurtów. W jego ofercie pojawiło się także mleko UHT, a następnie produkty o obniżonej zawartości laktozy. Jednym z nich było mleko „Milakt".

Ważnym momentem w historii zakładu była modernizacja przeprowadzona w latach 2003–2004. Inwestycje pozwoliły dostosować mleczarnię do zaostrzających się standardów obowiązujących na europejskim rynku. Dzięki temu Maćkowy mogły nadal konkurować na coraz bardziej wymagającym rynku mleczarskim.

Mleczarnia odgrywała ważną rolę w zaopatrywaniu Gdańska i innych miejscowości Pomorza. Pozostały po niej tylko wspomnienia

Przedsiębiorstwo przez lata rozrosło się poza sam Gdańsk. Spółdzielnia posiadała trzy oddziały produkcyjne: w Gdańsku, Tczewie oraz Górowie Iławeckim. W najlepszym okresie zatrudniała ponad 500 osób, stając się jednym z większych pracodawców związanych z przemysłem spożywczym na Pomorzu.

Kolejnym przełomem okazał się rok 2007. Spółdzielnia Mleczarska „Maćkowy" weszła wówczas w skład Grupy Polmlek i przyjęła nazwę Spółdzielnia Mleczarska Polmlek-Maćkowy. Dla zakładu oznaczało to wejście w struktury dużej grupy działającej na ogólnopolskim rynku mleczarskim.

Z czasem sytuacja gdańskiego zakładu zaczęła się jednak zmieniać. W 2017 roku podjęto decyzję o zakończeniu produkcji w Maćkowych. Oficjalnie jako przyczynę wskazywano wyniki finansowe zakładu. Plan zakładał przeniesienie części maszyn i urządzeń do innych zakładów grupy, a w miejscu dotychczasowej mleczarni miały pozostać między innymi skup mleka i hurtownia.

eprasa.pl 52c873a712

GDAŃSK NA RAZIE NIC NIE WSKAZUJE, BY GALERIA HANDLOWA MIAŁA ZNIKNĄĆ Z MAPY WRZESZCZA

Manhattan może zostać wyburzony, ale inwestor ma związane ręce

Ryszard Pawłowski

Rada Miasta Gdańska przyjęła nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla części Wrzeszcza Górnego.



FOT. ARCHIWUM DB

Galeria Manhattan wrosła w tkankę Wrzeszcza - zdjęcie z 2014 roku

Dokument obejmuje około 4,6 ha terenu między al. Grunwaldzką, ul. Partyzantów i ul. Jaśkowa Dolina, w sąsiedztwie Parku de Gaulle'a. Jednym z najważniejszych elementów planu są zasady dotyczące przyszłości terenu zajmowanego obecnie przez Gdańskie Centrum Handlowe Manhattan. Przyjęty dokument nie przesądza, czy istniejący obiekt zostanie zachowany, przebudowany czy rozebrany. Nie został on objęty indywidualną ochroną konserwatorską, dlatego właściciel będzie mógł w przyszłości zdecydować o jego dalszym losie. Jeśli jednak zdecyduje się na nową inwestycję, będzie musiała ona odpowiadać parametrom określonym w planie. Obecnie CH Manhattan to nie tyle galeria handlowa, co ważny punkt na mapie usługowej i miejsce spotkań. Mieszkańcy Wrzeszcza nie chcą jego rozbiórki i powstania w tym atrakcyjnym miejsku kolejnych budynków, głównie z myślą o wynajmie krótkoterminowym. A tych w Gdańsku przybywa.

Najważniejszą zmianą jest ograniczenie wysokości zabudowy. W centralnej części terenu Manhattanu nowy budynek będzie mógł mieć maksymalnie 25 metrów. Od strony al. Grunwaldzkiej limit ustalono na 18 metrów, natomiast w pozostałych częściach obszaru obowiązywać będzie wysokość do 12 metrów. Miasto nie zgodziło się również na wprowadzenie funkcji mieszkaniowej na terenie obecnego centrum handlowego. Nie będą tam mogły powstać także hotele, akademiki ani inne obiekty przeznaczone na zakwaterowanie. Podstawową funkcją pozostaną usługi, w tym handel.

To istotna różnica w stosunku do propozycji przedstawianych podczas prac nad planem. Właściciel nieruchomości, za pośrednictwem spółki związanej z węgierską Grupą Futureal, zabiegał o możliwość realizacji większej i wyższej zabudowy. Wśród postulatów znalazły się mieszkania oraz budynki o wysokości do 30 metrów przy al. Grunwaldzkiej, 40 metrów od strony ul. Partyzantów i lokalna dominanta sięgająca nawet 55 metrów. Ostatecznie te propozycje nie zostały uwzględnione.

Plan wprowadza również wymagania dotyczące wyglądu i funkcjonowania przyszłej zabudowy. Od strony skweru będącego pozostałością dawnego Rynku Wrzeszczańskiego oraz ul. Jaśkowa Dolina partery mają pełnić funkcje usługowe. Lokale dostępne bezpośrednio z poziomu terenu powinny zajmować co najmniej 80 proc. długości elewacji od strony przestrzeni publicznej. Przewidziano także możliwość stworzenia poprzecznych przejść pieszych przez teren Manhattanu. Nie zrezygnowano również z wymogu zapewnienia co najmniej 300 miejsc parkingowych. Parkingi i garaże związane z zabudową będą mogły znaleźć się pod ziemią, dzięki czemu przestrzeń na powierzchni będzie mogła zostać przeznaczona m.in. na ciągi piesze i przestrzenie publiczne.

Czy to oznacza, że Manhattan nie zostanie rozebrany? Czas pokaże, ale na pewno inwestor ma teraz ograniczone pole manewru. Ograniczenia obejmą także nieruchomość przy ul. Partyzantów 6. Właściciel tego terenu proponował budynek mieszkalno-usługowy o wysokości około 39 do 40 metrów, a także wariant usługowy lub obiekt zbiorowego zakwaterowania. Ostatecznie plan dopuszcza tam zabudowę usługową, w tym handel, o wysokości maksymalnie 12 metrów. Mieszkania, hotele i akademiki zostały wykluczone.

Jednocześnie dokument przewiduje możliwość zabudowy mieszkaniowej i usługowej na terenie położonym na zachód od wieżowca Olimp, w kierunku Parku de Gaulle'a. Nie ma tam jednak powstać kolejny wysokościowiec. W przypadku istniejących budynków przekraczających ustalone parametry możliwe będą jedynie niewielkie powiększenia powierzchni zabudowy, maksymalnie o 10 proc., jeśli będą służyły poprawie funkcjonalności obiektów.



FOT. EURO STYL

Taki monstrualny blok powstanie po wyburzeniu Alfa Centrum

Przesądzony jest za to los innej galerii, czyli Alfa Centrum na Przymorzu. Jej nowym właścicielem został trójmiejski deweloper Euro Styl. Firma zapowiedziała, że wybuduje 700 mieszkań i lokale usługowe. Przymiarki do wzniesienia nowej zabudowy trwały od kilku lat i wywoływały dyskusje. W styczniu grupa Gdańszczan zorganizowała protest przeciwko wyburzeniu obiektu. Padły też apele o uchwalenie miejscowego planu dla tego terenu. W lutym Rada Dzielnicy Przymorze Małe wezwała miasto do „zapewnienia bieżącego wglądu w proces planistyczny i uzgodnieniowy dotyczący inwestycji na terenie tzw. Alfa Centrum".

Rada Dzielnicy uznaje za niedopuszczalną sytuację, w której kluczowe dla układu komunikacyjnego Przymorza Małego decyzje zapadają bez realnego, bieżącego udziału organów Dzielnicy, co uniemożliwia rzetelne informowanie mieszkańców – napisali radni w uchwale.

Filip Nawratil, prezes Euro Stylu podał w rozmowie z portalem PropertyNews.pl. Według jego zapowiedzi rozbiórka części nadziemnej planowana jest w pierwszym kwartale 2027 r. Parking podziemny zostanie wykorzystany w nowej inwestycji, która podzielona będzie na pięć etapów.

- Niemal każda inwestycja w silnie zurbanizowanej i starszej tkance rodzi odpowiedź społeczną. Pod tym względem Alfa Centrum stało się rzeczywiście dość gorącym tematem, ale warto podkreślić, że bardzo często w takich sytuacjach niełatwo jest o merytoryczną dyskusję uwzględniającą szerszy kontekst ekonomiczny, urbanizacyjny, także zmieniające się trendy i zachowania konsumentów - mówi Nawratil.

Deweloper zapowiada, że łączna wielkość planowanej powierzchni usługowej w nowej zabudowie to ok. 3100 m kw. Lokale usługowe będą usytuowane na parterze i piętrze budynku.

eprasa.pl 52c873a712

GDAŃSK W PAŹDZIERNIKU REMONTY NA ALEI HALLERA I PRZY ALEI GRUNWALDZKIEJ WE WRZESZCZU

Drogowcy wkraczają, będzie trudna jazda

OPR.: Agnieszka Kujawska

W październiku czekają nas remonty na Al. Hallera i przy Al. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

Na początku października kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej w rejonie Wrzeszcza i al. Hallera muszą przygotować się na utrudnienia. W dwóch ważnych punktach Gdańska rozpoczną się prace związane z infrastrukturą drogową, torową i kanalizacyjną. Zmiany będą obowiązywać od 2 i 3 października.

Remont kolektora przy al. Hallera

W sobotę, 3 października, rozpocznie się remont komory jednego z głównych kolektorów kanalizacji sanitarnej na skrzyżowaniu al. Hallera i ul. Klinicznej. Prace prowadzone przez miejską spółkę GIWK potrwają do końca grudnia. Ich koszt wyniesie około 2 mln zł.

- Roboty będą prowadzone w wykopie, przy działającym kolektorze. Wymieniona zostanie konstrukcja komory, co będzie wymagało zajęcia części torowiska i jednego z pasów ruchu. Przejazd samochodów we wszystkich kierunkach pozostanie jednak zachowany - podają urzędnicy.

Kierowcy muszą liczyć się z czasowymi zwężeniami. Na al. Hallera w obu kierunkach dostępny będzie jeden pas ruchu dla pojazdów jadących na wprost oraz wykonujących określone skręty w ul. Kliniczną. Jeden pas pozostanie również dla samochodów jadących ul. Kliniczną z Nowego Portu w stronę Opery Bałtyckiej.

Zmiany odczują także pasażerowie tramwajów. Linie 2 i 3 będą kursować objazdem przez ul. Jana z Kolna, natomiast linia 4 zostanie czasowo zawieszona. Jej kursy przejmie linia 2. Tramwaje linii 5 między przystankami Wyspiańskiego i Politechnika pojadą wydłużoną trasą przez pętlę Węzeł Kliniczna.



UM GDAŃSK

Przy Pałacu Ślubów wprowadzona zostanie tymczasowa organizacja ruchu

Linia 10 będzie kursować przez al. Zwycięstwa, umożliwiając przesiadki m.in. na przystanku Politechnika SKM.

Prace przy al. Grunwaldzkiej i al. Zwycięstwa

Dzień wcześniej, 2 października, rozpocznie się modernizacja przejazdu drogowo-torowego przy al. Grunwaldzkiej i al. Zwycięstwa, w rejonie tzw. zawrotki przy Pałacu Ślubów. Prace potrwają do 17 października. W tym miejscu wymienione zostaną zużyte płyty gumowe na prefabrykowane płyty torowe, a także odnowionych zostanie około 150 metrów torowiska.

Wymieniona zostanie również podbudowa torowiska podsypkowego i ułożona nowa nawierzchnia szynowa. Na czas robót przejazd drogowo-torowy zostanie całkowicie zamknięty dla samochodów. Ruch tramwajowy przez większość czasu będzie natomiast utrzymany wahadłowo.

Dodatkowe utrudnienia pojawią się w piątkowe wieczory, 2 i 9 października. Wówczas tramwaje nie będą kursować na odcinku Opera Bałtycka – Strzyża PKM. W zamian zostanie uruchomiona autobusowa komunikacja zastępcza T6 na trasie Jelitkowo – Oliwa – Strzyża PKM – Opera Bałtycka – Węzeł Kliniczna.

- Zmianie ulegną również trasy linii 5, 6, 9 i 12. Zarząd Transportu Miejskiego zachęca pasażerów do korzystania z węzła Politechnika SKM, który podczas prac będzie jednym z głównych punktów przesiadkowych - podają urzędnicy.

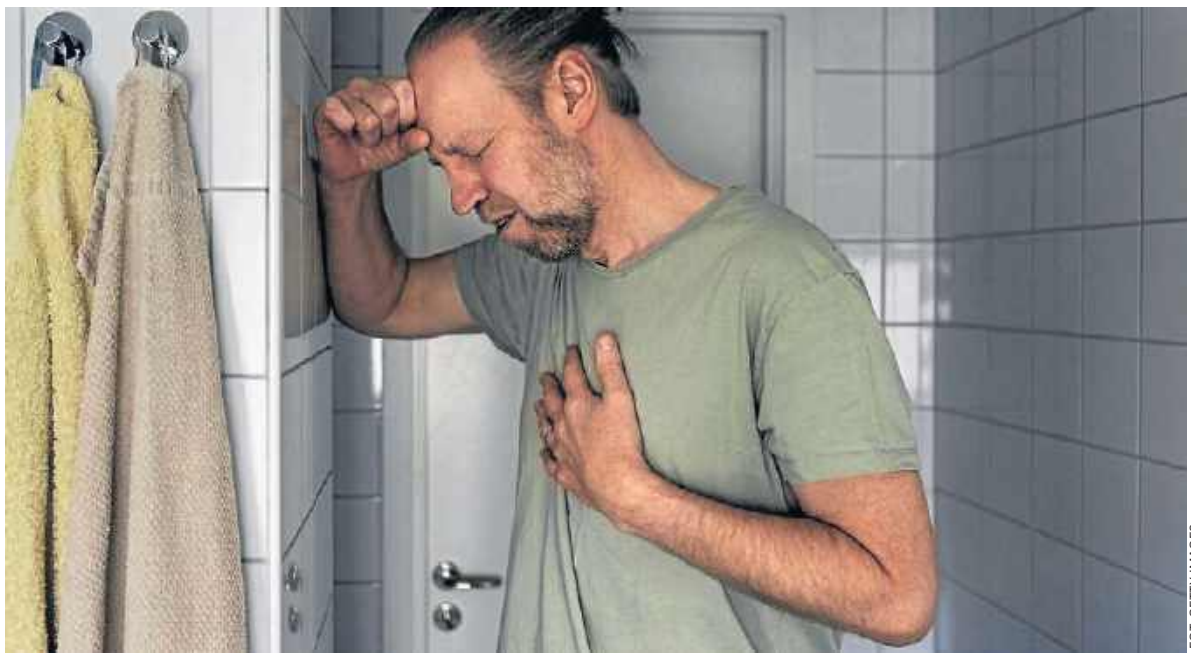
Do tematu na łamach będziemy wracać.

REKLAMA 0011587469



eprasa.pl 52c873a712

CHOROBY CYWILIZACYJNE



FOT. GETTY IMAGES

Lekarze zwracają uwagę, że mężczyźni zwykle przechodzą zawał około 10 lat wcześniej niż kobiety. Rośnie liczba mężczyzn, którzy przechodzą go między 40. a 50. rokiem życia

Ból pojawia się znienacka. Jednak... zawał serca nie spada jak grom z jasnego nieba

Zawał serca to finał procesu, który rozwijał się po cichu przez wiele lat. Jeszcze jest czas zadać sobie pytanie, jak bardzo na niego pracuję

Ola Głowacka

Czy zawał może zacząć się 10 lat wcześniej? Krótka odpowiedź brzmi: tak – często nawet znacznie wcześniej. Bezpośrednią przyczyną większości zawałów jest miażdżyca tętnic wieńcowych. To proces polegający na odkładaniu się w ścianach naczyń cholesterolu, komórek zapalnych i innych substancji tworzących tzw. blaszki miażdżycowe. Rozwija się on latami, często bez żadnych objawów.

Eksperci Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego podkreślają, że ryzyko zawału ocenia się nawet w perspektywie 10-letniej, ponieważ choroby sercowo-naczyniowe są efektem długotrwałego oddziaływania czynników ryzyka. Innymi słowy: zawał, który pojawia się dziś, może być konsekwencją nawyków z wieku 30, 40 czy 50 lat.

70 tysięcy zawałów rocznie. Polska wciąż ma problem

Zawał serca pozostaje jednym z największych wyzwań zdrowotnych w Polsce.

Według danych portalu e-Zdrowie w 2023 roku odnotowano 70,4 tys. przypadków zawału serca oraz 86 tys. ostrych zespołów wieńcowych. Ponad pół miliona żyjących dziś Polaków przeszło co najmniej jeden zawał w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Mimo ogromnego postępu w leczeniu choroby układu krążenia wciąż odpowiadają za znaczną część zgonów w Polsce.

Według danych systemu zdrowia i rejestrów kardiologicznych zawał serca w Polsce najczęściej dotyczy osób po 60. roku życia, a ryzyko jego wystąpienia wyraźnie rośnie wraz z wiekiem. Lekarze zwracają uwagę, że mężczyźni zwykle przechodzą zawał około 10 lat wcześniej niż kobiety, które do okresu menopauzy są częściowo chronione przez hormony płciowe. Jednocześnie obserwujemy coraz więcej przypadków wśród osób w wieku 40-50 lat, co wiąże się m.in. z paleniem tytoniu, otyłością, nadciśnieniem, cukrzycą i wysokim poziomem cholesterolu. W Polsce pacjenci z zawałem są też coraz starsi, co jest efektem starzenia się społeczeństwa i większej liczby osób żyjących z chorobami układu krążenia.

Sześć grzechów głównych, którymi codziennie „dokarmiamy" zawał

● Palenie papierosów
To jeden z najsilniejszych czynników zwiększających ryzyko zawału. Dym tytoniowy uszkadza ściany naczyń krwionośnych, nasila stan zapalny i przyspiesza rozwój miażdżycy.

● Nieleczone nadciśnienie
Przez lata może nie dawać objawów, stąd jego przydomek: „cichy zabójca". Permanentnie podwyższone ciśnienie uszkadza tętnice i zwiększa ryzyko zawału oraz udaru.

● Za wysoki cholesterol
To właśnie cholesterol LDL jest głównym budulcem blaszek miażdżycowych zwężających tętnice wieńcowe. Im dłużej utrzymuje się podwyższony poziom LDL, tym większe ryzyko sercowego incydentu.

● Brak ruchu
Siedzący tryb życia sprzyja otyłości, cukrzycy i zaburzeniom lipidowym. Nawet regularne spacery mogą znacząco zmniejszać ryzyko chorób sercowo-naczyniowych.

● Zła dieta i nadwaga
Nadmierna masa ciała zwiększa ryzyko nadciśnienia, cukrzycy typu 2 i zaburzeń lipidowych, czyli trzech najważniejszych „sprzymierzeńców" zawału.

● Przewlekły stres
Coraz więcej badań wskazuje również na znaczenie przewlekłego stresu, zaburzeń snu i depresji. Długotrwałe napięcie psychiczne wpływa na ciśnienie tętnicze, gospodarkę hormonalną i reakcje zapalne w organizmie. Dlatego współczesna kardiologia coraz częściej mówi nie tylko o diecie i ruchu, ale także o zdrowiu psychicznym.

PORADNIK

Zrób ten 7-dniowy reset jelit i poczuj gigantyczną ulgę

Oprac. Ola Głowacka

Zdrowie jelit stało się jedną z ulubionych obsesji świata zdrowia i wellness. Mamy shoty probiotyczne, proszki, suplementy, wszystko w wersji fermentowanej oraz – dla każdego, kto ma dość ciekawości i wolnych środków – testy obiecujące coraz bardziej intymny portret bakterii żyjących w twoim wnętrzu.

Dla większości z nas zainteresowanie jelitami zaczyna się w momencie kiedy zaczynają nam dokuczać: mamy wzdęcia, niespokojny żołądek czy układ trawienny, który nagle wydaje się mieć własne zdanie.

– Dobre zdrowie często zaczyna się w jelitach – od małych, powtarzalnych wyborów, które wspierają mikrobiom i pomagają ciału czuć się na co dzień bardziej zrównoważonym – mówi dyplomowana dietetyczka Jo Travers. Jednocześnie zaznacza, aby zmiany wprowadzać stopniowo, bo jelita zamiast nagłych radykalnych zmian wolą powolną konsekwencję. A oto jej 7-dniowy przewodnik po zdrowiu:

Dzień 1: Zamień jeden produkt na bardziej bogaty w błonnik

Zacznij od małych kroków, zamiast próbować całkowitej rewolucji w diecie. Zamień biały ryż na brązowy lub inne pełne ziarno, dodaj ciecierzycę do sałatki albo posyp jogurt orzechami i jagodami. Zwiększaj ilość błonnika stopniowo i upewnij się, że pijesz odpowiednio dużo płynów.

Dzień 2: Dodaj więcej koloru

Różne produkty roślinne dostarczają różnych składników odżywczych i rodzajów błonnika, więc różnorodność jest przydatna. Staraj się włączać do posiłków więcej warzyw, owoców, roślin strączkowych, pełnych zbóż, orzechów, nasion, ziół i przypraw – mrożonki i produkty w puszkach również się liczą.

Dzień 3: Nawodnij się, zanim sięgniesz po kofeinę

Płyny wspierają trawienie i pozwalają błonnikowi właściwie spełniać swoją rolę. Travers sugeruje rozpoczęcie dnia od szklanki wody przed herbatą lub kawą oraz trzymanie wody w zasięgu ręki przez cały dzień.

Dzień 4: Idź na spacer

Nawet delikatny ruch może wspomóc przemieszczanie się pokarmu przez układ pokarmowy. Jeśli regularne ćwiczenia wydają się przytłaczające, zacznij od 10-minutowego spaceru po lunchu.

Dzień 5: Postaw na konsekwencję

Wspieranie jelit jest również częścią wspierania prawidłowego funkcjonowania układu odpornościowego. Travers radzi, by skupić się na codziennych nawykach, a nie na spektakularnych interwencjach, równo-legle ze standardowymi zaleceniami dotyczącymi suplementacji witaminy D jesienią i zimą.

Dzień 6: Zafunduj jelitom spokojniejszy wieczór

Stres, zły sen i nieregularny tryb życia mogą wpływać na trawienie. Wypróbuj jeden prosty nawyk wyciszający – może to być wcześniejsze wyłączenie ekranów, przygotowanie śniadania na kolejny dzień albo poświęcenie kilku minut na rozładowanie napięcia.

Dzień 7: Czas na analizę, które nawyki wprowadzisz na stałe

Celem nie jest „zaliczenie" zdrowia jelit w tydzień, lecz wyłapanie nawyków, które są na tyle realistyczne, że da się je utrzymać. Jak mówi Travers: „Najlepsze nawyki dla jelit to te, które możesz powtarzać".



FOT. GETTY IMAGES

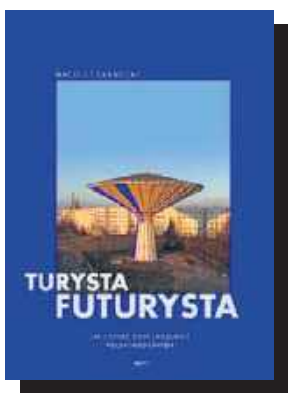
Tydzień wystarczy, by przynieść ulgę jelitom

eprasa.pl 52c873a712

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY



Poleca
Agaton Koziński



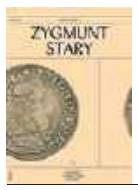
Przewodnik po polskim modernizmie

Polska modernizmem stoi - to fakt bezsporny. Owszem, na plan pierwszy zawsze wysuwamy nasze zabytki, robi tak każdy naród na świecie. Ale już architektura dnia codziennego to w dużej mierze spuścizna lat PRL-u. Czyli modernizmu właśnie, cokolwiek byśmy o jej jakości sądzili.

Jak na ten modernizm patrzeć? Dwa lata temu rozmawiałem o tym z brytyjskim architektem Tszwai So. „Dziś modernizm stał się już częścią historii. Brzmi to ironicznie, bo przecież miał to być kierunek wyznaczający przyszłość, ale zręby tego stylu zostały zdefiniowane już 100 lat temu" - tłumaczył mi. Zaskoczył mnie wtedy, bo nie patrzyłem na modernizm jak na historię. Ale ma rację - choć rzeczywiście brzmi to ironicznie.

Nieironiczna jest za to książka Macieja Czarneckiego. Album bardziej, bo zdjęć mnóstwo, choć towarzyszy mu też tekst opisujący specyfikę polskiego modernizmu. Autor uczciwie podchodzi do tematu, opisuje ten nurt od pierwszych prób z czasów II RP. I wszystko starannie dokumentuje. Pełnokrwisty przewodnik po polskim modernizmie.

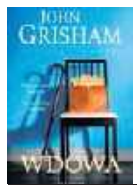
Maciej Czarnecki „Turysta futurysta. Jak czytać, czuć i rozumieć polski modernizm", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 129,99 zł



Biografia króla, któremu zawdzięczamy złoty wiek

Kolejny tom imperialnego cyklu „Poczet władców Polski", przygotowanego przez PIW. Tym razem Zygmunt Stary - czyli dostajemy precyzyjny opis tego, jak wyglądał złoty wiek Polski.

Marek Ferenc „Zygmunt Stary", wyd. PIW, Warszawa 2026, cena 89 zł



W dżungli postępowań spadkowych

Najnowsza powieść mistrza thrillerów sądowych. Tym razem Grisham zaprasza nas do świata prawników zajmujących się sprawami spadkowymi, który okazuje się być prawdziwą dżunglą.

John Grisham „Wdowa", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Białoruska „Mechaniczna pomarańcza"

Polska wersja językowa głośnej powieści białoruskiego pisarza. Napisana brutalnym językiem kojarzącym się z „Mechaniczną pomarańczą". Całość o potrzebie wolności.

Alhierd Bacharewicz „Psy Europy", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 129,90 zł



Niemieckie rozwiązanie problemu prostytucji

Książka niemal naukowym językiem opisuje prostytucję w czasie II wojny. Oparta głównie na dokumentach z Niemiec, więc dużo o procedurach.

Joanna Ostrowska „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 79,99 zł



Paryski blichtr i poczucie nadchodzącego kresu

Bogato ilustrowana opowieść o Paryżu lat międzywojnia. Autorka kreśli portret miasta, które się bawi - ale które też czuje zbliżającą się tragedię. Wiele polskich wątków.

Marta Orzeszyna „Paryż. Lata 20., lata 30. Taniec na wulkanie", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 99 zł



Alternatywna „Lalka" z lat PRL

Oryginalna zabawa klasyką polskiej literatury. Jarno ożywił bohaterów „Lalki" Prusa, ale przeniósł ich w realia Polski Ludowej. Jak mogłaby w nich wyglądać miłość Wokulskiego i Łęckiej?

Jakub Jarno „Marionetka", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Zwyczajna Polska na pięknych zdjęciach

Nowy cykl wydawniczy pokazujący autorów najważniejszych polskich fotografii. W tym tomiku Monika Kozień, która urzeka wrażliwością w pokazywaniu zwyczajnej Polski.

Monika Kozień „Mistrzowie Polskiej Fotografii. Fortunata Obrąpalska", wyd. Bosz, Olesko 2026, cena 34,90 zł



Jak wybuchła wojna secesyjna w USA?

Napisana niemal beletrystycznym tonem historia Fortu Sumter, gdzie w 1861 r. stoczono pierwszą bitwę wojny secesyjnej. Ciekawie odmalowany klimat polityki USA w XIX w.

Erik Larson „Demon niepokoju", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 69,90 zł



Jednotomowe wydanie trylogii Gołkowskiego

Tytułowa zona to radioaktywna strefa wokół Czarnobyla. Nie obowiązują w niej żadne prawa.
W tych realiach rozgrywa się ta dystopia Gołkowskiego.

Michał Gołkowski „Zona 2", wyd. Fabryka Słów, Warszawa 2026, cena 79,90 zł



Dwaj najpotężniejsi. Kolejne starcie

Epickie starcie drużyny Batmana z teamem Supermana wygrał ten pierwszy. Ale to nie koniec rozgrywki. Przyjaciele Człowieka ze Stali nie zamierzają rezygnować.

Tom Taylor, Brunon Redondo „Injustice 2", wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 199,99 zł



Siła i tajemnica zielonej perły

Nie chodzi o to, że tytułowa zielona perła jest ładna i cenna. Chodzi o to, że posiada ona moc, która może pozwolić pokonać wrogów. Tylko kto zdoła jej użyć?

Vance Jack „Lyonesse. Zielona perła", wyd. Vesper, Poznań 2026, cena 99,90 zł



Książkowy crossover spod pióra syna Stephena Kinga

Starannie wydana (barwione brzegi) powieść, w której klimat campu przechodzi w kryminał - a potem w horror wymieszany z fantasy. Książkowy crossover spod pióra syna Stephena Kinga.

Joe Hill „Król Smutek", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 89,90 zł



Gdy Avengerzy muszą współpracować z Kangiem

Drużyna Avengerów z Kapitanem Ameryka na czele staje przed wyzwaniem. Los każe im współpracować z Kangiem. To realne?

Jed MacKay „Avengers. Niemożliwe Miasto", wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 89,99 zł



Czy uda się obronić Belduar?

Potężna twierdza Belduar przez tysiąc lat zdołała zatrzymać ataki wrogów. Ale teraz staje przed nią armia imperium loriańskiego. Belduar znowu wytrzyma uderzenie?

Ryan Cahill „Na światło i mrok", wyd. Vesper, Poznań 2026, cena 129,90 zł



Szukając swego miejsca na Ziemi

Książka dla dzieci z dwoma przesłaniami. Pierwsze - czasami trzeba czasu, żeby znaleźć swoje miejsce. I drugie - złość jest złym doradcą.

Maja Lunde „Królowa Piorunów", Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2026, cena 89,90 zł



Nie wszystkie dzieci są jak od linijki

Ładnie narysowana książeczka dla dzieci. Jej bohater pokazuje, że nie każde dziecko musi być takie samo.

Jacques Goldstyn „Szkicek - Chłopiec niedokończony", wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, cena 49,99 zł

eprasa.pl 52c873a712

Uczcili pamięć ostatniego komendanta „Gryfa Pomorskiego”

Maciej Krajewski

W miniony weekend - zarówno w sobotę, jak i osobno w niedzielę - w Wejherowie miały miejsce uroczyste obchody 80. rocznicy śmierci por. Augustyna Westphala, ostatniego komendanta TOW „Gryf Pomorski”.

Uroczystości w sobotę, 26 września rozpoczęła msza w kościele Trójcy Świętej w Wejherowie, którą poprowadził biskup Wiesław Szlachetka. Zebrani następnie przeszli na stary cmentarz, pod grób Augustyna Westphala, gdzie w wojskowej asyście złożono kwiaty.

W ceremonii uczestniczyli m.in. poseł Rafał Siemaszko, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, a także przedstawiciele władz miasta i powiatu, służb mundurowych oraz lokalnych instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych, w tym Stowarzyszenia Dziedzictwa Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

- Pamięć o por. Augustynie Westphalu jest częścią naszej lokalnej historii i tożsamości. Naszym obowiązkiem jest ją zachować i przekazywać kolejnym pokoleniom - podkreślił starosta wejherowski Marcin Kaczmarek.

W niedzielę, 27 września miały miejsce jeszcze jedne uroczystości. W nich udział wzięli m.in. posłowie Dorota Arciszewska-Mielewczyk i Michał Kowalski, wicestarosta wejherowski Witold Reclaf oraz członkowie Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Niedzielne wydarzenia poprzedziła msza w kościele św. Leona Wielkiego, po której, podobnie, jak w sobotę, zebrani ruszyli pod grób por. Westphala. Tam delegacje złożyły kwiaty przy mogile ostatniego komendanta „Gryfa Pomorskiego”.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WEJHEROWIE

Porucznik Augustyn Westphal zmarł 27 września 1946 r. w wyniku obrażeń, odniesionych podczas przesłuchań

NORDA
Dziennik Bałtycki
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

13 października o godz. 17 w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie odbędzie się promocja książki „Moje zwyczajne życie. Z Luzina do Rewy” - wspomnień Bronisława Fikusa, wieloletniego kierownika Szkoły Podstawowej w Rewie. Publikacja, wydana wspólnie przez muzeum oraz Bibliotekę Publiczną Gminy Kosakowo im. Augustyna Necla, przybliża historię dawnej Rewy, miejscowej szkoły i ludzi. (SURA)



FOT. MUZEUM W WEJHEROWIE

Powstaje film o Róży Ostrowskiej. Opowie o niezwykłej pisarce związanej z Kaszubami

Joanna Surażyńska

Historia Róży Ostrowskiej trafi na ekran. Powstający dokument ma przypomnieć niezwykłe życie pisarki, jej związki z Kaszubami oraz ludzi, którzy odegrali w nim ważną rolę.



FOT. ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE

Ponad pół wieku po jej śmierci, historia pisarki ma zostać opowiedziana - tym razem za pomocą filmu



FOT. ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE

Róża Ostrowska zmarła 23 marca 1975 roku, nie mając jeszcze 49 lat. Została pochowana w Gdańsku

Była pisarką, dziennikarką radiową, kierownikiem literackim Teatru Wybrzeże i jedną z najważniejszych postaci kaszubskiego życia kulturalnego. Za poparcie protestujących studentów zapłaciła utratą pracy i zakazem publikowania pod własnym nazwiskiem. Teraz historia Róży Ostrowskiej ma trafić na ekran. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie przygotowuje film dokumentalny poświęcony patronce roku 2026.

Róża Ostrowska urodziła się 1 września 1926 roku w Wilnie. Po II wojnie światowej jej rodzina trafiła na Pomorze, a ona sama z czasem mocno związała swoje życie i twórczość z Kaszubami. Bywa określana mianem jednej z najważniejszych przedstawicielek środowiska nazywanego „Kaszubami Wileńskimi”. W setną rocznicę jej urodzin Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie przypomina jej dorobek. Rok 2026 został ustanowiony w ZKP Rokiem Róży Ostrowskiej, a jednym z przedsięwzięć związanych z obchodami jest przygotowywany film dokumentalny.

Róża Ostrowska wróci na ekranie

Produkcja ma opowiedzieć nie tylko o twórczości Ostrowskiej, ale również o ludziach, którzy byli częścią jej życia. We wrześniu Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie prowadziło nabór statystów do fabularnych przebitek powstających na potrzeby dokumentu.

Poszukiwano osób, które mogłyby wcielić się m.in. w rodziców pisarki - Jadwigę Wokulską-Piotrowiczową i Wiktora Piotrowicza, jej męża Leszka Ostrowskiego, a także przyjaciół i ludzi związanych z kaszubskim środowiskiem kulturalnym: Lecha Bądkowskiego, Franciszka Fenikowskiego, Bolesława Faca, Zbigniewa Szymańskiego, Izabellę Trojanowską, Teresę Sierant i Marię Kowalewską. Zdjęcia zaplanowano w Kościerzynie, Gdańsku i okolicach. Udział statystów w produkcji ma charakter wolontaryjny.

Życiorys Róży Ostrowskiej jest gotowym scenariuszem filmu. W latach 1950-1955 pracowała w Rozgłośni Gdańskiej Polskiego Radia. Była redaktorką, zajmowała się tematyką literacką, przygotowywała „Notatnik kulturalny”, recenzje teatralne i uczestniczyła w realizacji słuchowisk. Od grudnia 1954 roku pracowała również przy kabarecie literackim „Oberża pod Neptunem”. 1 września 1960 roku, dokładnie w swoje 34. urodziny, została kierownikiem literackim Teatru Wybrzeże. Przygotowywała tam m.in. adaptacje sceniczne. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć była „Tragedia o bogaczu i Łazarzu”, której premiera odbyła się w 1968 roku. W przedstawieniu znalazły się również kwestie w języku kaszubskim. Za tę realizację Ostrowska wraz z reżyserem Tadeuszem Mincem i scenografem Marianem Kołodziejem została uhonorowana Medalem Stolema. Wcześniej otrzymała m.in. Nagrodę Literacką Miasta Gdańska oraz Nagrodę Literacką Miasta Gdyni. Rok 1968 stał się jednym z najważniejszych i najtrudniejszych momentów jej życia. Róża Ostrowska, Lech Bądkowski i Franciszek Fenikowski podpisali oświadczenie popierające protestujących studentów i odcinające się od stanowiska Zarządu Gdańskiego Związku Literatów Polskich, który protesty potępił.

Konsekwencje dla pisarki były dotkliwe. Straciła pracę w teatrze i otrzymała zakaz publikowania tekstów pod własnym nazwiskiem. Zdarzało się, że dzięki pomocy zaprzyjaźnionych literatów mogła publikować pod ich nazwiskami. Ostatnie lata jej życia naznaczone były również problemami materialnymi.

Szczególne miejsce w życiu Ostrowskiej zajmowały Wdzydze. To tam spotykała ludzi, którzy stawali się dla niej inspiracją, i poznawała kaszubską kulturę od środka. Początkowo gościła u Władysławy Wiśniewskiej, hafciarki i jednej z ostatnich uczennic Teodory Gulgowskiej. Później wiele czasu spędzała w chacie Anny „Aneczki” Ostrowskiej i Heleny Knut.

Wdzydze oraz ich mieszkańcy znalazły odbicie w jej twórczości. Ostrowska napisała powieść „Wyspa”, a później pracowała nad niedokończonym „Moim czasem osobnym”, wydanym już po jej śmierci.

Jednym z najważniejszych świadectw jej związku z regionem pozostaje także napisany wspólnie z Izabellą Trojanowską „Bedeker kaszubski”. Pierwsze wydanie ukazało się w 1962 roku, a książka była później wielokrotnie wznawiana. Przez lata pełniła rolę swoistego kompendium wiedzy o Kaszubach.

Rok Róży Ostrowskiej zyskał również wymiar ogólnopolski. 23 września 2026 r. Senat RP przez aklamację przyjął uchwałę dotyczącą 100. rocznicy urodzin pisarki. Dodajmy, że inicjatorką była senator Anna Górska. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. wnuczka pisarki Róża Lorenc-Mirska, badaczka jej twórczości prof. Ewa Graczyk oraz sekretarz ZK-P Łukasz Richert.

eprasa.pl 52c873a712